

09171 | 22.1

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ
WE LWOWIE.

15
Dzieła opatrzone gwiazdką wyszły w nakładzie obcym z zasiłkiem Towarzystwa, i znajdują się tylko w ograniczonej ilości egzemplarzy na składzie. Dwie gwiazdki oznaczają, iż nakład tych wydawnictw, udzielony Towarzystwu, został już wyczerpany.

◆◆◆

ARCHIWUM NAUKOWE.

DZIAŁ I, historyczno-filologiczny.

	Kor.
Tom. I. Z. 1. Dąbkowski P. O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskim średniowiecznym. — Z. 2. Buzek J. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego, I. Szkolnictwo ludowe. 8 ^o wiek. str. 559. 1904.	12
Tom II. Z. 1. Dembiński Br. Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji. — Dalsze zeszyty w druku.	

DZIAŁ II, matematyczno-przyrodniczy.

Tom I. Z. 1. Bodaszewski Ł. J. Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Cz. I. — Dalsze zeszyty w druku.	
---	--

Abraham Władysław. Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. 8 ^o wiek. str. XVI i 418. 1904.	8
Bodaszewski Łukasz J. Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl. 8 ^o wiek. str. 126. 1904. (Ar. Nauk. B. I. 1).	4
Buzek Józef. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe. 8 ^o wiek. str. 479. 1904. (Ar. Nauk. A. I. 2).	10
Dąbkowski Przemysław. O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskim średniowiecznym. 8 ^o wiek. str. 75. 1903. (Ar. Nauk. A. I. 1).	2
Dembński Bronisław. Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji. 8 ^o wiek. str. 259. 1904. (Ar. Nauk. A. II. 1). — Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosji i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja, 1788—1791. 8 ^o wiek. str. LXXI i 565. 1902.	6
**Gabrył Franciszek X. Metafizyka ogólna czyli nauka o bycie. 8 ^o wiek. str. 523. Kraków, 1903.	8

76
ARCHIWUM NAUKOWE.
WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DZIAŁ I. — TOM II. — ZESZYT 1.

Dbl. obszarni
284145 III
działy I + II
420 674
II, sect. ①

BRONISŁAW DEMBIŃSKI.

STANISŁAW AUGUST
I KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI
W ŚWIETLE WŁASNEJ KORESPONDENCYI.



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DRUKARNIA UNIWERSYTĘTU JAGIELŁOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

1904.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują we Lwowie Gubrynowicz i Schmidt, w Krakowie Księgarnia Spółki Wydawniczej, w Warszawie E. Wende i Sp., w Poznaniu J. Leitgeber i Sp.

WYCIĄG ZE STATUTÓW
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ
WE LWOWIE.

§. 2. Celem Towarzystwa jest: udzielanie pomocy materialnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucje w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej.

§. 6. Towarzystwo składa się z członków:
a) czynnych;
b) wspierających.

Członkowie czynni dzielą się na:
a) założycieli;
b) zwyczajnych.

Członkowie wspierający dzielą się na:
a) dożywotnich;
b) zwyczajnych.

§. 7. Członkiem czynnym założycielem, na stałe, staje się:
a) kto uiści jednorazową wkładkę w kwocie 200 kor. (80 rub.);
b) kto wkładkę 200 kor. uiści w czterech bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 50 kor. (20, rub.), po uiszczeniu ostatniej z tychże rat.

§. 9. Członkiem czynnym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa roczną wkładkę 8 kor. (3-50 rub.). Na żądanie wkładka roczna może być rozdzielona na cztery równe raty ćwierćroczne po 2 kor. z góry płatne.

§. 10. Każdy członek czynny Towarzystwa, zarówno założyciel jak i zwyczajny, ma prawo:
a) zabierania głosu i głosowania na Zgromadzeniach Walnych;
b) wyboru i wybieralności;
c) przedkładania i popierania wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia celów Towarzystwa, w granicach statutem dozwolonych;
d) otrzymywania, po zniżonej cenie, publikacji, co do których Towarzystwo zniżenie takie dla swych członków uzyska (§. 44 lit. a);
e) z nakładów własnych Towarzystwa, lub z nakładów obcych, częściowo na jego własność ustąpionych (§. 44 lit. b, c), w jakimkolwiek czasie wydanych, o ile starczy zapas, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacji za cenę księgarską 8 kor. corocznie.

§. 11. Członkiem wspierającym dożywotnim staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa jednorazową wkładkę w kwocie 50 kor. (20 rub.).

§. 12. Członkiem wspierającym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa wkładkę roczną 1 kor. (50 kop.).

§. 13. Członkom wspierającym dożywotnim przysługuje prawo z nakładów, wymienionych w §. 10 lit. e, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacji za cenę księgarską 2 kor. corocznie; członkom wspierającym zwyczajnym za cenę księgarską 1 kor. corocznie.

Adres Towarzystwa:
LWÓW, ARCHIWUM BERNARDYŃSKIE.

ARCHIWUM NAUKOWE

zb

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.

DZIAŁ I. — TOM II. — ZESZYT I.

(-)

BRONISŁAW DEMBIŃSKI.

STANISŁAW AUGUST I KS. JOZEF PONIATOWSKI
W ŚWIETLE WŁASNEJ KORESPONDENCYI.



WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1904.

STANISŁAW AUGUST

I KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI

W ŚWIETLE WŁASNEJ KORESPONDENCYI.

WYDAŁ

BRONISŁAW DEMBIŃSKI.



WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1904.

87150

c. cras.

Wydrukono z zasob.
druków Bibl. Jagiell.



09141/22.1



FUW0000048

D-84/36/235046

Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
pod zarządem J. Filipowskiego.

Bibl. Jag.
1961 Cz. K 1461

Stanisław August i ks. Józef Poniatowski
w świetle własnej korespondencji.

Napisał
Bronisław Dembiński.

W pracy nad dziejami rozbiorów nie mogłem pominąć korespondencji Stanisława Augusta z ks. Józefem Poniatowskim, znajdującej się w znaczej części w posiadaniu rodziny, której chlubna tradycja łączy się z pięknymi postaciami Kościuszki i ks. Józefa. Dzisiejsi właściciele tej cennej korespondencji, pp. Leon i Franciszek Paszkowscy, byli łaskawi powierzyć mi ją do przejrzenia i wydania. Wydaję ją tak, jak ją zastałem; nie miałem zamiaru uzupełniać braków poszukiwaniami w innych archiwach. Opuszczam niektóre, bardzo niewielkie listy, więcej prywatnej niż publicznej natury. Za łaskawe powierzenie mi oryginalnej korespondencji, obejmującej w kilku fascykulach lata od 1791 do 1797, składam publiczne szczerze podziękowanie i wyrażam serdeczną wdzięczność.

Do wielkiej wdzięczności poczuwam się też wobec Hr. Adamowej Potockiej, która przed dwoma przeszło laty raczyła mi udzielić swych pięknie sporządzonych kopii wyżej wymienionej korespondencji, obejmujących lata 1791 i 1792; do wdzięczności tej poczuwam się i dla tego, że mogłem swobodnie korzystać z bogatych zbiorów rękopisowych, otaczanych szczególną pieczą i miłością, na które wpadnie się często powołać.

W rzeczy swej o Stanisławie Auguście i ks. Józefie Poniatowskim ograniczyłem się do zaznaczenia i podniesienia głównych momentów; może będzie mi danem rozwinać to i rozprowadzić w ogólnym ujęciu całej epoki.

Wielkie systemy socyologiczne łamią się o jeden atom, — o indywidualność, łamią się nie tylko o same szczyty, o Tytanów, prządujących geniuszów, potentatów ducha i czynu, natchnienia i woli, ale także o dziejowe postacie, wysunięte na widownią, nie przez własną indywidualną wewnętrzną siłę i zasługę, tylko przez zewnętrzne warunki. Na postacie te jest zwrócona szczególna uwaga nawet wśród dziejowego kataklizmu.

Pytamy, musimy zapytać, jaki był udział jednostki z urzędu i przez zewnętrzny majestat powołanej do steru wśród dziejowej burzy, chociaż przez nią nie wywołanej, musimy patrzeć spokojnem, krytycznym okiem na tę jednostkę, nawet gdy porwana przez wir traci grunt, aby zginąć tragicznie lub tragiczniej jeszcze upaść i — żyć upadły.

Zginęli tragicznie w rewolucjach Karol I i Ludwik XVI, zginęli, uszlachetnieni nieszcczęściem, pomimo błędów w obronie idei, upadł Stanisław August, przywalony ruiną, w nieszcczęściu mały, broniąc w końcu w r. 1792 i 1793 fikcyi, cienia państwa, pozbawionego warunków życia.

Stanisław August miał jednak chwile jasne, te same, które w dziejach całego narodu były i pozostały promienną zorzą nowego życia. W tych pamiętnych dniach był »król z narodem«, szczerze oddany dziełu, które było także jego chwałą i zasługą. »Zawdzięczamy świetne powodzenie dnia dzisiejszego wyłącznie królowi« pisał w połnym liście d. 3 maja 1791 Ignacy Potocki do Piattiego, jednego z redaktorów Konstytucji. To szczerze oświadczenie najwięcej wiarogodnego świadka jest prawdziwem uznaniem i stwierdzeniem historycznego faktu. Król sam nie wynosił swej zasługi, chociaż udział swój najwyraźniej zaznacza w ważnej pracy, która skupiła najlepsze duchy. Przywykły do analizy samego siebie, do rozumowań i refleksji, zastanawiał się nad tem, jak mógł on, zwykle chwiejny i trwożliwy z powodu zbytniego rozważania i odważania wszystkich stron kwestyi, oderwać się niejako sam od siebie, wyrwać się ze sfery sprzecznych myśli i zdobyć się na stanowcze słowo, — na czyn. Król dziwił się sam sobie, nie poznawał prawie siebie. W duszy jego odezwał się głos, dotąd jemu obcy, głos wiary w naród, w siebie, w lepszą przyszłość, wiary — w odrodzenie. Nad rozumem zwyciężyło uczucie, nad analizą i krytyką wiara. »Dziękujmy Bogu, bo on cud zrobił dla nas«, pisze król pod wrażeniem 3 maja; konstytucję nazwał »cudownem Opatrzności dziełem«. Król widział, przejrzał,

że nowe pokolenie stanęło na Sejmie z świeżą siłą, do nowych zadań. »Byliśmy, pisał król¹, narodem dzieci złe wychowanych, opryskliwych i swawolnych, na przemian trwożliwych i zuchwałych przez ciemnotę lub lekkomyślność a trwaliśmy tylko w przesądach. Otóż to wszystko minęło...«

Stanisław August, po »przykrych i ciężkich burzach«² złączył się z narodem, chciał się »podobać«³, liczył się przeto, musiał się liczyć z większością Sejmu; ulegał jej, bo widział w niej świadomie zdrowszą myśl, szersze i szersze uczucie obywatelskie, ulegał i dla tego, że to była większość, która miała i narzucała swój stanowczy program. Do wykonania tego, co w programie było zdrowe i małe, król przyłożył rękę a potem stał szczerze przy konstytucji, którą uważał i ogłosił jako nierozdzielną z istotą królewskiej godności, z swem »życiem«. Stanisław August przejął się dziełem dokonanym, powtarzając na różne tony: »te dwie rzeczy mam za jedną i chyba wraz z życiem tak myśleć przestanę«⁴.

Król trwał w pogodnym usposobieniu i przekonaniu, że dzieło się utrzyma, uznawane wewnętrz, nienaruszone zewnętrz, pomimo »malkontentów« i milczenia Rosji. Wśród uporczywych przeciwników konstytucji byli też ludzie, niezdolni do wicherzeń. Ks. Józef Czartoryski, stolnik litewski, który głosił zdanie⁵ z powodu Szczęsnego Potockiego, że jest to raczej nieszcczęściem a nie winą znalezć się w opozycji do woli narodu, powiedział jednak jawnie i jasno

¹ Mottaz, Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre Paris 1897 str. 252.

² Król pisał do Onufrego Kickiego, Koniuszego W. koronnego d. 28 grudnia 1788: »...Bywały już nieraz przykrye i ciężkie na mnie burze, ale jeszcze takie nie było, jaka się wznieciła w tym teraźniejszym Sejmie. Jakiem mnie tu codziennie karmią truciznami, jakie w góre nogami przewracania wszelkich ustaw wykonują i tentują, nie będę tu obszernie wypisywał, ponieważ wiem, że WPan masz o tem ciągle i dokładne donoszenia...« Odpis tego listu zawdzięczam czcigodnej autorce »Historyi Polskiej«, P. Teresie hr. Wodzickiej, za co szczerze składam podziękowanie.

³ »...pour que je puisse encore lui (nation) rester utile, la guider l'avertir, la prémunir, il faut que je lui plaise. Mottaz str. 253.

⁴ Zaleski, Korespondencja krajowa St. Augusta. Poznań 1872, str. 217.

⁵ Je conviens à la vérité que dans un gouvernement comme le nôtre, tout citoyen a la liberté de penser, comme il lui plait, et que l'on n'est que malheureux et non coupable, quand on se trouve avoir une façon de penser, opposée à celle de la nation. List z Berlina z d. 25 marca 1789 do Ignacego Potockiego.

Branickiemu: »prawda, nie lubię rewolucji, ale uważałem za nieuczciwego człowieka tego, który kraj chciał burzyć«¹.

Zamach na konstytucję i króla latem 1791, zapowiadający się raczej zuchwałem słowem niż złowrogim czynem, zaniepokoił króla w pierwszej chwili, ale powszechny alarm, żywego udział ludności, szlachty i mieszkańców, dowiodł jak szczerze było przywiązywanie do Ustawy, jaka gotowość do jej obrony. Było to poważne i groźne napomnienie dla »burzycieli«. Przedsięwzięte środki ostrożności wydawały się wówczas nawet zbyt rozległe i głośne. Przy tej sposobności wyraził się król: »wierzę zupełnie w przeznaczenie, które kazać ginąć człowiekowi najlepiej strzeżonemu a zachowa tego, kto najmniej strzeżony«². Była w tem usposobieniu pewna skłonność do fatalizmu.

Równocześnie król wzywa przekornie wszystkich posłów, oddanych konstytucji, między nimi tych, którzy służyły wojskową w obozie pełnili, jak ks. Eustachy Sanguszko, Mokronowski, aby stanęli jak najliczniej na Sejm, mający 15 września 1791 podjąć przerwaną pracę. Chodziło o to, aby »imponować« wszystkim tym, którzy by jeszcze myśleli o zaczepieniu konstytucji, aby ich rozbroić,ubezwładnić, a równocześnie poprzeć nową ustawę wojskową. Król wyraził przekonanie, że był potrzebny w Warszawie, że bez niego *tout iroit ici sens dessus dessous*, dla tego też zapowiadał swe przybycie do obozu dopiero w roku przyszłym. Samą nadzieję, chociaż daleką, ks. Józef Poniatowski przyjął radośnie, zapewniał, że będzie to dzień najszczęśliwszy dla żołnierza polskiego, który pod niebiosa wyniesie swego króla i ojca. »Racz, prosi książę, nie zapomnieć o swej obietnicy; cała armia uczyniłaby mnie za to odpowiedzialnym, cała armia będzie dzień ten uważała za początek swego istnienia i poważania, co jest niejako synonimem«³. Upragniony ten dzień nie zająśniał nigdy.

Pod koniec r. 1791 widoki były jeszcze pomyślne. Król był pewny, że »Wiedeń i Berlin nic złego nam nie zrobią pod żadnym względem, że Rosja wprawdzie milczy, ale nie zapowiada przynajmniej nic groźnego«⁴, że wbrew tym dwóm dworom nie wystąpi

¹ List króla do ks. Józefa Poniatowskiego z d. 10 sierpnia 1791. Zob. Korespondencję.

² List z d. 16 sierpnia 1791. Zob. Korespondencję.

³ Zaleski, Korespondencja krajowa str. 221. List z d. 26 sierpnia 1791.

⁴ List króla z d. 13 września 1791. Zob. Koresp.

zaczepnie, póki Polska będzie zgodną i jedną, a na domową burzę się nie zanosi. Z kraju przychodziły częste adresy, oświadczające się za konstytucją. W mowach swych król zapewniał uroczystie na Sejmie, że »nie odstąpi od ustawy 3 maja chyba z życiem«¹.

Król był oddany konstytucji, patrzał pogodnie w przyszłość; milczenia Rosji nie uważa za ciszę przed burzą; nie chciał jednak jej drażnić i unikał skwapliwie zatargów granicznych naprzód dla tego, że słaby nie powinien wyzywać mocniejszego, a potem aby sprzymierzone Prusy nie miały powodu uważyć nas za stronę zaczepną a tem samem uwolnić się od obowiązków, zawartych traktatem. Ten casus foederis wzywał do ostrożności. Król był gotów, kiedy wojska rosyjskie będą wracać z wojny tureckiej, przynieść im transitum innocuum małymi oddziałami, ale gdyby nie otrzymawszy pozwolenia, chcięły wkroczyć, to wtedy nie pozostaje nic innego jak bronić granic — z bronią w ręku.

»Usposobienie umysłów w naszym kraju jest piękne, pisał król 10 października 1791², tak że, jeżeli Rosyjanie wkroczą siłą i skoro się skonstatuje, że pierwsze strzały z naszej strony miały charakter obronny, wtedy cały naród stanie do broni«.

Po kilku miesiącach, w których nadzieję walczyła z troską, wkroczyły rosyjskie wojska i to nie małymi oddziałami, aby przejść przez ziemie polskie po skończonej krwawej wojnie tureckiej i wrócić do domu, tylko trzema silnimi kolumnami, wkroczyły w głąb kraju, aby nową rozpoczęć wojnę.

Deklaracja Bułhakowa była pomimo dwuznacznych słów i dyplomatycznych zwrotów aktem oskarżenia Wielkiego Sejmu, pogwałceniem pokoju, jawnem lubo nie formalnym wypowiedzeniem wojny. Król przywiązywał do tego wielką wagę, aby najdobjitniej okazać i stwierdzić ten jej zaczepny charakter. Słaba obrona, widoczna w pierwszym zetknięciu, wywołała naganę ze strony króla. Wyrażenie raportu, że Rosyjanie »forposty nasze spędzili«, nie okazywało wyraźnie gwałtu. »Oczekuję, pisze król 27 maja 1692³ do ks. Józefa, jakiegoś czynu, któryby przynajmniej dowodził, że chciano walczyć, jednak ani ja ani publiczność nie żądamy, abyś armię narażał na hazardowne przedsięwzięcie, przeciwnie żądamy, abyś ja

¹ List króla z d. 30 września 1791. Zob. Koresp.

² Zob. Koresp.

³ Zob. Koresp.

jak najmniej uszkodzoną bliżej przyprowadził w celu zachowania komunikacyi».

Na początku czerwca zapewniał król, że czyni wszystko, co po ludzku możliwe, aby przyspieszyć wymarsz rezerw, wyrażając przekonanie, że ks. Józef skorzysta z pierwszej sposobności, aby zadać dobre cięcie nieprzyjacielowi, aby odpowiadało ochocie wojska i ukoło zaniepokojone umysły. Król zapowiadał kilkakrotnie¹, że pod koniec miesiąca stanie w obozie a chcąc nagrodzić waleczność, ustanowił chlubną oznakę Virtuti Militari. Dnia 14 czerwca² przesłał ks. Józefowi rozkazy i rady: we wojnie absolutnie obronnej należy unikać generalnej akcyi wobec przewagi nieprzyjacielskiej piechoty, natomiast natura polskiego żołnierza, lekkiego w ruchach, zwłaszcza kawalerii, nadaje się do tego, ażeby przez kontrmarsze niepokoić nieprzyjaciela, przez zręczną taktykę, zastosowaną do indywidualności rosyjskich generałów, zapewnić sobie pewien sukces. Dla podtrzymania ducha w obozie miał ks. Józef szerzyć i podtrzymywać nadzieję obcej pomocy, polegając jednak tylko na własnych siłach. W tym samym dniu poleca król gorąco »od dawna upragnionego Polaka nazwiskiem Dąbrowski, majora w armii saskiej«³, uważając go za godnego wysokiej rangi. Naród, do rycerskiej służby uzdolniony, w niej kiedyś biegły i sławni, ściąga dopiero w nagłej potrzebie polskich oficerów, wyewiczonych w obcej szkole, austriackiej, saskiej, francuskiej, prosi⁴ nawet w dzisieniu zaślepieniu o pożyczenie obcych oficerów i generałów pruskich w chwili, kiedy w Berlinie już dokonany był zwrot przeciw Polsce.

Obrona zaczynała się chwiać. Pojawiła się wcześnie, zbyt wcześnie myśl zawieszenia broni zaraz po pierwszej klęsce, po niepomyślnym raporcie ks. Józefa z d. 14 czerwca i ustrem wyjaśnieniu pisarza polnego koronnego Rzewuskiego. Myśl, podsuwana⁴⁾ przez »sprzymierzone« Prusy, które ofiarowały swe puste dyplomatyczne *bons offices*, przyjęta na Radzie wojennej, świadczyła o chwiejności i słabości króla i rządu. Myśl przybrała formę konkretnego rozkazu w sam dzień zwycięstwa pod Zieleńcami, »pierwszej regularnej bitwy (według słów króla) od czasów króla Jana«.

¹ Listy z d. 8 i 12 czerwca 1792. Zob. Korespondencyę.

² Zob. Korespondencyę.

³ Korespondencya Lucchesiniego. Geh. St. Archiv. Berlin.

⁴ Piattoli mówi w jednym ze swych licznych memoryałów z r. 1792, że Prusy radziły prosić o zawieszenie broni.

Król winszuje z uniesieniem niespodziewanego sukcesu, przesyłając oznaki Virtuti Militari ks. Józefowi, Kościuszce, Wielhorskiemu i kilkunastu oficerom za okazaną dzielność. Promień radości i wiary żamie się zaraz w pierwszej chwili. W tragiczne sprzeczności popadała wielka sprawa, w błędne koło nagłych postanowień i zwrotów, zmiennych i chwiejnych konstelacji. Górszem od zawieszenia broni, które można było jeszcze wytłumaczyć militarną chwilową potrzebą, było zawieszenie całej polityki, zwróconej przeciw Rosji, opartej o Prusy.

Prusy złamały traktat, przecinając »węzeł gordyjski« oświadczenie, że konstytucja 3 maja unicestwia casus foederis. Ignacy Potocki nie chciał w to uwierzyć, ale przekonał się o tem okrutnie w samym Berlinie, nie chciał wierzyć »enotliwemu« Lucchesiniemu, który miał w Warszawie Polakom wyperswadować czcze nadzieje. Ignacy Potocki, który, jak Lucchesini z złośliwą przesadą powiedział, wolałby odstąpić połowy Polski, byle ją tylko wyrwać z pod wpływów Rosji¹, rozczarował się bolesnie. Walił się cały system polityki zewnętrznej. Pojawia się myśl, na posiedzeniu »Straży« przedstawiona i przyjęta, aby zwrócić się do imperatorowej i ofiarować tron w. ks. Konstantemu. Niezawodnie ludzie godni, uważając zwrot ten za jedynie wyjście z groźnego, choć nie rozpaczliwego, położenia, chcieli myśl tę przedstawić w godny sposób, król, szczególnie do niej skłonny, doznałszy raz rekuzy ze strony Bułhakowa, ujął ją ostatecznie w piśmie z d. 22 czerwca 1792 do Katarzyny II w słowa, uwłaczające powadze i czci narodu. Ale mimo to już sama myśl tak nagłego zwrotu w polityce była niespodzianą, nieszczęśliwą i złudną. Nie widzimy jeszcze jasno wszystkich motywów tego zagadkowego kroku, nie dowodzącego pełnej równowagi, jasności i dojrzalości politycznej myśli. Nie chodzi tu o samego króla, o sekret jego duszy, ale o daleko ważniejsze ogólne dziejowe zagadnienie. »Kośc rzucona, pisał Piattoli do Ignacego Potockiego d. 28 czerwca, nie pozostaje nam nic innego jak uczynić krok, który wszyscy uczyniliście tj. zwrócić się wprost do Rosji... do tej... jedynej potęgi, która może Was jeszcze usłuchać... a trzeba to tem więcej uczynić, że ostatnie wiadomości mogą zaalarmować uczciwych ludzi. Zawieszenie broni w ciągu jednego miesiąca! Pomyśl w ciągu jednego miesiąca. Europa ma na nas zwrócone oczy. Nie chodzi tu o sławę, ale o honor. Pomijam służalcze zwroty i przesadne pochwały dla »naszego nie-

¹ Raport z d. 31 maja 1792. Geh. St. Archiv. Berlin.

zrównanego króla», w piśmie Piattiego¹, tego chwiejnego w swem zdaniu a jednak zaufanego i często niefortunnego doradzcy Stanisława Augusta, panów i ministrów polskich, ale zostaje faktem niezaprzeczonym, że zwrot w ówczesnej zagranicznej polityce nie był wyłącznie dziełem lub intrygą króla, tylko aktem publicznym, na który i wtedy zgodził się cały rząd. Mówię najwyraźniej o zewnętrznej polityce.

Ustępstwo wobec Rosji w polityce zewnętrznej nie zawierało w pierwszej chwili według zrozumienia tych, którzy się do tego skłonili pod wrażeniem już obecnie całkiem szczerych oświadczeń »sprzymierzeńca», o którym od konstytucji. Zdawało się jeszcze, że zachowanie formy rządu jest sprawą wewnętrzną, niezależną od konstelacji zewnętrznej. Zdanie króla streszczało się w słowach: »mybyśmy woleli nie wojować i negocjować, byle od nas nie wyciągano wywrotu ustawy rządowej tak całkiem i twardo, jak tego się domaga tenor deklaracji Bułhakowa². Król uważa w piśmie³ z d. 25 czerwca 1792 uznanie konfederacji Targowickiej za warunek nie do przyjęcia; w tej mierze ludząc innych, ludzi sam siebie. Stanisław August nie oddawał się od razu na łaskę i niełaskę imperatorowej. Kiedy zaczęto negocjować, nie zaprzestano »wojować«. Zdawało się nawet, że wojenna akcja poniekąd poprze negocjacje. Mówiąc d. 2 lipca o możliwem skoncentrowaniu się wojska polskiego pod Pragą, które dochodziły zdaniem jego razem do 40.000, król dodaje: »być może, że z tem moglibyśmy coś zdziałać albo przynajmniej prowadzić negocjacje z większym honorem«.

¹ Piattoli podjął właśnie w tym czasie ważną, urzędową misję do Drezna, obdarzony zaufaniem króla i Ignacego Potockiego. Zapatrzywania jego zmieniały się później coraz wyraźniej i jaskrawiej. Zmiana ta zapowiadała się już w licznych memoriałach z r. 1792 i 1793, a znalazła swój wyraz ostateczny w memoriale w r. 1807, którego przewodnią myślą jest złączenie się całej Polski pod berłem rosyjskim. Jest tu ustęp odnoszący się do r. 1792: *La confédération de Targowica elle même qui a levé le bouclier contre la constitution du 3 de mai ne s'attendait jamais qu'elle subirait un nouveau partage ou qu'elle serait effacée du nombre des nations, elle n'a pensé que de jouir de son existense sous la protection de la Russie et tout au plus de se soumettre dans son ensemble par le lien de vasselage à sa couronne.* Konkluzja memoriału z r. 1807 jest następująca: *Le danger des projets de Napoléon... doit joindre successivement à la Russie tous les membres épars de l'antique famille des Slaves.*

² Król do Debolego d. 6 czerwca 1792.

³ Zob. Korespondencyę.

»Jeżeli odpowiedź Rosji, rozumuje król, będzie pomyślna, będziemy mieli nietylko zawieszenie broni, ale moglibyśmy się stać jej sprzymierzeńcami i Polska będzie jeszcze coś znaczyć; nadzieja nie jest tak fantastyczną jakby się zdawać mogło«. Pod koniec tego pisma znajdują się zagadkowe słowa: »wypadnie pójść na prawo dalej niż poszliśmy na lewo«. Wytlumaczenie zagadki jest niezawodnie zawarte w liście króla do Debolego z d. 6 czerwca 1792: »te same wojska moskiewskie, które dziś w kraju naszem są, przy raptownej odmianie mogłyby nam zaraz służyć i na pomoc przeciwko królowi Pruskiemu, gdyby ten chciał się za tę odmianę mścić«. Później król wspomina (5 sierpnia¹), że korpus 10.000 ludzi ma pójść nad Ren, aby wziąć udział w rozpoczętej olbrzymiej wojnie z rewolucją, do której Katarzyna II tak gorąco wzywała. Widniały jakieś świąteczka na ciemnym widokręgu, świąteczka błędne i zwodnicze.

Stanisław August spodziewał się zrazu pomyślniej odpowiedzi z Petersburga. Tymczasem miała armia się trzymać. »Nie żądam rzeczy niepodobnych, pisze do ks. Józefa, bo sam Bóg tego nie żąda, ale jest rzeczą ważną, aby stać i trzymać się aż do 15 lipca«.

Zbliżył się oczekiwany dzień wśród podejrzeń, oskarżeń i rosnącego niepokoju. Obóz, »obozek« (jak mówił król) stał się słusznie pośmiewiskiem i parodią, komedją, w której główny aktor, król taką grał rolę, że nie zawsze można rozróżnić i oznaczyć z pewnością, wykluczającą już wszelką wątpliwość, gdzie kończy się złudzenie a zaczyna się świadoma fałszywa gra.

Nadeszła odpowiedź twarda, która rozpraszała od razu złudne kombinacje, odrzucała ofiarowany tron. Nastała chwila ognowej próby energii narodu i charakterów ludzi.

Stanisław August tej próby nie wytrzymał, zachwiał się i — upadł. Już sama chwiejność w podobnej chwili jest objawem słabości i zapowiedzią upadku. Król tłumaczył się obszernie², roztaczając smutny obraz położenia — bez wyjścia, obrony — bez nadziei: skarb pusty, pożyczka zawiodła, brak broni, armat, amunicji; wojna nie mogłaby trwać chyba cztery tygodnie; gdyby król poszedł do obozu i cofnął się pod Kraków, to Warszawa i Wielkopolska byłaby widownią grabięży, a gdyby bitwę stoczyć i nawet ją wygrać, to Rosja nowe postawi szyki a Prusy a prawdopodobnie i Austryę wkroczą do kraju,

¹ Zob. Korespondencyę.

² Listy z d. 24 lipca. Zob. Korespondencyę.

Prusy nie wyjdą bez Gdańska, a w takim razie dwie inne potęgi dla utrzymania równowagi będą także brać; groźba utraty korony nie mogłaby powstrzymać króla od dalszego prowadzenia wojny, gdyby za tę cenę można ocalić konstytucję, ale właśnie przeciwnie zrzucenie z tronu zaszkodzi konstytucji i postawi kraj nad przepaścią. Król doszedł w końcu do smutnej konkluzji, że trzeba zostać, stanąć na czele konfederacji Targowickiej, aby uratować choćby część konstytucji.

Stanisław August rozumował, obliczał, ważył, chciał wybrać mniejsze zło a wybrał najgorsze; chciał ustąpić — przemocy, ale nie odstąpić od stworzonej i uznawanej przez siebie samego Ustawy, chciał, jak zapewniał, kraj uchronić od ruiny, a ustępując coraz więcej, spadał coraz niżej, znalazł się na pochyłości, po której już nie umiał, nie mógł się zatrzymać. Nie mógł już wyrwać się z nie szczęsnego koła rachunków i cyfr. Godził się na wszystko aż w końcu sam z sobą pozostał w krzyczącej sprzeczności.

Król powiedział, że od utrzymania Ustawy 3 maja »zawiązała całość i sława nasza, bez której to dobra opinia, która się już o nas po całej Europie rozeszła, upadłaby na zawsze«¹. A teraz zatracił poczucie tego nierozerwalnego związku, narażał i nadwierzętał tę świeżo zdobytą dobrą opinię w Europie. Czyn zadawał kłam własnym słowom, wyznawanym i głoszonym publicznie. Czyn nastąpił po naradzie. Padały głosy pro i contra. Za przystąpieniem do Targowicy była większość, do mniejszości należeli niezachwiani i niezłomni: Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki, *uterque civis*. Król poszedł za większością, za własnym usposobieniem i wyrozumianem zdaniem.

Rozumowanie i zestawienie cyfr zawiódło okrutnie. Czyn ten nie był ani aktem politycznego rozumu i zdrowego sensu ani wyrazem uczucia i poczucia honoru, nie był ani praktyczny ani etyczny.

Dzień 24 lipca 1792 jest smutną datą. Za czyn spada ciężka odpowiedzialność na większość Rady, najczęstsza na samego króla. *Monstrant regibus astra viam*, brzmi stara średniowieczna dewiza. Tu »gwiazdy« drogi nie wskazały, zgasły dla oka, wprawionego i zdolnego tylko do analizy. Zgasły gwiazdy, które zajaśniały 3 maja, gwiazdy wiary w siebie, w naród, w to, co w narodzie się budziło i rosło. Król to sam niedawno uznawał, podniósł, cieszył się tem

¹ Korespondencja krajowa str. 224.

i krzepił; łączył się z lepszą, najlepszą częścią narodu, był jej wyrazem i nadzieją; obecnie łączył się bezdusznie z gorszą, najgorszą, był wyrazem tego, co naród gubiło.

Wielką prawdę powiedział Pascal: *on ne sort pas des raisonnements par des raisonnements*, stosując to do najwyższych zagadnień życia, do natchnień i uczuć religijnych. Ale i w ważnych postanowieniach świeckich i ziemskich samo rozumowanie nie wystarcza i — zawodzi.

Zawiódło rozumowanie w tej ważnej historycznej chwili, najważniejszej w jego całym długiem życiu. Kombinacje i konjunktury, przeciwnie godności, okazały się i w realnej polityce złudzeniem. Odstępstwo od zasady było zarazem tragiczną pomyłką.

Lepiej byłoby dla Stanisława Augusta, gdyby jak wygnany i obłączany z bólu król Szekspira tułał się po kraju bezdomny a zachował nienaruszony majestat królewski, nienaruszony złamaną przysięgą, nie tak dawno uroczyście złożoną. Został przy życiu, został na tronie — bez majestatu, bez powagi i godności. Jeżeli Franciszek I powiedział po przegranej bitwie, że wszystko stracone oprócz honoru, to Stanisław August, poświęcając świadomie honor, chciał jeszcze dużo ratować a stracił wszystko. Stracił konstytucję, stracił kraj i koronę. Zachował może na chwilę, na krótką chwilę część Polski w Grodnie, część, wyrwaną z żywego organizmu, skazaną na powolny zgon. Szczęsny Potocki sam to widział, kiedy w chwili okrutnej zawodu i bezsilnej rozpaczli pisał do Seweryna Rzewuskiego: »...iuż jest po oczysznie naszej, pozostała cząstka szczęśliwą być nie może«².

Stanisław August czuł, że przez przystąpienie do Targowicy ciężka pada na jego postać, skoro wzywał posła swego w Anglii: »staraj się WPan przynajmniej dobre imię moje ratować«². A właśnie to dobre imię nie tylko króla, ale narodu bardzo ucierpiało. »Żał się Boże, ubolewał król — pod koniec czerwca, że mi zwierzchnia komenda pół rokiem przedzej nie była oddana, nie w takiej bylibyśmy sytuacyi. Jednak pamiętam rzymską maksymę: *De republica nunquam desperandum*«. Niezawodnie Stanisław August mógł dużo powiedzieć na usprawiedliwienie słabej obrony, ale odstępstwa usprawiedliwić nie zdołał. Ten czyn należy do sfery czynów i obowiązków,

¹ List z d. 23 kwietnia 1793.

² Kalinka, Ostatnie lata II, 225.

która nie podlega zmiennym prądom chwili. Król nie chciał rozpaczać a uczynił właśnie krok rozpaczliwy, beznadziejny; głosił wciąż zasadę: patience et courage. Odwaga stawała się coraz mniejsza, a cierpliwość coraz większa, coraz więcej bierna i niegodna.

Świadek jedynych jasnych chwil króla, marszałek Małachowski, pisał o nim d. 26 września 1792 do Ignacego Potockiego: »Żałuję trochu króla, oblatu per se ipsum; z przywiązania do niego a z chęci czynienia dobrze krajowi wystawałem mu nieraz te konsekwencje, którymi chciałem go odrazić od podawanych mu przeciwnych układów, w obiecywaniu pomyślnych i dla niego i dla kraju skutków; po niezwczasie poznaje teraz, kto mu lepiej radził«. Oblatus per se ipsum!

Król działał sam przeciw sobie, sam z sobą w sprzeczności, ale stanął i pozostał w sprzeczności i z tymi, których cenił i kochał, w bolesnej sprzeczności z najbliższym i najdroższym »synem« — ks. Józefem. Zaczyna się tragedia. Mści się od razu popełniony czyn. W najczulszym i niezawodnie najszczerszym uczuciu król zostaje dotknięty, nie może swem sercem »ojcowiskiem« przemówić do serca kochającego, bo to serce odczuwało żywiej i prawdziwiej tępno życia.

»Znam Ciebie zbyt dobrze«, pisał król d. 24 lipca do ks. Józefa, nie chcąc wierzyć, że można obawiać się »nieposłuszeństwa« ze strony armii. Pokazało się, że nie znał tego, którego zwał »synem« i powołał ze służby obcej do kraju. Z tej strony miał króla spotkać cios najdotkliwszy.

Król przypominał ks. Józefowi, że urodził się Polakiem¹, żądał, aby wrócił do kraju, gdzie może być bardzo pożyteczny ojczyźnie. Ks. Józef Poniatowski² przebył dobrą i chlubną szkołę; przez 11 lat był w służbie austriackiej; w kampanii tureckiej otrzymał ranę, której zazdrościł mu ks. de Ligne. Urodzenie, piękna postawa, dzielność i sprawność żołnierska, męstwo, krwią stwierdzone, zapewniały mu zaszczytną przyszłość. Ks. Józef »poświęcił« świetne widoki, bo »ojciec przemówił a wdzięczny syn usłuchał«; stanął w Warszawie

¹ Paszkowski, Ks. Józef Poniatowski jego życie i działalność. Kraków 1898, str. 17.

² Ojciec Andrzej Poniatowski, generał austriacki, matka hr. Teresa Kinska, W r. 1765 otrzymał ojciec patentem z d. 29 grudnia ius incolatus. Oryginalny, pergaminy dokument jest w arch. PP. Paszkowskich. Tu jest także notarialny akt (z d. 3 grudnia 1813) otwarcia testamentu ks. Józefa z d. 28 marca 1812 oraz różne papiery, odnoszące się do Józefa Poniatowskiego.

latem r. 1789, żegnany z żalem przez swój pułk w Czechach, witany radośnie w Polsce przez naród i króla, upragniony i istotnie »bardzo pożyteczny«. Oczarował wszystkich, w pierwszej chwili może sam się roczarował. »Zastałem, pisał później¹ w chwili moralnego obrączkunku ze sobą i królem, armię, która zaledwo mogła być tak nazwaną; znalazłem przesydy narodowe, złą wolę, intrygę i kabały«. Armia zaczęła jednak rosnąć, nagradzając każdy trud, rokując »największe nadzieje«. Ks. Józef unikał polityki, oddany obowiązkom żołnierza i wodza, ale zrozumiał, odczuł całym sercem wielki fakt polityczny, kiedy naród wyrwał się z »anarchii feudalnego despotyzmu i poniżenia«. Nazwał dzień 3 maja »najszczęśliwszym dniem w swem życiu«; przysiągł Bogu i ojczyźnie z tem silnym postanowieniem, że przysięgi nie złamie i dotrzyma słowa. Jako wódz, obeznany z wojennym rynsztunkiem, z potrzebami żołnierza, bacząc na szczupłość wojsk, na brak armat, przewagę nieprzyjaciela, miał wątpliwość co do powodzenia kampanii, nie ufał sobie i gotów był, czyniąc ofiarę z miłości własnej, służyć pod biegłyszym wodzem naczelnym, jak potem służył w r. 1794, ale król odrzekł, »że nie chodziło tu o obliczenie środków² i »rozkazał być posłusznym«. Obecnie role zupełnie się zmieniły. Król obliczał środki — po Zieleńcach i Dubience, a ks. Józef zaklinał³ króla, aby nie upadł na duchu i nie zniżył się do układów, bo to będzie »naszym grobem«. Wołał: Wielki Boże! Czemu doczekałem tego dnia. Król tłumaczył: »Ja z imperatorową zrobilem umowę, nie z emigrantami, niech to zna wojsko nasze i że ze mną zawsze będzie«, błagał synowca: »pamiętaj, że tu chodzi o mój honor, o moje życie a, co więcej znaczy, o całe państwo«. »Zaklinam, pisał⁴ do ks. Józefa, WXM Ci i całe pod komendą jego zostające wojsko na tę wierność, której daliście mi tyle tak chwalebnych dowodów, abyście mnie osobiście a co większa cała ojczyzna nie podawali w największe niebezpieczeństwo a raczej w ostatnią nie wtrącali zgubę, przeciwując się temu, com ja już przyszedek, to jest, że przestaniemy wojować i że wraz ze mną wojsko Rzeczypospolitej przystępuje do konfederacji, powagą i interesowaniem imperatorowej zaszczycionej«. Król przekonywał oficerów: »gdzie

¹ List z d. 7 kwietnia 1793. Zob. Koresp.

² Pamiętnik ks. Józefa Poniatowskiego. Lwów 1863, str. 6.

³ Pamiętnik, str. 12.

⁴ Zob. Koresp.

ja jestem, gdzie ze mną będą, tam honor ich zawsze ocalonym zostanie», ale nikogo nie przekonał. Usprawiedliwiał się d. 27 lipca¹, że miał zamiar iść do obozu i szukać końca, że nie ceni ani tronu ani życia, widząc przed sobą tylko najsmutniejszy trud, ale że po walce ostatecznie ustąpił rozsądkowi i usłuchał głosów w otoczeniu, głosów takich: »pusty honor zgonu z bronią w ręku z narażeniem na zgubę całego kraju, innemi słowy, miłość własna króla musi ustąpić pierwszemu obowiązkowi, który na tem polega, aby, nie mogać krajowi najwięcej dobrego, przynajmniej najmniej złego uczynić«. W rachunku tym były grube, tragiczne błędy. »Najmniejsze зло« okazało się właśnie największym. Waga dyplomatyczna, odważająca złe i dobre, chybila. Pokazało się dowodnie, że do wielkich celów prowadzą wielkie drogi. Król przekonywał, zaklinał ks. Józefa: »W imię Boże, w imię wszystkiego, co może wzruszyć serce tak wrażliwe, jak Twoje, nie żądaj dymisyi, która może nas na zawsze rozdzielić«, ale zaklinał, wołał naprzóźno, »wzywał imienia Pańskiego nadaremno«.

Dymisja rozdzieliła istotnie króla z ks. Józefem Poniatowskim. Pomimo osobistych, serdecznych i szczerzych uczuć, drogi tych dwóch Poniatowskich rozeszły się — na zawsze. Ks. Józef powiedział jasno i nieodwoalnie: »wszystkie ofiary byłyby mi łatwe, ta ofiara jest mi niepodobna; powinność, przekonanie, przysięga moja, zaufanie publiczne, honor wojskowy, wszystko mnie wiąże, wszystko zmusza mnie być stałym w powiętrem postanowieniu². Był to tragiczny konflikt. Król silił się jeszcze w ostatniej chwili, aby Kościuszko a przez Kościuszko ks. Józefa odwieść od »nieszczęsnego postanowienia«, wskazując, że bez nich armia będzie »martwem ciałem«, wskazana na laskę i niełaskę wrogów. »Gdyby zamiast podawania się do absztów, pisał³ później Michał Zaleski, podali byli oświadczenie, iż ich miłość ojczysty przywiązuje do służby a miłość przystojności wymaga oczyszczenia się od towarzystwa ludzi znieważonych, już byłoby oczyszczone, co brudzi«. Czyż było możliwą rzeczą zostać, czy nie wypadłoby ugiąć się przed nowymi hetmanami? Byliby może siebie zgubili w opinii publicznej a sprawie nie pomogli, sprawie potępionej przez obce potęgi. Tragedya rozgrywała się między królem

¹ Zob. Koresp.

² Paszkowski, str. 44.

³ List do Orłowskiego z d. 7 grudnia 1792.

a armią, między dworem a obozem; »rozsądek« polityka, który zgubił się w cyfrach, walczy z żołnierskiem poczuciem honoru.

»Widziałem w wojsku znużonym i nielicznym honor y rozpacz, Niemcewicz z obozu do Ignacego Potockiego d. 25 lipca 1792; dnia dopiero wczorajszego wiadomości z Warszawy napełniły duszę mą goryczą y żalem; zgasła więc iuż krótka istność nasza a dawny ciąg wstydu y upodlenia wraca się, to mię cieszy, iż JWPDOB. y JWmarszałek seymowy nie przyłożyliście się do tak porywczego zgubienia sławy naszej a przez to sławę swoją na zawsze nienaruszoną zastawiliście. Wiadomość warszawska straszne tu wrażenie uczyniła, prócz Krasickiego wszystka młodzież pała duchem honoru i uczciwości. Xiążę Józef donosi o tym umyślnym raportem królowi, chciałbym, by raport ten był znany, boby dał poznać duszę szlachetną y wspaniałą tego młodzieńca, prawdziwie, że znając go, nauczyłem się go szanować, cóż dopiero mam mówić o enotliwym naszym Kościuszku, zgracie Moskalow nigdy go nie zasmuciły ani strwożyły, ale wiesć o wstydzie naszym pogiębiła duszę jego. Czekamy ostatecznej o tym wiadomości, Xiążę pisze do Króla, aby do obozu przyjechał, pewien iestem, że rzesza piskliwa powie, że szalone głowy przywiiodły go do tego, ale gdzie się tycze honoru, tam on podnieconym być nie potrzebuie. Zal mi króla, rok tylko miał sławy, rok tylko może mieć będzie przy tylu zgryzotach życia, pozostaie mu wieczność; gdyby serca swego słuchał, obrałby ią chwalebna, że usłuchał pisków, naznaczy ią sobie bezsławną¹. »Nie jest to przesadą, skarzył się sam król², ale jest fizycznie niemożliwem, abym dożył roku, jeżeli mam tak cierpieć jak cierpiąłem...« Cierpiął niezawodnie, miał cierpieć jeszcze więcej a jednak żył, kiedy raz i drugi waliła się w gruzy Rzeczpospolita, kiedy okazały się okrutną fikęią nadzieję, którymi ludził siebie i innych, żył i — przeżył ruinę zupełną rozległego państwa, podpisywał zabójcze traktaty, uległy i — »cierpliwy«.

»Rok tylko miał sławy«, rok jeden w długiem panowaniu. Rok ten minął a zaczął się czas oskarżeń, upokorzeń, powolnego moralnego konania. W niepamięć poszło to, co Stanisław August dobrego

¹ Z listem tym niewydanym por. pismo ks. Józefa z d. 25 lipca 1792 także z obozu. Paszkowski, str. 42.

² List z d. 2 sierpnia 1792. Zob. Koresp.

chciał zdziałać i zdziałał, a żywą, bo piekącą, była pamięć politycznego pogromu i smutnej abdykacji, pamięć Targowicy i Grodna.

Król pozostał osamotniony, opuszczony. Na jedną »pociechę« liczył, że drogi i wdzięczny »syn« stanie przy jego boku. Ks. Józef nie stanął, bo »ta ofiara była niepodobną«, poszedł swoją drogą. »Prowadź nas, gdzie zechcesz, wołało wojsko do wodza, ocal króla, my... na koniec świata pójdziemy za Tobą; nie możesz tylko dobrze nas prowadzić, tylko z honorem«. Na koniec świata! Zagrała tu po raz pierwszy pobudka, która powołała naród do czynu, porwała w świat daleki. Ks. Józef Poniatowski był zapowiedzią tej nowej epoki, wyrazem pokolenia, które wstępowało na widownię, odradzające się w duchu i żądne czynu. Głębokie, niezataarte wrażenie zostawił dzień 3 maja w duszy, nie jak dawno jeszcze dość obojętnej dla ziemi ojców. Urok tej ziemi i świeży powiew życia budzą w młodej wrażliwej duszy nieznane uczucia, obce dawnemu pokoleniu. Pokolenie XVIII żyło i przeżyło się w atmosferze rozległych encyklopedystycznych dociekań, — bez skupienia, wyrozumawianych projektów i pomysłów — bez związku z życiem, mdłej i ckiwej tęsknoty za naturą — bez szczególnego odczucia natury, w dusznym salonie i upajającym buduarze — w przededniu katastrofy. Upojeni wybierają się na wyspę szczęśliwą, gdy burza grozi. Przyszła burza i zmiotła ich z powierzchni; nawet wśród wielkiej rewolucji nie przestają jeszcze być sobą, nie przestają na emigracji nad Renem żyć i bawić się i odurzać po dawnemu, nie chcieli i nie umieli rozstać się z tem, co wydawało się im nie zwiędłym kwiatem, ale samą treścią i koniecznością życia. Kłata niemocy zaciążyła nad ich głowami, liczą na obca pomoc zewnętrzną; w sobie, we własnej duszy nie znaleźli ani światła, ani siły.

Ludwik XVI nie stanął na czele armii w wojnie zaczepnej. Nie stanął Stanisław August w wojnie obronnej. Ludzie tej gasnącej epoki nie byli zdolni do takiego czynu, bezsilni i chwiejni, smętni i skłonni do zwiątpienia. Stanisław August stanął na czele sejmu i w stanowczej chwili wymownym słowem wywarł wpływ na epokowe postanowienie, ale miękką, delikatną, wypieszczoną ręką nie potrafił uderzyć po męsku »w czynów stal«. Został w gabinecie nie poszedł do obozu.

W gabinecie stępiał wzrok, zatracił się zdrowy instynkt polityczny. W obozie było proste, szczerze żołnierskie poczucie obowiązku, rycerskie pojmanie honoru, świeże, nieskażone uczucie patryoty-

czne, była godność i mądrość, podniosłość duszy i rozum stanu, była — przyszłość. Ks. Józef i Kościuszko byli duszą wojska i narodu, dobrym duchem, ożywczem tchnieniem, — zbawieniem. W nich i przez nich ocalone dobre imię!

W »duszy szlachetnej i wspaniałej« ks. Józefa nad uczuciem osobistą wdzięczności i serdecznego przywiązymania do »czułego ojca«, nad wrodzoną miłością górowało uczucie wyższe, najwyższe. Z tej walki uczuć, sprzecznych ze sobą, »w tem okrutnym położeniu«, ks. Józef wyszedł zwycięsko, sam siebie przełamał, pokonał, własną krew swą zwalczył, bo »serce kochało ojca więcej niż życie, ale mniej niż honor i obowiązek«¹. Honor i obowiązek! W postaci ks. Józefa Poniatowskiego łączy się rycerz średniowieczny, pomny na prawidła rycerskiego kodeksu i świętą przysięgę, na dewizę, wypisaną na tarczy i w duszy: *Tout haut que possible*, rycerz bez »trwogi i skazy« uniwersalnego pokroju z legionistą, z narodowym żołnierzem i bohaterem. Postać ta zajaśniaje na szerokiej widowni świata, zawsze zgodna ze sobą i godna siebie, godna »świętej« sprawy.

»Była to wojna święta«, pisał ks. Józef w liście pożegnalnym z d. 16 sierpnia do wojska², ... »lubo niepobici, lubo nie zwyciężeni, błąkać się musimy i szukać obcej ziemi; mundur nasz stanie się odtąd smutnym odzieniem, bo nie iest więcej znamieniem prawdziwego powołania sławy i obrony ojczyzny«.

Rozeszły się drogi, króla i ks. Józefa. Nie było i nie mogło już być zrozumienia; w sprawach domowych i rodowych często zgodni, w sprawach publicznych zupełnie sobie przeciwni, rozeszli się na zawsze. Raz tylko jeszcze zbliży się król skrycie do ks. Józefa — w r. 1794. Rozeszły się drogi i rozbijały się siły w r. 1792. Czyż było wtedy możliwą rzeczą, skoro armia nie chciała i nie mogła pójść za królem, pójść drogą, wskazaną przez swoje poczucie honoru, bez króla i wbrew królowi?

Czyż było możliwą rzeczą uczynić to w r. 1792, co nastąpiło w r. 1794? O ile wiemy, nawet myśl podobna w r. 1792 nie zawiśała.

Wojsko wołało do ks. Józefa: »prowadź, ocal króla«, a nie mówiło: prowadź bez króla i mimo króla.

¹ Z listu z d. 1 maja 1793. Zob. Korespondencję.

² Druk współczesny.



Generałowie biorą dymisyę, opuszczają kraj; opuszczają kraj przewodcy i posłowie Wielkiego Sejmu. Zaczyna się emigracja; część jej najruchliwsza w Lipsku, skąd Kościuszko podąży do Paryża, część w bliskiem Dreznie, inni przebywają we Wiedniu, inni we Włoszech, we Florencji i w Rzymie.

Ks. Józef chciał w pierwszej chwili, »nie potrzebując rumienić się za swój czyn«, po dymisji żądanej i otrzymanej pozostać już nie, jak to sam określił, przy królu, któremu służyć nie mógł, ale przy ukochanym ojcu, aby go pielęgnować, pocieszać w nieszczęściu, bronić jego opinii w oczach publiczności samą swą obecnością, swym otwartym sposobem myślenia.

Okrutna gwiazda króla wywołałaby żal, ale nie naganę. Ks. Józef rozeznał się, widząc, jak król cierpiał, dla niego zawsze tak dobry, ale król odmówił i żądał, aby wyjechał za granicę.

Z bolesią opuszcza ks. Józef kraj, zatrzymując się po drodze u ks. Jabłonowskiej¹; po czynem i burzliwem życiu, po strasznych przejściach wytchnął wśród ciszy; myśl jego nie mogła jednak oderwać się od króla. Żałował, że król nie może żyć, jak prywatny człowiek, zdala od trosk i intryg wśród kochających przyjaciół. Stanisław August, nazwał, kiedy pierwsza wielka klęska waliła się na Rzeczną, przeklętym dniu, który go zaprowadził na tron². Teraz pod wrażeniem wynurzeń bratanka zapewnia³: »Tak niezawodnie byłbym szczęśliwy, gdybym mógł żyć, jak prywatny człowiek, z prawdziwymi przyjaciółmi, takimi, jak Ty, ale trzeba kończyć tę smutną scenę w ten lub ów sposób; trzeba zapłacić swoje i Twoje długi; trzeba Tobie i siostrze i jeszcze niektórym innym zapewnić byt, a to wszystko wymaga, abym został, gdzie jestem, jeszcze jakiś czas, chociażby nawet to, czego najwięcej pragnę i trochę się spodziewam, nie nastąpiło«. Na smutnej scenie, wielkiej dziejowej scenie, król myślał o długach swoich i obcych, o zabezpieczeniu rodziny; nie mógł być prywatnym człowiekiem, a działał, jak człowiek prywatny, przygnieciony deficytem, zagrożony bankructwem, biedą własną i rodziny. Prywatne sprawy i zobowiązania ciążą na nim, mąca i tłumią poczucie publicznych obowiązków, ubezwładniają jego wolę.

¹ W Racot w Wielkopolsce. Tekla z Czapliców Jabłonowska, kasztelanowa krakowska. List z d. 6 IX. 1792.

² Correspondance inédite du Roi Stanislas Auguste et de Mme Geoffrin par Mouy. Paris 1875, str. 450.

³ List z d. 12 września 1792. Zob. Korespondencyę.

Była to smutna chwila, żeby regulować interesa swoje a chociażby nawet drogich i najbliższych osób.

Nie nastąpiło to, co było »najwięcej spodziewane«, tj. uznanie całości kraju, a król został, chciał zostać jeszcze »jakiś czas«. Skoro pokazało się, że tron dziedziczny nie da się utrzymać, że państwu grozi rozdarcie, król chciał zrzec się tronu. Z myślą tą zwierzył się Piattolemu; chodziło tylko o sposób jej publicznego wyjawienia i przeprowadzenia.

W Polsce miała powstać konstytucja na wzór amerykańskiej; dochody królewskie miały posłużyć na spłacenie długów i utrzymanie króla; część poszłaby do skarbu państwa. Potrzeby prywatne płatały się ze sprawą publiczną. Do abdykacji nie przyszło. Król nie mógł uwolnić się sam od siebie.

Ks. Józef stanął rano dnia 9 października 1792² we Wiedniu. Wszyscy znajomi przyjęli go serdecznie; wśród przyjaciół ubył bardzo drogi, ks. de Ligne. Wszystko go przypominało. Świeża ta strata i bolesna myśl o nieszczęściu króla napełniały duszę smutkiem i truską. Minęła niepowrotnie swobodna młodość.

Naoczyński świadek donosi z Wiednia, że ks. Józef »zdrów tu bardzo dobrze, kochany generalnie, bardziej niż przed tem, o nim tylko we Wiedniu mówią, na niego tylko, zdaje się, iż Wiedeń patrzy cały³. Młodzież nosiła pierścionki z jego portretem. Feldmarszałek Lascy powiedział mu: »mam ukontentowanie widzieć i witać tego żołnierza, który narodowi swemu zrobił honor«. Kanclerz Kaunitz przyjął ks. Józefa »jak najgrzeczniej«.

Życie we Wiedniu mogło być »spokojne i szczęśliwe⁴«, gdyby nie to, co odtąd nigdy już nie dawało spokoju. Ks. Józef cieszył się, że »wszyscy oprócz tych, co z urzędu głośno myśleć nie powinni, chwalą rząd obalonego i konstytucję 3go maja iako dzieło najpiękniejsze

¹ List króla z d. 7 listopada 1792. Kopię tego listu zawdzięczam Dr J. Korzeniowskiemu, który znalazł częstkę arch. Poniatowskich w Paryżu w prywatnym posiadaniu.

² Zob. Korespondencyę.

³ List z d. 28 października 1792 z Wiednia (nieznajomego do nieznajomego). List, pełen rażącego kultu dla króla i fałszywego patosu, zawiera takie zwroty: »... ujrzyssz wnet jedze zbrodnicze przed jego duszą zegną kolano, naród z nim oddziału nigdy nie weźmie, bo opinii o nim najgodniejszej nikt w obywatelach przytłumić nie potrafi«. List ten znajduje się w Koresp. króla z ks. Józefem.

⁴ List z d. 17 października 1792. Zob. Korespondencyę.

sze mądrości i wielkości duszy» króla, ale lękał się i przestrzegał, aby król nie poddał się »pod jarzmo dumnych, ambitnych i niegodziwych ludzi«, aby nie zmogły go »przemoc, gwałt i prześladowanie«. Księże Józef roztacza nad królem pełną moralną opiekę, przypomina mu wciąż dzień 3 maja, aby budzić i podtrzymywać siłę ducha, wspomnieniem pięknej chwili przeszłości uchronić od smutnej i upakarzającej przyszłości, przeciwstawia króla z r. 1791 królowi z r. 1792, przeciwstawia króla — Targowicy, chce, aby król sam wyraźnie tę różnicę podniósł wobec świata i nie zaprzepaszczał swej sławy. Przecież »człowiek, który odważył się stać na czele narodu d. 3 maja..., nie jest stworzony, aby zniżyć się w oczach Europy wobec ludzi, których naród odpycha«. »Licz więcej na siebie, zaklina¹ ks. Józef, Bóg dał Ci duszę, która budzi ufność... bądź przezorny, ale silny, jeżeli potrzeba naszego ramienia, to rozporządzaj nami; umrzeć dla Ciebie, będzie dla nas rzeczą pochlebniejszą i chlubniejszą niż widzieć, że jesteś narzędziem zdrajców, przedmiotem po-wszechnego potępienia«. Ks. Józef chciał wyrwać króla »z przepaści hańby«.

Podnosząc śmiało i otwarcie sztandar godności narodu, ks. Józef Poniatowski naraził się na pociski, które rycerską bronią zamierzał odeprzeć. Piętnowana Targowica chciała upokorzyć nieugiętego wroga. Wezwanie hetmana Ożarowskiego, aby ks. Józef złożył przysięgę jako pułkownik gwardyi wedle przepisanej roty, wywołało ostrą odprawę, odpowiedź, podaną do publicznej wiadomości. Król żądał, aby pismo trzymać w sekrecie, żądał zapóźno i bezskutecznie. Od słów przyszło do wyzwania. Oprócz hetmana, marszałek konfederacji Szczęsnego Potocki wstępuje w szranki. Ks. Józef podejmuje rzuconą rękawicę, dotknięty przez złośliwe aluzje do Poniatowskich w swej rodowej i narodowej dumie; chce dowieść, że są »dusze, których władza nie olśni a gwałt nie złamie, że najwyższym szczęściem jest — być bez zarzutu«. Pomny na dziada, który walczył pod Karolem XII, na babkę — Czartoryską, która chociaż kobieta sądziła, że honor obrażony nie może być dość pomszczony chociażby krwią czterech synów, ks. Józef żąda pojedynku. Zagrała krew. W osobistem starciu miały ze-tnkać się niejako dwa światy, między którymi była przepaść niewy-równana, — dawny zapleśniały świat, ślepo rozkochany w przeszłości, sam w sobie i ten nowy świat, zwracający się ku nowej przyszłości.

* List z d. 8 grudnia 1792. Zob. Korespondencję.

Jakkolwiek wypadłyby w tej śmiertelnej walce wyroki, tryumf byłby — po stronie trzeciej.

Nie przyszło do krwawej rozprawy. Inna broń raniła ks. Józefa, inna ręka go ścigała. Ambasador Sievers zarządził na osobny rozkaz imperatorowej zabranie majątku ks. Józefa. Król wymawia to ks. Józefowi, podnosząc, że tak mści się nieposłuszeństwo, że mści się na własnej jego matce, prawdopodobną konfiskatą starostwa Wie-lońskiego dotkniętej, pozbawionej przez to pod koniec smutnych swych dni ostatniego sposobu utrzymania. Potęguje się akcja dramatu wśród nieuniknionych konfliktów.

Nie ugiął się ks. Józef, nie cofnął listu do Szczęsnego, nie chciał się ugiąć, chociażby nawet miał stracić serce króla, a czynił to nie pod impulsem chwili, tylko ze spokojną rozwagą i niezłomną wolą. Przypominał w tej przykraj chwili najszelestliwszy dzień swego życia, dzień 3 maja i najmutniejszy dzień akcesu króla do Targowicy. Wciąż narzucają się pamięci te dwie historyczne daty, tak bliskie a tak bardzo od siebie dalekie. Ks. Józef pragnie zachować pełną wewnętrzną niezależność i na niej się oprzeć, zachować nieskażony honor i czyste sumienie, bo z takim skarbem w duszy nie potrzeba żzami rosić suchego chleba.

Król zbołały, uległy i upokorzony był stanowczy wobec ks. Józefa, podnosząc, że »ojciec ma prawo żądać posłuszeństwa od syna«, tem więcej, że ten syn z daleka od »strasznego ognia« przysparza trudności przez swój »upór«.

»Są wypadki, odpowiada na to księże, w których wszystko powinno milczeć, w których uczucie silniejsze od natury góruje«. Niedawno jeszcze, kiedy przypuszczał, że »smutek, rozpacz i zgryzota serce króla otaczają«, odwoływał się do »prawa natury«, teraz wśród potęgującej się męskiej siły, coraz hartowniejszy, i głos natury tłumii i wyraźnie to królowi mówi. Ale ten głos, tłumiony publicznie, pozostał w duszy i odzywa się rzewnemi tony.

Rozżalony król przesyła zawsze drogiemu »synowi« czułe, ale »ciche« uściśnienia, nie śmiały już jawnie swych uczuć wyznawać. Ulegając woli i naciskowi imperatorowej żąda, aby ks. Józef niezwłocznie Wiedeń opuścił a potem sam, kiedy księże skarży się na prześladowanie i na drugą półkulę się wybiera, odwołuje przestraszony ostre słowa, rozrzewnia się, przestrzega przed ekstremami i zamiast do Ameryki radzi jechać — do Badenu pod Wiedeń.

Książę Józef bronił się zrazu przed opuszczeniem Wiednia, tło-

maczył, że do prześladowania nie daje żadnego powodu, że z emigracją w Lipsku żadnych nie utrzymuje związków, bo też niczego z tej strony się nie spodziewa, ale skoro już raz padło stanowcze słowo, był gotów opuścić Wiedeń zamiast chodzić i chować się pod Wiedniem, bo lubił proste drogi.

W drodze do Brukseli, gdzie bawiła się siostra Marya Teresa Tyszkiewiczowa, ks. Józef widział obóz pruski pod Moguncją. Nie poszedł do głównej kwatera, królowi się nie przedstawił. Nie uszło jednak uwagi wyćwiczonego żołnierza i wodza, że »dzielność wojska pruskiego wraz z duszą wielkiego króla zniknęła«. Bystre oko spopatrzyło wcześnie przyczynę katastrofy.

Dziwnym trafem spotkał ks. Józef we Frankfurcie znaną mu dobrze z Warszawy panią Lucchesini, która żałowała Warszawy, gdzie pomimo »mieszczańskich« manier była świetnie przyjmowana. »Odpowiedziałem jej, pisze ks. Józef, że nie nasza wina, jeżeli jej jeszcze tam niema, jak dwa lata temu«. Interpelowany przez nią, czy nie pójdziesz do głównej kwatera, ks. Józef wymówił się fryzurą jakobińską, co oczywiście było aluzyą do pruskiej polityki, uzasadniającej gwalt rzekomym polskim jakobinizmem. Ks. Józef odniósł wrażenie, że nikt już nie ufa Prusom, których nieszczęśliwą ofiarą stała się Polska.

Właśnie rozgrywała się w Grodnie tragedia drugiego rozbioru. Król był trzymany jak »oblężona twierdza«. Sejm walczył istotnie »słowami«, słowami, wyrywającymi się z głębi duszy, walczył z silną armią rosyjską, za którą stała silna armia pruska; w końcu oniemiał — z bólu. Ks. Józef przesyła »okrutnie prześladowanemu« królowi ze Spa rzewne, patetyczne współczucie, żałując, że »w tak srogiej chwili nie ma 100.000 serc, takich jak swoje«. Rzuciłby się do nóg jego, wołając: »zginiemy wśród ruin a potomność będzie naszą mową pogrzebową«¹. Odzywa się tu sentimentalna, romantyczna nuta, nie mniej przeto szczerza i serdeczna. Król pocieszał się, kiedy kończyła się »okrutna kryzys«, że Polska stała się nagle wieczystą aliantką Rosji, pociesza się i tem, że wśród ruiny mógł uchronić ks. Józefa od nędzy a nawet zapewnić jemu swobodny byt.

Osobiste widoki nie mogły powstrzymać ks. Józefa w ważnym postanowieniu, które na nowo się naraził. Król, spełniając »smutny i okrutny obowiązek« a raczej brutalny rozkaz, żądał zwrotu tego,

¹ List z d. 7 września 1793. Zob. Korespondencyę.

co sam dał z dobrej, własnej woli; sam gwałcony zdzierał z piersi ks. Józefa i wiernych jego druhow pochlebny sercom znak Virtuti Militari. Król ulegał, żądał, aby ulegli i ci, którzy pod tym znakiem »za prawa i świętość narodu« walczyli i — zwycięzali. Ulegli, ale tak, że sam król się przeraził. Ks. Józef zwrócił »krzyż wojskowy«, ale wraz z nim oznaki, które królem chciał dawniej go uczcić, — Białego Orła i Św. Stanisława.

A znaki te traciły wszelki blask, przypominałyby tylko rażąco brak tej, która była najchłubniejsza i najdroższa. Król uważał to za obrazę, przekonywał i zaklinał, aby nowych nie tworzyć trudności, ale znowu naprzózno. Postanowienie było nieodwoalne, natchnione głębokiem poczuciem siły moralnej, która się nie łamie i nie kruszy. Ks. Józef był przekonany, że jeżeli król go potępi, to człowiek honoru będzie jego obrońca; nie rozumiał, dla czego królowi na tej sprawie tak bardzo może zależeć, żądał wprost wyjaśnienia całego »systemu politycznego«.

Stanisław August uczynił to w piśmie¹ z d. 19 marca 1794. Oto jego główna treść: Król przystąpił do Targowicy, bo minister rosyjski zapewniał go, że to jedyny środek zachowania całości Polski, ale król został oszukany. W Grodnie czynił, co po ludzku było możliwe, w końcu wraz z Sejmem został zmuszony do kapitulacji, jak poddaje się twierdzą z braku żywności i pomocy, kiedy już wyłom w murze otwiera wrogowi drogę do szturmu. Warunkiem kapitulacji była gwarancja nowych ścieśnionych granic i traktat z Rosją, która jedynie może nas zachować od dalszej chciwości Prus. Za wszelką cenę starał się wobec tego króla o łaskę imperatorowej. Przyznawał, że już raz padł ofiarą intragi, a jednak szukał tam oparcia i ratunku.

Cały ten system zachwiały się i legł w gruzach. Bez króla zaczęły ważyć się losy narodu. W pierwszej chwili król uważał² Naczelnika za »rewolucjonistę« a rozpoczętą akcję za niebezpieczne przedsięwzięcie, za pretekst i przyczynę nowej aneksji i zupełnego rozbioru. Ale pod wrażeniem zapalu, który »ogarnął naród od Krakowa do Wilna«³, pod wrażeniem bezpośrednim i świeżem śmia-

¹ Zob. Korespondencyę. Był to dzień imienin ks. Józefa; król posyła mu jako wiązarek ze szczupłych swych funduszy 300 dukatów.

² List z d. 4 kwietnia 1794. Zob. Korespondencyę.

³ Opinion sur le Roi de Pologne. W rękopisie, który miałem w ręku, znaj-

łego czynu, do którego zerwała się Warszawa, król zachwiał się w swem zdaniu, uznał, że lekcyje rozsądku nie są na czasie, uznał też może, że byłoby nierozsądnie a nawet niebezpieczne stawać w takiej chwili na poprzek płynącej fali. Dnia 19 maja 1794 wzywa¹ ks. Józefa do kraju i każe mu iść do obozu. Żądanie imperatorowej, aby właśnie ks. Józefa, o którym zrazu także była mowa jako o nauczelniku, zdala trzymać od pola walki, przyszło za późno.

W królu nękanym i upadłym na duchu rozżarzyła się na chwilę, jakby wśród popiołów, iskierka otuchy i wiary; w Naczelniku zdała się uznawać opatrznosciową postać, wyczekiwając od niego wyzwolenia, sam bezsilny i bezduszny.

Kiedy ks. Józef stanął w obozie pod Warszawą, król śledził z niepokojem każdy ruch, błagał go z macierzyńską czułością, aby nie narażał swego życia, bo jest jedyną pociechą jego starości. »Anxie wyglądamy, pisze na początku lipca, wiadomości od Was. Niechaj Wam Bóg tak szczęści, iak my Wam tak serdecznie życzymy«. Król ożywił się, odzyskał — na chwilę. Ostatni promień padał na jego życie i — zgasł. I znowu ciemno było w tej duszy, coraz ciemniej. Ks. Józef nalegał², dręczony smutkiem przeczuciem, aby król do Grodna nie jechał. Miał oświadczyć imperatorowej, że w Warszawie jest bezpieczny i spokojny, że nie ma ani woli, ani sił ani środków do podróży, a gdyby już nie można się oprzeć, należy z góry zastrzelić się, że nie podpisze żadnego aktu przeciw wspólnowiatelom ani nowego podziału, że woli raczej koronę złożyć, która i tak go swym ciężarem przygniała.

Król nie był panem swej woli. Znalazły się środki, musiały znać się siły. I znowu stanął król w Grodnie, aby poprzestać na pustym tytule — bez charakteru, na pozorach godności — bez znaczenia, na pustej etykiecie. Marne i małe sprawy zaprzątały jego gasnące życie. Marna sprawa zwróconych orderów, zapomniana wśród wielkich wypadków, staje się główną troską króla. Król chce z uporem starczym widzieć koniecznie ks. Józefa ozdobionego barwą niebieską i czerwoną, Białym Orłem i Św. Stanisławem bez Virtuti Militari. Niewyczerpany w tej mierze przypominał król ks. Józefowi,

dują się ustępy, nieuwzględnione w »Obronie Stanisława Augusta« M. Wolskiego. Rocznik Tow. Hist.-Lit. r. 1867.

¹ Zob. Korespondencyę.

² Pismo z d. 21 grudnia 1794. Zob. Korespondencyę.

że koniecznie trzeba słuchać, bo inaczej przepadną starostwa. Ks. Józef może narazić się na nędzę. Król rozczuła się i błaga, aby usunąć ten głaz z jego piersi, ten cierń, który serce rani, każe ks. Józefowi pisywać listy usprawiedliwiające, dla czego nie odwiedzał w Warszawie generałów i ministrów rosyjskich, dla czego się usuwał i żył w gronie przyjaciół. Król starał się osłabić udział ks. Józefa w ostatniej wojnie i dowieść, że ostrze tegoż zwrócone było raczej przeciw Prusom.

Ks. Józef miał zawsze tę samą odpowiedź, ugruntowaną na dnie duszy, że groźby i gwałty nie przygładzą głosu sumienia i honoru. Ani obce groźby ani tkiwe prośby króla nie odniosły skutku. Dopiero kiedy nowy duch zawiązał, złożył przysięgę carowi Pawłowi.

Król poczuwał się zawsze do obowiązku ojcowskiej opieki nad ks. Józefem, pomimo że ten, dojrzały i wypróbowany w walce życia, własną obrał drogę w najważniejszych sprawach i najważniejszych chwilach. Kiedy w r. 1796 przyszła wiadomość do Grodna o tworzących się legionach na południowych kresach dawnej Rzeczypospolitej, król załkniony zakazał, powołując się na wszelkie swoje prawa, na zagrożenie swego i rodzinny bezpieczeństwa, najstanowczej wszelkiego udziału, przestrzegał przed »pokusą«. Zdaje się nieledwo, że z za grobu odzywał się głos, aby osłabić żywego tępno życia, podciąć skrzydła, skore do lotu, powstrzymać bieg dziejów...

Ks. Józef Poniatowski miał ten dar Boży, że odczuwał własnym sercem serca biecie, że obejmował własnym natchnieniem szlachetne porywy, że w duszy swej pieścił, co było duszą narodu. Na ruinach zatknął sztandar i do końca, do ostatniego tchnienia niósł go na szerokiej widowni świata wśród dziejowej zawieruchy, gdy dawne wielkie państwa padały a powstawały nowe, niósł go nieskażony, sam niezłomny — rycerz honoru.

Na polu walki zginął, o czem marzyli zawsze rycerze, zrywający się, jak Giovanni Medici di Bande Nere, z śmiertelnej pościeli, aby w zbroi po żołniersku kończyć. Zginął w pełni chwały po klesce, ale przed pogromem, owiany urokiem w życiu i po zgonie, jedna z najwięcej znanych i pociągających postaci w dziejach nowożytnego rycerstwa, spełnił co zapowiadał, spełnił dziejowe powołanie, podniósł swoim imieniem i opromienił naród.

Inna gwiazda świeciła królowi. Stanisław August żył długo i przeszedł Rzeczpospolitą, przeżył z kolei trzy katastrofy, z których każda mogła złamać. Kiedy wstąpił na tron, uradowany jednomyślną spo-

kojną elekcją, wrażliwy na »proklamację« kobiet, witała¹ wierna króla przyjaciółka wskrzeszonego Henryka IV w Polsce, odnowiciela kraju. Po kilku latach pokazało się, że królewska godność była ciężkiem brzemieniem. Stanisław August skarzył się na trudne i smutne zadanie². A jednak, nawet kiedy »rdza smutku żarła mu serce« w przededniu pierwszego rozbioru, przepowiadał, że koniec jego panowania będzie mniej nieszczęśliwy, że sam nie będzie miał świętych dni, ale je przygotuje³.

Epoka Stanisława Augusta była niezaprzeczenie w dziejach wewnętrznych narodu przygotowaniem lepszych dni duchowego odrodzenia. Świeży powiew życia strącał pleśń; światło rozpraszało ciemności. Z głębi wydobywały się uśpione siły. Wielki Sejm był sumą tej pracy przygotowawczej a sam przez się przygotował i zapowiadał nową przyszłość. Niezawodnie naród sam to sprawił, dźwigał się i budził, więcej myślał i silniej czuł, wytężał się i skupiał. Ale w tym wieku Oświecenia i oświecony król miał swój udział i swą zasługę. Trembecki pisał:

Tobie winniśmy światło, które nas ożywia,
Tobie polor, co oba narody zadziwia.

a nie był to tylko pusty frazes usłużnego dworzanina. Ale to »światło« nie wystarczało w ciężkich, najcięższych chwilach, w których ważyły się wielkie sprawy. W tych strasznego przejściach potrzeba było mniej poloru a więcej polotu, mniej oświecenia a więcej natchnienia. Kultura Oświecenia zawiodła w tym wypadku i w tym człowieku, potrzeba było potęgi — żywiołu. Ażeby wśród trosk zachować swobodną głowę, król uciekał się do sztuki⁴, odświeżał swój umysł, rozkoszował się obrazami, sztachami; budował, kiedy gmach Rzeczypospolitej zapadał. »A lubo okrutnym żalem i uciskiem mam duszę przejętą, pisał⁵ w r. 1792, tak że się często od płaczu utrzymać nie mogę, jednak umyślnie robię sobie rozrywki, to w budowlach to w czytaniu, to w rozporządzaniu materyałów do dawno zaczętego dzieła, to na ostatek w błahych nawet i głupich widowiskach, aby tylko dusza do reszty nie zardzewiała i przecie do czyn-

¹ Correspondance du roi St. Auguste et de Mme Geoffrin str. 102.

² l. c. str. 368.

³ l. c. str. 377.

⁴ l. c. str. 287.

⁵ List z d. 28 października 1792 do Kieńskiego.

ności została jeszcze sposobna. Na widowiskach trudno było o jasną myśl, o natchnienie do potężnego czynu. Taka sztuka była istotnie tylko rozrywką a nie skupieniem, skupieniem całej duszy. W podobnej chwili chyba kontemplacja nad Sybillami i prorokami Michała Anioła mogła podnieść upadającego ducha.

Zawiodły przepowiednie i przeczucia króla. Wśród panowania zdarzały się chwile pogodne, ale koniec był smutny, niespodziewanie smutny i bolesny. Najwięcej złowroga Sybilla nie mogłaby wywróżyć gorszego końca.

Stanisława Augusta niema w grobach królów. Obok Sobieskiego, obok tego, który cnotę Piasta zachował a męstwo zwycięzcy pod Wiedniem, — obok Kościuszki pod sklepieniem romańskiem w królewskich podziemiach spoczął na wieki — ks. Józef Poniatowski.

KORESPONDENCYA.

1. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Z Łazienek dnia lipca ¹ 1791.

Mości Xiążę Generale! Przy dzisiejszej mojej odbierzesz WXca Mę od komisyi wojskowej odezwę z przyłączonym ordynansem pewnego moskiewskiego oficera, nazwiskiem Glasenap, którego tu do Polski przyjazd y przebywanie do podejrzenia powód dać może. Ządam tedy po WXcej Mci, abyś ten ordynans komisyi odebrawszy tak postąpił, iżby na lekikm lub płonnym fundamencie żadna krzywda IP. Glasenap uczynioną nie była, ktroraby do zaczepki przyczynę przynieść lub harmonii między nami a Rosją trwającej szkodzić mogła.

Wiadoma mi dobrze WXcej Mci przezorność zaręcza mi, że ostrożnie i kształtnie takich użajesz środków, którymi całą tą odkryjesz tajemnicę bez obrażenia praw gościnności, a rzeczony oficer, zawsze nieznacznie na oku trzymany, tym przedzej się wyda, im mniej spodziewać się będzie, że jest pilnowanym. Co wyraziwszy, wszelkich z serca życzę WXcej Mci od Pana Boga pomyślności.

J'ai ² laissé faire cette lettre à Dębowski, car je suis trop occupé moi même. Je ne vous en aime pas moins. Il m'est impossible de vous mander aujourd'hui rien de plus que le retour du Roi de France à Paris, car j'ignore encore moi même ce qu' on y fera de lui et de la Reine.

Org.

¹ Data opuszczona.

² Ręka króla.

2. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 22 VII. 1791.

Je réponds à votre no 1 du 12 juillet. Le prince de Würtemberg m'a rendu compte de ce que le général Kossakowski a dit à Kurrow. Je sais qu'il est déjà en Moldavie; toutes les fois qu'il repassera par la Pologne, il faudra avoir bien l'oeil sur lui, car il est visible que ses intentions ne cadrent pas avec les nôtres.

Comme le moyen le plus spécieux pour exciter du mécontentement est à présent en affligeant la noblesse par le bruit de la diminution de la cavalerie nationale, votre soin principal à cet égard doit être de répandre que, le complet de cette cavalerie n'y étant pas, cette diminution est nulle et qu'au contraire le sort des individus qui resteront deviendra beaucoup plus doux, si le projet du nouvel état est accepté.

Je suis fort aise que l'on ait fait politesse au maréchal Romanzow à son passage, il mérite cela de toute façon de notre part.

Whitworth et Goltz ont présenté ensemble avec Fawkener une note dans laquelle par trois vel ils descendant finalement presque à dire à l'Impératrice: »prescrivez les conditions de paix, comme il vous plaira, pourvu que vous restiez en deça du Dniestr et que la navigation de ce fleuve reste libre et que vous ne fassiez point de fortifications sur les bords«. L'Impératrice n'a point encore répondu à cette note et en attendant elle continue à renforcer de troupes et de canons ses frontières depuis Riga jusque par delà Kijow. Le général Soltykoff doit se rendre en personne sur nos frontières pour les commander, son départ a été ordonné lorsqu'on a appris que Möllendorf était parti pour la Prusse, mais on ignorait que la nouvelle course de ce général est probablement plutôt pacifique, puisque une partie des troupes prussiennes et les équipages du Roi repassent actuellement à la gauche de la Vistule. Souworoff est envoyé en Finlande pour surveiller les Suédois dont on se défie malgré toutes les gentillesses réciproques. Le Roi de Suède est attendu de retour à Stockholm vers la fin de juillet; il paraît vrai qu'il avait quelques idées de coopérer à la contre-révolution de France.

Comme la poste pour chez vous part avant que je puisse lire les lettres de France, vous ne saurez de moi rien de plus de ce côté là que ce que les gazettes vous en disent.

D'un jour à l'autre nous attendons à savoir ce que finalement fera cette flotte anglaise ainsi que les déterminations de l'Electeur de Saxe qui paraît attendre le retour de l'Empereur à Vienne que nous comptons apprendre demain.

Jusqu'ici tout va bien dans notre pays dans le sens de notre révolution. Votre soeur¹ devait partir de Paris le 15 de juillet. Nous verrons s'il n'y aura pas quelque nouveau retard.

Plusieurs propos et différens indices ont donné lieu de croire que le Grand Général Branicki croiait pouvoir opérer quelque nouvel embrouillement pendant l'absence des maréchaux Potocki et Małachowski, mais on lui a parlé si clair, le public de Varsovie, nobles et bourgeois, lui ont fait sentir si fortement qu'on avait les yeux sur lui qu'il a cru convenable de venir me faire de grandes protestations en finissant par me demander la permission de s'absenter du pays pour quelques mois pour se soustraire (comme il devait) aux soupçons et aux calomnies. Je lui ai répondu: »On est si persuadé que, si jamais la moindre étincelle de contrerévolution se montre quelque-part en Pologne, ce sera toujours de concert avec vous, que vous ne devez pas vous étonner que je vous refuse la permission de vous absenter, puisque ce sera toujours à vous le premier qu'on demandera raison de ce qui pourra arriver de facheux dans le pays.« Fort pénaud (*sic*) de ma réponse, il me demanda ce qu'il devait donc faire? à cela je lui ai dit: »Vous devez ne rien faire du tout, restez bien tranquil, seulement, si vous voulez être cru, vous devez écrire à Kurdwanowski de ne plus faire, comme il a fait dernièrement à Luboml, où'il a prêché à votre bataillon de se soulever contre le serment qu'il ont fait tout recemment en obéissance à la constitution du 3 Mai et, que s'il fait encore ailleurs des tentatives semblables, que vous ne le regarderez comme votre ami. Mardi passé le Grand Général m'a promis de remettre entre mes mains une telle lettre pour Kurdwanowski, mais il ne l'a pas encore fait aujourd'hui.

Adieu² pour cette fois. Je vous embrasse de tout mon coeur. Tous les autres en font autant. Rzewuski m'a témoigné beaucoup de satisfaction de ce que je lui ai envoyé une estafette pour le faire venir ici pendant cette semaine...

Org.

¹ Marya Teresa z Poniatowskich hr. Tyszkiewiczowa.

² Dopisek własnoręczny króla.

3. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 2 VIII. 1791.

J'accuse la reception de vos no 3 et 4. Par plusieurs indices touts récents j'ai lieu de me convaincre que les notions que il y a de ça une dizaine de jours sur les projets de contrerévolution du Grand Général Branicki étaient bien fondées, si bien que le Hetman Rzewuski n'a pu s'empêcher de dire le 21 juillet précisément, aujourd'hui même la révolution du 3 Mai est renversée en Pologne et c'était justement le jour auquel Branicki avait invité l'Evêque de Cracovie de s'absenter de Varsovie en disant qu'il s'en absenterait aussi. Je viens d'apprendre qu'il a fait la même invitation au prince Stolnik Czartoryski, mais que celui-ci lui a répondu: »Il est vrai que je n'aime pas la révolution du 3 Mai, mais je regarderais comme un malheureux celui qui voudrait exciter du trouble dans le pays.«

Le prince de Kaunitz a déjà dit que Suchorzewski est une bête et il a dit au baron d'Escar François, après avoir blâmé tout ce qui se fait en France. En général je n'aime pas les révolutions. J'excepte cependant celle de Pologne. Car c'est la seule qui vise au bon ordre, toutes les autres ne produisent que l'anarchie.

L'Empereur est enfin de retour à Vienne, mais on ne l'avait pas vu encore au départ des dernières lettres. On assure d'un côté que la paix va se renouer vite à Sistowe. D'autres croient qu'elle traînera encore. Nous ne savons pas encore ce que l'Imépratrice répondra à Fawkener. La détermination de l'Electeur traîne encore. La fille ainée du Roi de Prusse épouse le duc d'York. La seconde épouse le prince héritaire d'Orange. La fille du prince Ferdinand épouse le prince de Dessau. Ou ne sait point encore ce que Bischoffwerder effectuera finalement à Vienne. La flotte anglaise reste toujours encore armée. Mes lettres du 15 juillet de Paris disent que dans l'assemblée nationale la pluralité veut faire un sort suportable au Roi et à la Reine, mais que le peuple demande à grands cris l'abolition de la royauté. Il y a des lettres en ville ici du 18 qui disent que cela a produit un massacre terrible dans Paris, mais que pourtant La Fayette a finalement eu le dessus, du côté de l'assemblée nationale. Il me tarde d'apprendre la formation déjà actuelle de votre camp. Le prince de Wurtemberg va en avoir un environ

de 6000 hommes. Tout bien que mal, je travaille à ce qu'il s'en forme un troisième en Lithuanie.

Votre colonel Hiz m'a apporté hier une déduction, affligeante au début, mais consolante à la fin, puisqu'elle rend possible malgré le déficit votre arrangement pour le nouvel uniforme.

Tous les nôtres vous embrassent etc.

Org. autgr.

4. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 VIII. 1791.

J'ai reçu votre no 4 du 26 juillet. Je n'exige assurément pas que vous vous brouilliez avec Moszczynski. Mais seulement que vous ayez l'oeil et en général sur tous les habitants de votre canton pour voir si on n'y médite pas quelque soulèvement et, si cela était, pour m'en avertir et l'empêcher le plus tôt possible.

La poste pour chez vous part toujours avant que je puisse lire mes lettres d'Allemagne; cela me fache, car cela m'empêche de pouvoir vous dire aujourd'hui plus que vous ne savez déjà par mes précédentes. Je finis etc.

Org. autgr.

5. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 10 VIII. 1791.

Il paraît certain que la paix ne manquera plus à Sistow et que peut-être elle est même déjà faite sur le pied de la convention de Reichenbach, mais avec la réserve d'une convention particulière à faire ensuite, au moyen de laquelle on compte que l'Empereur acquerra pourtant Orsowa.

Il est presque également certain que les Anglais et les Prussiens accepteront les termes auxquels l'Impératrice veut donner la paix aux Turcs, c'est à dire que la Russie gardera tout le pays qui est entre le Boh et le Dniestr en se réservant même le pouvoir de fortifier le bord septentrional du Dniestr, sauf aux Turcs d'en fortifier le méridional; l'Impératrice offre en même temps d'assurer la liberté de la

navigation et du commerce sur ce fleuve aux nations neutres et amies.

Reste à voir, si les forteresses futures se tiendront strictement à l'observation de ce dernier article. Reste à voir de plus, si les Turcs se soumettront à ce que les Anglais et les Prussiens stipulent pour eux à Pétersbourg et à Vienne. Le 9 de juillet Selim disait encore qu'il fera la guerre aux deux empires chrétiens, si on ne lui accordait pas le status quo pur, il est pourtant à croire que son Divan et sa mère parviendront à lui faire comprendre que tout seul il ne réussira pas.

Il paraît certain aussi que l'Empereur et le Roi de Prusse auront une entrevue à Drèse avant le couronnement de Prague lequel doit être différé encore pour une autre raison; c'est que l'on dit que l'Empereur a intention de faire de Drèse une course à Bruxelles. On donne pour objet à cette course et à l'entrevue de Drèse des vues relatives au sort du Roi de France, au secours duquel l'Empereur marque enfin vouloir s'intéresser sérieusement; il doit déjà avoir écrit pour cela à Madrid, à Turin, à Londres et à Pétersbourg, mais pas au Roi de Suède, quoique celui-ci s'est mis en avant pour cela de lui-même; il paraît que l'assemblée nationale de France, ayant eu vent de cela, s'est par cette raison déterminée à prendre (comme de son propre mouvement) des résolutions modérées à l'égard du Roi et de la Reine malgré les cris de la populace que l'on a surexcitée à tel point, qu'il a fallu en tuer à peu près 200 entre hommes et femmes; depuis cette exécution Paris paraît plus tranquille, mais on croit qu'il faudra pourtant encore une seconde exécution semblable avant d'être sûr qu'il n'en faudra plus. Je joins ici une lettre pour le prince Eustache Sanguszko pour l'inviter à se trouver ici au 15 septembre, comme je fais à l'égard de tous les nonces qui ont contribué à notre Constitution du 3 mai. Cette lettre ainsi que celle que j'ai écrit à Mokronowski pour le même objet ne doivent avoir de valeur qu'autant que vous jugerez pouvoir vous priver d'eux dans votre camp et dans votre division, car je comprends de reste que vous ne les remplacerez pas facilement, mais aussi leur absence de la diète me sera sensible, il s'agit de montrer dès le commencement une pluralité considérable et vigoureuse pour en imposer et pour donner le ton contre tous ceux qui pensent encore à attaquer notre Révolution et ils seront nécessaires aussi pour appuyer

le nouvel Etat militaire¹. Lorsque Branicki s'est adressé au prince Stolnik² pour l'animer contre la Révolution celui-ci a répondu: »il est vrai que je n'aime pas la Révolution, mais je regarderais comme un malhonnête homme celui qui voudrait troubler le pays pour cela.«

Le Grand Maitre d'Artillerie dit qu'il voudrait bien pouvoir renverser notre Révolution, mais qu'il ne voudrait jamais employer pour cela des troupes étrangères. Le Hetman Rzewuski dit franchement qu'il voudrait mieux y employer des troupes étrangères, bien entendu pour que l'autorité de la charge des hetmans fût remise précisément au point où elle était à la mort d'Auguste III, parce qu'il n'envisage que dans cela seul le vrai bien et la liberté de la Pologne. — — —

Rewitzky a dit au Prince Général de Podolie avec son ton caustique »votre révolution ne se soutiendra pas«; le prince lui a répondu: »Nous avons su la faire, nous saurons la soutenir, fut-ce à la pointe de nos épées«.

Le prince de Würtemberg est venu pour quelques jours ici pour différens arrangements dans lesquels il entre des achats et des ventes d'après les quelles le jeune prince doit devenir lieutenant col. de son pułk. Voilà la fin de mon papier. Recevez nos embrassements les plus tendres. Le Primate serait ici dans 3 semaines.

Org. Ręka Dembowskiego z poprawkami króla.

6. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 16 VIII. 1791.

— — — Vous avez raison de dire qu'on a mis trop d'éclat dans les précautions que le zèle a inspiré malgré moi à nombre de personnes aux sentiments desquels je dois être et je suis très-obligé, mais qui auraient mieux fait sans doute de faire moins. Cependant cela même a servi à persuader les brouillons que leur tentatives, s'ils vouloient en faire encore, ne pourraient pas réussir, surtout contre ma personne.

Je la laisse calculer sur cela, quoiqu'entre vous et moi je vous

¹ Dodane ręka króla.

² Ks. Józef Czartoryski, poseł w Berlinie w r. 1789.

dirai que sur cet objet je crois entièrement à la destinée qui fera périr l'homme le mieux gardé, quand elle voudra et conservera le moins gardé, quand il lui plaira.

Il serait sans doute facile d'engager Rzewuski à aller voir votre grand camp, mais il est actuellement occupé à sa lustration en Grande Pologne et au 15 septembre il faut que tous les nôtres soient ensemble ici pour donner d'entrée de jeu le ton qu'il faut à la diète et pour les affaires civiles et pour les militaires même, surtout pour le nouvel Etat.

Le prince de Würtemberg de son côté sera dans ce même temps occupé de son camp à lui à Gołab près de Puławy. Ainsi je ne peux pas vous procurer non plus ce spectateur là.

Il y en a bien un qui auroit le plus grand plaisir de le dévenir, mais comme c'est le chef de la boutique, il ne peut pas la quitter, car tout irait ici sens dessus dessous. Mais il espère bien que l'année prochaine, il pourra, s'il n'y a pas de diète, vous rendre visite¹. En attendant je suis persuadé que vous aurez des curieux de reste à votre camp de Chmielnik, de tous les habitants des environs et le nombre des bravo bravo qu'ils diront sans doute retentiront pourtant d'une manière utile et avantageuse jusqu'ici.

Le 4 d'août on a signé à Sistove et le traité de paix et la convention séparée par laquelle l'Empereur garde non pas la fortresse d'Orsova, mais un autre endroit qu'on appelle le vieux Orsova et quelques lisières en Croatie qui ne vont pas même jusqu'à la Unna.

La paix turco-prusse est faite aussi autant qu'elle peut être faite à Pétersbourg, mais il faut que les Turcs ratifient ce que les Anglais et les Prussiens ont stipulé en Russie.

Et l'on prétend que le prince Potemkin fera sous main ce qu'il pourra pour que Selim se refuse à cette ratification, afin que lui Potemkin aie encore l'occasion de moissonner des lauriers et que la Russie aie le droit de demander pour limites les bords du Danube au lieu du bord du Dniestr afin que lui Potemkin puisse encore devenir Hospodar. Nous verrons bientôt le vrai de tout cela.

Le 2 d'août le prince Potemkin était encore à Pétersbourg. Cependant j'ai une lettre d'un homme qui dit l'avoir déjà vu en Russie Blanche en route pour l'armée.

¹ Odpowiedź na ten list zob. Koresp. krajowa str. 221. List ks. Józefa z d. 26 sierpnia 1791.

Dans ce moment Cichocki me fait dire que votre transport ne partira que demain à cause d'une tracasserie entre les fourmans juifs et chrétiens qui se disputent l'honneur de conduire votre transport.

Tous les nôtres vous embrassent. Personne ne le fait de meilleur coeur que moi. Salut à Wielhorski, Sanguszko, Mokronowski, Krasiczki...

Org. autogr.

7. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 22 VIII. 1791.

Votre soeur nous est revenue avanthier au soir assez bien portante. J'ai reçu vos n° 6 et 7 du 9 et du 12 août. Personne n'a su ni ne saura, ce dont vous me demandez le secret.

Différentes lettres nous assuraient ici un échec considérable du prince Repnin. L'auteur d'une entre autres disait avoir vu à Jassy de ses yeux 50 officiers polonais de naissance au service de Russie, blessés dans cette affaire. Non seulement Bulhakow nie qu'il y aie en aucune affaire, mais il nous a annoncé hier que le Vizir, étant revenu à Maczyn où il avait été battu avec 1200 hommes seulement, a envoyé demander à Repnin le paix, que sur cela Repnin, voyant le grand emprissement du Vizir, n'a pas pu même attendre de nouveaux ordres de Pétersbourg et que les préliminaires sont signés selon la volonté de l'Impératrice¹.

J'ai demandé quelle était cette volonté. Il m'a assuré qu'elle était exactement conforme aux stipulations, convenues avec Fawkener, Whitworth et Goltz à Pétersbourg et que par conséquent les limites de la Russie n'iront que jusqu'au bord gauche du Dniestr et que la liberté de la navigation vous resterait. Nous verrons. Il a assuré la même chose à Hayles et Fawkener qui doit être parti cette nuit pour retourner chez lui.

Un général russe qui avait ordre de se rendre au corps de Kijovie a demandé à Besborodko de le faire dispenser de ce voyage puisqu'il n'y aurait plus rien à faire la paix étant faite, Besborodko lui

¹ Podkreślone.

a répondu „Allez, car c'est justement de ce côté là que la danse pourra recommencer, quoique peut-être les Polonois se laisseront encore persuader.«

L'argent monnayé est si rare en Russie que les papiers perdent 25 et 28%. Néanmoins Potemkin a tiré 1.600,000 roubles sonnants de la cassette particulière et secrète de l'Impératrice. On suppose que s'est pour intriguer en Pologne, car Potemkin s'est laissé à deux reprises à dire: Je serai pourtant Roi de Pologne. Peut-être compte-t-il se mettre sur les rangs pour devenir mari de notre Infante, surtout s'il sait que l'Empereur et le Roi de Prusse se sont promis qu'aucun de leurs enfants ne prétendront à la main de l'Infante, et que tous deux laisseront la Constitution du 3 mai intacte, et qu'ils prieront de concert l'Impératrice d'en faire autant. C'est ce que les dernières lettres de Woyna nous ont appris.

Votre convoi est effectivement parti d'ici le jour que je vous l'ai marqué dans ma dernière et les fourmans se sont engagés d'être à Bracław au 1 septembre. Dites moi pourquoi vous avez changé de Chmielnik à Bracław?

La princesse maréchale Lubomirska est ici, et je crois qu'elle se défera des impressions sinistres que le Hetman Rzewuski lui avait données.

Le Primat nous est revenu aussi, il a vu votre mère dans un état de santé passable, à cela près qu'elle ne peut pas être assise seulement debout ou couchée.

Je vous embrasse etc.

Tout¹ le palatinat de Połock malgré leur dissensions intestines ont (!) assermenté la Constitution du 3 mai 1791 au 18 d'août.

Org. autogr.

8. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 28 VIII 1791.

Je fais réponse à vos deux numéros 8 et 9 du 19 et 21 août que j'ai reçu à 24 heures de distance l'un de l'autre².

¹ Na marginesie.

² Dotąd ręka króla, potem Dembowskiego.

Je comprens que vous aurez de la peine à vous passer de Monckronowski ainsi je vous le laisserai, je vous écrirai encore s'il me faudra ravoir absolument ici Sanguszko.

Vous avez raison de dire qu'avant de mettre sur table le projet de la diminution des Towarzysz, il faut être bien sûr que par le nombre des congédiés non remplacés cette diminution sera déjà faite pour ainsi dire d'elle même. Mais pour cela justement il serait nécessaire que vous m'envoiez vous même le nombre de ces vacances et je tâcherai d'avoir des dénombremens semblables de la part des autres chefs de division.

Je vous ai déjà répondu sur l'envoi d'un lieutenant général à votre camp pour en être le spectateur et témoin devant la diète. Le prince de Würtemberg est lui même actuellement occupé de son camp devant Gołab. Byszewski ne peut guère quitter sa division de Grande Pologne que pour venir faire le nonce à la diète, il m'y sera même nécessaire à bien des égards. D'ailleurs son témoignage pourrait toujours paraître partial puisque tout le monde sait que c'est un homme totalement à nous. Judycki est actuellement occupé aussi à former son camp de Lithuanie, il n'y aurait donc que le seul prince Michel Lubomirski qui pourrait être employé à cela, mais comme il n'est pas nonce, sa voix ne serait point entendue à la diète et peut-être même elle n'y ferait pas grand effet. Le pisarz Rzewuski vient de m'écrire pour me prier le dispenser même de venir ici au 15 de septembre tant il est occupé de sa lustration de Grande Pologne où il désire de pouvoir rester jusqu'au 1 octobre, chose que je ne lui accorde même pas précisément parce que je compte que sa présence ici sera très nécessaire au début de la diète. L'inspecteur Podhorodenski est le seul qui pourrait être employé utilement à vos vues.

J'écris aujourd'hui à Fontana à Kozienice pour que votre pułk continue à jouir des commodités et agréments qu'il y avait jusqu'ici.

Quoique je suis persuadé que les Russes ne nous attaqueront pas ni ne feront entrer leurs troupes ici tant qu'il n'y aura pas quelque soulèvement de nos propres compatriotes et comme un tel soulèvement est moins apparent que jamais depuis les arrangements favorables à nous, concertés entre Vienne et Berlin, j'ai cependant jugé qu'il valait mieux faire remettre votre rapport à la commission de guerre afin que dans aucun cas vous ne puissiez être taxé de négligence, mais en même temps j'ai fait entendre à la commission que je ne croyais pas encore nécessaire de rompre le camp du prince de Wür-

temberg ni de prendre aucune mesure trop pressante pour vous renforcer et c'est en conséquence de mon insinuation que vous recevez la réponse de la commission telle quelle part aujourd'hui, néanmoins Cichocki envoie ordre aujourd'hui à celui qui a la garde du magasin de Dubno pour qu'il vous fournisse ce dont vous pourriez avoir besoin en fait des munitions de guerre dans quelque cas pressant et quant au surplus des armes Cichocki les tient prêts ici au premier avis, comme il vous le mande lui même.

Il m'importe de savoir quand la Grande Générale Branicka quittera Bialocerkiew pour venir ici. Je suis sur un tel pied avec elle que je crois pouvoir compter que, quand je lui aurai parlé, elle ne contribuera plus tant à fournir à son oncle des idées et des facilités de trouble ici. Je pourrais fort bien même un de ces 4 matins dire dans le même sens un petit mot à l'oreille à Mr le Grand Général lui même qui ne se trouve nullement à son aise de ce que je l'ai obligé à ne pas quitter Varsovie.

J'aurai dans peu un moyen de faire savoir au général Kossakowski que ses menées me sont connues et qu'elles pourraient lui attirer du désagrément.

Malgré la haine invétérée des deux partis de Zaba et de Sielicki dans le palatinat de Połock, ils se sont cependant réunis le 18 août pour assermenter en commun notre Constitution du 3 mai, quoiqu'ils voient de leurs yeux les troupes russes de l'autre côté de la Dzwina. Un avis postérieur au 18 m'apprend cependant aussi qu'une partie des troupes russes de ces côtés là retourne déjà à leurs anciens quartiers malgré les avis que les officiers de ces corps ne cessent encore de communiquer tout bas comme en confidence sur leur entrée prochaine en Lithuanie. Il me paraît qu'ils font la même manœuvre de vos côtés, mais que dans le fond eux ne feront rien, si les autres restent cois. Quand vous aurez quelque occasion d'écrire ou de faire dire quelque chose à Mme Witte, faites lui savoir que je suis très reconnaissant de ce qu'elle vous a dit pour moi et que je compte toujours sur ses bons sentimens pour moi. — — —

L'arrivée du comte d'Artois à Vienne, accompagné de Mrs de Candonne, d'Escart et d'Esterhazy français a retardé de 24 heures le départ de l'Empereur pour Pilnitz, il doit cependant y être actuellement ainsi que le Roi de Prusse. Nous saurons bientôt si la France sera réellement attaquée ou seulement menacée par une ligue des rois.

Le dénouement de la pièce entre l'assemblée nationale et le Roi de France paraît prochain aussi.

Tout ce qui est notre ici me charge de vous embrasser et je le fais de bien bon coeur pour eux et pour moi.

E basta pour aujourd'hui.

Org. Górnwie ręka Dembowskiego.

9. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 9 IX. 1791.

J'ai reçu vos numéros 11 et 12, du camp de Niemirów, le premier du 25 août, et la date du jour manquait au second.

Cichocki se flattait, que le transport, destiné à notre camp de Bracław, devait y parvenir au 1er de septembre.

J'ai des avertissements que Baniewski, podporucznik choragi Hetmana Wielkiego Koronnego, et Woropaniński, podporucznik choragi Lanckoroński Wdzica Bracławskiego, sont deux sujets mal intentionnés, et qui cherchent à savoir tous les moindres petits mécontentements, qui peuvent se rencontrer dans les différents corps de nos troupes, afin de les aigrir encore davantage, et pour en informer successivement Mme la Grande Générale Branicka, laquelle ne manque pas d'en informer très exactement chaque poste le prince Potemkin, ainsi que de tous les événemens de ce pays-ci, lesquels de manière ou d'autre peuvent servir à exciter du trouble ici. Je vous recommande donc d'avoir bien l'œil sur les deux officiers que je viens de vous nommer.

Quant à Mme Branicka j'ai usé de ma méthode ordinaire, c'est à dire, que je suis allé tout droit à la source en disant au Grand Général même, que: telle et telle chose m'a été dite sur le compte de sa femme et que je le pria et lui conseillais d'écrire à sa femme (pour laquelle d'ailleurs j'ai toutes sortes d'égards) de ne plus continuer ses informations susdites à son oncle puisque finalement je me verrais obligé et d'ajouter foi à ce quel'on m'a dit tant de fois, sur les projets de son oncle, pernicieux pour nous, et d'aviser au moyen d'y obvier le plus efficacement, et que pour agir toujours rondement et loyalement envers lui, j'aimai mieux l'en prévenir lui-même.

Il m'a dit sur cela, tout ce quel'on a coutume de dire en pareille occasion, surtout en niant le fait, et il a fini par m'assurer qu'il écrirait, comme je le lui demandais. Si la chose est faisable, je ferai en sorte que la diète envoie quelqu'un à notre camp, qui puisse lui en rendre un bon témoignage. Le Primat ainsi que tous les nôtres vous embrassent bien tendrement; personne ne le fait de meilleur coeur que moi.

Je suis bien aise de vous voir content du général Kościuszko.

Vous allez recevoir dans peu un ordre relatif aux Tartares réfugiés, qui vous livrera de l'embarras qu'ils vous causent. — — —

J'ai recommandé de mon mieux votre affaire de Chmielnik à la commission du thrésor¹ où elle doit être jugée aujourd'hui.

Et sur ce vale et me ama.

Org.

10. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 13 IX. 1791.

Mon cher Pepi.

J'ai reçu votre n° 13 du 2 septembre.

Le Grand Général Branicki m'a confirmé lui même la nouvelle de la course de sa femme à Jassy.

On dit (et il y a apparence que cela est vrai) que c'est à l'insu de Potemkin que l'Impératrice avoit donné un ordre secret à Repnin de signer les préliminaires de paix avec les Turcs, aussitôt que la chose serait possible, et que Potemkin a été fort affligé de la chose, quoique l'on lui laisse l'honneur à présent de la signature de la paix *in pompis*, après que toutes les épines du détail seront longuement et lentement applanies. Potemkin a reçu à ce qu'on assure 1,600,000 roubles en espèces sonnantes avant son départ. Or le sonnant est chose rare à présent en Russie où l'on ne voit que du papier dans le public. Ceci serait donc une preuve, ou de l'extrême besoin qu'on avait du numéraire à l'armée, ou la répétition de ce qu'on a vu souvent déjà que l'Impératrice console Potemkin d'une main, quand elle le mortifie de l'autre.

Le transport de Cichocki doit pourtant être déjà chez vous

¹ Guerre skreślone.

à l'heure qu'il est, puisque nous avons déjà eu avis de son passage, fort avant en Volhynie.

Il est déjà certain que Vienne et Berlin ne nous feront aucun mal dans aucun sens. La Russie reste encore en silence, mais elle n'annonce au moins rien de mauvais jusqu'ici et du pays même je reçois encore tous les jours des adresses très affectionnées pour notre oeuvre du 3 mai. J'attends Dzieduszycki de retour de Drèse d'un moment à l'autre, de sorte que c'est lui qui nous apportera les résultats décisifs.

La diète recommence après demain et j'ai lieu d'espérer que ce sera sous de bons auspices.

Et basta pour aujourd'hui. Moi et tous les autres vous embrassent tendrement.

Org. autgr.

11. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 21 IX. 1791.

Contre toute attente, le starosta Brański Starzewski s'est déterminé à aller non seulement au camp de Gołęb, mais aussi au votre; pour pouvoir en rendre le meilleur témoignage à la commission et à la diète. Je lui en suis extrêmement obligé, et vous ne le serez sûrement pas moins. Nous ne pouvions souhaiter mieux pour vous. Je vous écris ce peu de lignes en hâte à 6 heures du matin, cela c'est fait subitement. Je vous embrasse etc.

Org. autgr.

12. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 26 IX. 1791.

Mości Xiążę Generale majorze Poniatowski. Cieszę się, że WPanu interesa dobrze idą w komisji wojskowej. Starzyński pojechał z siebie samego. Komisja zaś wojskowa do 10 octobris przewlekała dlatego, żeby dać czas Hetmanowi Ogińskiemu, który tam jedzie do WPana, aby dał WPana starankow i pracy zaświadczenie. Szczere WPanu wyrażam, że ten krok komisji przynosi mi ukontentowanie.

Dobrzeby było, abyś WPan postarał się wypuścić tych kapralów moskiewskich, którzy koczowali, a tak wypuścić, aby się zdało, iż sami uciekli. Xzę Potemkin o to pisał y Bulhakow podał notę. A lepiej było, aby ta materya ucieczką była zakończona.

Kończę zwyczajnie na serdecznym uściskaniu JWPana y życzeniu mu wszelkich pomyślności.

Comme¹ Je suis à la séance au sénat. Je ne puis vous écrire à mon aise. On a pris de l'humeur à la commission de guerre contre Starzewski de ce qu'il est allé chez vous sans avertir ses collègues, nous nous ne lui en devons pas moins d'obligation. Je souhaite, mais je doute que le Grand Général Ogiński aille à Bracław. Il est à présent chez sa femme à Sielce. Adieu. Si vous avez dépensé 500 # pour les pontons, cela vous fera honneur, mais tout bas je vous les rendrai et même encore 500 autres, si vous les avez dépensé.

Org.

13. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 30 IX. 1791.

Je dois réponse à vos nros 13 et 14. Je ne sais pour quoi le no 14, daté du 16 septembre, m'est arrivé plutôt que le no 13, daté du 20 septembre, il faut qu'il y ait quelqu'erreur dans les dates et dans les nros. Cela n'arrivera pas, si vous établissez une fois pour tout(es) dans votre chancellerie un livre, comme celui que vous avez vu chez moi² pour les dattes des reçus et écrites. Après ceci je dois convenir que j'ai manqué moi même à cette régularité exacte dans ma dernière lettre du 26 d. c., parce que je l'ai écrite dans le sénat même pendant la séance, mais je vois par mon livre qu'elle avait dû porter le no 12.

Je suis fort aise que les notions qu'on m'avait donné sur Baniewski et Woropajski ne se trouvent pas vraies; il arrivera sans doute souvent encore qu'on me donnera de fausses notions semblables. Je vous les donnerais toujours cependant telles que je les aurai reçues, précisément pour savoir la vérité, mais on ne peut pas négliger aucun avis de cette espèce, il faut toujours les approfondir. — — —

¹ Ręką króla.

² Książka ta jest w Muz. XX. Czartoryskich, ms. 974.

Le Grand Général Ogiński a pris la résolution (à la prière que lui en a faite la commission de guerre) d'aller en personne voir votre camp et par cette raison la commission vous a donné ordre de prolonger votre camp de 10 jours pour que le Grand Général aie le tems d'y arriver. Nous avons lieu, moi et vous, d'en être vraiment obligés et à la commission et au Grand Général. Comme il siège dans le sénat, il aura la faculté de rendre témoignage public aux Etats de ce qu'il aura vu chez vous ainsi qu'à Golomb.

A la séance du 22 septembre on avait résolu à l'unanimité une note à présenter à l'Electeur de Saxe pour l'engager à sortir enfin de cet état d'indécision dans lequel il s'est restreint jusqu'ici et qui nous donne beaucoup d'embarras. Après que la décision de cette note fut annoncée par tous ceux qui étaient présents à cette séance, il y eut quelques discours sur lesquels 3 nonces ont cru pouvoir s'autoriser à porter au *grod* des manifestes qui semblaient imputer au maréchal de la diète Małachowski de n'avoir pas agi loyalement dans cette rencontre. Mais cela même lui a valu le plus beau triomphe à la séance d'hier puisque non seulement toute la chambre lui a donné à haute voix le témoignage le plus éclatant d'intégrité et de sa loyauté parfaite, mais par un exemple tout nouveau on en a fait un acte signé par tous ceux qui étaient présents, à commencer par moi; les 3 nonces susdits Mężyński, Sandomir, Zagórski et Świętosławski Wołyńczy, ont jugé à propos de sortir de la chambre avant que leur tour vînt, apparemment pour ne pas se contredire par écrit, mais quelques instants auparavant, ils sont venus avec tous les autres pour me baisser la main en signe de remerciement pour le témoignage énergique que j'avais donné dans mon discours au maréchal de la diète. Ce qui c'est passé à cette séance d'hier, servira non seulement de monument à la justice, rendue au M. Małachowski, mais de plus cela servira de preuve à l'Electeur de l'esprit qui règne ici du nombre infiniment petit de ceux qui ne goutent pas la Constitution du 3 mai et par conséquent de la fausseté des insinuations qu'on ne cesse de lui donner qu'il doit encore temporiser pour ne pas s'attirer, je ne sais, quelle tempête.

Il devrait ne les point craindre d'autant depuis ce que les souverains de Vienne et de Berlin se sont promis par écrit; promesses contre lesquelles la Russie n'agira certainement pas tout haut, mais il est sans doute très fort à croire que la Russie sera fort aise de voir que les délais trop prolongés de l'Electeur produisent enfin quel-

que événement ici même qui pût l'autoriser à dire »qu'elle vient au secours de la liberté opprimée«.

Au reste je n'ai pas fait difficulté dans plusieurs discours depuis la rentrée de la diète de dire très clairement »que je n'abandonnerai qu'avec la vie la loi du 3 mai« et des acclamations très nombreuses m'ont assuré du même sentiment de la part du public qui m'écoutait.

Il m'importe de savoir, si lorsque les deux caporaux cosaques que le prince Potemkin redemande ont été arrêtés à Mohylow, il a été fait sur le champ quelqu'inquisition ou indagation sur laquelle on puisse pourtant fonder l'assertion qu'ils ont été arrêtés avec justice comme véritables embaucheurs. Je désire beaucoup qu'ils soient déjà hors de Pologne, comme ayant échappé à la vigilance de leur garde, et cela vous a déjà été insinué et par moi et par la cour de guerre même, mais il n'en est pas moins nécessaire de faire voir qu'en les saisissant on n'a pas agi légèrement et injustement ni par haine, mais par justice selon nos lois et selon les droits de toutes les nations. Je tâcherai de faire en sorte que vous aiez ordre de remettre à Kościuszko votre commandement lorsqu'on vous enverra la permission de revenir ici, ce qui pourra, j'espère, avoir lieu bientôt, quand nous verrons un peu plus clair, s'il n'y a rien à craindre du retour des troupes russes, lorsque leur paix sera faite avec les Turcs. On prétend que le prince Potemkin et le Visir sont en dispute, si les hospodars futurs de Moldavie et de Valachie seront désormais purement à la nomination du Sultan ou s'il faudra que les Moldaves et les Valaques y concourent par leur elections. Ce sont des oui dire qui nous reviennent par Vienne, mais que je ne garantis pas. Je joins ici la traduction d'une lettre du major tartare Mehmed Schech Myrza à Crutta. Je me doute bien que ce récit ne sera pas exact, vous me direz ce qui en est et si les seconds 4000 fl. qui vous ont été assignés d'ici pour les Tartares vous sont parvenus et votre avis ce qu'il y aurait finalement de meilleur à faire d'eux.

Je finis en vous embrassant de tout mon coeur.

Org.

14. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 10 X. 1791.

Mon cher Pepi! Je dois réponse à 3 de vos lettres, ce sont les

numéro 16 du 27 septembre et les numéros répétés 17, datés tous deux du 28 septembre.

Le capitaine Hekel restera en possession de ces deux chambrettes qu'il a habité au pied de la terrasse du château, puisqu'il le souhaite et que vous m'en priez. Mais je ne voudrais pas qu'il croie que je voulois tout uniment le déloger sans remplacement. Je voulois louer un logement chez Schulz près du votre pour lui et je pensois qu'au contraire il se trouverait mieux en étant plus près de vous. Mais fiat voluntas vestra.

Soyez sûr que j'estime et que j'aime Mokronowski autant que vous pouvez le désirer. Ce n'est que justice.

Je vous ai déjà écrit et fait écrire que par rapport aux 2 caporaux, embaucheurs russes, le meilleur sera de les laisser échapper comme par faute de vigilance de leurs gardiens. La commission de guerre est du même avis et doit vous l'avoir fait savoir aussi.

De cette manière nous ne préjudicions point à votre droit de pénir des embaucheurs, et le prince Potemkin sera content de ravoir ses gens. Que si on voulait encore demander satisfaction pour leur arrêt, alors comme alors nous serons dans le cas de dire: tels étaient les indices (ou s'il se peut) les preuves qu'ils embauchoient. Ainsi nous n'avons fait qu'user de notre droit. Et en attendant je vous demande de m'envoyer à moi ainsi qu'à la commission l'indagacya ou inquizycy a en vertu de laquelle ces 2 caporaux ont été arrêtés à Mohylow. Cela nous est nécessaire, en cas que Bulhakow répète ministériellement ses demandes sur ce sujet.

Je vous prie de me dire qui est ce imiennik que vous avez recommandé au prince Potemkin et dont il promet de se souvenir?

La lettre que Starzewski m'a apportée de votre part et ce que vous avez rapporté à la commission de guerre, au sujet de la peste et du rassasblement de ce corps russe sous les ordres du général Derfeld, nous donne bien à penser. Il en résulte un ordre à vous de ne pas renvoyer loin de vous les différens corps qui ont composé votre camp, mais de les employer d'abord de manière que vous jugerez la plus efficace pour empêcher l'irruption de la peste chez nous.

Il va en même tems des ordres aux commissions civilnowojskowe de se raccorder au mieux là dessus avec vous. Cette peste, toute menaçante qu'elle est, devient un prétexte peut-être très util de tenir ensemble là bas un plus grand nombre de nos troupes; car différens indices marquent pourtant qu'après la paix une fois faite et

terminée avec les Turcs, les Russes pensent à s'occuper de nous de manière ou d'autre. Tout cela fait que je ne puis encore vous rappeler de là où vous êtes, telle envie que j'ais de vous revoir. Et si les choses deviennent sérieuses, vous en seriez sûrement faché vous même.

Tout ce que Hulewicz, Mokronowski et Starzewski racontent ici sur votre camp fait un fort bon effet. Le rapport du Grand Général Oginski couronnera l'oeuvre.

Tant que les Russes ne nous attaquent pas, il est de notre convenance d'éviter tout ce qui pourroit occasionner une querelle entre eux et nous, premièrement par toutes les raisons que le plus faible a toujours d'éviter querelle avec un plus fort et secondement pour que notre allié ne puisse jamais dire: c'est vous qui êtes les agresseurs; ainsi je suis dispensé du casus foederis.

Si après leur paix terminée avec les Turcs, les Russes demandoient un passage amical, transitum innocuum par la Pologne, il est à peu près certain que nous l'accorderons, bien entendu que ce sera par petites parties, successivement, sans s'arrêter chez nous, avec nos escortes et en payant bien et surtout qu'ils n'entrent pas jusqu'à ce que vous ayez eu le tems d'en donner avis ici et de recevoir des ordres en conséquence.

Si au contraire, ils présumoient d'entrer, sans en avoir obtenu la permission, vous avez vos ordres anciens non revoqués, subsistants, en vertu desquels vous commencerez par les avertir que vous avez ordre de vous y opposer et, si malgré cela ils entroient, vous exécuterez vos ordres.

Pour que vous soyez en état de les exécuter avec succès, vous profiterez de la circonstance actuelle de cette peste pour disposer vos corps de manière à pouvoir effectuer un rassemblement prompt.

La disposition des esprits dans notre pays est belle que, si les Russes entrent par force et qu'il soit bien constaté que les premiers coups n'auront été que défensifs de notre côté, toute la nation se mettra en armes.

Il y a un incident dont il faut que je vous avertisse. Le prince Michel Lubomirski m'écrivit pour me redemander les corps de la division qui ont été sous vos ordres dans votre camp.

Il a sûrement écrit ici à d'autres pour le même objet. Le Grand Général Branicki qui a bon nez a sûrement compris parfaitement que les mêmes corps qu'on vous laisse à présent à l'occasion de la peste

pourront servir à autre chose peut-être bientôt. Il a insisté pour que la même estaffette qui vous porte vos ordres en porte aussi un à Michel Lubomirski pour qu'il prenne aussi dans l'étendue de la division les précautions requises contre la peste.

Nous avons dit à Branicki que comme commandant la division de Volhinie et de Podolie, Michel n'a à garantir contre la peste que l'étendue d'environ 15 lieues depuis Kamieniec jusqu'à Mohilow, au lieu que vous comme commandant les divisions de Bracław et Kijovie, vous avez à garder contre la peste turque les frontières depuis Mohilow jusqu'à la pointe de Jahorlik et de là jusqu'au Boh, ce qui ferait environ 40 lieues; qu'ainsi il vous fallait beaucoup plus de troupes qu'à Michel. Branicki est convenu de cela. Il a cependant ajouté que probablement Michel répondra ici que n'ayant pas deux mil hommes de reste, il ne pourra pas remplir ses ordres même pour ces 15 lieues de frontière de Podolie, si on ne lui rend du moins quelques centaines d'hommes de ceux qui ont été dans votre camp. A cela nous avons répondu. Nous attendrons la réponse de Michel, mais en attendant les ordres partent selon lesquels vous devez garder et placer, selon que vous le jugerez le plus convenable, ce que vous avez eu jusqu'ici. Et moi je réponds en particulier à Michel d'une manière amicale (car d'ailleurs je lui veux en bien), mais analogue à ce que ci dessus. E basta pour cette fois. Je vous embrasse de tout mon coeur. Il y a quelques indices que c'est vers le 11 janvier prochain que le troupes russes voudront retourner par où à côté de la Pologne.

Org. autgr.

15. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 X. 1791.

Vous savez sans doute que le prince Potemkin est mort; cela occasionne le voyage que le Grand Général Branicki fait à Jassy pour en tirer sa femme et pour se mettre en possession de la terre de Smiła, à laquelle ni le général Engelhardt ni aucun des beaux frères du Grand Général ne peuvent prendre d'intromission, n'étant pas indigènes polonais. Mais il compte les satisfaire en argent sur cette succession.

Losque le Grand Général est venu me demander la permission de partir, je lui ai dit: que le public craignait que dans ce voyage il

ne se concertât dans des vues contraires à notre loi du 3 mai avec le Grand Maître¹ d'artillerie et avec le Hetman Rzewuski, dont le premier est arrivé à Jassy presque au moment où le prince Potemkin en partait, et le Hetman Rzewuski y étant attendu le lendemain. Le Grand Général Branicki m'a donné sa parole d'honneur.

- 1^o Qu'il ne concertera rien de semblable avec les deux susdits.
- 2^o Qu'il ne parlera, ni n'écrira, à personne contre l'acte du 3 mai.
- 3^o Qu'il ne signera aucun acte qui y serait contraire.
- 4^o Qu'il reviendra ici personnellement dans peu de semaines.
- 5^o Que si sa femme ne prend pas le parti d'aller droit à St. Petersbourg, il tâchera de l'amener d'abord à Luboml et ensuite à Varsovie.

Alors je lui ai dit: »Le public certainement me taxera de créduité ou de faiblesse, mais il est plus fort que moi de refuser croyance à un homme comme vous, après les assurances que vous me donnez, et dans un cas où d'ailleurs il paraîtrait trop dur aussi de vous refuser, mais je ne vous cache pas que vous serez fortement surveillé.« Ici il me répondit: »J'en appellerai au témoignage du prince Joseph.« J'ai écrit moi-même par le Grand Général une lettre très amicale à sa femme pour l'engager à venir ici en lui offrant toute mon amitié, dans la supposition, qu'elle maintiendra son mari, et qu'elle élèvera ses enfans dans les sentimens que leur impose leur naissance, et leurs obligations envers moi et l'Etat, tout cela s'est passé hier, ainsi que ce que je vais vous dire:

Zabiello (le français) a fait une motion des plus vives à la diète contre le Grand Maître d'artillerie et le Hetman Rzewuski sur ce que ces deux messieurs ayant demandé des congés sous prétexte de santé, ne font que ramper dans les différentes cours (czolgac się po dworach — furent ses propres termes) pour susciter des dangers à la patrie. Comme je vis, que la Chambre prenait feu, et qu'il était à craindre qu'elle ne se laissât emporter trop vite à quelque détermination trop extrême, je pris la parole pour proposer un délai de décision, en exprimant cependant ma satisfaction de voir le zèle public pour le maintien de la loi du 3 mai. Après un débat de 3 heures il fut décrété que les maréchaux de Confédération participent officiellement au Roi comme pouvoir exécutif: »que la diète désire un ordre du Straż à la commission de guerre qu'elle envoie

¹ Szczęsny Potocki.

ordre sur le champ à tous les militaires absents du Royaume, ou de venir incessamment prêter le serment imposé à toute l'armée dès le 3 mai, ou d'en signer la formule et de l'envoyer d'abord à la commission de guerre, 2do de venir dans l'espace de 3 mois se rendre à leurs fonctions militaires et ministérielles. Dans la chaleur du débat quelques membres demandèrent qu'à ce dernier ordre il fût ajouté »sous perte de leurs emplois«, mais Weissenhof représenta »que ce serait précipiter une décision juridique, tandis qu'il importe de maintenir exactement la distinction des 3 pouvoirs; et que si Rzewuski et Potocki n'obéissaient pas, alors ils seraient renvoiés par devant le jugement comital«. Quelques uns ont voulu que toute cette affaire fût rémise à moi seul, en preuve de la confiance nationale. Linowski a eu le tact et la présence d'esprit de dire: »Personne n'aime mieux le Roi que moi, ni n'a plus de confiance en lui, mais, je crois, que dans ce cas il convient, que la diète entière fasse voir elle même qu'elle sent ce qu'elle se doit« et cela fit terminer le débat comme ci dessus. Comme je juge qu'il est bon que vous soiez instruit de tout ceci au plutôt, je vous l'envoie par estafette quelques heures avant la poste. Je sais qu'il vous faut de l'argent. Je tiens mille ducats prêts pour cela, je désire seulement savoir comment vous les faire parvenir. Je juge que quand enfin il sera temps pour vous de revenir ici, vous voudriez laisser le commandement à Kosciuszko; mais comme je sais que la médiocrité de sa fortune lui fait désirer de retourner dans son village, j'ai mis à part 500 # pour lui, si vous croiez que cela pourra suffir à le faire rester là bas. Je ne puis pas vous dire encore quand vous aurez à partir vous même là bas, vu les derniers ordres qui vous ont été envoyés en conséquence des rapports que vous avez faits ici sur la peste et en conséquence des autres circonstances dont je vous ai parlé dans ma dernière. Il est vrai que la mort du prince Potemkin écartera probablement ou du moins fera différer l'objet des inquiétudes que nous avions vers le terme du nouvel an, surtout depuis que nous avons su le voyage de Potocki et Rzewuski à Jassy.

La princesse Janusz Sanguszko m'a fait demander que le bataillon qui a été dernièrement en quartiers à Zasław ou quelqu'autre, puisse y être replacé. Je lui ai envoyé une lettre pour vous en conséquence, mais en y ajoutant que ce ne serait qu'en tant que cela ne contrariera pas les dispositions que vous pourrez avoir faites déjà en conséquence des derniers ordres de la commission de guerre qui portaient

que pour obvier au danger de la peste vous devriez disposer l'emplacement des troupes que vous avez commandé pendant le campement de manière à les conserver près de vous et à portée de bien garnir les frontières.

Je vous embrasse etc.

Org.

16. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 11 V. 1792.

Depuis votre départ d'ici bien que les événemens du jour n'aient offert rien d'extraordinaire, je vous fais cependant écrire celle ci, malgré le tas d'affaires dont je suis obsédé, pour vous engager d'avantage à me donner de vous nouvelles le plus souvent que possible, aussi je compte sur votre exactitude.

Avanthier on arrêta à la séance de la diète la levée de deux pułks de cosaques fidèles et de 2 bataillons francs de volontaires.

La séance d'hier vit paraître deux motions également intéressantes. On proposa par la première le sequestre, au profit de l'éraire, des biens des ceux qui dans les circonstances actuelles s'obstineraient à être revêches aux volontés et aux intérêts de la nation. J'ai tâché autant que faire se laissa, de tremper et modérer la vivacité avec laquelle cette motion fut proposée et reçue. Elle sera arrêtée d'un jour à l'autre. Il vient de paraître une chanson calquée sur le ça ira des Français, chanson qui met au jour la manière de voir du public à cet égard.

Il fut aussi proposé que les citoyens limitrophes qui par la position de leurs biens seraient dans le cas d'essuier des dommages pour la cause publique éprouveraient des égards et des bonifications aux frais de l'Etat, ceci également attend décision. Hier Mr de Löben, ministre de conférences de la cour électorale de Saxe, a eu sa première audience. Le bataillon de Działyński demeurant ici, s'est aussi hier mis en marche avec tout son altirail, dans un couple de jours partira l'artillerie et bientôt le prince de Würtemberg. Le major Nowicki a été délivré des arrêts avanthier selon que vous l'avez désiré. Je vous embrasse de tout mon coeur.

Org. ręka Dembowskiego.

17. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

12 V. 1792.

Ce monsieur Jaroszyński, stolnik Winnicki, et Szczeniowski sont deux nonces de Bracław par lequel je vous écris, sont en quelque manière les chefs de ceux qui dans le palatinat de Bracław sont le plus directement attachés à moi et à la Constitution. Ils vous diront ce qui est déjà fait à la diète et ce qui s'y fera encore demain et ce qui facilitera infiniment votre besogne.

Plaît au Ciel! que je reçoive bientôt de bonnes nouvelles de votre santé et de l'état du corps que vous commandez. Je vous embrasse etc.

On¹ m'écrivit du 1 mai de Pétersbourg que Moszczeński ci devant colonel du régiment du nom Potocki, déjà parti de Pétersbourg doit s'occuper particulièrement du soin de pervertir ce régiment de soulever la szlachta czynszowa de la Humańska.

Je ne repète plus les vanteries de Mr. et Mme Wielhorski à Pétersbourg qu'ils altéreront le notre. Car je me fie entièrement à notre Michel.

Dans les 2 premières rencontres en Flandre les Français ont été battus par les généraux autrichiens, d'Appenwurt et de Beaulieu.

Oryg.

18. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 15 V. 1792.

La séance du 11 décida la levée de 2 pułks de Tartares, 2 pułks de Cosaques fidèles et 4 bataillons francs. La même loi qui garantit aux citoyens loyaux l'indemnisation des dommages, causés par les hostilités, impose aussi le sequestre à vie durant sur les biens de ceux qui se joindraient à l'ennemi de telle manière que ce soit. A la séance du 12 la Députation de l'état militaire communiqua aux Etats le projet d'armement qui après quelques corrections passa en loi voir annex litt. A.

¹ Odtąd ręka króla.

L'idée de ce projet ne laisse pas de faire voir déjà des effets bien salutaires. Me trouvant avanthier au grand dîner de la municipalité, j'ai réussi à piquer d'honneur Blanc qui a offert à la République sur le champ 100 mille # sans intérêt pour deux mois et ensuite à 4 $\frac{1}{2}$ pour cent durant la guerre. Zboinski, starosta Mszanski, a donné 40 mille en don et en payera dès ce moment 5 pour cent. Le prince Joseph Lubomirski a offert 4 pièces de 6 #; il est à présumer que les dons du genre de ce dernier seront assez multipliés, attendu que la teneur de la loi du 14 invite tous les citoyens à déposer une bonne fois dans les arsenaux de la nation ces armes qui jusqu'ici n'ont servi malheureusement qu'à favoriser les petites guerres civiles et à l'oppression des moins forts. Notez que l'invitation est conçue en termes qui garantissent que personne ne s'y refusera.

Les dernières nouvelles des frontières de la France portent que La Fayette a été commandé contre Luxembourg (où il pourrait bien échouer). Rochambeau qui dirige les opérations entre Mons et Tournay, ayant détaché Mr de Lauzun vers Tournay avec un corps de 13 mille hommes, le commandant autrichien alla à sa rencontre avec environ 1 mille hommes et après la première décharge il n'eut que la peine de poursuivre, il en resta 300 sur le carreau avec le fils de Mr. de Rochambeau qu'on dit avoir été tué en ralliant les siens, 60 prisonniers et quelques canons; le bulletin autrichien dit que les Français ne tuèrent personne. Du côté de Mons, les Français ont aussi été battus par Mr. le général autrichien d'Appenwurt et ils doivent avoir perdu dans les deux actions 13 canons. Les commandants autrichiens ne peuvent assez se louer de la bonne volonté, de la discipline et de l'ardeur de leurs troupes et des émigrés français qui les accompagnent.

Dites au major Poniatowski qu'en considération de la bonne volonté et des témoignages que l'on me donne en sa faveur (dont il vous doit une bonne partie), je lui destine un pułk de cosaques fidèles, puisqu'il le désire si ardemment. Ce nouveau gage de ma bienveillance le portera sûrement à tâcher de bien mériter toujours de la Patrie.

Vous vous doutez¹ de reste avec quelle anxiété j'attends d'apprendre ce qui s'est passé ou non passé le 10 du courant.

Les conférences avec Mr. de Löben vont commencer.

¹ Odtąd ręka króla.

Je vous embrasse mil fois.

Le prince de Würtemberg part demain pour Brześć et puis plus loin. Le général Wodzicki est arrivé hier. Ils se sont concertés.

P. S. Messieurs Jaroszynski et Szczeniowski doivent vous avoir rendu mon numéro 2. Vous recevrez par la commission de guerre cette loi d'hier authentiquement et légalement. Je vous en envoie en attendant cet exemplaire pour encourager les nôtres.

Org.; podkreślane ustępy ręką króla.

19. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 20 V. 1792.

J'ai reçu hier votre n° 1 du 11 mai et avanthier j'ai reçu votre n° 2 du 13 mai.

Tout le monde approuve ici vos dispositions et votre conduite; vous demandez des ordres nouveaux relativement à cette guerre. Il n'y en a pas d'autres à vous donner, si non premièrement: observez le plus strictement ce qui vous a été prescrit, pour qu'il soit bien constaté que la première agression n'a pas été de notre côté, mais du côté des Russes, ensuite de faire en sorte que votre communication et votre retraite vers Varsovie ne vous soit jamais coupée. Que vous tâchiez de conserver votre corps de troupes autant que possible.

Du reste que vous fassiez tout ce que les circonstances vous permettront pour nuire à l'ennemi et pour empêcher qu'il ne s'étende que le moins possible dans le pays; pour empêcher qu'il ne se fasse des attroupemens en leur faveur.

Nous avons tout droit d'en agir ainsi après la déclaration que Mr. de Bułhakow a remis au vicechancelier Chreptowicz le 18 du courant par écrit et imprimé. Son contenu est en substance: d'abord une énumération des griefs que la Russie prétend avoir contre nous et qui lui donneraient (à ce qu'elle dit) le droit de s'en faire raison par les armes, elle ajoute en suite que cependant elle se borne à faire entrer ses troupes chez nous pour soutenir (dit-elle) ceux des Polonais qui lui ont adressé leurs plaintes. Elle suppose que la grande majorité de la nation se joindra à elle et elle promet de ne faire aucun mal à ceux-là, elle dit au contraire que ceux qui

ne prendront pas ce parti, n'auront qu'à s'en prendre à eux mêmes de tous les maux qu'ils éprouveront. Elle demande la convocation d'une nouvelle diète, elle prétend que tout ce que celle-ci a fait est illégal et que les serments faits à la Constitution du 3 mai ne sont pas obligatoires. Toute la pièce est dressée de manière qu'elle attaque non seulement l'acte du 3 mai, mais aussi ce que la diète actuelle a fait avant cette date d'après les demandes de la Cour de Berlin.

C'est ce qui va être représenté à celle-ci. Je crois impossible (quelque soit le langage actuel) que les Cours de Berlin et de Vienne nous refusent finalement et totalement leurs secours, puisqu'il est pourtant constaté que par un article séparé de leur alliance réellement conclue, elles se promettent le maintien de notre indépendance, d'une constitution libre chez nous et de l'intégrité de nos possessions. Et quand cela ne serait pas, je crois impossible que ces deux cours voient d'un oeil tranquille la Pologne redevenir province russe.

Ici l'esprit public se soutient, demain je m'en assurerai à la diète, et si elle se détermine (comme il y a apparence), ce n'est sûrement pas moi qui manquerai à la nation.

Si les Français continuent à être mal menés par les Autrichiens, ceux-ci et les Prussiens auront les mains d'autant plus libres pour mettre les Hola de ce côté-ci.

L'Ex Grand Maitre d'artillerie Potocki, lequel désormais pour abrévier je nommerai simplement Szczęsny, est effectivement parti de Pétersbourg. C'est en Russie blanche qu'il doit être allé pour s'y faire déclarer maréchal d'une reconfédération. Wielhorski l'a précédé.

L'Ex Hetman Rzewuski et les Hetman Branicki étaient encore à Pétersbourg le 8 mai.

Vous¹ aurez bientôt sous vos ordres un lieutenant d'artillerie, nommé Cichocki. Il a du feu et de l'intelligence. Cela peut devenir un sujet utile, mais il faut avoir l'œil sur lui, pour qu'il ne devienne pas libertin et joueur.

Nous avons fait déjà deux tentatives sans succès à la diète pour faire accorder le régiment de fusiliers au pisarz Rzewuski. Moi et messieurs Potocki, nous nous y sommes employés sincèrement et vivement. J'ai parlé et en public et en particulier à plusieurs reprises dans ce but. Le prince Général s'y est employé beaucoup. Mais la mauvaise volonté a tant agi contre lui que dans la dernière séance

¹ Odtąd ręką króla.

tout ce que nous avons pu obtenir à été que la définition de l'emploi de pisarz et les facultés militaires sont renvoyées à la formation de l'Etat.

L'opus komissyi wojskowej a été enfin terminé avanthier à 9 heures du soir. Je crois que l'Etat passera à présent plus facilement.

Votre soeur se porte mieux grâce au climat doux de Bruxelles où elle paraît se plaire à différens égards. Je vous embrasse mil fois. Salut à Wielhorski, Kościuszko, Mokronowski, Sanguszko, Krasicki.

Org.

20. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 21 V. 1792.

Mon cher Pepi! Le chef Karwicki vous porte un n° 4 de la même date que celle-ci. Cela fera presqu'un duplicate. A la séance d'aujourd'hui un turnus de 130 contre 13 a décidé la hierarchie des Disunits en leur faveur. Cela nous donnera 500 mil individus bien disposés pour nous dans les pays qui sans cela auraient été très exposés aux séductions russes. Il n'a jamais été question ici de vous ôter des officiers du régiment Potocki pour les envoyer à Cracovie. Quelqu'un s'est plu à vous inquiéter par ce faux avis. Poniatowski est déjà chef du pułk cosaque avec titre de colonel.

Nowicki a été mal à propos envoyé à Kamieniec, mais il en sera rappelé incessamment pour être placé dans un régiment lituanois où il a tous ses parens, et alors Bronikowski sera placé, comme vous le souhaitez. Vous pouvez regarder la chose comme faite.

Votre n° 4 du 16 mai me fait croire qu'il doit s'être déjà passé quelque chose du côté de Mohylow. Vous imaginez de reste nos voeux et nos inquiétudes.

Dans Varsovie et assez généralement dans tout le pays tout tend à armer la nation entière de manière que partout où vous viendrez ou bien le prince Würtemberg vous trouverez la noblesse, les bourgeois et beaucoup de paysans dont vous pourrez disposer pour la petite guerre.

Le mal est que les corps, destinés au prince Würtemberg, n'ont pas pu encore attendre leur destination, mais ils sont en pleine marche.

Les régiments des gardes vont au premier jour se mettre sous

leurs tentes pour s'accoutumer à camper. J'arrange mon équipage à moi et bientôt j'espère d'être en état de marcher, si besoin sera. Cependant je ne puis encore fixer le jour, cela dépend d'un côté de la promptitude plus ou moins grande des ouvriers et de l'autre des circonstances du dehors.

Je vous envoie ci jointes la déclaration que Mr. de Bułhakow a remise ici et l'universal de nos maréchaux de diète. Nous regardons la déclaration comme une déclaration de guerre malgré la tournure équivoque qu'on a cherché à lui donner. Il faudroit que vous nous donniez l'adresse du lieu où nous devons vous écrire, Dubno par exemple, ou tel autre dont le maître de poste sera instruit par vous où il aura à vous envoyer nos lettres.

Dałączony oryg. list także z d. 21 V. 1791:

Je viens de recevoir votre n° 4 du 16 mai. L'affaire de Bronikowski est comme faite, et elle sera terminée dans la journée selon votre souhait. Le major Poniatowski est déjà chef d'un pułk de cosaques avec rang de colonel. Il n'est point vrai qu'on veuille ôter des officiers du régiment Potocki pour les envoyer à Cracovie. Le porteur vous dira le succès de l'affaire des Disunits qui est important. Nous vous déferons, j'espère, de Sufczynski. Tout va bien à la diète; il n'y a que la Lituanie qui m'inquiète. Les esprits et les coeurs y sont admirables en grande majorité. Mais les arrangements militaires sont encore trop en arrière. Je vous embrasse mil fois.

Org. autgr.

21. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego.

[Warszawa] 23 V.¹ 1792.

J'ai reçu aujourd'hui matin votre n° 3 du 15 mai et cet après dîner votre n° 6 du 19 mai En réponse je vous envoie.

1. Mon discours d'avanhier et la loi portée hier unanimement qui me donne le commandement suprême sour toute l'armée ce qui facilitera tout.

2. Vous pouvez ordonner aux habitans tout ce que vous jugerez nécessaire pour vos vivres et pour vos besoins, bien entendu, que vous payerez ce que vous serez en état de payer et que vous assi-

¹ Dokończony d. 24 maja.

gnerez le remboursement sur l'Etat pour ce que vous ne serez pas en moyen de payer.

3. Il faut sans doute ôter à l'ennemi les moyens de subsistance autant que possible. Si donc il n'y a pas moyen de transporter les sterty, il faudra bien les bruler, mais que ce ne soit, comme vous dites, qu'à la dernière extrémité.

4. Il y a un avis ici qui peut être faux qu'il ne faut cependant pas négliger, comme si un corps de 7000 Russes devait passer par la Galicie pour tomber à l'improviste sur Varsovie même. Tâchez de savoir ce qui en est.

5. Il est arrivé aujourd'hui chez Bułhakow une estafette de Berlin de la part d'Alopéus qui est là le ministre de confiance de l'Imperatrice, plus que ne l'est est Mr. de Nesselrode, ministre ad honores. Je suis presque sûr que cette estafette a apporté à Bułhakow la nouvelle que lors qu'on a appris à Berlin qu'on s'était trompé dans la supposition que les Russes n'en viendraient finalement pas aux voies de fait contre la Pologne, on a été et fort troublé et fort mécontent à Berlin et que Alopéus écrit à Bułhakow pour empêcher encore cette entrée des Russes, s'il est possible.

6. Par d'autres indices j'ai lieu de croire que le prétendu concert entre Berlin et Pétersbourg, dont on affectait de nous menacer, n'était pas à beaucoup près aussi parfait qu'on voulait nous le faire croire, et les échos prussiens et autrichiens changent déjà très fort leur langage ici; de manière que nous pouvons espérer que ni la Prusse ni l'Autriche ne verront pourtant pas d'un œil tranquille les Russes en Pologne. Et quoique je viens de vous mander l'avis du passage des Russes par la Galicie, j'ai peine à croire qu'on le leurs aie permis à moins que les Russes n'hazardent la méthode du fac et excusa de passer sans permission.

7. Toutes les troupes dont nous pouvons disposer sont en mouvement. Elles sont plus ou moins avancées selon les dates de leur départ de leurs quartiers et les distances qu'elles ont à parcourir.

8. La grande moitié de ce qui marche actuellement va en Lithuanie pour qu'enfin il y aie un ensemble dans cette partie-là qui puisse faire quelque résistance et servir de noyaux à la bonne volonté des Lithuanais qui est on ne peut pas meilleur.

9. La bourgeoisie de Wilna exige une milice, la noblesse de Wilna un corps de volontaires à cheval. Le tuteur du petit Radziwill donne 1100 hommes, tous formés et armés et des canons et des muni-

tions. En Grande Pologne on vient d'ouvrir une souscription à laquelle les femmes seules ont fourni déjà plus de 3000 #.

10. Dans Varsovie le zèle se soutient fort bien aussi. Les régiments des gardes commencent déjà à camper et à être pourvus de tous les feld-requisita.

11. Si ce qui reste à faire à la diète et tous mes innombrables arrangements peuvent être terminés selon mes vues et mes soins, il sera possible qu'à la mi-juin je me mette en marche avec 5 à 6 mille hommes qui formeront un 4-me corps dont je dirigerai la marche selon les occurrences et selon les avis qui me viendront de vous et du prince de Würtemberg.

12. Dès que je marcherai, je crois pouvoir compter pour sûr que ma troupe grossira comme une balle de neige, car la grande majorité dans tous le pays paraît animée du même esprit de courage et d'indignation contre l'injustice et surtout contre la perfidie de nos émigrés qui sont déjà tous partis de Pétersbourg, mais selon les avis de ce pays-là c'est en Russie blanche qu'ils projettent leur réconfédération et Szczęsny doit s'en faire nommer maréchal. Le Grand Général Branicki, après avoir joué pendant quelque temps un personnage neutre, a enfin suivi les autres émigrés et bientôt il se mettra apparemment par quelqu'acte public dans le même cas où se trouveront tous ceux que la loi déjà portée ici destine aux citoyens qui deviennent traitres de la patrie.

13. Son neveu Sapieha se conduit à merveille, il n'y a rien de double dans son fait.

14. Le ¹ corps de réserve en Volhynie consistera en 5 bataillons et 2 brigades de cavalerie et un pułk de Branicki et des canons en proportion sous les ordres de Michel Lubomirski auquel vous enverrez Trokin pour commander l'infanterie, et Zajaczek ira d'ici commander la cavalerie. Ils seront tous deux généraux majors. Sur cet article l'annexe vous en dit d'avantage. Ce corps de réserve de Volhynie pourra y être dans 15 à 18 jours.

Dans ce moment 24 mai à midi la diète vient de décreté 10 pour cent de plus sur toutes les contributions. J'écris sur le trône au milieu des plus grands embarras.

Je vous embrasse mil fois.

Org. Anneksu brak.

¹ Odtąd ręka króla.

22. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego.

Warszawa 25 V. 1792.

Je vous ai informé par l'estafette d'hier de combien en détail consistera la réserve qui va être formée en Volhynie. Vous verrez par là combien je fais tous mes efforts pour vous soutenir, il faut seulement que vous vous concertiez avec le prince Michel Lubomirski sur les mesures à prendre contre tout événement.

J'ai fait donner ordre à Zajaczek de rejoindre le corps d'armée actuellement en marche vers la Volhynie pour en prendre ad interim le commandement et conduire la colonne le plus promptement qu'il pourra vers Dubno. Je désirerais cependant bien vivement de ne pas entamer le corps de réserve de Volhynie par la raison que je compte sur ces troupes contre l'invasion des Russes par la Galicie, dont on nous allarme et que d'ailleurs ce corps de réserve est également à portée de secourir le prince de Würtemberg.

Votre dernier rapport qui contient l'annexe du lieutenant colonel Grochowski m'inquiète. Je trouve d'abord que Grochowski n'a pas été sur les lieux, mais s'est confiné à Czerniejowce. Ensuite je vous avoue que l'expression *forposty nasze spędzili* m'a fait de la peine, ne voyant pas dans ce rapport assez d'indice de résistance de notre part qui constate la violence et l'agression de la part des Russes. Mettez moi en état de répondre à ce qui pourrait m'être objecté là-dessus. Comme je vois par vos rapports que les Russes s'étendaient fort à votre droite, votre position à Tulczyn m'a paru dangereuse et sujette à vous voir coupé entre vous et moi. Comme je viens de prendre Dembowski pour m'en servir dans les correspondances de guerre, vous pourriez lui faire marquer les détails confidentiels et les observations qui ne figureront pas dans vos rapports officiels. Je joins ici l'extrait des lois nouvellement arrêtées. Par la poste d'aujourd'hui je vous en ferai envoyer les copies imprimées.

L'acharnement contre les cabaleurs émigrés a été porté ici au plus haut degré. Faites mettre sur chaque dépêche au bas l'endroit où vous doit être adressée la réponse.

Le ¹ prince de Würtemberg écrit de Wolczyn que sa plaie rougeverte menace sa jambe de gangrène, et qu'il craint de ne pouvoir pas faire sa campagne.

¹ Ręka króla.

Je suis obligé de donner de ordres directs à Iudycki en attendant que l'état de Würtemberg se décide.

Org.

23. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego.

Warszawa 27 V. 1792.

J'ai reçu hier matin votre n° 6 du 20 et 21 mai et hier au soir votre n° 7 du 22 mai. J'y ai vu avec surprise votre plainte que vous ne recevez pas un mot de Varsovie, tandis que mes numéros même vous indiquent que je vous écris régulièrement deux fois par semaine outre quelques autres lettres non numérotées que je vous ai écrites par différentes occasions. Je vous ai envoyé tout ce que la diète a statué pour me donner le commandement suprême de l'armée pour vous autoriser à vous servir de tous les cosaques et de toutes les milices des particuliers et de tous les volontaires et pour reprimer tous les Polonais réfractaires aux volontés et aux ordres de leur patrie. Je vous ai mandé pareillement tout ce qui concerne les troupes qui doivent former votre réserve. Item les préparatifs que je fais pour le corps qui doit marcher avec moi-même. Dans la journée d'après demain sera (je crois) la dernière séance de la diète et dans laquelle je dois être mis en état de rendre mobiles et ce corps de troupes et ma personne. Le nouvel état de l'armée a enfin passé tel que vous l'avez désiré à peu de changemens près. Le pisarz Rzewuski en a retardé la décision tant qu'il a pu par ses contradictions et difficultés usitées. Malgré cela je lui ai enfin donné hier le régiment de fusiliers. Dieu veuille qu'il soit content! Cichoński n'a cédé qu'à ma seule prière. Vous jugerez de mon embarras quand vous saurez que le prince de Würtemberg m'a écrit le 23 du courant de Wolczyn que la plaie de sa jambe s'est rouverte, qu'il craint la gangrène, qu'il ne croit pas pouvoir faire campagne. Cependant il a ajouté le détail des différents ordres qu'il a donnés et il m'en a envoyé un second en datte du 25, il a envoyé Wodzicki à Minsk pour concerter avec Iudycki ce qu'il y a à faire pour rassembler ce qu'on pourra pour couvrir du moins une partie de la Lithuanie en attendant que les secours qui marchent d'ici y arrivent.

Les Russes sont entrés en Lithuanie par deux endroits du côté

de Dunebourg, dans le district de Bracław et dans le palatinat de Minsk par Toloczyn¹, ils visent, dit on, droit à Wilna. J'ai écrit au prince de Würtemberg pour lui demander de me dire positivement et sans délai, s'il veut et peut ou ne veut pas faire la campagne pour que je dispose autrement du commandement en Lithuanie. Zajaczek est parti pour par sa présence faciliter les secours que peut et doit vous donner le prince Michel Lubomirski. Vous devez ôter à Dzierzek le commandement qu'il avait et vous devez le renvoyer pour la punition qu'il mérite au jugement de la commission de guerre. Vous continuerez à faire des rapports à la commission de guerre des choses faites. Vous n'en ferez qu'à moi des choses que vous comptez faire. Le secret sera gardé chez moi, il ne le sera pas à la commission. Au moment où l'on y a lu le nom des espions que vous avez employé ou fait employer, on l'a su dans toute la ville. Le vice-brigadier Rudnicki a tenu des propos dangereux et très mal intentionnés devant plusieurs de nos officiers qui me marquent qu'ils vous en ont averti.

D'autres avis de province me donnent des avertissements sur d'autres officiers qu'ils disent vous avoir déjà donnés. Je m'attends d'apprendre quelque fait d'armes qui prouve au moins qu'on a voulu combattre de notre côté. Cependant ni moi ni le public n'exigeons que vous risquiez de perdre votre corps, au contraire nous désirons que vous le ramenez le moins endommagé que vous pourrez, plus près de nous pour conserver communication avec nous. Nous avons réclamé officiellement les bons offices des cours de Berlin, de Vienne et de Drèse pour tâcher de diminuer les maux dont la Russie nous menace.

Je vous embrasse de toute ma tendresse. Tournez².

La bonne volonté se soutient dans les provinces. Pourvu que les volontaires soient appellés par vous, vous en trouverez qui viendront grossir votre corps, dans beaucoup d'endroits. Quand vous aurez un pressant besoin d'argent, mandez le moi. Cependant usez de la bonne volonté des habitants, autant que vous pourrez, pour ménager l'argent. Car nous n'en avons pas de reste.

La princesse de Wurtemberg s'est jetté dans un couvent. Elle dit qu'elle n'en sortira pas à moins d'être divorcée.

Org.

¹ Ręka króla.

² Na odwrotnej stronie ręka króla.

24. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 30 V. 1792.

Je réponds à la fois à votre n° 7 et 8 du 24 et 26 mai, auxquels étoient joints vos rapports numérotés 8 et 9, et moi je commence aujourd'hui à numérotter à l'égal des ordres polonais. Désormais pour éviter toute erreur, donnez les mêmes numéros à vos rapports et à vos lettres.

Ma réponse à votre expédition du 24 mai serait déjà partie hier, si la séance de la diète ne m'en avait empêché qui a duré jusqu'à 3 heures de ce matin et par laquelle enfin la diète est limité ad tempus bene visum. Je me rapporte entièrement à l'ordre que je joins ici écrit en polonais pour tout ce qui demande réponse dans vos rapports. Je vous ai écrit dans ma dernière de vous débarasser de Dzierzek¹ et de renvoyer à la commission de guerre le jugement de sa conduite si fautive, quand il a manqué d'obéir à vos ordres. Mais puisque dans votre lettre du 24 mai vous dites que Dzierzek est enfin venu vous joindre et qu'il paraît disposé à ne pas déférer aux tentations ennemis, je vous laisse le maître de faire à son égard ce que vous jugerez le plus util.

En général, je vous dis ceci une fois pour toutes. Quand je vous écrirai quelqu'ordre que ce soit de rigueur ou de bienfaits, je vous autorise toujours à l'exécuter strictement ou non, selon les circonstances qui seront survenues chez vous en attendant et que je ne pourrai pas savoir, comme est ce cas de Dzierzek.

Vous me demandez dans votre lettre du 26 de donner le rang de major surnuméraire dans l'armée et de vous permettre de former un généralstab, composé d'un major, de 2 capitaines et de 4 lieutenants. J'y consens volontiers, mais vous ne me nommez pas les personnes et selon vos paroles ci dessus, je suis dans le doute si outre le major du stab futur vous n'en demandez pas encore un surnuméraire. Encor sur cela je me réfère à l'ordre ci-joint polonais.

Par tout ce qui s'est fait successivement à la diète et dont je vous ai informé dans nos précédentes et par ce qui s'y est fait encore hier et dont le feuillet si-joint de Dembowski vous instruit, vous pouvez voir les différentes aides que tout cela peut vous procurer.

¹ Oskarżony o zdradę.

A présent que je n'aurai plus la diète à soigner, je m'occupe-rais d'autant plus de tout ce qu'il faut pour que je puisse me mettre en marche moi-même. Mon premier rendez-vous aux troupes qui doivent former mon corps est Kozińcice toujours, à moins que quelqu'incident ne m'oblige à changer ce projet. La jambe malade du prince de Wurtemberg qui est toujours encore à Wolczyn, nous a fait bien du mal en Lithuanie. Les Russes ont probablement fait bien du progrès déjà. Bielak, Judycki et Wodzicki et Simon Zabielło font en attendant ce qu'ils peuvent. Michel Zabielło est enfin parti aussi pour la Lithuanie. Du dehors je ne sais que cela que les Français se tiennent sur la défensive depuis le 2 premières tappes qu'ils ont reçues. Les Autrichiens se renforcent en attendant. Les Prussiens passent par la Saxe et par la Bohème pour aller vers le Rhin. Embrassez Wielhorski et Kościuszko. Soltyk et d'autres ont fait une collecte de quelques centaines de ducats pour le lieutenant Obertynski, et ceux qui se sont bien montrés sous ces ordres à la petite affaire de Czerniewowce. Vous en serez le distributeur.

Ils m'ont dit qu'ils me remettront cet argent aujourd'hui. Si cela n'est pas prêt au moment que l'expédition de ce courrier sera prête, ce sera donc pour une autre fois.

Il m'importe d'avoir un exemplaire de la déclaration russe que Złotnicki répand où que les généraux russes répandent pour voir si c'est la même que Bułhakow nous a remise ici.

Envoyez moi pareillement l'universal que Złotnicki répand en son propre nom comme soidisant maréchal de Podolie et si Szczęsny a déjà publié quelque chose comme maréchal général, envoyez moi pareillement...

Org. autgr.

25. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 VI. 1792.

Je fais réponse à vos numéros 9 et 10 du 27 et du 31 mai, dans lesquels étaient vos rapports 10 et 11.

Je n'ai point de soucis plus cuisants que ceux, qui concernent vous et la brave troupe que vous commandez. Selon les rapports qui me reviennent des différents corps, destinés à votre réserve, une partie du moins doit être déjà bien avancée dans la Volhynie, je

presse autant que je puis tout le reste, pour que vous puissiez en être joint au plutôt.

Le prince Michel Lubomirski a ordre de vous donner des nouvelles le plus souvent et le plutôt possible. Le nonce Wawrzecki avait déposé une montre riche pour le 1er officier qui se distinguerait. Aussitôt qu'il a appris la bonne conduite de Golejowski à l'affaire de Michałówka, il m'a écrit au moment de son départ pour la Lithuanie, en me demandant expressément que cette montre parvienne à Golejowski.

Comme par le rapport détaillé que je n'ai reçu que dans votre dépêche du 31 mai, je voie que dans l'affaire de Czerniewowce, c'est pourtant à la bonne conduite et aux sages dispositions du lieutenant colonel Grochowski, que ce succès là était dû principalement, remettez lui de ma part cette bague avec mon portrait qui est jointe ici.

Le mauvais effet de la bravoure mal réglée de Kwaśniewski, doit faire leçon à ceux des nôtres, qui ne sont pas encore faits à la véritable discipline militaire.

Je suis bien aise de voir par le choix de la position de Lubart que vous vous proposez, que vous serez du moins pour quelque temps hors du danger d'être enfermée et à portée de Połonne et de Dubno. Il faut cependant que je vous avertisse encore d'une chose, c'est que, outre les autres colonnes russes qui depuis Riga jusqu'à Toloczyn sont entrées en Lithuanie, il y en a une qui doit être entrée par Rohaczew. Celle-là paraît menacer particulièrement Śląsk et Nieświz et ensuite peut-être Brześć en Lithuanie; elle pourrait même penser peut-être à Varsovie, mais elle pourrait bien aussi s'occuper du soin de se mettre sur vos derrières, en traversant le district de Pińsk et ensuite la partie septentrionale de la Volhynie. Je tâcherai de vous procurer des donneurs d'avis de ce côté-là. Déjà par ma dernière dépêche vous devez avoir vu que je reserverai les places d'avancement pour vos recommandations.

Le chef Malczewski demande à devenir général major. Je ne puis vous dire encore aujourd'hui s'il le deviendra avant de partir d'ici, car je n'ai plus que trois places de général major à donner. Or, si Malczewski en obtient une, cela augmentera le mécontentement de l'inspecteur Iliński, lequel ne peut digérer que le pisarz Rzewuski qui m'a été tant et tant contraire, et d'autres qui ont été dans le même cas, sont bénéficiés, tandis que lui qui, ainsi que son frère et leur père, m'ont toujours été attachés et même secourables et qui

brûlent d'envie de combattre, ne peuvent parvenir à entrer au service actuel. Adam Szydłowski est dans le même cas. Je leur parle toujours d'acheter la charge de Suffczyński et d'acheter des régiments, mais eux voudraient du gratis. Vous savez qu'il m'a été impossible de ne pas contenter Rzewuski, Michel Zabiello et Grabowski de Wolkowsk, mais ces trois promotions m'attirent bien des tourments.

Vous savez que le prince de Würtemberg n'a pas voulu se mettre en route avant qu'on lui eût donné 4.000 # du trésor de l'État; il a fallu une loi expresse pour cela, mais cette loi a parlé également des autres généraux, il vous revient donc 4.000 # aussi que vous allez les recevoir. Poniatowski, nouveau colonel des Cosaques, va recevoir aussi tout ce qu'il lui faut pour son nouveau corps. J'ai jugé que vous avez besoin d'un quelqu'un qui s'occupa pour vous du soin des palets et de toutes les écritures polonaises, civiles, et de tout le tracas que cela entraîne. Je n'en connais pas qui réunisse plus de qualités propres à cela, et qui soit plus attaché à moi et à vous personnellement, que Sokołowski, staroste nieszawski. Il va donc vous trouver; soyez sûr qu'il ne vous embarrassera pas, et qu'il vous sera d'une grande utilité pour mille choses. Il connaît les lois et tout le trakan polonais. Marquez lui seulement de la confiance, et vous me remercierez sûrement de vous l'avoir envoyé. C'est d'ailleurs un parfaitement honnête homme.

D'abord il devait aller chez vous de compagnie avec le pisarz Rzewuski, peut-être encore iront-ils séparément, mais vous les verrez bientôt tous deux.

Il m'est impossible d'écrire tout ce qui m'a enfin déterminé à dispenser du commandement de Lithuanie le prince de Würtemberg; mais cela est fait, et il est sensé que c'est pour qu'il puisse soigner sa santé qu'il m'a écrit quatre fois être très mauvaise. Rzewuski pourra vous conter sur tout cela des détails qui vous étonneront. L'incident de la retraite de la princesse de Würtemberg dans un couvent, avec la résolution de n'en point sortir que divorcée ou morte, a augmenté le grabuge, et Dieu veuille que cela encore ne m'attire des désagréments, quoique je n'ai absolument rien su de cela qu'après la chose faite, et que j'évite de m'en mêler autant qu'il m'est humainement possible.

La vraie cause dernière qui m'a enfin obligé à ôter le commandement à Würtemberg, n'est même connue que de très peu de per-

sonnes: peut-être Rzewuski même ne la sait-il pas bien; cependant il doit la savoir en gros. Mais je me suis imposé la règle de n'en point parler en public, à moins que le prince de Würtemberg même ne m'y oblige.

Judycki reprend le titre de commandant général en Lithuanie. Wodzicki, Frankowski, Michel Zabiello et le bon Bielak seront ses aides; j'y ajoute Kleyst et Wedelsztedt.

Mais ce malheureux séjour de Würtemberg à Wołczyn a fait un mal infini. Les Russes ont extrêmement gagné du terrain par là.

E basta pour aujourd'hui. Je vous embrasse mille et mille fois.

Org.

26. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 8 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Je vous ai écrit le 5 du courant par le pisarz Rzewuski et le même jour par Sokołowski.

Je vous écris ma présente par le namiestnik Paszkowski pour vous dire seulement que votre réponse à Séverin Rzewuski a fait grand plaisir ici.

Que je presse autant qu'il m'est humainement possible la marche des troupes qui doivent composer votre corps de réserve, et que je crois qu'actuellement une partie doit être près de vous, vous le saurez par le prince Michel et par Zajączek. Quand vous aurez cette réserve sous la main, je ne doute pas que vous saisirez la première bonne occasion pour frapper quelque coup qui satisfasse la propre bonne volonté de nos troupes, et pourtant de manière à pouvoir espérer de ne pas tout perdre à la fois. Vous sentez combien un succès, un peu marqué, influerait sur tous les esprits. Jusqu'ici, ils se soutiennent assez bien dans la Couronne, mais dans la Lithuanie, c'est avec un zèle et un courage vraiment étonnant, malgré le terrible désarroi qu'y a causé, premièrement le séjour du prince de Würtemberg à Wołczyn, et à présent de nouveau son activité excessive, qui l'a fait courir si vite à Grodno, à Wilna, que le courrier qui lui porte son rappel ne l'avait pu joindre encore le 4 à Wilna, d'où il venait de partir en m'écrivant qu'il allait droit à Mińsk combattre et vaincre les Russes, nb. qu'il ignorait, en m'écrivant cela, que les Russes étaient déjà en possession de Mińsk, et que Judycki avec son corps d'armée

qui est le principal en Lithuanie était déjà à Stolpe sur le Niemen dans le palatinat de Nowogród.

Il y a des gens qui prétendent savoir que son intention est de se faire prendre prisonnier par les premiers Russes qu'il pourra rencontrer. Si cela ne lui arrive pas, il trouvera chez Judycki même l'ordre qui transfère le commandement général du prince de Würtemberg à Judycki. Il y trouvera Stanislas Potocki et Wawrzecki qui le lui confirmeront bien positivement. Quand Rzewuski vous aura conté tout ce qui regarde le prince de Würtemberg, vous serez convaincu qu'il était impossible que je lui laissa le commandement. Michel Zabiello est à Wilna pour tâcher de faire pour la conservation de Wilna et de Kowno, ce qui sera humainement possible. Mais le séjour de Würtemberg à Wołczyn a tellement gâté tout, d'entrée de jeu, qu'on ne peut répondre de rien.

Il y a eu une petite affaire à Opsa entre une centaine de nos gens et le triple des Russes, qui a fini au désavantage des nôtres, mais en prouvant beaucoup de valeur de la part des nôtres. Opsa appartient à Manuzzi, qui exerce actuellement à l'aide des Russes les plus barbares vengeances contre ses malheureux paysans, à cause qu'ils avaient osé se plaindre de lui ici. Le fils de Manuzzi s'est fait conseiller de la soit-disante Réconfédération de Bracław. Les Russes n'ont point encore publié qui est Maréchal Général de leur Confédération de Lithuanie. Simon Kossakowski se donne le titre de régimentaire général¹.

Nous n'avons connaissance jusqu'ici que de deux soit-disants maréchaux de district lithuanais, Przysiecki, et Rudnicki, tous deux sujets si vils que le premier Przysiecki a été décreté comme voleur, il y a peu de mois, dans notre tribunal. Presque tous les propriétaires terriers se sauvent, abandonnent leur biens aux Russes pour ne pas être forcés à assurer la Réconfédération; de sorte que les Russes ne trouvent presque pour cela que les podstarostes, parmi lesquels, il s'en est trouvé, qui tout en recevant des batogs ont refusé de signer.

La colonne russe sous Dołgoruki qui est entrée dans le district de Bracław et qui est le plus près de Wilna, marche lentement, paraît craintive et est composée de mauvaises troupes; cependant tel est le mal que Würtemberg a fait à Wołczyn qu'il se peut très bien

¹ Ręka króla.

qu'elle arrivera à Wilna. Tout dépend de quelques jours de plus ou de moins qu'on nous laissera pour réparer le mal.

Avant la fin de la semaine prochaine, je compte que je saurai ce que le maréchal Potocki aura fait à Berlin.

Le Roi d'Hongrie a dit au Prince Général des paroles fort honnêtes, mais il est si occupé de sa guerre de France, qu'il ne s'occupera pas de nous. Lui et le Roi de Prusse doivent se voir à Baireuth, après le couronnement de Francfort. Le Roi de Prusse ne doit quitter Berlin que le 6 juillet. Mme Denhoff, quoique grosse, est renvoyée pour s'être laissée enticher du démocratisme français. — Je compte toujours être dans mon premier camp à Kozienice avant la fin du juin. Je ne puis y être plutôt à cause de mille choses, qui me manquent encore; les gardes ont leurs tentes des soldats et d'officiers subalternes. Il faut encore quelques jours pour avoir celles des capitaines et des officiers de l'État major.

Dans toutes les petites affaires en Flandre, les Français ont le dessous. La Fayette même n'a rien pu faire.

Tout le monde vous rend justice sur la sagesse de votre conduite, et de ce que vous ne vous êtes pas laissé aller à la fougue.

Jusqu'ici il ne m'est parvenu aucune copie de l'acte de la soit-disante Confédération générale de la Couronne, ni du maréchalat de Szczęsny. S'il vous écrit, vous lui répondrez sûrement dans le même sens, comme vous avez répondu à Séverin Rzewuski. Je voudrais seulement que vous évitez dans vos réponses tout ce qui est injure personnelle. Si Dieu vous aide à donner quelque bonne tappe à ceux qui le soutiennent, cela fera la meilleure réponse. Rzewuski, Exhetman, parle dans son écrit au nom de son collègue aussi, et l'on m'assure que Branicki va nous apparaître au 16 du courant ici, comme au terme de son urlaub. Quelle notice avez-vous où il est, et ce qu'il fait? A Pétersbourg c'est lui¹ qui a fait le plus de mal, quoi qu'il parlait poliment à Deboli. Je vous embrasse mille fois.

Org.

27. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 8 VI. 1792.

Il y a quelques heures deçà que je vous ai écrit par le namiestnik

¹ Ręka króla.

Paszkowski une longue lettre. Je ne puis cependant laisser partir Mr. Blikowski, sans le charger encore de ce mot pour vous. Ce Blikowski paraît être un bien galant homme, et qui vous aime beaucoup. Si l'avanture de la rencontre du maior ou plutôt à présent déjà du colonel Poniatowski est telle que Blikowski me la raconte, elle est des plus singulières. Saluez-le bien cordialement de ma part. Sa fièvre l'a-t-elle quitté?

Saluez de même bien tendrement de ma part Wielhorski, Mokronowski, Sanguszko, Kościuszko et Krasicki, sans oublier Aubry. Je le remercierai à part quand il guérira Golejowski. Littlepage me tourmente depuis 15 jours pour que je le laisse aller à votre camp. Peut-être à la fin faudra-t-il que je le laisse partir dans 8 ou 10 jours.

Ce n'est qu'alors que je pourrai peut-être vous dire mes idées sur ce que toute notre bagarre actuelle pourra devenir finalement.

En attendant je vous embrasse mille fois.

Org.

28. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 11 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Zabłocki, ci-devant notre consul à Cherson, vous remettra la présente. Il vous montrera les instructions et tout ce dont il est chargé d'après ma volonté par le vice-chancelier Kołłątaj. Aidez-le en tout ce qui dépendra de vous d'après les susdites instructions.

Org. autgr.

29. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 12 VI. 1792.

Je réponds à votre rapport nro 14 du 6 juin. Dans tout ce que vous ne trouverez pas dans ma petite lettre, je me réfère à l'ordre écrit en polonais.

J'envoie ordre sur ordre à Zajaczek pour hâter sa marche avec la réserve pour vous. Dieu veuille que vous puissiez bientôt m'apprendre quelque bonne tappe, donnée à l'ennemi. Si un de ces corps tait une fois battu, je crois que le second le serait plus facilement;

s'ils se réunissent avant d'avoir reçu aucun échec, la besogne sera plus difficile.

Comme les lois récentes autorisent et les souscriptions volontaires et les emprunts dans le pays, les officiers qui voudront offrir des capitaux en prêt à l'État, trouveront leurs assurances de la part de la commission du trésor. Im Panu Chojeckiemu, sędziemu ziemiańskiemu kijowskemu, podziękuj WPan jaknajuroczsiej odemnie, a powiedz mu, że nikomu sprawiedliwiej odemnie nie należy i od całej Ojczyzny wdzięczność, jak jemu, za tak zacny i szczodry przykład prawdziwego obywatelstwa, i że ta będzie odemnie przed całym narodem uwielbiona.

Le maréchal Potocki est arrivé à Berlin le 5 juin. Le Roi de Prusse devait y revenir le même jour de sa revue de Poméranie. Ce n'est donc que dans quelques jours que je saurai ce qu'il y a à attendre de là. Le prince Kaunitz a promis une conférence particulière au Prince Général de Podolie; il faut donc encore attendre ce qu'on nous dira de là.

Je viens de lire une lettre de Kahlenberg, datée du 5 juin de Léopol, qui dit: qu'il n'a pas même entendu parler d'aucun passage des Russes par la Galicie, et le commandant de Kamieńsk mande que les Autrichiens de Chocim, donnent encore en ferme différents terrains autour de Chocim pour plusieurs mois. Ils comptent donc rester en possession de Chocim encore pendant ce temps.

Je fais l'impossible pour être dans mon camp sous Koziencice avant la fin du mois. Le général Byszewski et une partie de bagages prend le devant dès aujourd'hui.

Le 7 juin Stanislas Potocki et Wawrzecki étaient déjà au camp de Judycki à Świerzyn devant Stolpce; et d'après le désir des troupes j'ai lieu de croire qu'il peut déjà y avoir eu une affaire de ce côté-là. Le prince de Würtemberg en arrivant à ce camp, a appris qu'il ne commandait plus. Il a offert à Judycki de servir sous lui. Judycki était en doute s'il accepterait cet offre. Je ne sais ce qui a pu arriver depuis.

Potocki et Wawrzecki comptent gagner si bien la confiance de Judycki qu'ils l'aideront, j'espère, efficacement à réparer tout le mal passé, causé par Würtemberg. Je leur ai recommandé, comme je vous recommande, d'établir une communication de correspondances entre eux et nous. J'ai recommandé au prince Lubecki, maréchal de Pińsk, à Korzeniecki, chorąży de Pińsk, à Butrymowicz et à d'autres,

de donner à vous et à Judycki le plus des notions qu'ils pourront des Russes, et à rammasser eux-même le plus de monde qu'ils pourront à cheval et à pieds même, surtout des chasseurs pour leur rendre le passage par le district de Pińsk le plus difficile que possible, en se prévalant pour cela des forêts et des marais, dont ce pays abonde, contre toute colonne russe qui voudrait s'introduire par là à gagner ou vos derrières ou ceux de Judycki.

Luchesini a montré à Chreptowicz, il y a douze jours de cela, une lettre, signée du Roi de Prusse, dans laquelle il était dit: qu'il n'ordonnait absolument rien, ni pour ni contre, au prince de Würtemberg. Peu de jours après, quand il a appris que le prince de Würtemberg disait sa jambe gangrénée, Luchesini a dit: Le prince de Würtemberg n'a plus rien à faire que d'aller sur le bord du Rhin se faire casser la tête. Ensuite, quand la princesse de Würtemberg s'est mise au couvent, Luchesini a parlé, comme prenant fait et cause pour lui. Ensuite la Princesse Générale lui a dit: que sa fille s'est adressée directement au Roi de Prusse et au père et à la mère de son mari d'une manière qui constatera le vrai côté des torts. Alors Luchesini a répété son premier propos du Rhin. Ensuite il a, dit-on, (mais je ne garantis pas ceci) dépêché un courrier à Würtemberg, lequel a été cause de la course si rapide de Würtemberg. Comme mon courrier n'a pu le joindre nulle part, et qu'il n'a appris que je lui ai ôté le commandement qu'en arrivant au camp de Judycki, je suppose que Luchesini a eu vent des lettres de Würtemberg qui sont tombées entre mes mains et qui portent sa condamnation. Car quoi qu'il m'ait parlé depuis plusieurs fois de mille choses, il a évité de toucher à celle-là. Dans ses lettres il avoue, lui-même, que sa maladie était feinte; et puis il avoue des dépendances, incompatibles avec sa qualité de général polonais.

Zabłocki vous rendra une lettre de ma part, qui vous dira ce qu'il y aura à faire de ce côté-là. J'espère que Rzewuski avec de l'argent, Sokołowski, Paszkowski, Blikowski seront heureusement arrivés chez vous. Vous y verrez encore arriver un Siwicki avec une lettre de ma part.

Il m'est venu dans l'esprit de vous envoyer des espèces des médailles ovales qui porteront d'un côté mon nom, et de l'autre l'inscription: *Virtuti Militari*, qui pourront être portées comme la croix de Marie Thérèse sur un ruban étroit, somblable à celui de l'ordre de St. Stanislas. Il y en aura en argent pour les simples sol-

dats et les bas officiers et d'or pour les officiers. J'en ferai faire de pareilles avec l'inscription *Virtuti Civilis* pour des gens qui auront fait quelque chose dans le genre de Chojecki, ou de cinq gentilshommes de Humań, dont vous pourriez devenir le distributeur, en y ajoutant toujours un témoignage qui rendrait compte du fait d'armes ou du service civique distingué, dont cette médaille serait la marque. Dites-moi votre pensée là-dessus.

J'ajoute¹ ici trois patentes, signées en blanc, afin que vous y mettiez les noms, si vous en trouvez l'à propos pour les palatinats de Kijów et de Bracław. En Volhynie et ailleurs n'en donnez point, car j'y ai pourvu ou pourverrai bientôt.

Org.

30. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 14 VI. 1792.

Je réponds à votre lettre nro 15, et à votre rapport nro XV du 9 juin.

Vous me parlez des cruautés, commises à Morachwa par les Russes, mais vous ne m'apprenez point en quoi elles consistaient; quoique vous me disiez qu'ils les ont puni eux-mêmes pour la forme.

Je ne puis encore vous dire rien de positive, ni sur les 4 millions de Szczęsny, ni sur Lubomil, ce sera dans une autre lettre.

L'expédition d'aujourd'hui vous apprend que vous allez avoir un nouveau secours d'argent. Vous devez avoir déjà reçu celui, que le pisarz Rzewuski vous portait. Il est de toute nécessité que vous établissiez et organisiez au plutôt votre chancellerie de guerre et votre commissariat d'une manière, qui puisse suffire à la besogne, et d'une manière, que vous puissiez avoir assez de temps dans la journée et assez de tête libre, comme général, et que cependant vous puissiez en appeler à l'exactitude du travail des rapports et des calculs de ceux qui composeront votre chancellerie et votre commissariat. Je crois que Sokołowski que je vous ai envoyé, sera très propre à être votre chef de bureau, ou du moins à y être employé. Il est aussi exact qu'intelligent.

Je vous écris ceci à cause que l'on a trouvé ici d'un côté, que

¹ Ręka króla.

vos demandes pour le secours d'argent devraient être plus spécifiées et plus motivées par les détails des dépenses déjà faites. Et en second lieu, on ne sait ici comment combiner votre rapport, que le total de vos forces ne consiste qu'en 14.700 hommes, tandis que le rapport de Kościuszko, encore avant votre arrivée à Tulczyn, portait que les troupes qu'il commandait en votre absence et seulement à votre place, se montait au-delà du nombre, marqué par vous, outre les nouveaux renforts qui vous ont été envoyés d'ici.

L'abominable calomnie du Hetman Branicki de vouloir faire supposer, que je suis en intelligence secrète avec les Russes pour trahir la nation et pour la décourager, est bien digne de tant d'autres démarches artificieuses et doubles qu'il a pratiquées. Cependant telle est la singulière situation de notre pays, de nos formes, que je serai probablement obligé de recevoir avec une sorte d'approbation son arrivée ici au 17 du courant, qui est le terme de la permission qu'il a eu de s'absenter du conseil permanent, car j'apprends dans ce moment, que ses gens ont écrit à leurs camarades dans la maison de leur maître qu'il va arriver pour ce terme; et l'on fait pour cela actuellement des préparatifs dans sa maison. Mandez-moi, si Połonne et Międzyrzyczek près d'Ostróg, sont déjà fortifiés par Sierakowski ou par Heckel.

Il y a un Polonais, nommé Dąbrowski, qui vient de quitter en Saxe sa place de major de cavalerie, dans laquelle il s'était fait estimer si généralement, que depuis longtemps je désirai de le ravoir. Il a enfin obtenu son congé, qu'on ne lui a accordé qu'avec bien de regret en Saxe, et il vient d'arriver ici. Mandez-moi si vous pouvez lui donner une place. Je le crois digne d'un grade plus élevé. Le général Gorzeński vous donne un plan pour ceci.

Le maréchal Potocki me promet son retour pour lundi prochain, 18 de ce mois. Nous aurons pour lors de même aussi les derniers mots de Vienne, et c'est alors que je vous les manderai.

Selon mes derniers avis du camp de Judycki entre Stolpe et Mir à l'entrée du palatinat de Nowogród, une affaire était très prochaine; et nos troupes témoignaient un grand désir qu'elle fut inévitale. Wodzicki a été envoyé par Judycki à Grodno pour hâter l'approche du renfort qui y était déjà arrivé d'ici.

On me promet de là de faire le possible, pour établir au plutôt communication avec vous. Un grand nombre d'habitants du palatinat de Nowogród, inspirés par le castellan de Wilna Radziwiłł et

Radziszewski, chorąży et nonce de Starodub, viennent de m'écrire, qu'ils se mettent ensemble pour concourir à la défense commune.

En général les Lithuaniais sont excellents, mais les fautes du commencement ont tellement opéré que le 10 du courant, les Russes étaient déjà fort près de Wilna, et que le trouvant sans défense, ils y seront arrivés deux jours après. Jusqu'ici je n'ai point connaissance qu'ils aient donné le titre du Maréchal Général de Lithuania à personne; ce n'est encore que Kossakowski, le même qui est lieutenant général russe, qui agit pour eux sous le titre de régimentaire général de Lithuania. Il a beau faire espérer des violences par les Cosaques et distribuer des roubles, il n'a encore personne de marque sur sa liste. Mais quand il sera à Wilna, cela pourra agir sur les esprits d'une manière fâcheuse.

Mes premiers équipages sont déjà sortis de Varsovie hier. La brigade de Mioduski est déjà à Radom tout près de Kozienice. Le général Byszewski est parti hier pour prendre sous son commandement les différents corps qui ont ordre de former le camp de Kozienice à mesure qu'elles arriveront.

L'abbé Sołtyk, exsécrétaire de la Couronne, a destiné la boîte riche, que je joins ici à celui, qui le premier fera prisonnier un officier russe. Je me crois (*sic*) permis de changer seulement un peu la disposition du fondateur, en faveur de tel officier que vous jugerez avoir jusqu'ici le mieux mérité une récompense nationale. Si néanmoins vous jugez que Szczutowski ou tel autre de ceux qui ont fait prisonnier quelque officier russe, l'ont fait avec des circonstances qui rendent leur action particulièrement méritoire, vous en disposerez d'après votre jugement. Il faut seulement que le don généreux de l'abbé Sołtyk soit connu dans l'armée, et par celui qui le recevra, et que vous me le mandiez.

Le prince de Würtemberg, après avoir été jusqu'au camp de Judycki, a enfin appris qu'il ne commandait plus; il est donc retourné sur ses pas. Il m'a écrit de Grodno qu'il me demandait un congé d'absence, pour aller rétablir sa santé aux eaux de Wilhelmsbad, ajoutant que, si je lui refusai, il me donnerait sa démission. Je lui ai accordé le congé d'absence, et j'apprends qu'il a été cette nuit à Prague, et qu'il y a pris de chevaux pour aller à la poste de Błonie, apparemment pour aller à Berlin. Je ne parierai cependant pas que je ne le voie encore apparaître.

Je vous envoie ci-joint les lettres du palatin de Bracław, Gro-

cholski, pour vous et pour Wielhorski. La conduite de ce palatin est meilleure que celle de son frère et de son neveu. Il mérite donc plus d'égards, et je vous prie de faire en sorte qu'il n'ait pas à se plaindre. Il demande surtout que le lazareth ne soit point à Hryców. Il est venu actuellement ici, pour faire son devoir à la commission de guerre et prouver sa fidélité.

Je vous embrasse mille fois.

Org. Dołączone pisma następujące :

14 VI. 1792.

A) Soli: Je conviens que la circonstance a dû vous porter à envoyer ces 500 # pour nos prisonniers à Kachowski, quoiqu'il ne soit pas d'usage d'en agir ainsi. Mais je pense que premièrement vos moyens ne suffiraient pas à répéter ce généreux procédé et en second lieu, je craindrais que nos gens ne se laissent prendre trop facilement, en comptant qu'ils seront pourvus de chez nous. Peu de jours après la réception de la présente vous recevrez l'argent que l'expédition d'aujourd'hui vous promet.

Org. autgr.

B) La guerre qui nous menace devenant pour nous absolument défensive, il ne me semble pas hors de place de vous ressouvenir les observations suivantes:

1-o Qu'il faudrait éviter le plus que possible une action ou engagement général surtout vis-à-vis de l'infanterie ennemie, encore moins contre une infanterie supérieure en nombre. La trempe du fantassin russe ne le conseille que trop; la nature de notre soldat, bien plus facile à mouvoir, vous dictera les positions et les contremarches qu'il faudra faire pour tenir sans cesse l'ennemi en échec, notre cavalerie et les troupes légères serviront à le harceler sans relâche à intercepter les convois, détruire les magasins et dissiper les attroupements;

2-o Votre armée à vous sera certainement stationnée de manière à porter des prompts secours à vos deux corps de Kościuszko et de Wielhorski, en conséquence défaites-vous de tout gros train et de tout ce qui retarderait vos mouvements;

3-o Si Wielhorski ne peut empêcher l'entrée de l'ennemi, vous lui marquerez un point de ralliement où les secours que vous lui enverrez le mettront en état d'agir, d'un autre côté vous observerez

la même chose à l'égard de Kościuszko qui a moins à craindre d'être tourné ou enveloppé, s'il biaise sa retraite de manière à appuyer sa gauche vers les marais de Łojow, position d'autant plus probable qu'elle lui donne la facilité d'être secouru aussi de la Lithuanie;

4-o C'est aussi de ce côté-là que semble devoir être placé le foyer des troupes légères, corps francs et volontaires, pour pouvoir (selon les circonstances) tourner l'ennemi, si Kościuszko est malheureux, ou être jettés le long du Dniepr dans la petite Russie dans le cas qu'une diversion deviendrait nécessaire, Kijów ne serait pas même si fort à craindre pour ces milices, car Kijów reste en deçà du Dniepr;

5-o ou plutôt primo. Je ne saurais assez vous recommander de ne pas exposer sans nécessité vous-même. Vous avez assez payé de votre personne. Rappellez-vous que votre blessure à Sabach vous a empêché de cueillir des lauriers pendant toute une campagne. Songez que le sort de trois armées et même en quelque façon celui de votre patrie est attaché à votre individu, songez qu'il ne suffit pas d'être bon combattant pour être bon capitaine. Conduisez et dirigez avec prudence nos braves soldats, tâchez de ne les engager dans les commencements que là où il y a à parier pour nous; ceci inspirera une sorte de confiance au soldat, au citoyen, et pourra désorienter l'ennemi, accoutumé à ne voir que les déroutées des Turcs. Contre Souvoroff vous aurez beau jeu avec un peu de ruse, contre Kreczenikoff ou Kamensky avec de la vélocité dans vos mouvements, et surtout harcelez et inquiétez sans fin, voilà comme on prit Bourgogne et Cornwallis qui l'entendaient un peu mieux probablement que nos ennemis;

6-to Beaucoup de bruit et d'espérances sur les secours de nos alliés, faites en semer des nouvelles sous main, ne vous reposant en attendant que sur vos forces et le courage de nos soldats.

Kopia.

31. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 15 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Je n'ai rien à ajouter à ce que l'ordre vous porte par le courrier Popiel (qui est l'adjoint du prince Michel) aujourd'hui et à ce que je vous ai écrit hier par l'officier Zawadzki.

Je désire que vous puissiez donner quelque bonne tappe à l'ennemi, bien entendu toujours que vous tâcherez de le faire quand il y aura possibilité probable du succès. Tant que les 50 ou 60 mille Russes qui sont en Ukraine ne seront tous ensemble sur vous, il paraît qu'il ne doit pas être au delà de vos moyens de faire au moins quelque chose qui satisfasse et la bonne volonté de vos troupes et l'impatience du public. C'est surtout celle-ci qui me porte à vous écrire ceci. Du reste, soyez certain que je vous tiens grand compte de la prudence avec laquelle vous avez réussi à conserver les troupes qui vous sont confiées.

Je vous répète ce que je vous ai écrit hier que je ne vous parlerai de Berlin et de Vienne que dans le cours de la semaine prochaine.

Depuis hier je n'ai rien appris de Lithuanie. Je vous embrasse mille fois.

Org. autgr.

32. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 18 VI. 1792.

Ce que Rzewuski m'a apporté cette nuit de votre part, en date du 14 du courant, me détermine à vous donner l'ordre d'envoyer au général Kachowski lui proposer un armistice. Je ne puis ni ne dois sacrifier en pure perte tous les braves gens que vous commandez et vous-même.

Le porteur vous dira tout le reste. J'ai fait ici tout ce que le zèle animé de la nation a exigé de moi. Mon devoir exige à présent que je la serve selon la possibilité des circonstances pour la sauver, quand même je devais lui déplaire. Si cependant le général Kachowski vous refusait l'armistice, vous devez faire tout ce que l'art de la guerre et votre savoir faire vous sugérera, pour vous faire jour et pour ramener plus près de moi votre armée avec le moins de perte que possible.

Stanislas Auguste Roi.

P. S. Probablement vous recevrez un second courrier de moi, 24 heures après celui-ci.

Wdowie walecznego Obertyńskiego może WXMość upewnić ode-

mnie półtora tysiąca pensyi prócz tego, co jej przyjdzie mieć od Rzeczypospolitej z prawa.

Zwizdzie, porucznikowi IPana Mokronowskiego, oddaj WXMość pierścieni¹ odemnie na pamiątkę dobrych jego czynów.

Org. autgr. List dwa razy przepisany, wysłany przez dwóch kuryerów.

33. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 22 VI. 1792.

Je réponds à votre numéro 18 du 19 juin. Premièrement je vous embrasse du fond de mon coeur mille et mille fois. Depuis le roi Jean, voilà la première bataille rangée² que les Polonais ont gagnée tous seuls. J'en ai remercié Dieu et encore une fois je vous embrasse, et tous vos oncles, et toutes vos tantes en font de même, et tous vos amis et parmi ceux-ci vous ne vous doutez seulement pas de quelques-uns. Ces deux soeurs, palatine de Rawa et castellane de Polaniec, qu'on appellait les Panie de Bielino font et font faire continuellement des neuvaines pour vous, ainsi que votre bonne tante la princesse chancelière Czartoryska.

J'ai envoyé une estafette à votre soeur à Bruxelles pour lui faire part de cette nouvelle.

Comme le prince Sanguszko pourrait être pris, j'écrirai ici seulement les titres de matières, afin que vous sachiez les questions à lui faire, auxquelles il est instruit à répondre de bouche: 1. Berlin, 2. Vienne, 3. Drèsde, 4. Hollande, 5. Pétersbourg, 6. Pologne, 7. Lithuanie, 8. Moi.

Si le temps et les circonstances le comportaient, je ferais une institution en règle d'un ordre militaire. A présent en toute hâte, je vous envoie vingt médailles d'or, marquées de la devise Virtuti Militari pour les principaux officiers qui se sont distingués dans les dernières affaires de cette campagne.

J'avais d'abord imaginé d'établir des grades et des différences dans la forme des rubans; mais précisément pour donner une plus grande valeur à la chose, je veux, pour commencer, que la médaille

¹ W liście drugi raz przepisanym brzmi końcowy ustęp: pierścieni destynuję. Jeżeli go oddawca listu WXMości nie oddaje, to przyczynę ustnie powie.

² Pod Zieleńcami.

que vous porterez vous-même ne soit pas différente dans ce premier commencement de celles que vous distribuerez en mon nom aux autres; et qui doivent être portées au-devant de l'habit, de la même manière que les croix de Marie Thérèse ou de St. Louis ou de St. George le sont dans d'autres services. Le ruban étroit que je joins exprès pour cela est le même que celui de St. Stanislas, quand il est porté au cou.

Vous êtes 16 en tout dénommés dans la liste ci-jointe, mais comme il se pourrait qu'il y en eut encore quelques-uns qui aient mérité aussi déjà de la distinction, j'en ajoute 4 pour ceux que vous me nommerez encore. Et je vous en envoie 40 en argent pour les bas-officiers et simples soldats dont vous m'enverrez les noms, sauf agraduer le tout postérieurement.

Il y a quelques semaines que nous vous avons envoyé un nombre de chirurgiens que Stall m'a présentés. Je pense qu'ils doivent vous avoir joint. Mais comme Aubry a travaillé presque seul jusqu'à présent, il est juste qu'il reçoive un souvenir de moi, et vous lui remettrez une de ces bagues qui sont jointes aux médailles.

Je trouve que, si chaque chirurgien de vaisseau de guerre a un grade d'officier, ceux qui exercent cet art salutaire dans les troupes de terre en ont mérité bien autant, et c'est une chose qu'en son temps il faudra introduire chez nous. Mais comme j'apprends que Bronikowski a perdu tout son bagage et 7 chevaux, donnez lui de ma part séparément la bague de prix sans chiffre et sans portrait dont il puisse faire de l'argent. Encore une fois je vous embrasse. Je vous envoie un paquet de tablettes de bouillon, car je pense que cela vous sera util.

Org. autgr. Dołączona kartka, pisana ręką króla:

Imiona osób militarnych, którym destynuję pierwsze znaki nowego orderu żołnierskiego u nas za działalność okazaną w teraźniejszej kampanii:

1. X-żę Józef Poniatowski, 2. G. major Kościuszko, 3. G. major Wielhorski, 4. G. major Poupart, 5. Brygadyer Mokronowski, 6. Wice-brygadyer X-żę Sanguszko, 7. Pułkownik Poniatowski, 8. Podpułkownik Grochowski, 9. Major Krasicki, 10. Szczutowski, 11. Bronikowski kapitan, 12. Chomętowski, 13. Gałecki, 14. Bukar, 15. Marszycki, 16. Tepfer.

Może tu być myłka w rangach. Temu zaradzi X-żę G. L. Poniatowski.

34. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 VI. 1792.

Mon cher Pepi. J'espère qu'Eustache Sanguszko, parti d'ici avant-hier, sera arrivé heureusement chez nous avec nos lettres, avec les médailles militaires et toutes les autres choses dont je l'ai chargé pour vous. Quelques heures après lui, et hier encore, il est déjà parti en poste 10 chariots de munitions que le prince Sapieha a expédiés avec beaucoup de soin et de diligence. Je compte que dans 3 ou 4 jours vous les recevez.

Le pisarz Rzewuski veut être le porteur de ma présente. Il voudrait que le major Krasicki devint colonel de son régiment. Je suis extrêmement disposé à favoriser toute espèce d'avantage pour le bon et brave Krasicki. Mais l'anicroche de Kayslerling, expliquée dans la lettre que Gorzeński vous écrit avec détail là-dessus, m'arrête. Vous me direz votre avis là-dessus.

Le prince Calixte Poniatowski est venu me dire qu'il brûle d'envie de servir la patrie, qu'il croit pouvoir le faire en facilitant les approvisionnements de votre armée. En conséquence il m'a remis un papier dont je joins ici la copie sub littera A¹, vous m'en direz votre avis.

Sur ce que vous m'avez écrit vous-même sur cette matière, il y a quelque temps, j'ai cru ne pouvoir mieux faire que de vous envoyer Sokołowski qui, dans mon idée, serait très propre à devenir chef de votre chancellerie militaire et autre ou du moins celui que vous chareriez particulièrement de tant ce qui regarde le *Palety*.

Si le nommé Troczyński se présente à vous, vous savez déjà par une de mes précédentes les raisons pour lesquelles cet homme peut vous être util. Quand vous n'aurez plus besoin de Byszewski et Golkowski renvoyez-les moi et du moins un d'eux.

Vous vous doutez de reste combien il m'importe d'apprendre ce que le général Kochowski vous aura répondu sur l'armistice? Car s'il l'accepte, il faut que je donne d'abord des ordres conséquents en Lithuanie aussi.

Après les deux affaires de Mir, le corps de Judycki s'étant rétiré sur Grodno, les Russes sont allés prendre Nieswież où ils ont trouvé

¹ Dołączona kartka: *Obowiązki komisarza obwodowego*, ujęte w 10 artykułów.

des canons, des armes et beaucoup d'autres choses qui sont autant de pertes sensibles pour nous.

Selon mes notions la colonne de Dolgoruki qui vient de Wilna par Leypuny, Orany, Merecz sur Grodno doit se remontrer avec Michel Zabiello, commandant actuel de nos troupes en Lithuanie, peut-être aujourd'hui même, s'il fait, comme il a dit, qu'il fera.

Au lieu de former mon camp à Kozienice, j'en formerai un à la vue de Varsovie derrière Prague. J'ai déjà envoyé ordre à la cavalerie qui était à Kozienice de venir ici.

Dès qu'elle sera venue, je pourrais y joindre l'infanterie qui est dans Varsovie, et puis je me réglerai selon les circonstances. Mais au moins on ne pourra pas venir nous insulter impunément ici, par quelques partis bleu qui pourrait se faire jour à travers les palatinats de Brzesć ou de Podlachie. Nous verrons ce que Zabiello fera. Et si d'un autre côté ce que vous savez réussit, ce sera encore d'autant mieux.

Embrassez tous vos braves compagnons d'armes, tous les nouveaux chevaliers de ma part. Pourquoi ne pouvez vous pas vous embrasser vous-même pour moi! mais encore c'est tant mieux. Car vous vous étoufferiez.

Org. autgr.

35. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Szczeniowski m'a apporté votre petite lettre du 21 du courant. Gołkowski ni Byszewski ne sont point encore arrivés. Szczeniowski me dit que vous avez détaché Michel Lubomirski vers Lachowce. Je comprends que cela peut être très util. Mais pour que cela le soit réellement, il faut être sûr que la chose sera exécutée exactement, comme elle aura être convenue. Si vous n'êtes pas sûr de cela, vous risquez infiniment. Or, si cela est ainsi, ne voudrait-il pas mieux confier un détachement aussi important à quelqu'un dont l'obéissance et l'exactitude fut plus certaine, en trouvant des prétextes et des tournures qui ne blessent pas le prince Michel. Tant qu'il sera en personne près de vous, je serai moins inquiet ou s'il se laissait employer sur les derrières pour les magasins ou telle autre besogne.

A toute bonne fin, je joins ici une lettre ouverte pour lui, que

vous rendrez ou ne rendrez pas, selon que vous le jugerez plus convenable au bien de la chose.

Nos messieurs les principaux du conseil tiennent beaucoup à l'idée de faire agir quelques partisans habiles et braves de la manière dont cela vous est détaillé dans la dépêche polonaise. Quelques-uns cependant croient que les pays que le Russes ont traversé jusqu'ici ou plutôt les paysans sont trop mal disposés pour nous pour que cela puisse réussir. J'ai conclu moi qu'il faut vous laisser les mains libres par cela. Toujours bien attendu, si l'armistice n'est pas accepté par les Russes. Car dans ce cas toute opération militaire doit rester suspendue, de bonne foi bien entendu, aussi que, si sur la demande de l'armistice, faite de votre part, on prétendait vous imposer des conditions inacceptables, comme serait, par exemple, de reconnaître leur Confédération ou telle autre semblable, il va sans dire que, ou vous refuserez tout net, ou, selon les cas, vous direz que vous attendez des ordres de Varsovie. J'espère que Rzewuski, parti hier au soir, sera heureusement parvenu à vous.

Bulhakow a envoyé avant-hier à l'Impératrice ma lettre qui lui demande l'armistice.

Je me suis adressé à elle, car je crois que Kochowski vous refusera.

Tant¹ que l'armistice n'a pas lieu, nous devons et vous devez chercher tous les moyens de nuire à l'ennemi. Je crois Michel Zabiello actuellement aux mains devant Grodno. Mon camp va se former devant Prague.

Org. autgr.

36. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 26 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Przebendowski m'a apporté hier au soir votre rapport, marqué du nro XIX du 23 du courant.

Je voudrais bien volontiers consoler aussi ce bon diable des promotions antérieures dont il se plaint. Mais en vérité, je ne vois pas de possibilité à l'érection de son freycorps à cheval.

Premièrement je ne suis autorisé par la loi qu'à l'érection de

¹ Na marginesie.

quatre bataillons francs à pied et encore le quatrième de ceux-ci n'est pas disposé, à cause que nos moyens de finances se raccourcissent de jour en jour terriblement, et qu'un des trois déjà entrepris nous a donné bien du tracas ici, par les querelles, suscitées avec les ouvriers de Varsovie qui ont retardés presque de quinze jours tous les ouvrages nécessaires pour nos différents corps de troupes. Or un corps franc à cheval coûterait encore bien d'avantage. Et mon premier soin doit être de pourvoir à réparer les anciens corps et surtout ceux des vôtres qui par leur bravoure et leur pertes, méritent qu'on pense à eux avant tout autre.

J'espère qu'à l'heure qu'il est, vous devez avoir déjà reçu les premiers chariots, chargés de munitions, qui sont partis d'ici le même jour que Sanguszko, quelques heures après lui. Et le lendemain il en est encore parti plusieurs en poste.

Przebendowski est arrivé ici, un moment après que j'ai expédié Paszkowski.

J'approuve tout ce dont vous avez chargé Chomentowski et j'attends avec bien de l'impatience ce qu'il vous aura rapporté. Je juge que la tournure que vous avez donnée à la disparition de Rudnicki est pour empêcher que la tentation de l'imiter ne vienne à d'autres, si tant est que dans notre armée on ignore la vérité du fait.

On me dit que le prince Joseph Lubomirski s'est bien montré à l'affaire du 14. Si cela est, dites lui quelque chose de l'obligeant de ma part.

Depuis que je sais que ce n'est pas à Lachowce, mais à Kuniow et par conséquent beaucoup plus près de vous, que le prince Michel Lubomirski est placé, je suis un peu moins inquiet: dans l'idée que vous êtes plus à portée de remédier à ce qui pourrait être manqué de ce côté là. Cependant les suites d'une faute de sa part pourraient être si graves que je vous demande instamment de me marquer clairement ce que vous pensez et désirez à cet égard. Je connais votre délicatesse et je me souviens que le prince Michel est votre ancien ami. Mais le bien de l'État doit aller devant tout, et si ce bien exige que j'ôte le commandement au prince Michel, je veux le savoir pour imaginer quelque tournure la moins dure à donner à la chose.

Tout le monde vous bénit et s'empresse à me le dire ici. J'ai envoyé des estafettes à votre mère et à votre soeur pour leur faire part de la joie que vous nous avez donnée.

Par le courrier Paszkowski je vous ai envoyé hier nos idées sur

ce qu'il y aurait à faire par la Podolie. J'écris aujourd'hui aux Podoliens de se concerter avec vous sur ce qui serait faisable par eux. Actuellement le Sr. Turski, le même qui a été délateur contre Poniatowski le trésorier, veut absolument montrer son courage et son savoir faire. Après m'en être défendu longtemps, j'ai dit à la fin à ses promoteurs que quand Turski se présentera à vous, vous écoutez son projet et vous jugerez ce qu'on pourra en faire. C'est un casse-cou. Il est brave, dit-on. Il veut risquer le paquet. Peut-être pourrez vous marier son idée avec les idées podoliennes, dont je vous ai parlé par le courrier d'hier. Je n'ai encore rien de Michel Zabiello. Mais d'après ce que je sais jusqu'ici, il doit être actuellement ou avoir déjà été aux prises avec les Russes.

Dites à Mokronowski que j'ai lu une lettre de lui qui m'a bien fait plaisir. Quel dommage que le bataillon Czapski ne l'a pas soutenu à temps.

Org. autgr.

37. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 29 VI. 1792.

Winiensem WXMości respons na numera Jego 20 i 21 de 24 et 25 junii. Ponieważ jeszcze nie mogłem ustanowić formalnych reguł nowego orderu naszego militarnego, więc ile tylko nastarczono zrobić orderowych tych medalów, 90 srebrnych a 10 złotych, przesyłam WPanu; z których oddaj WPan złoty Szefowi Karwickiemu, ponieważ mu WPan dajesz do tego tak dobre świadectwo, drugie oddaj WPan tym, których tej dystynkcji właśnie godnymi sądzisz, tylko mi ich imiona przesylij.

Aprobuję zamysł WXMości uwolnienia się od niechętnych oficerów. Dymisye przesyłam przy dzisiejszej ekspedycyi dla tych, których fortragi są mi tu przez WPana przesłane. NB. Dla ekspedycyi i stempla w skarbie i pieczęci kanclerskiej tak na patentu jako i na dymisye niechby kasyerowie mieli zlecenia to oboje opłacać, a za powrotem, gdy takowe patentu czyli dymisye oddawane będą osobom, zwrot wydatku przez nie do kancelaryi WXMości następować powinien. Będzie więc ekspedycya przedsza, jak co teraz patentu niezapieczętowane ani stemplowane do obozu chodzą, a stamtąd znowu

się wracają. Dlatego zaś do obozu posyłają się, aby był dowód, iż kancelarya moja nie spóźnia się z wyekspedyowaniem.

Już teraz z zaświadczenieem nawet i fortragi szefów nie mają miejsca.

Działać się będzie w obozie WXMości szczególnie za Jego rekomendacją wszystko.

Rudnicki zasłużył na karę. Jak dekret wypadnie w obozie na czterech aresztowanych, wtedy za obaczeniem onego ostatnią moją położę decyzyę.

Trzy tylko są już miejsca generałmajorowskie w sztabie stutysięcznym, a wojska realnego effective do boju mało co nad połowę, to jest 50.000 doliczyć się można. Będą jeszcze akcje, wymagające nagrody.

Gdyby się dziś już ta mała reszta placów rozdała, nie pozostałoby nic do nagrody. Z całej promocyj tak wielkiej generałmajorów jeden tylko pułkownik litewski Frankowski dotąd promowany został. Obawa zatem idzie zniechęcenia litewskiego wojska, gdzie się jednak już bardzo dobrze zasługują szef Grabowski i szef Niesiołowski, zasłużą się i Działyński, a ci wszyscy są starsi patentami od Karwickiego, któremu ja bardzo dobrze życzę, ale z tych przyczyn jeszczebym się nie chciał spieszyc z promowowaniem go na generalstwo; wolałbym czekać otworu, a gdy on też teraz odbiera dystynkcję orderową, może będzie sam cierpliwszy o generalstwo.

Wicebrygadyer Swiejkowski niech idzie na brygadyerstwo po Lubowidzkim, takoż Granowski na pułkownictwo. Patenta dla nich przesyłają się.

Pięciu majorstw żądasz WPan, ale pytam się, na jakie płace i po kim? i rotmistrzostwo dla Żeleńskiego i w jakim pułku?

Cichocki w artylerii czy sztabskapitanem, czy z kompanią i po kim ma być? Tego Dąbrowskiego, któregośmy z saskiej służby tak usilnie wyciągnęli, ja koniecznie i dla słowności mojej i dla wartości własnej tego oficera koniecznie obersztajnem, utrzymać muszę. Dla niego tedy chciałbym mieć zachowane miejsce po postąpieniu którego z zasłużonych podpułkowników na miejsce Wielowiejskiego. Więc niech to zostanie w zawieszeniu, aż chyba wtedy tem rozdysponujemy, jeśli mi się tu uda zrobić go wicebrygadyerem.

Przyznaję ja, że oficerowie supernumerary byliby bardzo użyteczni dla nas, ale że kreacya supernumeraryów przeciwie się etatowi i prawu, trzeba więc tego się strzędz i najmniej sobie pozwalać,

gdyż i komisja wojskowa prawa się trzymając trudnić będzie ich publikaty. Zatem ja chyba za bardzo szczególnym zaleceniem i przełożeniem usilnem komenderujących głównemu korpusowi generałów odważę się to uczynić, bo tą furtką cisnęłoby się wielu bez liku. Dobrze jest, żeś WPan porucznikowi Winnickiemu za mążne doprowadzenie komendki z Bohusława aż do obozu dał pierścienie odemnie.

Musiałes WPan już dotąd odebrać wszystkie amunicje sześciocząt dwunastofuntowe, których ostatnie stąd wyszły pocztą die 26 praesentis.

Org.

38. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 29 VI. 1792.

Je vous avais parlé du prince Calixt Poniński comme d'un homme qui s'offrait à devenir votre proviantmayster. Du depuis, il a changé d'avis. Il est trop occupé de ses propres tristes affaires pour pouvoir s'occuper des nôtres. Ainsi arrangez votre approvisionnement par les gens de votre choix. Je pense toujours que Sokołowski serait très propre à cela et en général à soigner votre caisse militaire.

Quelqu'un qui dit l'avoir vu de ses yeux encore au camp de Lubar a dit ici que votre caisse militaire était placée alors non pas dans un coffre fermé, mais dans une corbeille placée sous votre lit, uniquement sous la garde et direction de votre valet de chambre.

Mon cher Pepi. Cela peut n'être pas vrai, mais je ne puis me dispenser de vous en parler. L'objet est trop important pour lui-même et trop intéressant pour votre responsabilité et la mienne.

L'endroit où [est] le prince Michel Lubomirski, s'appelle Kuniow et non pas Okuniow, à ce que me disent les Volhyniens qui sont ici.

J'avoue que cela me chiffonne un peu de ce que Michel est à une lieu et demi, et Kościuszko à deux lieus et demi de vous; cela nous paraît un peu loin de vous, mais je conviens qu'il faut bien vous laisser les mains libres là-dessus selon votre jugement.

A Posen les citoyens ont fait de nouveau des offres volontaires d'argent et d'hommes, mais ils ont dit et écrit que leur plus grande confiance était en vous et en Kościuszko.

Je comprends qu'en distribuant les 20 premières médailles d'ordre et en n'en gardant aucune pour vous, vous avez voulu contenter

d'abord un officier de plus et attendre vous-même que je puisse vous remettre la vôtre moi-même. Mon cher Pepi. Vous sentez de reste combien je soupire après le moment où cela sera possible.

La plus grande partie de ma cavalerie, arrivée hier de Kozienice, est déjà placée actuellement derrière Prague. Il faudra bien que l'infanterie y soit aussi dans 2 ou 3 jours au plus tard et puis, je verrai si et où¹ il faudra aller plus loin moi-même.

Je voudrais pouvoir ne décider cela que vers le 14 ou le 15 juillet puisque je compte qu'alors nous aurons déjà réponse de Pétersbourg.

Michel Zabielło m'écrit le 27 de Grodno qu'il marche le lendemain au devant des Russes vers Słonim.

Tout Varsovie est en prières pour vous et votre armée. Personne cependant ne vous aime plus que moi.

Org. autgr.

39. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 30 VI. 1792.

Mon cher Pepi. Je vous écris aujourd'hui mon numéro 12² par une autre voie. Celle-ci n'est destinée que pour vous être présentée par Mr. Turski, le même qui a été délateur contre l'Ex-Poniński. Il s'offre pour les entreprises les plus hasardeuses. Ecoutez-le, et puisqu'il veut se risquer, laissez le faire, ou même employez-le si vous croyez pouvoir en tirer parti pour quelqu'espèce de service, pourvu qu'il ne gâte rien à nos autres arrangements.

Org. autgr.

40. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 30 VI. 1792.

Byszewski m'a rendu hier votre lettre du 27 juin à minuit. Puisque vous comptiez être le même jour ou le lendemain à Dubno ou à Warkowice, je compte pour sûr que les chariots des munitions qui sont partis d'ici le même jour que Sanguszko, vous seront enfin parvenus le 27 juin ou le 28 au plus tard. Et vingtquatre heures après, le second transport aussi des munitions pour les canons de 12, le troisième transport, purement des munitions de 12, a été rencontré

¹ Podkreślone.

² List następny z d. 30 VI. 1792.

par Byszewski au-delà de Lublin: ainsi celui-là même doit vous parvenir demain 1er juillet, à un chariot près qui a sauté en l'air avec toute sa charge à Lublin même, parce que l'essieu avait pris feu.

Quant aux vivres: tous les ordres possibles ont été donnés par la Straż, restent à les voir exécutés. Assurément il est très bon toujours de procéder avec douceur et ménagements pour les habitants autant que possible, mais finalement, quand il n'y a pas d'autres moyens, il faut employer l'exécution, et je vous y autorise.

Néanmoins je suis persuadé que pourvu qu'un homme entendu se charge de cette besogne en chef, elle peut aller beaucoup mieux que jusqu'ici; et je crois voir cet homme dans la personne du prince Michel Lubomirski; lequel, s'il voulait s'occuper de cela uniquement, et principalement, pourrait se dispenser du commandement d'un corps séparé, et par la même, rendrait cette partie de l'armée qu'il commande, plus immédiatement et plus exactement obéissante à vos ordres. Et quant aux mérites envers la patrie, il s'en ferait un si essentiel en nourrissant bien l'armée de la république, que je serai le premier à le faire valoir devant elle, à l'égal de tout autre service militaire, puisque pourtant il est vrai, que celui qui fait vivre l'armée, mérite autant de reconnaissance, que celui qui la fait combattre.

Je vous fais juge de mon idée, si elle vous convient, remettez au prince Michel ma lettre ci-jointe, après en avoir eu la copie que je joins exprès pour cela aussi. Le prince Michel m'a écrit lui-même le 23 juin de Kuniów une lettre que je viens de recevoir, dans laquelle il me parle justement beaucoup du besoin de la manière d'approvisionner notre armée, et particulièrement le corps qu'il commande. Cela même me donne une occasion naturelle de lui écrire.

Un des frères du starosta Szczerzecki¹ qui est à Constantinople a demandé à être chef d'un pułk des cosaques. Il a reçu la patente et l'argent, requis pour la levée de ce corps. Il est parti de Varsovie depuis quelque temps, mais je n'en entends plus parler. J'ignore où il est et ce qu'il fait; donnez m'en avis. C'est à ce pułk-là, que s'est voué un certain Kapica, ci-devant namiestnik dans le pułk de Kozienice. C'est un excellent furet et un excellent guide pour les chemins. Si vous pouvez le retrouver, vous ne vous repentirez pas de l'employer. Ce Turski dont je vous ai parlé dans ma dernière, se pré-

¹ Piotr Potocki, poseł w Konstantynopolu. Brat jego Jan. Zob. Korzon, Wewn. dzieje, ed. I, T. IV, 2, str. 156.

sentera à vous, à ce qu'il dit. Je n'ai pu lui refuser une lettre pour vous. Il est possible que ce casse-cou exécutera quelque chose. Je vous dirai de l'écouter, comme un marchand dit aux passans devant sa boutique: »Le voir ne coûte rien«. Je tâcherai de vous trouver encore quelqu'autre sujet d'ici, pour l'espèce de service dont Byszewski m'a parlé de votre part. Je ne répéterai pas ici tout ce que je vous ai écrit hier; rien de nouveau n'est encore survenu. En écrivant à l'impératrice en droiture pour lui demander un armistice, j'ai fait tout ce que je pouvais faire pour vous procurer le relâche que vous désirez.

Dans ce moment j'apprends que ce Jean Potocki, colonel de Cosaques, qui n'est ni Jean Maroc¹ ni Jean Radzyn, est pour sa personne à Pratulin dans le palatinat de Brzesć, dans les terres de son frère le Turc; qu'un nommé Perekłowski, frère du prisonnier, major de ce pułk cosaque, est allé, il y a un mois, vous prier que les surnuméraires du pułk cosaque de Poniatowski lui soient accordés pour aider à composer le sien, que le chef, après avoir enrôlé et mis à cheval 50 cosaques à Lęczna, les a envoyés à votre camp et que c'est à Międzybor en Podolie qu'il achève actuellement l'enrôlement de son pułk, tandis qu'à Pratulin il achève leur équipement, et que le quartier-maître de ce pułk est allé aujourd'hui même de Varsovie à Pratulin avec les bonnets et le lederwerk de ce pułk.

Broniec, le porteur de la présente, est un garçon, plein de bonne volonté et d'activité. Quand je serai enfin dans mon camp derrière Prague, dans 5 ou 6 jours d'ici, je serai à même de prendre des mesures ultérieures selon les cas. Il faudra ou favoriser votre retraite ou celle de Zabiello ou penser à mettre ma propre personne en sûreté ou attendre ici près même la réponse de Pétersbourg. Le grand mal est toujours le défaut d'argent et celui des magasins qui retarde ou gâte tout. Je tâche malgré tout cela de ne pas me laisser abattre et de faire en tout le moins mal que possible. Tout mon camp au reste ne fera qu'environ six mil hommes dont à peu près la moitié infanterie, les deux gardes à pied, le battallion de Raczyński, un parc d'artillerie, proportionné au total; les 2 gardes à cheval. La brigade de Mioduski (qui j'espère deviendra bientôt celle de Dąbrowa

¹ Jan Potocki, pisarz i podróznik, ogłosił właśnie w r. 1792: Voyage dans l'empire de Maroc; Jan Potocki (Radzyn), brat Stanisława i Ignacego; Turek-Piotr Potocki.

ski le Saxon sous le nom de Madaliński), et les 2 pułks commandés par König et Azulewicz, voilà toute ma petite armée.

Adieu pour cette fois. Je vous embrasse.

Org. Koniec ręka króla.

41. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 2 VII. 1792.

Aussitôt que vous aurez lu cette lettre, brûlez-la, sans montrer à personne¹.

Mon cher Pepi. Voici l'objet de la course que Golkowski et Linowski font chez vous.

On s'était si fort prévenu ici de la force et de l'utilité de votre position à Ostrog que l'on comptait vous y voir rester au moins deux mois et que ce serait l'écueil, contre lequel se briserait toute la force russe. C'était surtout l'opinion des personnes qui ont le plus influé sur les événements de toute cette diète.

Conséquemment ces mêmes personnes et le public patriot ont été tellement étonnés et affligés en apprenant que la position d'Ostrog était abandonnée que plusieurs se sont laissés aller jusqu'aux soupçons les plus injurieux contre moi ou du moins contre les personnes qui m'appartiennent le plus près comme si quelqu'ordre ou du moins quelqu'insinuation secrète d'ici vous avait obligé à cette retraite; mes adjutants, revenus de chez vous, ont eu beau leur dire que le défaut de vivres total et de munitions presque total en était la seule cause, cela ne les détroumpait pas à cause que par, je ne sais, quel accident (dont moi-même je ne puis encore découvrir la source) il s'était répandu un bruit ici 2 ou 3 jours avant l'arrivée de mes adjutants que vous étiez déjà à Warkowice, tandis qu'alors même on vous connaissait à Ostrog.

Enfin Gołkowski, par les anciennes liaisons qu'il a eu avec tous nos principaux de la diète encore avant d'entrer à mon service, est pourtant parvenu à les faire revenir de leur soupçon, comme témoin oculaire et comme ayant lui-même jeûné plus de 24 heures avec toute l'armée et comme ayant vu de ses yeux que pendant toute la journée du 26 on n'avait pu répondre à la cannonade russe que par un coup de notre part à 20 coups de leurs. Enfin les soupçons ont changé d'objet. On dit: »le manque total des vivres et la connais-

¹ Dodane.

sance si exacte que les ennemis ont de tout ce qui se passe au camp du prince Joseph, doit avoir une cause. Et cette cause, ils croient l'avoir dans ce Kamieniecki qui est lieutenant colonel du régiment Potocki. Rien de tout ce que j'ai pu leur dire n'a été capable de les guérir de cette idée, et ils m'ont pressé tant d'envoyer Linowski à votre camp pour leur rendre un compte exact de tout; que pour prévenir le mal ultérieur déjà très grand des soupçons et des défiances, j'y ai enfin consenti. Linowski a senti tout le désagrément de cette commission. D'ailleurs il est encore malade des suites de sa grande maladie. Cependant finalement il s'y est déterminé par zèle, quand il a compris que par là il pourrait rendre un service essentiel à vous et à moi, en nous délivrant tous deux des soupçons ou de ces opinions mal fondées qui nous désolent ou enfin en découvrir (si Dieu garde il y en avait) la trahison de Kamieniecki. Mais j'ai jugé qu'il fallait que Gołkowski fût le compagnon de Linowski et pour parvenir jusqu'à vous avec ma lettre, si malheureusement Linowski devenait trop malade en chemin, et parce que je sais que vous connaissez et aimez beaucoup Gołkowski et que vous connaissez beaucoup moins Linowski lequel pour les mêmes raisons est charmé d'avoir Gołkowski pour compagnon. Linowski d'ailleurs depuis longtemps désire de voir un camp et nommément le vôtre. C'est un garçon très brave de sa personne, et il en a fait preuve, l'année passée, très sensé et très attaché à moi. Il n'a pas cette gaité militaire de Gołkowski qui rend celle-ci plus analogue à votre manière d'être. C'est un homme de cabinet, c'est une bonne plume, c'est un nonce excellent, mais qui comme rotmistrz peut pourtant aller dans un camp comme militaire, sans que personne s'en étonne ni ne devine la véritable cause pour laquelle il y va. Je vous dis tout cela pour que vous ne soyez pas vous même ahuri de son apparition.

Tout ce qui accompagne ma lettre présente, vous dit que nous ferons le possible pour que vous soyez mieux pourvu de vivres que vous ne l'avez été jusqu'ici.

Un de nos meilleurs hommes en tout sens a remis hier à Gorzeński ce que je joins ici sub litt. A. pour vous faire voir sur quel ton les esprits sont montés ici, ce n'est pas que mon opinion et ma croyance y soient conformes, mais pour vous instruire de l'opinion régnante ici.

Zabielo m'a écrit le 29 de Grodno que ce jour-là même, il quittait Grodno pour aller vers Słonim au-devant de Meline et Fersen, les-

quels paraissent avoir grande envie de passer à sa droite pour venir par Brześć jusqu'ici.

Vous serez surpris d'apprendre qu'à peine je pourrai voir mon camp vraiment formé au 6 ou au 7 du courant derrière Prague, et qu'il ne passera guère 5000 hommes effectifs. Mais il faut être ici pour croire à toutes les difficultés que je rencontre. Cependant je vois la formation de ce camp plus nécessaire de jour en jour, car je crains bien qu'au premier jour, il ne serve de point de retraite et de ralliement au corps de Zabielo. Si les 12000 hommes de Zabielo venaient à se rapprocher de Varsovie, si enfin vous-même étiez malheureusement forcé d'en faire autant, ce qui à Dieu ne plaise, nous aurions à la fin environ 36 à 40 mille hommes ensemble; avec cela nous pourrions peut-être exécuter quelque chose ou du moins négocier avec plus d'honneur.

Comme je vous l'ai déjà écrit dans une autre lettre, je ne crois pas pouvoir recevoir réponse de l'Impératrice avant le 12 ou même le 15 du présent mois de juillet.

Si elle est favorable, comme je crois pouvoir l'espérer, non seulement nous aurons un armistice, mais nous pourrons devenir alliés, et la Pologne sera encore quelque chose. Cette espérance n'est pas aussi chimérique qu'elle peut le paraître.

Conservez-vous, mon cher Pepi, ne vous exposez pas autant que vous le faites. Votre vie est nécessaire à moi et à l'Etat. Ménagez-vous par amitié pour moi et par patriotisme. Je vous en conjure, si vous m'aimez, ne vous laissez pas aller au désespoir.

Il faut ici que je vous dise une chose qui n'est pas du tout une fiction imaginée à propos, mais une vérité très réelle, c'est qu'il m'est revenu hier au soir que par des détours (je crois par la Galicie) Kochowski s'est ouvert une correspondance avec Bułhakow, et qu'il lui écrit avec la plus grande estime et les plus grands éloges de vous et comme général et comme homme. Qui sait, qui sait où cela pourra conduire. Les esprits ici, tout fâchés qu'ils sont de la tournure que les événements de cette campagne ont pris, sont dans une disposition dont je profiterai rapidement (si la réponse de Pétersbourg est bonne) et qui nous fera aller à droite plus loin que nous n'avions été à gauche.

Le porteur vous expliquera cela de bouche.

Je vous embrasse mille fois. La fièvre de Wielhorski m'afflige et m'inquiète.

P. S. Dans ce moment la commission du trésor me fait lire le rapport, daté de Krzemieniec du 29 juin de son superintendant Pieglowski où il dit avoir envoyé vous demander, quand et où vous vouliez que lui Pieglowski, selon les ordres de la commission du trésor, forma un magasin des vivres pour votre armée, devant, selon les mêmes ordres de la commission du trésor, dépendre de vôtres. Si cela est, votre embarras pour les vivres, doit être bien moindre. J'écris à plusieurs commissions cywilno-wojskowe, les plus voisines de la Volhynie, les circulaires que je joins ici, pour qu'elles préparent des vivres aussi pour vous. Je joins ici ces mêmes circulaires, afin que vous les envoyez vous-même. Mais il faut vous prévenir que si vous sortez une fois de la Volhynie, tous les cantons voisins, sablonneux et beaucoup moins fertiles que la Volhynie, formeront encore beaucoup plus de difficulté pour la nourriture de votre armée, et cela même fait encore une raison, qui fait désirer que vous puissiez vous maintenir en Volhynie, s'il est possible de le faire, sans le risque d'être entièrement coupé de toute communication avec Varsovie.

Je ne vous demande pas l'impossible, car Dieu même ne le demande pas, mais il serait essentiel de faire contenance et résistance là-bas, principalement jusqu'à ce que le 15 de juillet soit passé par la raison que je vous ai marqué ci-dessus.

Si Kamieniec était menacé, il faudrait bien aussi songer à le protéger, mais votre premier soin doit être de faire en sorte que votre armée ne soit ni affamée ni entourée de manière à être forcée de mettre bas les armes et perdue pour nous.

Dans une lettre que Wielhorski a écrite à Cichocki le 25 juin il y a ces mots: »Wszystko, co przysyłasz, bardzo jest potrzebne, ale na ładunki 12funtowe żeście zapomnieli. Jeszcze jedna potyczka, potem 12funtowe działa odesłać musimy, bo ładunków do nich nie mamy».

Jusqu'ici ces paroles confirmaient les vôtres, mais ensuite Wielhorski a ajouté: »Teraz tylko nam się zostało po 60 naboje, które we 2 godziny wystrzelone być mogą«. Ces dernières paroles ont fourni matière à des discussions si les 60 naboje devaient regarder les pièces de 12 ou les pièces de 3. Je me suis tué à dire que cela regardait les pièces de 3 ou bien que cela signifiait que pour tous les canons de 12 que vous possédez, il ne restait que 60 charges en tout, ce qui en contant 12 charges pour 5 canons de 12 (car je crois que vous n'en avez pas d'avantage) fait justement le compte de 60

naboje. Il faut donc que Wielhorski éclaircisse cela à Cichocki afin de fermer la bouche à toute objection sur ce point.

Org. autgr.

Litt. A. Żadnym sposobem wojsko nasze Dubna, a tem bardziej Łucka przechodzić nie powinno. Jest bowiem list z tamtej strony bardzo pewny, że obywatele wołyńscy czekają tylko na przejście Moskwy, gotowi z nią wsiąść na koni. Jeżeliby wojsko nasze ustało, tym sposobem zamiary moskiewskie dojdą skutku, Wołynianów wystawią przeciwko kawalerii naszej i to będzie rzecz najsmutniejsza.

Co do magazynów, gdyby ich wojsko nasze mieć nie mogło, czemby żył obóz moskiewski, awansujący nagle za wojskiem naszym, rejtnerującym się. Co więc niegdyś Hetmani, to teraz Moskale czynią gwałtem, to komendanci nasi czynić powinni, z prawa wszystko brać u obywateliów tylko za kwitami, furażować na przodzie przed nieprzyjacielem i tem samem pospiech jego zatrudniać, i przywieść do tego nieprzyjaciela, żeby był przymuszonym ciągnąć za sobą magazyny. Niepojęta to rzecz, żeby nasi głód cierpieli ustępując, a nieprzyjaciel za nimi przychodzący i więcej potrzebujący, żeby miał wszystko.

Jeżeli w kraju żyznym na Wołyniu wojsko głód cierpi, cóż się z niem stanie, gdy od Włodzimierza cofać się będzie; gdy w piaski wejdzie, w kraj ubogi i niechlebny; gdy rzekę Ikwę i inne, więcej młynów mające, utraci, oto w ostatnią nadzieję wpadnie i zginie. Do tak smutnych ostateczności nie godzi się przychodzić, tylko po wielu bataliach przegranych. Słownem, musi mieć Xzę Józef przy boku swoim złą radę, musi mieć pewnych Jchmściów, którzy go umyślnie trwożą, mieszają, irytują i na złe jego ufność zażywają. Potrzeba posłać Xięciu specyfikację wojska moskiewskiego, przyniesie to folę umysłowi jego, gdy dotychczas przerażony ogromnością armii moskiewskiej 70,000, dowie się, że nie ma nad trzydziestu kilka. Potrzeba dać refleksje czyste względem magazynów i poradzić osoby do egzekucji najzdolniejsze.

Duskiem te myśli, póki tylko mogłem, wylewam je na ten papier, i zostawuję Panu z najmocniejszego przeświadczenia.

Kopia.

42. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 3 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Je réponds à votre nro 21 du 30 juin que Wiśnicki m'a apporté.

1. Tout ce qui est faisable à l'égard de Joseph Lubomirski, de Czapski, des autres officiers qui sous prétexte de santé demandent des congés d'absence et de la forsztelacya par vous jusqu'au grade de capitaine inclusive, se trouve dans l'ordre daté de ce jour.

2. Le même ordre et les lettres particulières de Gorzeński et de Cichocki vous disent ce qui se fait pour que vous ayez et recrues et remontes.

3. Le prince Michel Lubomirski est appellé ici par un ordre à part que je tâche d'adoucir par une lettre de ma main dont je joins aussi la copie pour que vous jugiez, s'il faut lui remettre et l'ordre et la lettre.

4. L'ordre du jour vous instruit que vous allez avoir et des canons de 6 et de 12, et des munitions à l'avant; 2 chariots des munitions envoyées d'ici ces jours passés ont cravés en chemin.

5. Le magasin que vous désirez à Krasnystaw va y être érigé selon votre indication, et en attendant je vous envoie encore un ordre adressé à la cywilno-wojskowa de Belz, semblable aux quatre autres que je vous ai envoyé hier par Linowski et Gołkowski.

6. Tant que vous pourrez vous maintenir en Volhynie, faites-le. Quand vous ne le pourrez absolument plus, je consens que vous vous établissiez entre Dubienka et Opalin, et si en attendant et avant d'aller là, il se présente une occasion favorable de combattre avec avantage, je sais que vous ne la manquerez pas.

7. Si Zabiello ne réussit pas contre Fersen et Meline, contre lesquels il était en pleine marche le 30 juin à Brzostawica, il a ordre de se replier sur Brześć.

8. L'ordre du jour vous répond sur vos Tartares russes, conformément à votre idée.

9. Vos rapports seront copiés, vous en aurez dans les doubles.

10. Votre recommandation pour Karwicki ne sera pas perdue.

11. Mes dépêches antérieures vous ont déjà répondues sur l'article des diversions.

12. A même que l'on me fournira de l'hôtel des monnaies des

médailles militaires, vous en recevrez toujours quelques-unes comme à présent ces 10.

13. L'article de Nietyxa restera secret, mais je vous avertis que c'est un homme qui a eu de tout temps des liaisons intimes avec Branicki.

Org. autgr.

43. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Rien ne m'occupe présentement d'avantage que de pourvoir à vos vivres et à vos munitions.

Je me rapporte à tout ce que Gorzeński et Cichocki vous écrivent là-dessus aujourd'hui. Il n'y aura pas de notre faute, si encore vous étiez en détresse sur ces deux articles. En attendant, comme la terre de Chełm me témoigne la meilleure volonté à votre égard, j'espère pourtant que du moins jusqu'à ce que le grand magasin soit formé à Krasnystaw, vous aurez de quoi exister et vous défendre. Plaize au Ciel seulement qu'il vous préserve de quelque combat malheureux. Je vous répète mon instantané prière, je vous conjure de ne pas vous exposer personnellement sans nécessité. On m'écrit de Gallicie que vos anciens camarades dont quelques-uns ont été vos docteurs militaires, vous blâment de ce que vous faites le soldat autant que le général. Je sais bien qu'à l'affaire de Zieleńce vous avez été réduit à ramener en personne une bonne troupe qu'une mauvaise avait déplacé. Mais ces cas-là n'arrivent pas tous les jours. Souvenez-vous que vous êtes l'âme de votre armée, et que si cette armée perdait son âme, ce corps ne serait qu'un cadavre, et que vous en devez la conservation à votre patrie.

Fersen s'est retranché jusqu'aux dents à Słonim. Zabiello, tout entreprenant qu'il paraît être, est forcé, à y regarder à deux fois, avant d'attaquer. Toujours réussit-il présentement à faire¹ en sorte, que les Russes ont cessé d'avancer sur Brześć et par conséquent sur Varsovie; et si Zabiello était forcé à rétrocéder, ce serait précisément Brześć qui serait son point de retraite. Entre autres louanges que les Lituanais donnent à Zabiello, ils disent que

¹ Empêcher skreślone.

personne ne sait dans son corps ce qu'il fera demain. Il leur fait croire toujours le contraire et qu'il a pris d'eux... 2000 podwod pour voiturer plus vite son infanterie. Je n'ai rien de nouveau à vous mander du dehors. Ici nous sommes toujours dans l'attente de réponse qui doit nous venir vers le 15 du courant.

Du moment que j'aurais enfin mis ce Dąbrowski de Saxe comme major dans la brigade que Mioduski va quitter, j'espère que cette brigade deviendra meilleure. Sur les 1300 chevaux dont elle est composée il y en a 360 de blessés par les mauvaises selles. C'est une maladie générale, à ce que je vois dans notre cavalerie.

Dans tous les pays et dans tous les temps, les habitants des capitales les moins guerriers, voudraient qu'on leur annonça une bataille gagnée au moins tous les 8 jours. Cependant il y a un bien grand nombre de gens sensés qui comprennent à Varsovie que cela est impossible, surtout quand on manque de vivres et de munitions et que les seigneurs¹ terriers du pays où l'on fait la guerre refusent tout à leur propre armée, sans songer qu'ils seront forcés le lendemain à donner tout aux ennemis. Celui dont je voudrais le plus calmer l'affliction, c'est le maréchal Małachowski qui prétend que dans sa terre d'octroi il y avait au moins 40 stertes qu'il offrait toutes aux besoins de votre armée. Si vous pouvez, mandez-moi quelque chose qui prouve que ses bonnes intentions n'ont pas été suivies par ses gens. Au reste, il est le premier à dire qu'il faut faire que vous fassiez, comme Zabiello, lequel prend de force vivres et podwod contre quittance, quand on refuse de les lui fournir de bon gré.

Je vous embrasse mille fois, mon cher Pepi et encore mille fois.

Org. autgr.

44. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 6 VII. 1792.

Je réponds à votre numéro 22. Ni je ne trouve à redire, ni je ne suis surpris de la manière dont vous m'écrivez après la réception de ma lettre par Linowski. J'entre parfaitement dans les motifs de votre sensibilité. Mais ce qui doit la tempérer, c'est la réflexion que dans les gouvernements les plus absous et les plus anciennement

¹ La noblesse skreślone.

fixés on a vu non seulement le peuple des capitales, mais même les personnes les plus distinguées de la cour clabauder contre les généraux, lorsque les événements ne satisfaisaient pas leurs espérances, mal calculées. J'aurais voulu vous épargner la connaissance de tout ce que je vous ai écrit par Linowski, si je n'avais jugé qu'il était nécessaire de vous en instruire, afin que vous et ce même Linowski, puissiez me mettre en état de répondre convenablement aux injustes censeurs. Il faut pourtant que je vous dise aussi que parmi le nombre de vos zélés défenseurs se trouve le vicechancelier Chreptowicz, que j'ai vu sortir de son phlegme et devenir tout rouge de colère, quand il vous entendait blâmer à tort.

Mon cher Pepi. Sur ce chapitre il m'est permis de parler de moi-même, pour vous dire que l'on me donne à moi plus de faute qu'à vous; et je m'en charge volontiers afin qu'on vous laisse en repos. D'ailleurs je suis accoutumé depuis 27 ans aux critiques injustes. Mais basta là-dessus. Mes deux dernières dépêches et celle d'aujourd'hui vous prouvent que je fais tout ce qui est faisable pour vous procurer tout ce qu'il vous faut, en vivres et en munitions. J'espère donc, que vous pourrez parvenir à votre position entre Dubienka et Opalin, et vous y établir un peu à l'aise.

Celui qui vous porte ma présente est M. Horain, Lithuanais, commisaire du trésor; c'est un homme d'une probité reconnue et éprouvée, plein de zèle pour la bonne cause, fort actif, et qui va à votre camp de la part de la commission du trésor pour effectuer et faciliter tout ce qu'il faut à la subsistance de votre armée. Vous pouvez lui donner hardiment votre confiance. Vous en serez sûrement content.

Votre courrier Zawadzki me dit qu'il a rencontré trois convois de munitions dont le premier était déjà tout près de vous et le dernier derrière Kozienice. Le détachement d'artillerie que nous vous envoyons était à mi chemin.

Puisque la poste militaire est établie, chargez quelqu'un d'écrire un petit journal qui devra nous être envoyé chaque 24 heures par estaffette indépendamment des rapports que vous nous ferez un peu moins fréquemment, puisqu'en effet il est impossible que vous suffisiez à faire tout, vous tout seul.

Le papier ci-joint de Gorzeński vous dit tout ce qui se fait, dans le but de procurer à Haekel et Bronikowski les deux places de major que vous désiriez pour eux dans les gardes. Si ce Wicki n'était pas placé, comme il va l'être, j'aurais eu un tracas interminable. J'en ai

eu tout mon soul ces 2 jours, à cause de ses nombreux amis, qui sont en même temps les miens. Au reste c'est réellement un beau et brave officier que ce Wicki.

Mon cher Pepi. Au nom de Dieu ne vous découragez ni ne vous désistez pas. S'il y a des clabaudeurs injustes, il y a pourtant un très grand nombre des gens très considérés qui plaident chaudemment votre cause, et ce qui est important partout, mais surtout dans un pays libre, toutes les femmes plaident vivement pour vous.

Je me doutais bien que finalement le calcul de Wielhorski sur les munitions deviendrait l'appui du vôtre. Embrassez-le de ma part, ainsi que Mokronowski.

Michel Zabiello était le 3 juillet si près de Fersen qui est à Słonim que les avantpostes se voyaient. Remettez l'incluse à Linowski.

Mes frères et mes soeurs vous embrassent mille fois ainsi que moi. J'ai une lettre de votre soeur du 21 juin qui n'est occupée que de vous.

P. S. Il y a encore un homme que vous verrez peut-être arriver dans votre camp. C'est Łubieński, nonce de Sieradz, qui a pour femme, la soeur de la trésorière Kossowska. Il a les meilleures intentions possibles. Il vous aime tendrement; mais c'est aussi un de ceux qui voudraient une victoire tous les 8 jours. Mais comme c'est un fort honnête homme et auquel les zélés croient, il deviendra votre apôtre très util, s'il pourra dire: j'ai vu de mes yeux.

Mais voici encore un autre homme. Es ist gar ein Holländer. Oui, oui un Hollandais qui dit qu'il veut absolument combattre en volontaire à côté du brave prince Joseph.

Voici son histoire. Il s'appelle Tinne. Son père est à la Haye, ce que Kiciński est auprès de moi et par conséquent du parti orange et pourtant ce fils est du parti antiorange.¹ — — —

Org. autgr.

45. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 8 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Je reçois des avis répétés de trop bonne source pour pouvoir être méprisés, lesquels me disent qu'il y a un projet

¹ Opowiedziana historya tego człowieka.

formé tout à part, dont le but unique est d'enlever votre personne. C'est le Wielhorski russe, qui s'occupe particulièrement de cela et qui promet d'y réussir. On n'épargnera ni adresse, ni ruse, ni corruption, ni trahison noire pour cela. Tant on est persuadé que vous êtes l'âme de l'armée que vous commandez. Je vous conjure, et je vous ordonne de prendre toutes les précautions possibles contre ce maudit projet. Songez que si on vous enlevait, ou que si on vous massacrait en trahison, que votre patrie, votre roi, votre meilleur ami seraient au désespoir, et que de plus encore on vous donnerait le tort de n'avoir pas fait attention à l'avis qu'on vous a donné. On m'ajoute encore ceci: «Si même un armistice a lieu, que les commandants polonais soient sur leur garde autant et plus qu'en guerre ouverte, afin d'éviter l'effet d'un autre projet qu'on a de surprendre et de désarmer les troupes polonaises qu'on désire de dissoudre parce qu'on commence à les estimer. Que les commandants polonais n'ailent pas se reposer sur la bonne foi d'un armistice. Cet avertissement n'est pas donné sans un bon fondement.»

Vous me demanderez: est-ce que cet armistice aura donc lieu? Je vous répondrai à cela que je ne compte le savoir pour moi que dans 8 jours, mais que je reçois déjà des indices qui me le font espérer. Mais en attendant, on nous poussera et en Volhynie et en Lithuanie autant qu'on pourra.

Je vous crois actuellement établi à Dubienka. Cichocki a tant travaillé, que j'espère que vous y aurez tout ce qu'il vous faut. Le commissaire du trésor Horain, parti d'ici avant-hier dans le même but, arrivera probablement ce soir chez vous. Ma lettre ci-jointe au podkomorzy de Chełm Kunicki, vous procurera aussi des vivres, j'espère. Car c'est le chef du canton, et il me témoigne la meilleure volonté.

Mr. Łubieński, starosta nakielski, nonce de Siradie, beau-frère de Madame Kossowska (laquelle est arrivée ici pour voir son père et son frère à leur retour d'Italie) est porteur de ma présente. Comme c'est un homme fort accrédité parmi nos rigoristes, il est très bon qu'il aie eu le désir, d'aller vous voir lui-même. Ce sera encore un bon témoin de vérité, car il a de la probité, et il vous veut beaucoup de bien.

Je reçois dans ce moment une lettre de Zabiello du 6 d'Isabelin. Une pluie averse de 3 jours consécutifs sur un terrain de pure glaise, a rendu sa marche contre l'ennemi impossible, à cela s'est

joint aussi le défaut de vivres, de sorte qu'il a été forcé de rétro-garder sur Swisłocz où il dit, qu'il aura une bonne position et des vivres. Il est très piqué d'avoir été forcé de reculer. Mais peut-être c'est un bonheur, car Dolgoruki qui est entré à Grodno le 5 avait déjà ordonné au général Aresenow, son subalterne, de se porter à Sokolka, qui est à mi-chemin entre Grodno et Białystok. Cela annonçait de deux choses l'une: Ou il voulait gagner la gauche et même le dos de Zabiełło, ou il voulait se mettre entre lui et Varsovie et couper notre communication. La position de Zabiełło à Swisłocz remédie à cela. Mais il est vrai qu'elle devient le second tome de votre campagne; en ce que il a Fersen et Melin devant lui et Dolgoruki à côté de lui; et s'il ne survient là quelqu'affaire vive et efficace, cela ménera peu à peu Zabiełło au poste de Brześć; et de ce mal pourra provenir le bien que nous avons imaginé comme pis aller. En attendant ce 15 juillet, tant attendu, surviendra. J'ai des indices qu'enfin les Anglais doivent avoir dit au roi d'Hongrie: Si vous laissez subjuguer la Pologne aux Russes, nous nous joindrons aux Français. Pitt a les mains plus libres depuis que Cornwallis a forcé Tippoo-saheb à une paix très avantageuse pour les Anglais. Je vous embrasse mille fois.

Simon¹ Kossakowski imprime à Wilna qu'il est devenu par la volonté de la nation Hetman Polny Litewski², et qu'il invite le chancelier Sapieha à devenir Maréchal général de Lithuanie. On me promet que ce seigneur refusera cet emploi et même qu'il viendra ici. Kossakowski a imprimé de plus comme conseillers de sa Confédération Makowiecki, Chomiński, Tysenhaus et le fils ainé de notre princesse Radziwiłł qui sont tous ici très étonnés et fâchés de cela. Il a nommé le Łowczy Zabiełło comme Vicemaréchal, nous verrons si celui-ci, qui est aussi à Varsovie et propre frère du Général, trouvera ça bon.

Est-ce qu'au moins une partie des magasins de Dubno a été sauvée ou consumée par les vôtres? Est-ce que le corps que commandait le prince Michel, est déjà sous vos ordres.

Org. autgr.

¹ Dopiski na marginesie.

² Podkreslone.

46. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 10 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Je viens de recevoir votre numéro 23 du 8 juillet. Je suis bien aise de vous savoir établi à Dubienka. Je me flatte que vous n'y manquerez de rien, d'après tous mes soins dont je vous ai rendu compte dans mes précédentes.

Dieu merci, qu'enfin le corps ci-devant du prince Michel, n'a plus d'autre commandant que vous. Mais je n'ai point encore reçu de réponse directe à moi de lui; seulement il écrit à Gorzeński, qu'il va venir ici, et il demande pourquoi il y est appellé? Je m'occupe à présent de ce dont j'aurai à l'occuper lui.

Dites au général Kościuszko que je sais priser le nouveau mérite qu'il s'est fait auprès de moi et de l'État, en manoeuvrant si bien votre arrièregarde. Quel dommage qu'encore cette fois, il n'a pas pu tirer tout l'avantage de son habileté, par la faute d'autrui.

Mon cher Pepi. J'ai une querelle à vous faire. Je viens d'apprendre que vous troisième, vous vous êtes fourré entre 8 cosaques; et que ce n'est que par le plus grand bonheur du monde que vous n'avez pas été pris. Au nom de Dieu, au nom de la patrie, au nom de l'amitié, et j'ajoute, de l'obéissance que vous me devez, exposez vous moins, et que si un malheur pareil vous arrivait, vous nous donneriez la double affliction, et de votre perte, et du blâme dont nous ne pourrions vous préserver. Souvenez-vous donc que vous êtes général et non pas seulement soldat, et qu'un général ne doit pas être pris dans une escarmouche, surtout quand la conservation de sa personne implique celle de toute l'armée qu'il commande.

Le tribunal de Lublin m'écrivit pour me demander s'il doit suspendre ses fonctions, vu la proximité de l'ennemi? Je réponds au tribunal que vous l'avertirez, quand il y aura à craindre, que l'ennemi pourrait arriver à Lublin avant que le tribunal aurait le temps de se séparer. On me dit que ce même tribunal a déjà eu la précaution de s'adresser à vous-même pour cela. Ne manquez pas de l'avertir à temps. J'espère cependant que le moment où cet avertissement sera nécessaire, n'est pas encore si fort, si fort prochain.

Depuis ce que je vous ai mandé par Lubieński, je n'ai point de nouvelles de Zabiełło, c'est-à-dire, je n'ai rien de lui depuis le 6 du

courant où il était à Isabelin, sur le point de rétrocader sur Swiślocz, aussi faute de vivre.

Jelski, commissaire du trésor, part aujourd'hui, pour faire auprès de lui ce que Horain est allé faire auprès de vous.

Mon camp derrière Prague sera enfin formé demain. Mais ici même j'ai de l'embarras pour les vivres, précisément parce que presque tout ce que Schmul avait ramassé d'ici jusqu'à Kasimir, a été envoyé vers vous; et il faut ramasser à neuf.

D'ici au 15 les troupes qui formeront demain ce camp, s'accoutumeront à être ensemble et à camper. Le 15 m'éclaireira, j'espère, sur l'usage ultérieur que j'aurai à faire de ce camp.

Je répète aujourd'hui l'ordre à Zabiello que, si malheureusement il est encore obligé de rétrocader, que ce soit toujours sur Brześć, et que si même il est assez heureux pour pouvoir avancer plus avant en Lithuanie, qu'il laisse toujours un détachement un peu respectable derrière lui pour garnir Brześć et le Bug dans cet endroit.

Kościuszko, Wielhorski, Mokronowski, Kamieniecki (qu'on me dit avoir si bien fait sous Kościuszko dans cette retraite), Krasicki, Karwicki (à qui je réitère un remerciement à part pour la part qu'il a eu à cette retraite si bien faite), Linowski, Golkowski, Zajączek et tous les nôtres, si bons, si braves, soyez les bien embrassés de ma part, et leur chef plus que tout autre.

Życzyński, porteur de la présente, est un très honnête garçon. Je n'ai pu lui refuser l'envie qu'il a de voir des coups de fusils sous vos ordres. Mr. Tinne, l'Hollandais, part après demain pour chez vous.

Org. autgr.

47. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 12 VII. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre numéro 24 du 10 juillet avec le rapport de la même date. La Princesse Générale de Podolie m'a promis qu'elle fournira de Puławy tout ce qui sera possible. Elle y est elle-même actuellement. Je fais écrire à ce Dembowski qui est dans sa maison, et qui a une possession dans le palatinat de Lublin, et qui a du blé en réserve, et qui sait où en trouver chez d'autres du même palatinat, d'aider de son mieux votre approvisionnement.

Il est aussi à Puławy. Je suis bien aise de voir par le stile de votre lettre que vous ne vous découragez pas. Je conviens que contre un assassinat il n'y a point de garde humaine suffisante. Mais pour qu'on ne soit pas enlevé, il ne faut jamais aller seul, ni se mettre avec trop peu de suite hors de portée de tout secours et de plus un général commandant en chef ne doit pas se trouver lui troisième au milieu de 8 cosaques. Pardon, mon cher Pepi, si je reviens là-dessus. Mais on répète volontiers quand il s'agit de la prunelle de l'oeil. Et vous êtes la nôtre.

D'après ce que vous m'écrivez, je suis moins inquiet sur un désarmement par surprise.

Le dernier avis que j'ai de Zabiello est du 10 daté de Jałówka. Je lui ai mandé hier, je répète aujourd'hui que Lewanidow fait mine d'aller le long de la rive droite du Bug ou pour prendre à dos Zabiello ou pour s'emparer du poste de Brześć, par conséquent qu'il faut que lui Zabiello tourne toute son habileté à revenir sain et sauf jusqu'au Bug pour remettre sur la rive gauche de ce fleuve de manière à pouvoir se communiquer avec vous. Reste à voir comment il y parviendra? S'il peut gagner le pont de Ploski sur le Narew, il passera commodément et viendra ensuite passer le Bug à son choix ou à Granne ou à Brześć. Ploski est sur la route de poste entre Białystok et Granne. S'il arrive donc à Granne, il aura bon chemin et facilité de vivres, et quand une fois il sera en deçà de Bug, il lui sera aisément défiler vers vous, en remontant de long de sa rive droite jusque vers Brześć. Mais si sa position et l'ennemi ne se laissaient point arriver de Jałówka à Ploski, dans ce cas il faudra qu'il passe la Narew à l'endroit même qui s'appelle Narew, où le passage est très mauvais et qu'il traverse les forêts de Białowieża et beaucoup de marais pour arriver à Brześć et cela aura un inconvénient de plus, c'est que cela découvrira entièrement Varsovie qui n'a pour défense que mon pauvre petit camp de Prague. J'y ai été hier, mais il y manque encore mille choses et surtout, qu'excepté nos oulans, aucune des troupes qui le composent n'a vu le feu, n'a jamais été dans un camp et ne savent guère comment y entrer ou en sortir seulement. Il faut nécessairement leur faire faire in loco quelques répétitions de leur rôle. Vous me demandez un pont sur la Vistule, mais vous ne dites pas où. Il n'y a que 41 pontons définis jusqu'à présent: cela ne suffit pas pour toute la largeur de la Vistule. Mais on pourra s'aider avec des barques ordinaires. Je peux

faire remonter les pontons qui sont prêts, je cherche et je trouverai un conducteur et des hommes pour cela. Mais encore une fois, il faut que vous me marquiez où vous voulez avoir ce pont ou du moins à peu près. Quand j'aurai votre réponse, même à peu près, je l'enverrai là avec ordre à son conducteur de remonter ou descendre son pont selon votre direction. Le prince Michel¹ est ici. Naturellement ses récits sont arrangés de manière à le disculper des fautes que la voix publique lui attribue. Il me demande de mettre son honneur à couvert. Je lui ai répondu que je le réserve à une commission particulière qui peut devenir très honorable, si la circonstance que j'ai en vue se réalise. Il m'a paru calme après ce premier entretien. J'ai donné au lieutenant général Lubowidzki l'emploi de commandant de Varsovie, depuis que la garnison de cette capitale est allé au camp. Le bataillon des pontonniers, les réserves des différents corps, les cantonistes, fournis de différents côtés forment un ensemble pourtant de quelques milliers d'hommes qu'on exerce habile, dégourdit du mieux qu'on peut.

Bulhakow attend le retour du courrier qui nous intéresse entre aujourd'hui et dimanche prochain.

C'est après ce dimanche que je pourrai vous dire quelque chose qui fasse voir un peu plus clair dans l'avenir.

E basta pour aujourd'hui en vous embrassant mille fois.

Tinne part aujourd'hui, à ce qu'il ma dit, pour se rendre auprès de vous.

P. S. J'espère que vous aurez reçu ce que je vous écrivais, il y a peu de jours, au sujet de Turski. A présent que Zajączek dépend directement de vous, mandez-moi comment vous en êtes content.

Org. autgr.

48. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 14 VII. 1792.

J'ai reçu votre nro 25 du 13.

Mon camp de Prague part demain pour Węgrow. De là il ira s'établir à Brześć pour empêcher les Russes d'y passer le Bug.

¹ Lubomirski.

Si malheureusement les Russes y étaient déjà avant les nôtres, Byszewski qui les commande et les mène, a ordre d'en faire le partage entre vous et Zabiełło. Vous aurez les gardes à cheval et à pied de la Couronne et le pułk de König et 125 chasseurs. Zabiełło aura la brigade de Mioduski le pułk d'Azulewicz, le bataillon de Raczyński et 125 chasseurs. L'artillerie sera également partagée entre vous deux. Si ce corps arrive encore à temps à Brześć, Bakalowicz, votre meilleur ingénieur, qui va avec ce corps, s'employerai pour fortifier cet endroit et ce passage de son mieux. Je ne garde pour moi ici que les gardes à cheval et à pied de Lithuanie et 100 hommes de König. Vous pouvez envoyer à la veuve Pakosz 200 ducats. Je vous les rendrai par le premier courrier. Je vous embrasse mille fois. Lubieński est votre zélé défenseur. Je fais acheter toutes les bottes possibles dans Varsovie pour votre corps.

Hier il est parti un convoi des chirurgiens et de médecine pour chez vous.

Org. autgr.

49. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 16 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Niemcewicz, nonce de Livonie, s'est offert d'aller à Brześć pour y contribuer par ses parens, amis et connaissances aux besoins de votre armée. Vous connaissez son zèle et son esprit. Je suis sûr que vous serez bien aise de le voir près de vous.

La poste de Lithuanie a manqué avant-hier et n'est pas encore arrivée. Cela me peine d'autant plus que selon le calcul des jours nécessaires, nous devrions avoir déjà nouvelle de l'arrivée à Pétersbourg de ma lettre à l'Impératrice dont la réponse éclaircirait tout d'un coup notre sort. M. de Bulhakow s'attend de même à recevoir un courrier d'un moment à l'autre, mais ce courrier n'est pas arrivé. Nous sommes dans l'attente et dans la perplexité la plus pénible.

En attendant presque tout ce qui composait mon camp derrière Prague est marché hier vers le Bug; principalement pour renforcer le poste de Brześć. Mais, si malheureusement Brześć était occupé déjà par les Russes, la moitié de la troupe que le général Byszewski conduit, sera remise à Zabiełło et l'autre moitié à vous. Dans cette dernière vous aurez les régiments des gardes à pied et à cheval de

la Couronne et 200 hommes du pułk de König et une partie de l'artillerie et des chasseurs.

Adieu pour cette fois. Je vous embrasse mille fois.

Org. autgr.

50. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 17 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Je n'ai pu lire votre numéro 26 du 14 juillet qu'avec la plus vive émotion.

Je réponds aux différents articles, selon qu'ils sont numérotés dans votre lettre.

ad primum. La copie ci-jointe sub littera A¹ vous fera voir ce que la cywilno-wojskowa de Chełm m'écrit. Horain me mande les mêmes choses. Il se montre que ceux qui se battent le moins enlèvent le plus de chevaux aux charettes même qui conduisaient des vivres à l'armée et jettent souvent les sacs de blé et d'avoine à terre sur le grand chemin.

Conniver à cela serait faire justement le plus grand mal à notre propre armée.

ad 2-um. Croyez que Łubieński, Horain et Linowski rendent un témoignage si fidel de la vérité que les clabaudeurs ont cessé d'aboyer contre vous. C'est à présent contre moi qu'ils se déchaînent, et quant à ce qu'on dit de vous en Europe, au contraire tout est à votre avantage.

ad 3-um. Sur la défense du Bug et nommément de Brześć, je n'ai rien à ajouter à tout ce que nous vous avons mandé par nos dernières lettres. J'ai encore écrit aujourd'hui au vieux Byszewski pour qu'il accélère sa marche autant que possible en mettant son infanterie sur des podwod, et je lui ai envoyé son neveu, mon adjutant, dont la vigilance et l'exactitude rappelleront jurement à l'oncle tout ce qui sera nécessaire. Dieu veuille seulement que ce corps que Byszewski conduit arrive à Brześć avant Lewanidow, et qu'il puisse avoir une communication libre avec vous.

ad 4-um. Jusqu'au moment où je vous écrit, je n'ai pas d'autre nouvelle de Zabiello que sa dernière du 12 de Płoski. Un de mes courriers, revenu de Brześć ce matin, me dit que hier, on savait à Brześć que les Russes de Lithuanie étaient à Czereszow, c'est-à-

¹ Brak.

dire à une quinzaine de lieues de Brześć et ceux de Volhynie à onze lieues de Brześć.

ad 5-um. Les pontons de fer blanc que l'on fait ici sont à peine en nombre suffisant à la moitié de la largeur de la Vistule. On me soutient qu'il y aurait trop de difficulté à les traîner contre l'eau jusqu'à Puławy et encore plus, s'il fallait les conduire sur des chariots. C'est ce qui a produit l'avis contenu dans la dépêche polonaise. Ni plus ni moins, il aurait toujours fallu fabriquer une moitié de pont par des barques ordinaires sur le lieu même où l'on trouvera et des ouvriers accoutumés à de pareils ouvrages et des matériaux requis et vous avez des gens propres à conduire un pareil ouvrage.

ad 6-um. Quand Trokin sera auprès du vieux Byszewski, je serai plus tranquille sur la conduite des corps. Le vieux Byszewski est brave et zélé, mais il y a bien des parties de son emploi qu'il n'a jamais eu lieu d'apprendre.

ad 7-um et 8-um je n'ai plus besoin de répondre.

ad 9-um. Le courrier tant attendu n'est pas arrivé et, si dans le cours de cette semaine il n'arrive pas, il faudra bien penser à d'autres mesures. Mais je ne puis encore vous les dire aujourd'hui. Voyez en attendant si le Bug pourra être défendu, et s'il faut s'obstiner à le défendre même depuis Dubienka, et s'il faut se concentrer vers Brześć, ou bien s'il faudra se rapprocher finalement de la Vistule, tant vous que Zabiello.

Mon cher Pepi. Je voudrais pouvoir vous dire quelque chose de mieux, mais je ne puis pour cette fois. Il ne faut pourtant pas se livrer au désespoir et tâcher de sauver ce qu'on pourra du naufrage en unissant la prudence à la fermeté.

Dans¹ ce moment je reçois une lettre de Zabiello du 15 du Bielsk qui me dit qu'il a détaché 3000 hommes pour renforcer la garnison de Brześć. Il est à croire qu'ils y parviendront avant les Russes sous la conduite du frère de Zabiello et de Bielak et Frankowski. Zabiello demande que vous lui mandiez vos désirs pour qu'il y concourre.

Dans ce moment Woyna me donne un avertissement de Vienne que ce Adam Poniatowski, fils de l'extrésorier, pourrait bien être un traître noir contre votre personne ou du moins correspondant de l'ennemi. Ainsi prenez garde à lui.

Org. autgr.

¹ Dopiski na marginesie.

51. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 18 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Iliński inspecteur qui est porteur de ma présente, est un des hommes dont j'ai reçu le plus de services en différents genres; il m'a même prêté de l'argent; il a été excellent nonce. Il voulait absolument devenir général, car il voulait absolument faire campagne; il n'a pas pu y parvenir, il meurt de jalousie contre différentes personnes qui en effet m'ont fait beaucoup de peine pendant les 3 premières années de cette diète et qu'il a fallu pourtant contenter. Actuellement il était malade de chagrin de n'avoir pu se montrer (car il a du coeur); de désespoir, il voulait, et il était sur le point de partir pour la France, voulant servir la France contre les Autrichiens et les Prussiens qu'il regarde comme ceux qui sont cause de nos malheurs actuels. Ce n'est qu'avec peine et beaucoup de peine que j'ai pu le détourner de cette idée. Je lui ai dit: supposons qu'il faille faire une nouvelle diète. Eh bien, il importe que beaucoup d'honnêtes gens éclairés, comme vous, deviennent nonces. Par là même elle sera moins mauvaise. Réservez-vous à cela. Cela ne le satisferait pas, il se désespérait toujours de n'avoir pas fait la guerre. Enfin je l'ai déterminé à aller même en volontaire dans votre armée.

Mais il m'a dit une chose qui mérite attention. Il a eu une dispute pendant la diète avec le pisarz Rzewuski. Elle pourrait se renouveler et cela ferait un mauvais début pour lui dans votre camp. Je vous prie donc user du pouvoir que vous avez sur Rzewuski et que vous aurez sûrement sur Iliński aussi (car c'est un bien bon caractère) pour qu'ils deviennent amis. — — —

Org. autgr.

52. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 23 VII. 1792.

Golkowski m'a apporté votre nro 27 du 19 juillet, et Hadziewicz m'a apporté votre nro 28 du 20 juillet.

Après les éloges que je dois à Kościuszko et à tous ceux qui ont défendu leurs postes respectifs le 18 et nommément Krasicki,

au major Burzycki et au lieutenant Ropp et à Karwicki qui s'est fait tant d'honneur contre la cavalerie russe et à vous qui avez veillé sur le tout; après que nous voyons que la Galicie favorise si déci-dement les Russes, je ne puis vous prescrire autre chose que de vous porter derrière la Vistule, non pas précisément à Puławy, mais dans le voisinage dans la position que vous jugerez vous-même être la plus favorable. Heureusement qu'il y a sur les bords de la Vistule dans plusieurs endroits du palatinat de Sandomir depuis Rachow jusqu'à Kozienice, des magasins, préparés depuis quelque temps.

Byszewski a déjà l'ordre de vous joindre avec les gardes de la Couronne à pied et à cheval, le pułk de König, une centaine de chasseurs et toute une batterie de canons. Nous ferons le possible pour vous pourvoir de munitions. Quand vous serez de ce côté ci de la Vistule, j'ai quelques raisons de croire que vous ne serez pas suivi précipitamment par les Russes et vous conserverez communication avec Varsovie.

J'ai déjà ordonné à Michel Zabielski de retirer à lui son frère Simon qui était à Brześć avec tout ce qui y est et de garder la rive gauche du Bug, dans la portée la plus voisine de Varsovie afin de pouvoir se porter facilement dans l'endroit le plus pressé.

Je ne puis par ce courrier-ci vous en dire d'avantage, mais vous en aurez un bien vite après ou demain ou peut-être encore aujourd'hui qui vous dira directement de quoi il s'agit et où nous en sommes.

Je ne puis fermer ma lettre sans réitérer mes remerciements à Kościuszko et à toute l'armée et à celui qui l'a si bien conduite, en vous embrassant mille et mille fois. Le prince Joseph Lubomirski a été 8 jours ici, sans qu'il m'aie donné signe de vie, et je ne l'ai pas encore vu. Il n'est question d'aucune négociation pour son régiment, et quand je voulais qu'Iliński en acheta un, je pensais au régiment de Malczewski, mais cela devait être pour l'argent de Iliński et non pas pour le mien. J'avais d'abord pensé à garder Hadziewicz pour la dépêche la plus importante qui suivra celle-ci, mais comme c'est votre secrétaire principal, par cette raison, je vous le renvoie dès à présent. Je vous porte encore 70 médailles d'ordre, d'argent, et 10 d'or que vous distribuerez selon les mérites. Ce Hadziewicz est un garçon bien entendu.

Org. autgr.

53. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Voici la copie sub litt. A¹ de la réponse que ce courrier tant attendu m'a apportée.

Quand j'ai fait demander à Bulhakow si les Prussiens entreront réellement en Pologne, il a répondu: Si nous en avons besoin, ils entreront². Ensuite j'ai appris le passage des Russes par la Galicie. Ensuite je me suis fait donner un compte exacte du trésor. Il se trouve qu'avec tout le reste de ce que nous avons ici et de ce qui nous vient de Grande Pologne, il y aura à peine de quoi payer en plein le quartal prochain des gages courants à l'armée, mais aucun des frais extraordinaires, lesquels, comme vous savez, emportent le double, et le triple et le quadruple de la paie ordinaire. L'article de la liste civile et le mien personnellement deviendront à peu près zéro, car l'emprunt de Hollande a manqué totalement et quant aux contributions du pays, les deux tiers sont nulles, puisqu'elles sont occupées par l'ennemi.

Nous ne recevons d'armes du dehors de nulle part. Celles qu'on nous promet d'Allemagne, sont en très petit nombre et à des termes peu prochains; tant les émigrés français et les puissances ont épuisé toutes les fabriques. La Saxe a refusé les siennes, de même que celles de Prusse et le peu qui doit venir par Danzig, sera probablement arrêté dans ce port. Les ochotniki demandent presque tous de l'argent ou pour s'équiper ou pour se maintenir, et je n'en ai pas à leur donner. D'ailleurs si excepté les troupes que Mokronowski et Karwicki commandent, la cavalerie nationale sert mal, que serait-ce que ces ochotniki? Notre artillerie est épuisée. Nous n'avons plus ici que 8 grosses pièces de siège et en hommes nous n'avons que des recrues. Tout ce qui sait tirer est dans nos deux camps. Quand les magasins qui sont sur la Vistule seront consumés, il n'y aura plus d'argent pour en former d'autres.

Je ne parle pas de toutes les imperfections de l'armée de Lituanie, insurmontables à toute la bonne volonté de Zabiello.

Finalement nous avons en somme totale entre vous, Zabiello et

¹ Kopia odpowiedzi Katarzyny II. z d. 2 (13) lipca 1792.

² Podkreślane.

Byszewski tout au plus 30 mille hommes de combattants effectifs. Encore la moitié à peu près va pieds nuds.

D'après ce tableau, il est clair que dans quatre semaines notre guerre eût finie d'elle-même. Si j'étais allé à l'armée, si elle s'était retirée dans le pays un peu montagneux de Cracovie, elle eût pu y trouver des positions pour faire plusieurs petits combats, mais le défaut de l'argent et de vivres l'y poursuivrait et la détruirait également, et cette prolongation ne servirait qu'à livrer Varsovie à l'ennemi, ainsi que toute la Masovie et la Grande Pologne et à autoriser les ravages ennemis et dans ce qui est resté intact jusqu'ici, et dans ce qui est occupé par l'ennemi.

Pour dernière ressource on pourrait imaginer qu'en réunissant nos 30 mille hommes, nous pourrions gagner une bataille générale.

Primo les Russes ne seront pas assez obligeants pour venir se mettre eux de leur côté tous, en champ clos, avec nous comme pour un duel. Secundo une bataille est un pari qui ne serait pas même égal dans ce cas-ci. Car les Russes ont deux fois plus de troupes et quatre fois plus de canons que nous. Et puis quand même ils perdraient cette bataille, ils ont de quoi refaire une armée en hommes et en argent ce que nous n'avons pas. Et le pire est qu'alors les Prussiens et probablement les Autrichiens entreraient. Et si les Prussiens entrent, ils ne sortiront pas sans Danzig. Et si eux prennent, les deux autres prendront, pour ne pas manquer à l'égalité. On nous fait entendre que, si nous tardons à acquiescer aux volontés de l'Impératrice, cela ne finira pas autrement. On m'annonce de même que, si je tarde, je serai détrôné.

Cela ne m'empêcherait pas de continuer la guerre, si mon détrônement pouvait sauver la Constitution. Mais ce détrônement empêtrerait la Constitution et augmenterait le désordre et la ruine du pays, au lieu que, si je reste, si je deviens chef de la Confédération, je puis encore sauver une partie de la Constitution.

D'après cela, tout juge équitable doit reconnaître que ce serait sacrifier à pure perte tous les braves gens qui ont montré tant de fidélité, de valeur et de constance malgré leur misère et malgré la supériorité de l'ennemi.

Il est donc nécessaire que je sacrifie tout mon amour-propre en accédant à la Confédération. J'ai lieu d'espérer par différents motifs et indices, que moins je fais de difficultés d'y accéder, et plus j'aurai de moyens d'y influer et de sauver par la même une partie consi-

dérable des bons établissements de notre diète. Voici sub litt. B¹ de quoi je suis convenu avec Mr. de Bulhakow. De là a résulté l'ordre ci-joint en polonais.

Mon cher Pepi. Je comprends, et je sens de reste tout ce que cela a d'affligeant pour vous, mais vous ne pouvez pas douter que cela ne soit infiniment plus douloureux pour moi-même, et pourtant je le fais, uniquement pour épargner de plus grands maux à ma nation, à mon pays, à cette même armée si brave et si fidèle, dont la destruction certaine serait pour moi un regret insupportable. Exécutez donc cet ordre et venez me trouver vous-même aussitôt que vous aurez réponse du général russe, et que vous aurez remis le commandement à Kościuszko, que j'ais au moins la consolation de vous revoir. Vous remettrez la patente de lieutenant général à Kościuszko, celle de chef du régiment vaccant par la démission de Rzewuski à Wielhorski. Que n'ai-je en mains des grâces pour tous les méritants!

Donnez-moi avis sur le champ par estafette de la réception de cet ordre et qu'il va être exécuté.

Je² viens de recevoir votre rapport sans numéro, daté du camp de Lublin du 23 juillet.

J'envoie un courrier à Byszewski, pour qu'il ramène au plutôt les 2 gardes de la Couronne et l'artillerie en droiture ici, tant pour qu'elles ne fassent pas un voyage inutile jusqu'à chez vous que pour tenir en règle Varsovie même qui en a besoin. Le pułk de König doit retourner droit à Kozienice à son quartier ordinaire.

Org.

54. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Lisez la grosse dépêche que Kirkor vous remettra tout seul avant de l'ébruiter. Ensuite tâchez de modérer votre peine par l'idée que vous vous ferez de la mienne. Ensuite exécutez l'ordre que je vous donne d'abord, en renvoyant au général russe ce qui est à son adresse de la part de Bulhakow et ensuite en marchant

¹ Brak.

² Odtąd ręka króla.

vers Kozienice et puis après avoir remis le commandement à Kościuszko, venez me trouver, venez recevoir les embrassements qui vous sont dus à si juste titre.

On veut me faire craindre quelque désobéissance de la part de l'armée, mais je vous connais trop pour y croire. Si (par impossible) votre armée désobéissait, vous devez sentir à quel point cela me compromettrerait et moi et tout le pays, et à quel excès de danger et de malheur cela nous exposerait. D'ailleurs j'ai trop bonne opinion de l'autorité que vous avez su vous acquérir sur votre armée pour croire qu'elle désobéisse aux ordres que vous leur donnerez de ma part.

Les premières idées étaient bien plus mauvaises de la manière dont cela se fait à présent, l'armée ne fera ce qu'il faut que pour moi et avec moi, et quant à votre personnel, vous viendrez ici, nous nous parlerons, et nous nous arrangerons de manière, que vous n'aurez point de chagrin pour votre personne.

Org. autgr., kreślony i poprawiany.

55. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 VII. 1792.

Je vous ai écrit hier par l'adjutant Kirkor et ce matin par estafette.

Je vous écris encore la présente pour prévenir des inconvénients qu'il faut éviter.

Quand vous serez campé près de Kozienice, il est fort à souhaiter que l'armée de Mr. Kochowski ne passe point par là. A la vérité Mr. de Bulhakow croit pouvoir répondre que, si même elle y passait, elle serait contenue de manière qu'il ne surviendrait aucune altercation entre son armée et la vôtre. Cependant je ne puis être sans inquiétude de ce qui pourrait arriver de côté ou d'autre, si les deux troupes se trouvaient si près l'une de l'autre. Je voudrais donc que Mr. de Kochowski fit marcher la sienne de là où il est par la rive droite de la Vistule, tandis que vous serez sur la gauche. C'est un point sur lequel il pourrait être convenu entre vous et lui, pour conserver l'état de paix, une fois établi, et de plus parce que les vivres pourraient devenir trop difficiles réciproquement, quand les 2 armées se rencontraient près, ne fut-ce que pour un jour. Si tant est, que

l'armée russe doit se trouver près de Varsovie, elle aura quelques meiles de moins à faire en venant du palatinat de Lublin par Lewartow vers Varsovie que si elle y venait par Kozienice.

On m'assure que Mr. de Kochowski est un homme d'un caractère qui se prête aux représentations fondées en raison. Kirkor le connaît beaucoup personnellement et il a eu à s'en louer. Il pourrait être employé plus utilement qu'un autre dans cette occasion. Ceci n'est pas un ordre, mais une idée que je vous sugère et dont je vous laisse la décision. Bulhakow sait de moi tout ce que je pense sur les raisons qui devraient faire éviter la rencontre des armées respectives. Il dit avoir écrit là-dessus et hier par vous et aujourd'hui par une autre voie. Mais il ajoute que quant à la marcheroute il n'a pas autorité de prescrire, seulement de conseiller aux généraux. Ainsi c'est toujours entre vous et Kochowski que cela doit s'arranger.

Au reste votre camp de Kozienice ne sera nullement de longue durée. Au premier jour, je vous enverrai de nouveaux ordres pour le renvoie des différents corps dans les endroits ou de leur location ancienne ou dans ceux où ils pourront séjourner le plus commodément jusqu'à l'arrangement final de toute la nouvelle besogne actuelle. Vous pourrez vous-même me donner là-dessus des idées et qui plus est me les apporter en personne, aussitôt que vos premières conventions avec Kochowski seront faites. Je dis plus: Si en égard à la position des magasins le long de la Vistule il se trouvait que vous pourriez placer votre camp quelque part un peu plus loin ou un peu plus près de Kozienice, je vous en laisse le maître. Seulement je vous demande d'en être instruit au plutôt. Et en voilà assez pour cette fois etc.

P. S. Sapieha jure aujourd'hui que ce n'est pas lui qui a commencé la conversation turbulente d'hier au soir au jardin de Saxe. Quoiqu'il en soit, l'arrivée des gardes de la Couronne est pressament nécessaire.

Org. autgr.

56. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 VII. 1792.

Je m'empresse de réparer une beuve de chancellerie dont je ne me suis aperçu que quelques heures après le départ de Kirkor, en

vous envoyant cette estaffette uniquement pour vous faire part que j'ai également signé une patente de généralmajor pour le brigadier Mokronowski auquel je porte l'estime et l'affection la plus méritée. Après le départ de Kirkor, il y a eu un petit tapage au jardin de Saxe; on a porté le prince Sapieha dans les rues, en criant liberté jusque chez les maréchal Małachowski. Mais comme on ne l'a plus trouvé, on l'a porté chez le maréchal Potocki où l'on a voulu boire, mais Potocki a trouvé moyen de se débarrasser de cette visite après le premier verre de vin, et cela est tombé. Par ci, par là, on entend quelques voix qui tiennent des propos atroces. Mais tout cela s'apaisera, j'espère bientôt. Toutes fois je vois qu'il est nécessaire que les gardes reviennent ici au plutôt. Dans ces tristes circonstances la seule chose agréable que je me promets est de vous revoir et de vous embrasser bientôt.

Org. autgr.

57. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 26 VII. 1792.

Mon cher Pepi. Si, Dieu garde, vous et ceux que vous m'avez envoyés, persistez dans ce que vous m'avez écrit, je suis un homme perdu et qui plus est, l'État est perdu. Si vous voulez que je croie à l'amitié et à la reconnaissance que vous me devez, si vous ne voulez pas être la cause de ma mort (car je ne pourrai résister à ce dernier chagrin), faites ce que je vous demande; écrivez sur le champ à Wielhorski et Mokronowski de revenir d'abord au camp en uniforme, exécutez tout ce que je vous ai prescrit par Kirkor et par l'ordre ci-joint. Ensuite il sera temps et pour eux et pour vous de concerter avec moi ce qui sera nécessaire pour vous épargner les désagréments personnels que vous envisagez dans cette réunion. Au nom de Dieu, faites-moi réponse au plus tôt et telle que je vous la demande.

Pepi, Pepi. Souviens-toi qu'il y va de mon honneur et de ma vie et, qui plus est, de tout l'État.

Stanislas Auguste Roi.

Ja z Imperatorową zrobiłem umowę, więc nie z emigrantami. Niech to zna wojsko nasze, i że z mną zawsze będzie.

Org. autgr.

58. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 26 VII. 1792.

Przybycie IchMPanów Wielhorskiego i Mokronowskiego, ile mnie w pierwszym momencie uradowało, tyle zasmuciło, jak przedko tylko przeczytałem raport WXMci de 25 Juli. Zaklinam WXMci i całe pod komendą Jego zostające wojsko, na tę wierność, której daliście mi tyle tak chwalebnych dowodów, abyście mnie osobiście a co większa całą Ojczyznę nie podawali w największe niebezpieczeństwo a raczej w ostatnią nie wtrącali zgubę, przeciwiając się temu, com ja już przyczekł, to jest, że przestaniemy¹ wojować, i że wraz ze mną wojsko Rzeczypospolitej przystępuje do konfederacyi, powagą i interesowaniem Imperatorowej zaszczycionej. Jest nieodbita potrzeba, aby rozkazy, które onegdaj powiózły WXMci adjutant mój Kirkor były wykonane nieodwłocznie. Inaczej popadłbym plamie złej wiary, a zemsta zniszczeniem kraju a osobistą zgubą moją zostałyby oznaczoną.

Obliguję i koniecznie wyciągam, aby IchMPanowie Wielhorski i Mokronowski powrócili do wojska teraz i byli przykładem wszystkim drugim oficerom dopełnienia do końca tego ważnego posłużenstwa, które ich zdobiło dotąd. Jak przedko generał Kochowski da WXMci respons conformiter do umowy tutejszej tak zaraz trzeba, abyś WXMośc odprowadził i ulokował wojsko z tej strony Wisły; o czem wykonanem, jak przedko dasz mi znać, tak zaraz ja dalsze poszle WXMośc rozkazy do rozesymania korpusów na leże.

Wtedy dopiero IchMPanowie Oficerowie, którzy będą żądali uraubów, będą mogli odemnie pozyskać.

Tego zaś jak najgoręcej życzę, tak o to najzywiej obliguję wszystkich IchMPanów Oficerów, których odwaga i umiejętność tyle honoru uczyniły Imieniowi Polskiemu, aby nie porzucali służby Polskiej.

Gdzie ja jestem, gdzie ze mną będą, tam honor ich zawsze ocalony zostanie.

Stanisław August Król.

Org. autgr.

¹ Podkreślane.

59. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 27 VII. 1792.

Jak tylko odebrałem raport WXMci sub nro 30 de 26 Julii z obozu pod Kurowem, tak zaraz postałem do IP. Bułhakowa rekwirując eksplikacyi i ubezpieczenia.

Odpowiedział, że musiał wtedy jeszcze nie odebrać IP. generał Kochowski listu jego pierwszego ani powtórnego przez IPana Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego. Ale że pewnym jest, iż jak tylko odbierze IPan generał Kochowski listy wyż wspomniane, żaden takowy przypadek już się nie trafi.

Gdy IP. Bułhakowowi przełożono, że WXMośc, idący ku Kozienicom, nie mógłbyś uniknąć jeszcze utarczek, gdyby zbyt nagle wojsko rosyjskie za nim tuż w tropie następowało, odpowiedział znowu, że i in consequenti listów IP. Bułhakowa i z własnych dobrych i łagodnych przymiotów, zapewne i w tym i we wszystkim najprzyjaźniej i najgrzeczniej IP. generał Kochowski obejdzie się z Xięciem Józefem Poniatowskim, jak tylko pierwszy respons nastąpi, i że Xiążę Józef dozna wcale łatwych z nim układów. Gdy IP. Bułhakowowi mówiono znowu, że najlepiej będzie, aby IP. generał Kochowski szedł sobie prawym brzegiem Wisły, wtedy gdy Xiążę Józef przeprawiwszy się przez Wisłę na lewy jej brzeg, pomaszeruje ku Kozienicom, odpowiedział IP. Bułhakow: i to i każda rzecz zapewne łatwo się ułoży między Xięciem Józefem a generałem Kochowskim. I to upewnił.

Więc spodziewam się, że już żadnej zatargi nie będzie między obydwu wojskami. A im rychlej dowiem się, że WXMośc już doprowadził wojsko do Kozieniec, lub w bliskości onej, tem będę spokojniejszy.

Org. autgr.

60. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 27 VII. 1792.

J'ai tout lieu de croire que cette anicroche avec l'avantgarde du général Markow n'était qu'un malentendu, et qu'il ne se passera rien de semblable, du moment que vous aurez reçu la première réponse du général Kochowski lequel, selon toutes mes notions, doit être effectivement un homme d'un fort bon caractère.

En me référant donc à l'ordre écrit en polonais, je reviens à l'article qui regarde votre personne et celles de Wielhorski et de Mokronowski en répondant à votre lettre française sans date que j'ai reçue hier au soir à 10 heures. Elle ne m'étonne point, mais elle m'afflige et me tourmente à l'excès. Soyez certain que je ne tiens ni à ma place ni à ma vie, car je ne vois devant moi que les plus tristes travaux. Mais sur le point de partir pour aller vous joindre et chercher ma fin, précisément dans l'esprit dans lequel vous m'avez écrit, après huit jours de combat contre tout ce qui m'entourait, j'ai enfin cédé à la raison qui devait l'emporter en effet. On m'a dit: «vous êtes las de la vie et vous croyez pouvoir en disposer ainsi que de celle de nos braves armées et de l'État. Cela ne vous est pas permis. S'il y avait seulement possibilité de doute sur le sort qui nous attend, nous insisterons moins. Mais avec la certitude d'un côté que les Prussiens et les Autrichiens viendront au secours des Russes et de l'autre avec la certitude que dans trois semaines il n'y aura plus un sol dans le trésor et que l'armée mourra de faim, même en pillant son propre pays, il devient indispensable pour le Roi de prendre le seul parti qui peut conserver cette même armée, cette même artillerie à l'État et empêcher un second partage de la Pologne; ici le vain honneur de périr, les armes à la main, et de faire périr tout son pays ou, pour dire autrement, l'amour propre du Roi doit céder à son premier devoir, qui est toujours de faire, sinon le plus grand bien, du moins l'amour à son pays.»

J'en viens à présent à vous autres. Je conviens parfaitement du dégoût extrême que vous devez avoir dans ce moment. Mais s'il est vrai que vous aimez cette patrie et moi, vous devez vous conserver à cette même patrie et à moi. Si vous quittez le service entièrement, le parti qui dominera incessamment à son aise, précisément quand tous les bons militaires et civiles ne songeront qu'à s'en aller, ce même parti où il dominera moins, fera moins de mal, et celui qu'il fera sera plus aisé à réparer après quelque temps, quand les bons individus ne cesseront pas d'être Polonais. Je ne m'oppose pas à une absence de quelque temps, mais un congé absolu est une chose trop cruelle pour moi et trop nuisible à l'État pour que j'y consente. Vous me direz: «Nous quitterons à présent, et vous nous rappellerez après, quand il fera beau.» Je réponds à cela: Le plus grand plaisir que vous puissiez faire au parti contraire, c'est de vous en aller. Soyez sûr qu'ils mettront bon ordre à rendre votre retour impossible, et

s'il est vrai que vous m'aimez, sentez quelle peine inexprimable vous me ferez. Au reste il n'est nullement impossible encore que les rapports entre notre militaire et ces messieurs ne deviennent beaucoup moins fâcheux que vous ne l'imaginez. C'est à quoi je travaille.

Quant aux messages fréquents vers Kochowski, je vous ai déjà mandé que Kirkor pourrait y être employé très utilement. Je vous prie, je vous conjure encore d'écrire à Wielhorski et à Mokronowski de manière à les engager aussi de revenir à votre armée en uniforme et de ne pas la quitter jusqu'à sa séparation, pour les quartiers respectifs de ses corps. Vous ne pouvez au moins me refuser la promesse de ne prendre votre résolution finale pour l'avenir qu'après m'avoir parlé et embrassé.

Org. autgr.

61. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 28 VII. 1792.

Odebrałem raport WXMci sub nro 31 przez pułkownika Kirkora. Przyłączone tu pismo generała Gorzeńskiego po francusku dziś rano skutkowało to, co w ordynansie dzisiejszym moim do WXMci jest wyrażone. Do tego się referuję.

Org. autgr.

Do numeru tego dołączony list z tą samą datą:

Les derniers mots de votre rapport par Kirkor m'avaient donné quelques consolations, en y lisant que vous ne demandiez qu'un urlaub de 3 mois. Mais votre lettre du 27 juillet que Wielhorski vient de me remettre et celle que vous lui avez écrite et qu'il m'a montré, me remet au désespoir.

Au nom de Dieu, au nom de tout ce qui peut toucher un coeur aussi sensible que le vôtre n'exigez pas de moi, ne faites pas exiger par vos braves camarades, cette démission entière, laquelle (malgré vos meilleures intentions) nous séparerait à jamais. Je vous écrirai encore par Wielhorski qui partira demain pour vous rejoindre. Et il vous dira tout ce que l'excès de mon affliction et de mon travail ne me laissaient pas le temps ni le moyen de mettre ici dans ce moment.

Org. autgr.

62. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 29 VII. 1792.

Dans toutes les guerres civiles on se donne les titres les plus outrageants et l'on finit pourtant par couvrir le tout par une amnistie réciproque. Selon les événements et les circonstances, des corps entiers, après avoir déserté et passé du côté qu'on appelait ennemi la veille, ont ensuite servi sans déshonneur, ensemble avec ceux qu'ils avaient quittés. Quant à l'individu qui a été pendu in effigie, il n'est pas à douter, qu'il sera tellement avili par tout le monde que cette odieuse société ne blessera pas les yeux des honnêtes gens. Justement à présent, je reçois encore une réponse de Mr. de Bulhakow dans laquelle il est dit: Co się tyczy władz Hetmanów komisja wojskowa może że będzie w sposobie, jak była przed rokiem 1775. Dołoży zaś swoich perswazyi I. P. Bułhakow, aby Rudnicki w cywilności był umieszczony i rozumie, że to łatwo wyrobi na IP. Szczęsnym.

D'ailleurs Bulhakow me promet qu'aucun des nouveaux arrangements ne se fera sans ma participation et, que d'après ce que j'ai fait le 24 du courant et d'après ce qu'il a écrit en conséquence, il est persuadé et ose presque garantir qu'en tout je serai beaucoup plus ménagé et écouté que je ne l'imagine, et moi j'ai d'autres indices de Pétersbourg même qui me le font croire.

Sans doute je ne prétends pas donner aucune de ces espérances par des certitudes, mais je peux dire avec vérité, que j'ai grand raison de conserver ces espérances.

Toujours est-il vrai que je conserve le commandement tant qu'une nouvelle loi n'en aura pas décidé autrement, et cette nouvelle loi ne peut se faire que par une nouvelle diète. Tout cela doit produire nécessairement un délai de plusieurs mois. Que si en attendant la Confédération voulait anticiper là-dessus par sa seule autorité d'une manière qui vous paraîtrait insoutenable, vous serez toujours à temps de concevoir alors votre démission. Mais rien ne doit obliger à vous la donner aujourd'hui, ni à vous ni à Kościuszko ni à Wielhorski ni à Mokronowski.

Ces deux derniers voient ma peine qui est plus forte que tout ce que je puis exprimer; il me paraît qu'ils en sont touchés eux-mêmes, et je me permets de croire qu'ils se seraient rendus à mes

prières, si malheureusement vous et Kościuszko n'avez signé conjointement cette fatale lettre qu'ils ont reçue de vous hier.

Est-ce au moment même où je donne à Kościuszko la patente de lieutenant général que je dois recevoir de lui le chagrin le plus cuisant, l'affliction la plus mortelle dont mon âme puisse être affectée! Kościuszko me connaît peu ou, pour mieux dire, point, il n'imagine par le prix que j'attache à sa conservation. Après la vôtre il n'y en a aucune (et c'est tout dire) qui m'importe autant.

Quand vous deux et Wielhorski et Mokronowski avec vous, vous laisserez flétrir à mes instances et à ma douleur, tous les autres suivront certainement votre exemple.

Ainsi je vous renouvelle à tous les quatre mes instances pour que vous vous contentiez des urlaub de 3 mois pour ce moment. Il n'y aura encore rien de perdu ni pour vous ni pour moi; et nous agirons avec bien plus de certitude et sans le risque de regrets irrémédiables. Il faut encore vous dire que nous savons que Szczęsny et les 2 Hetmans ne sont pas contents les uns des autres, et que l'autorité de la buława ne tient nullement à cœur à Szczęsny. Qui sait où cela peut mener! Certainement je ne vous donne pas cela non plus pour une certitude. Mais laissons nous du temps et peut-être nous verrons mieux que nous ne craignons aujourd'hui et mieux que la réponse même de Bulhakow sur la commission de guerre avant l'année 1775. Mais quand même cela ne serait pas, les gardes resteront pourtant indépendantes de toute autre autorité que la mienne: et à qui bon Dieu donnerais-je donc cette garde que vous commandez actuellement! quel crève-coeur continual se serait pour moi de voir là un autre à votre place.

Au milieu de toutes ces tristes pensées, il faut bien encore que je n'oublie pas de vous dire, que la reddition même de cette caisse militaire assez considérable qui vous reste est encore un objet de difficulté.

Lorsque le prince de Würtemberg m'a écrit de Berlin cette lettre, si peu mesurée, dans laquelle il m'a donné sa démission, la commission de guerre m'a donné par écrit une information ou représentation comme quoi la règle du service exige que je ne donne de démission à aucun officier qui n'aurait pas rendu compte des deniers, à lui confiés, et n'en aurait pas reçu quittance, si bien que Gorzeński, en qualité de général ad latus, ne doit pas présenter à ma signature de démission avant ces préalables. Et c'est cette représentation

de la commission de guerre que j'ai envoyée au prince Jabłonowski pour la remettre au prince de Würtemberg, pour toute réponse de ma part.

Comme on sait cela dans le public, il pourrait fort bien arriver que l'on dirait: comment le Roi peut-il donner démission au prince Joseph avant que la reddition de cette caisse et les comptes et les quittances y relatives ne soient terminées? Les mal intentionnés ne laisseront sûrement pas échapper cette occasion de chicane contre moi, contre vous et contre chacun des officiers, commandant de quelque corps que ce soit, et même contre chaque officier auquel selon la règle il faut un attestat de la commission de guerre, comme quoi, il ne reste aucune prétention contre lui dans le corps dans lequel il a servi avant que je puisse signer sa démission.

Après avoir écrit jusqu'ici, je reçois votre nro 31 du 28 juillet de Paławy par l'homme de Wielhorski. Vous jugez bien avec quelle angoisse j'ai lu ce que vous écrivez à moi et à lui. Finalement j'ai encore parlé longuement à Wielhorski et à Mokronowski. Leur dernier mot a été: »nous ferons comme le prince Joseph nous dira de faire«.

Vous voyez que foncièrement cela dépend de vous. Car je me flatte pourtant que Kościuszko se laissera convaincre par mes raisons et adoucir par ma prière la plus instante. J'y attache et à celle que je vous fais le seul moyen possible de remettre dans mon âme un peu, un peu de calme, sans lequel il ne me sera pas possible de soutenir le travail et tous les orages qui m'attendent. Au nom de Dieu, réfléchissez que je ne vous demande à tous à présent qu'un délai.

Bulhakow vient de me faire assurer que Kochowski aura sûrement arrêté sa marche aussitôt qu'il aura reçu la lettre que lui Bulhakow lui a écrite hier matin, dans laquelle il lui demande de différer son arrivée ici de 8 jours, de même qu'il l'a demandé à Kretzschnikow pour nous laisser le temps de renvoyer tranquillement les différents corps des deux armées polonaises dans leur différents quartiers depuis le palatinat de Cracovie jusqu'en ceux de Posen et de Płock. Comme il est impossible que dans la journée d'aujourd'hui tant d'ordres séparés pour chaque corps soient achevés d'écrire, vous recevrez tout ce détail après-demain ou le 15 août au plus tard.

J'espère encore d'obtenir que dans Varsovie même il ne vienne point de troupes russes, quoiqu'il doît en camper deux mille hommes derrière Prague et deux mille vers Błonie.

Mais comme ceux-ci même ne doivent être là que vers le 4 d'août, cela même me laisse l'espérance que vous viendrez dans le cours de la semaine m'embrasser ici.

Je sais bien que cet embrasement sera mêlé de larmes, mais au moins je vous aurai pourtant vu. Si cependant (ce que j'espère ne sera pas) vous aviez trop de répugnance à faire cette course, la privation de votre vue, quoique bien cruellement douloureuse, me serait plus supportable, que si vous preniez votre démission entière dès à présent, au lieu de l'urlaub de 3 mois que je vous offre.

Org autgr.

63. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 1 VIII. 1792.

Mon cher Pepi. Il est aussi inutile qu'impossible d'exprimer ici tout ce que la lecture de votre lettre d'hier m'a fait éprouver ce matin en me faisant envisager la plus cruelle séparation pour mon cœur et la plus funeste pour la patrie.

Je suis encore votre commandant unique, la Confédération nouvelle n'avance qu'à pas de tortue selon l'expression dont s'est servi Mr. Bulhakow ce matin, en assurant que lui même ne sait pas actuellement où elle est. Toujours a-t-il supposé qu'il se passera bien encore au moins une quinzaine de jours, avant qu'elle apparaisse ici, et je vois qu'il n'y a encore rien de clairement décidé sur le temps et la manière de son début. Plusieurs avis disent Mr. Szczęsny malade à Dubno, et l'on débute même là-dessus des circonstances singulières, mais que je ne puis encore garantir.

On m'assure que les émigrés se trouvent très troublés dans leurs calculs depuis que nous ne sommes plus en guerre avec les Russes.

Le public polonais, en lisant tout ce qui prouve à quel point il s'est trompé sur les espérances qu'il avait mis dans Berlin et dans Vienne, et en apprenant des commissions du trésor la nullité de nos finances et en entendant de la bouche la moins suspecte que, si je n'avais fait sudainement la paix avec les Russes, l'entrée des Prussiens et un nouveau partage de la Pologne étaient inmanquables, le public polonais, dis-je, revient déjà à dire, que j'ai fait mon devoir, en sacrifiant mon amour-propre au premier des devoirs, c'est-à-dire, à la conservation de la totalité du pays et de nos braves militaires,

mais en même temps ce public polonais se désole déjà presque autant que moi de la seule idée de perdre tout ce qu'il y a de mieux en fait de militaires et il dit: Ils ont versé leur sang pour la patrie, mais s'ils la quittent, ils la tuent de leur propres mains. Les modifications sur les points chatouilleux peuvent se trouver, et l'on y travaille avec espoir de succès, pourvu que trop de raideur ne rende les moyens de conciliation impossibles, tandis qu'il est pourtant vrai que ce braves militaires ne seront jamais séparés du Roi, et que leur sort ne sera pas différent du sien.

Si les congés absous ne vous sont pas envoyés encore par le courrier d'aujourd'hui, ce n'est en vérité par aucune autre raison que par l'impossibilité physique de suffire à toutes les écritures dont la chancellerie de guerre a été surchargée depuis 3 jours, surtout à cause des deux corps de Zabielło et de Byszewski qu'il a fallu, et qu'il faut encore retirer au plutôt du voisinage pressant des Russes et les repartir dans Varsovie et dans cette moitié de la Masovie qui s'étend depuis la rive gauche de la Vistule jusqu'à la Prusse.

Comme il peut très bien arriver que, à l'égard de la répartition et dislocation dont je vous envoie l'ordre aujourd'hui, vous aurez des remarques et demandes à faire pour y apporter du changement, je m'empresse de vous dire que vous pouvez me faire les représentations que vous jugerez nécessaires, et que je m'y prêterai autant qu'il sera possible; si j'ôte les canons même aux bataillons, c'est qu'il faut réformer les chevaux au plutôt, faute d'argent pour en moins réformer le moins d'hommes que possible.

Adieu pour cette fois.

Org. autgr.

64. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 2 VIII. 1792.

Je viens de recevoir votre rapport nr. 33 par le général Kościuszko. Quand je l'ai aperçu, je l'ai embrassé, quand j'ai lu ce qu'il m'a apporté, j'ai senti comme un nouveau coup de poignard dans mon cœur.

Je lui ai parlé en homme qui sent que son corps ne peut pas résister au delà de quelques mois à un chagrin aussi cuisant que l'est celui que me donne votre funeste résolution, si vous y persistez.

Kościuszko a longtemps résisté à mes prières. Lorsque je lui ai dit ce qui suit, il a paru ébranlé: Tant que vous restez tous au service, je peux dire que la Pologne existe, et qu'elle est digne que les étrangers en fassent cas, et je la fais valoir actuellement comme telle, et cela rend mes négociations meilleures. Du moment que vous n'y serez plus, la Pologne ne sera regardée que comme un cadavre, et je n'obtiendrai rien. Si donc vous voulez être réellement bons citoyens et par là remplir vos premiers devoirs et par là même remplir les premières lois de l'honneur, ne faites pas le plus grand mal de la Pologne, ne m'ôtez pas la possibilité de la secourir. Ici il m'a répondu qu'il ne pouvait rien promettre sans vous. J'ai repliqué que j'étais persuadé que tous les autres se rendraient à mes instances et à mes représentations et vous les feront de concert, pourvu que lui Kościuszko les fît de concert avec les autres à vous. Il m'a promis qu'il se joindra à Wielhorski et Mokronowski demain, si eux se prêtent à vous écrire ou vous parler en commun et à tous les autres.

Il me reste donc un rayon d'espérance, ne me l'ôtez pas vous. Si vous me l'ôtez, comptez que c'est comme si vous vouliez que je ne vive pas un an. Ce n'est point du tout une exagération, mais il est impossible physiquement que je vive un an, si je dois souffrir, comme j'ai souffert depuis la première apparition ici de Wielhorski et de Mokronowski.

Quant à l'article des vivres voici ma réponse. Vous devez avoir reçu ce matin l'ordre de la séparation de votre armée. Par conséquent, il ne doit être question que de l'approvisionnement du quelques peu de jours. Dziakowski qui préside actuellement à la commission du trésor écrit à Żurowski la lettre ci-jointe pour cet objet. S'il s'agit d'argent pour cela, Dziakowski ne peut plus en donner. Il ne reste donc que deux moyens. Si vous avez encore dans votre caisse de quoi y fournir, outre la paie du mois d'août, employez y cet argent. Si vous n'en avez pas assez pour cela, renvoyez-moi un courrier au plus vite, et je vous enverrai sur le champ du mien, de ce petit, petit reste que j'ai encore.

Org. autgr.

65. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 3 VIII. 1792.

J'ai mis entre les mains du général Kościuszko le précis des rai-

sons qui devraient vous convaincre tous. Le seul véritable honneur git dans l'accomplissement des devoirs et le premier de tous, après ce que l'on doit à Dieu, est de faire toujours le bien de sa patrie et d'en éviter le mal. Lisez, je vous prie, avec attention ce que Kościuszko vous envoie. Faites y faire attention à tous ceux pour qui cet écrit est fait, et puis vous me direz si vous exigez impitoyablement ces malheureux congés absous.

J'ai remis au général Kościuszko une cinquantaine de médailles du mérite militaire, dont vous ferez la distribution. Mais je vous prie de m'envoyer sans délai la liste de tous ceux à qui vous l'aurez distribué, depuis le commencement tant en or qu'en argent; ne l'oubliez pas, je vous prie.

Kościuszko¹ me dit dans ce moment que ce n'est pas un exprès, mais une estafette qu'il vous envoie. Ainsi les médailles n'iront que demain, par l'homme qui vous portera l'ordre final pour la dislocation des corps qui ont composé votre armée et dans lequel je suivrai vos indications. Seulement il faudra de rechef convenir avec Bulhakow de ces changements, car le premier tableau de dislocation, lui a été communiqué afin d'être assuré contre toute rencontre et alternation. Une circonstance de plus qui rend moins pressante l'expédition de vos démissions, si vous y persistez absolument c'est que Bulhakow nous dit que Szczęsny est allé jusqu'à Żytomir pour s'y faire élire, je ne sais pourquoi, maréchal particulier de Kijovie, ce qui ne tarde son arrivée ici. Branicki même a quitté Lublin pour aller trouver Szczęsny jusque là.

En voilà assez pour aujourd'hui. Je suis vraiment accablé. A tous moments j'essuye quelques nouveaux chagrins. Je vous en épargne le récit. Je vous aime trop pour vous raconter chacune de mes nouvelles peines.

Org. autgr.

66. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 VIII. 1792.

Je n'ai aucun doute que vous presserez Golz de finir au plutôt les comptes de la caisse militaire qu'il a entre les mains, afin qu'ils

¹ Odtąd ręka króla.

puissent être remis incessamment à la commission de guerre ensemble avec toutes les quittances et ensemble avec les comptes et quittances que Sokołowski tient tout prêts ici et qu'il remettra aussitôt que vous lui en donnerez l'ordre. Il est essentiel de hâter cela afin de prévenir tout incident, et que la commission de guerre puisse vous donner l'attestat: comme quoi, on n'a rien à prétendre sur vous.

Comme je vois par toutes vos réponses et surtout par celle que Kamieniecki m'a apportée que tout ce que j'ai pu vous écrire ne change pas vos idées, je me fais la plus grande violence que je me suis jamais faite, en vous envoyant ces tristes congés qui vont faire ma plus cruelle privation pendant le misérable reste de ma vie. Hâtez-vous de renvoyer dans leurs quartiers les différents corps de votre armée. Il faut au moins que leurs officiers respectifs les y ramènent, avant de faire sceller leurs fatales démissions, sans quoi je deviendrais encore responsable de la dissolution ou désertion générale de l'armée et par conséquent de sa perte. Je confie donc à votre loyauté et à votre prudence ces congés, dans la persuasion et dans la bonne foi que vous n'en userez ni pour vous ni pour les autres que quand cela sera indispensable; souvenez-vous que vous me l'avez promis. Gorzeński vous répond sur les particularités de moindre importance. Kamieniecki vous dira ce qui s'est passé chez Bulhakow au sujet de ce Dembiński qui m'a apporté la lettre de Szczęsny. Il faut bien que je finisse.

P. S. Ce n'est qu'un on dit, mais enfin on dit que la Russie pourrait bien vouloir prendre dix mille hommes de nos troupes à sa solde pour les envoyer sur le Rhin. Si cela se vérifie (et nous le saurons dans peu) quels ne seraient pas vos regrets et les miens, si vous quittiez trop tôt. Ne publiez pas ceci, car cela peut n'être pas vrai, mais aussi ne vous pressez pas à l'excès.

Org. autgr.

67. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 17 VIII. 1792

Il me revient que plusieurs de nos congédiés ont été hier voir l'entrée des Russes dans leur camp de Czerniakof, qu'ils ont passé assez près du général Kochowski, sans ôter leurs chapeaux, que

Kochowski a envoyé un officier leur demander qui ils étaient et leur faire dire qui il était lui-même.

Je vous prie, faites vous informer lesquels des nôtres s'étaient et faites leur sentir que ces sortes de manque de politesses, font tort à ceux qui y manquent et non seulement ne font aucun bien à moi ni à nos affaires en général, mais au contraire nous nuisent. Qu'ainsi je leur demande instamment d'éviter toutes rencontres de ce genre, et, comme je vous ai dit hier, je vois, malgré tout ce qu'il m'en coûte, qu'il est nécessaire que vous et eux ne restiez plus ici. Pressez votre départ et allez chez votre mère, et de là à Vienne où vous pourrez réellement me devenir util. Il me revient aussi que parmi vous autres congédiés, vous affligez Krasicki à cause qu'il ne se presse pas de prendre sa démission,¹ et qu'il a été exclu du dîner de Wola comme une brebis galeuse. Cela n'est pas bien. Krasicki a écrit à Szczęsny une lettre excellente qui lui fait même un mérite de plus à ajouter à ce qu'il a si bien fait pendant la campagne; ne m'ôtez pas du moins celui ou ceux qui veulent rester. — Mon cher Pepi. Il m'en coûte bien de vous écrire tout cela, mais il le faut, crainte de pire.

Org. autgr.

68. Ks. Józef Poniatowski² do Stanisława Augusta.

Racot le 6 IX. 1792.

Sire, Il me serait difficile de donner une idée juste de la peine

¹ Por. list Niemcewicza do I. Potockiego z d. 25 lipca 1792, str. 15.

² Ks. Józef pisał niegramatycznie i nieortograficznie po francusku, chociaż nie brak stylowi niekiedy wielkiej siły. Nie naruszając co do istoty rzeczy w niczem oryginałów, zmodernizowałem po części pisownią, ażeby tak przez to jak przez stosowną interpunkcję ułatwić poznanie treści listów. Dołączam tu pismo króla z d. 3 września, normujące dochody ks. Józefa:

3 septembre 1792.

Le Roi donne au prince Joseph, son neveu, 9.440 ducats de pension qu'il lui fera tenir partout où le prince Joseph se trouvera.

Pour faire ces 9.440 ducats, Rix payera à Krall, à commencer du 1 octobre prochain, 370 ducats par mois, de même que la camera continuera de lui donner, comme elle a fait jusqu'ici, 416 ducats et 12 florins, ensemble 786 ducats, 12 florins par mois, ce qui fera par an 9.440 ducats, dont 5.000 par la camera et 4.440 par Rix. NB. Sur ces 9.440 # le prince Joseph payera au comte Michel

que j'ai éprouvée en quittant V. M., et combien vos ordres¹ à cet égard m'ont paru durs et pénibles à exécuter. J'étais las du service, j'étais peiné de me trouver parti ou complice dans ce qui se faisait maintenant en Pologne, mais mon coeur ne sentait que plus vivement par les peines que j'éprouvais, par celles que je vous voyais souffrir, l'attachement et la tendresse qu'il vous porte. N'ayant point à rougir de mes actions, étant assez heureux pour que ma situation

Wielhorski 1.200 ducats par an. De plus, le Roi donnera ici par Rix à Kral, 100 ducats par mois jusqu'à extinction de 1.663 ducats de dettes du prince Joseph et 95 ducats par mois pour les domestiques que le prince Joseph laisse ici. En somme, le prince Joseph reçoit donc par an 11.780 ducats, outre la nourriture de 25 chevaux, entretenus ici par le fourrage de mon écurie, et le payement par la camera de l'ancienne dette du prince Joseph de 17.900 ducats.

Org. autgr.; 2 razy pisany.

Król postąpił zgodnie z pismem (bez daty) ks. Józefa Poniatowskiego, które otrzymał 26 sierpnia:

De Rix tous les mois 370 #, de la chambre 416 #, fait 786 # par mois, par an 9.432 #; au comte Wielhorski cédé par mois 100 #, par an 1.200 #. Reste pour moi 8.232 #. Il me faudrait par mois pour les gens qui restent ici, pour l'entretien du petit haras, pour autres dépenses relatives à ce qui reste ici 130 # par mois. J'ai de dette dans ce moment 1.663 # et le sort de Wielhorski, après ces articles réglés, est remis aux moyens et à la générosité de V. M. Si les choses pouvaient s'arranger de cette manière, je pourrai vivre à mon aise et sans inquiétude sur le sort des gens que je ne voudrais point voir malheureux.

J. Poniatowski.

Org. autgr.

Do listu nr. 68. Racot albo Racat, wieś w Wielkopolsce, własność w XVII w. Broniszów, w XVIII w. ks. Jabłonowskich, mianowicie Antoniego Barnaby Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego i żony jego Tekli z Czapliców.

¹ Podaję tu list króla do ks. Józefa Poniatowskiego bez daty, w którym bardzo stanowczo wyraził swą wolę:

Je viens de parler à O. (Ożarowski?). Il fait réellement plus que ne ferait tout autre par affection pour vous, vu les ordres qu'il a. Il me conjure de faire en sorte que vous partiez au plutôt. Il veut ignorer que vous êtes ici, mais s'il ignore encore plusieurs jours, il risque réellement beaucoup pour lui-même. Quant à vos comptes, il dit qu'il lui suffira que la commission de guerre lui dise que vous avez rendu vos comptes, et que la commission du trésor se charge de payer aux corps respectifs, ce qu'elle reconnaîtra leur être dû, d'après vos comptes.

Je vous réitère donc la prière, la demande, l'ordre enfin de partir au plutôt. Vous ne savez pas ce qu'il m'en coûte. Si vous m'aimez, allez-vous-en et emmenez vos amis ou du moins engagez-les à s'absenter d'ici pendant quelque temps. Si vous me contrariez sur cela, vous ne me nuirez pas seulement, mais vous me blesserez.

Org. autgr.

me permit de tout quitter et ne m'obligea à rien, pas même à dissimiler ma pensée, je faisais naître ma consolation de ma situation, du malheur même de mon pays, et je me disais, si je n'ai pu servir mon Roi et ma patrie, je soignerai un père cher, je partagerai ses peines, je le consolerai dans l'adversité. Ma manière franche de penser et de le témoigner justifiera son opinion aux yeux du public, et on le plaindra de la rigueur de son étoile, sans se permettre de le blâmer. Si ces ennemis, si ces traîtres s'oublient, je le vengerai; ou ils le respecteront, ou malheur à eux ou à moi.

Votre Majesté a refusé tout cela en m'éloignant, en exigeant cette nouvelle preuve de mon obéissance. Je ne lui en fais point un reproche, sa raison a apparemment conduit son coeur, si c'est uniquement cette raison qui est le motif de cet éloignement, j'en souffrirai, sans m'en plaindre, si ce sont des conseillers étrangers, je m'en plaindrais, sans en souffrir.

Je suis ici depuis quelques jours chez la princesse Jabłonowska, tout y est d'une tranquillité, d'un calme qui forme un contraste parfois avec les orreurs (*sic*) de la guerre, la vie active et turbulente que je menais, il y a peu de semaines. Mon Dieu, Sire, que n'êtes vous, que ne pouvez vous être un simple particulier, que de peines de moins, que de jouissances de plus, si je pouvais vous voir jouir d'un de ces moments où, éloigné absolument de tout soin, de toute intrigue, vous seriez simplement vous, cher et adoré de tout, ce qui vous environnerait. Tout le monde n'aurait d'intérêt à vous aimer que le plaisir et le besoin de vous faire partager ce sentiment où vous causer de la peine, serait l'inquiétude de tous et non pas, comme à présent, une étude, un art pour les uns, un mérite pour les autres et pour un petit nombre quelquefois un devoir. Pardonnez-moi, Sire, si je vous enlève des moments comptés par la lecture de cette lettre, elle a pour but de vous prouver mon attachement, que cela soit mon excuse. Je pars d'ici dans un couple de jours pour chez ma mère; oserai-je vous supplier de permettre que je me rappelle au souvenir de mes oncles et tantes.

Org. autgr.

69. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 12 IX. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai lu votre lettre du 6 septembre avec le plus

grand attendrissement. Oui, sans doute, je me trouverais heureux de pouvoir vivre en simple particulier avec de vrais amis, tel que vous. Mais il fautachever cette triste scène de manière ou d'autre; il faut payer mes dettes et les vôtres, vous assurer une existence, ainsi qu'à votre soeur, ainsi qu'à quelques autres encore. Et tout cela demande que je reste où je suis, du moins encore quelque temps; quand même le mieux désiré et un peu espéré, n'arriverait pas.

Jusqu'ici, tout est encore dans l'obscurité. Ożarowski et ses collègues ont écrit des représentations itératives contre l'ordre répété et rigoureux, concernant vos croix militaires. J'ai écrit aussi. Kossakowski même se déclare en faveur de ceux qui ont obtenu cette distinction. Kościuszko a écrit une fort belle lettre¹ à ce sujet dont sans doute on vous aura envoyé copie. Nous sommes encore à attendre les réponses. Du reste nous ne savons encore rien de Brześć, seulement que la généralité de la Couronne y est arrivée, que Szczęsny a porté un grand verre à la santé du chancelier Sapieha comme maréchal de la Confédération de Lithuanie. Cependant Kossakowski m'a dit encore hier que Szczęsny sera maréchal unique des deux nations. Je n'ai encore aucune notion du chancelier Małachowski ni du maréchal Raczyński qui ont été mandés à Brześć comme conseillers de la généralité.

Dites à votre mère que je ne lui envoie pas de bulletin par la Lullier aujourd'hui, car je ne pourrais y mettre que ce que vous venez de lire et que vous lui direz. Votre soeur est si inquiète à votre sujet que je ne puis me dispenser de vous recommander de lui écrire pourtant vous-même de temps en temps.

Tout ce qui vous appartient et tout ce qui vous aime ici, me charge de mille et mille tendresses pour vous. Dites-en beaucoup de ma part à Plunkett, à Wielhorski, à Szczutowski et souvenez-vous que plus vous me donnerez de vos nouvelles souvent, et plus vous me ferez plaisir, et plus vous me donnerez de consolation, presque de la seule consolation dont je suis susceptible dans ma situation actuelle. — Kral m'a assuré que vos affaires ici ne souffriront aucunement de l'absence de 20 jours qu'il désire de faire d'ici, pour recueillir une succession de sa femme à Prague.

Je vous embrasse mille fois.

Org. autgr.

¹ List Kościuszki z d. 6 września. Por. Kościuszko przez Korzona, Kraków 1894, str. 252 i Siemieniński, Listy T. Kościuszki, Lwów 1877, str. 178.

70. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Praga 7 X. 1792.

Sire, Wielhorski ayant eu des affaires qui l'obligent à retourner pour 8 ou 10 jours à Varsovie, je saisiss cette occasion pour me mettre aux pieds de V. M.; je suis extrêmement triste, j'ai fait une perte que mon coeur éprouve bien vivement, j'avoue que ce chagrin-là est un poix (*sic*) qui opprime mon âme. Si je n'avais pas voulu ne pas contrevénir aux ordres de V. M., je serais retourné en Pologne, mais j'espère qu'au moins jusqu'au printemps V. M. me permettra de lui donner mes soins; ce serait maintenant une consolation dans la peine que j'éprouve, et je m'en vois privé, par qui! par la crainte d'êtres qui ne parviendront jamais à m'inspirer ni peur ni estime, et qui s'imaginent peut-être, par ma condescendance aux ordres de V. M., qu'ils m'occupent autrement que pour leur vouer une haine éternelle. C'est un grand sacrifice que ma conduite, Sire, daignez ne pas trop le prolonger, on n'exile que les gens qui se sont mal conduit, et grâce au ciel je puis aller la tête haute.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

71. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 9 X. 1792.

Sire, Je suis arrivé ce matin ici, et je n'ai rien de plus pressé que d'écrire un petit mot à V. M. qui me rappelle au souvenir du meilleur des pères. Woyna m'a reçu avec toute l'amitié que son bon coeur et son attachement pour V. M. lui a dicté, il est aimé, considéré et estimé généralement ici. Si V. M. pouvait lui conserver sa place, cela pourrait produire du bien pour les affaires, pour la justice qu'on lui rend en général. C'est un homme que V. M. ne devait ni oublier ni abandonner, car il a pour vous cet attachement noble qui flatte celui qui l'inspire et donne de lui une opinion¹ véritable.

¹ W org. opignon.

Je suis triste; tous les objets que je rencontre me rappellent l'ami¹ que j'ai perdu, j'en suis inconsolable, toutes mes connaissances m'ont² reçu avec les marques de la plus grande amitié, et si je savais V. M. heureuse, et que Charles existat encore, je pourrais dire que j'ai éprouvé un plaisir réel à revoir Vienne, mais ces deux idées viennent toujours m'attrister et me peiner.

Si V. M. pouvait trouver quelque moyen de faire voir à l'Impératrice l'indignité que ces messieurs mettent à leur conduite, soit à votre égard, soit à celle de la nation, elle ouvrirait peut-être les yeux, mais, Sire, au nom du ciel laissez ces êtres vils et méprisables à leur juste distance, et leur honte les tuera³.

Permettez, Sire, que ma famille trouve ici les assurances de mes respectueux hommages, et soyez persuadé des sentiments du plus tendre et du plus profond respect avec lesquels je ne cesserai d'être etc.

Org. autgr.

72. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 10 X. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre lettre de Drèse du 26 septembre et votre nro 3 de Daxau du 28 septembre. Puisque vous recommencez à numéroter vos lettres, j'en ferai autant.

D'abord je commencerai pour vous répondre au sujet de Nossarzewski. Puisque vous m'en dites du bien je me souviendrai de lui. C'est justement dans la semaine prochaine que l'on va commencer l'examen du département des affaires étrangères à la suite duquel on décidera du sort de tous ceux qui y ont été employés.

J'ai vu avec plaisir dans votre lettre du 28 que votre mère se porte passablement. Au moins, c'est quelque chose qu'elle souffre moins.

Je ne souhaite rien autant que de voir enfin les choses s'arranger de manière que je puisse vous rappeler auprès de moi, sans crainte des désagréments pour vous. Mais le temps n'en est pas encore venu, et probablement ce n'est qu'au mois de mai que votre

¹ Karol Józef Emanuel ks. de Ligne, syn feldmarszałka, padł w Champagnii.² W org. mon.³ W org. turat.

sort s'éclaircira, du moins à en juger par ce que j'entends dire à ceux qui peuvent en savoir le plus. Vos oncles, vos tantes, vos cousines vous disent mille et mille tendresses ainsi que tous nos amis. Le primat et le chancelier Chreptowicz sont allé à Sielce chez Mme Ogińska. Mr. Potocki, le maréchal de la Confédération, doit s'y trouver. De là les deux premiers reviendront ici, et Mr. Potocki doit se transporter avec toute la généralité à Grodno. La princesse maréchale Lubomirska est ici depuis 3 jours. Elle retourne dans peu à Łanic et de là à Vienne, où elle doit passer l'hiver. Elle me marque la plus grande amitié, je crois qu'elle vous en marquera aussi. Ne la négligez pas, si vous vous trouvez à Vienne, en même temps qu'elle.

Dites-moi si vous prendrez les bains à Baden, si vous irez voir votre soeur, si au moins vous lui écrivez quelques fois. Vous lui devez au moins cela, par l'extrême amitié qu'elle vous porte. Si vous n'allez pas à Bruxelles ni en Angleterre, n'irez-vous peut-être pas en Italie? Il me paraît que c'est le vrai moment pour vous de voyager. Je partage avec vous la douleur que la mort du pauvre Charles de Ligne cause à tout ce qui l'a connu. Tous vos amis ici le pleurent, et tous disent: pauvre Pepi! comme il sera affligé! La perte de cet ami là vous rendra Wielhorski d'autant plus cher. Embrassez-le de ma part.

Quand Dieu aura pitié de moi, il vous rendra à moi. Oh, comme je vous serrerai dans mes bras! Dans ce moment on vient de me dire quelque chose qui m'ouvre un rayon d'espérance un peu plus prochaine là-dessus, mais point encore de certitude.

Org. autgr.

73. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 17 X. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai reçu vos lettres de Prague et de Vienne du 7 et du 9 du courant¹.

Je suis charmé que vous conservez le désir de revenir auprès de nous. On vous rend bien parfaitement et bien tendrement la pa-

¹ Zob. Nr 70 i 71.

reille à cet égard. Mais il n'en est pas encore temps. Cependant, je commence à espérer que ce moment qui sera si doux pour moi est un peu moins éloigné que je ne craignais. En attendant, donnez moi du moins la satisfaction d'apprendre que vous avez pris les eaux de Baden avec succès. Et puis dites-moi, n'irez-vous pas faire un tour en Italie ou à Bruxelles? Je ne reçois pas une lettre de votre soeur où celle-ci ne me demande le plus ardemment que je vous engage à aller la voir. Il est vrai que jamais il ne se trouvera un temps où il sera plus convenable pour vous de voyager. Et cette Angleterre ne la verrez vous donc jamais?

Wojna vous dira tout ce qu'il y a savoir d'ici, ce qui au fond se réduit à fort peu de choses. Tout est encore obscur et incertain. Je vous embrasse mille et mille fois.

Org. autgr.

74. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 17 X. 1792.

Najjaśniejszy Panie! Jest to dla mnie zawsze miłą powinnością przypominać się lasce najlepszego z królów i pamięci tak dobrego Ojca. Życie moje tutaj w Wiedniu byłoby dosyć spokojne i szczęśliwe, bo nie słysząc tak często o niegodziwościach, które się w Polsce robią, cieszę się nadzieję i nadzieję się tą myślą, że może teraz sytuacja WKMcj mniej jest przykra. I tutaj wszyscy oprócz tych, co z urzędu głośno myśleć nie powinni, chwalą rząd obalony i konstytucję 3 maja, jako dzieło najpiękniejsze mądrości i wielkości duszy WKMości. Żałują odmiany, która nastąpiła, los nieszczęśliwy WKMości, który Go poddał pod jarzmo dumnych, ambitnych i niegodziwych ludzi, których czyny innej cechy mieć nie mogą, jak hańbę wieczną, nieszczęście i upodlenie narodu.

Taka jest opinia, Najjaśniejszy Panie, całego świata o tych ludziach, którzy teraz obtaczają tron WKMości, tylko wielkość umysłu Jego może w tym zaradzić, aby oni sami tylko jedynie pod tą wstydzącą opinię podpadali, i że WKMość, jako ojciec troskliwy narodu, wolałby ciepieć z nim w ufności poratowania go kiedyś, niżeli poddać go pewnej zgubie. Lecz że czujesz się królem i że nigdy przemoc, gwałt, prześladowanie nie zmoże nad duszą WKMcj te oświadczenia i te postępkie, któreby mogły wzbudzić w sercu naczelników i instrumentów zburzonego szczęścia narodu ufność, że się WKMość ich le-

kasz i że ich szacujesz. Darujesz mi WKMość, że zawsze tak szczerze i tak otwarcie mówię, oddalony będąc od niego, cierpię mój los i cieszę się nadzieję i myślę, jak najwięcej, o WKMości. Byłem oniedajszego dnia u Xięcia Kaunitza, który mię jak najgrzeczniej przyjął; najwięcej tu żyję z PP. Woyno (*sic*), których obcowanie jak najmilsze, bo są szacowani od wszystkich, są grzeczní i kochają jak najmocniej WKMość.

Org. List pisany ręką sekretarza z własnoręcznym podpisem księcia Józefa.

75. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 20 X. 1792.

Mon cher Pepi. Le castelan Ożarowski m'a dit hier qu'il a ordre de rappeller tous les officiers qui ont des urlaub de moi et par conséquent vous aussi. J'ai répondu que vous aviez un abszeyt absolu et non pas un urlaub. Il a répliqué: Le régiment des gardes dans ces rapports nomment le prince Joseph son chef et le donne pour absent seulement par urlaub. Ceci m'a embarrassé. J'ai tourné la chose de manière que le castelan a fini par me dire: Je laisserai encore passer quelques semaines pour les chefs des régiments qui sont hors du pays, tels que le prince Joseph et le prince Jabłonowski, mais ensuite il faudra pourtant qu'ils reviennent et qu'ils prêtent serment.

Sur cela il est devenu nécessaire que je vous en instruise. C'est d'après votre réponse que le commandant des gardes par interim Hiż réglera la manière dont il aura à dresser ses tabelles de rapport désormais. Si la dure nécessité vous faisait renoncer absolument à ce régiment, Gorzeński m'a donné sa parole, qu'au cas que je pus faire en sorte que ce fût lui qui vous remplaça (ce qui est encore douzeux), il y renoncera pour vous le rendre, au moment où Dieu nous accorderait un changement favorable à votre retour.

J'attends donc votre réponse là-dessus, et sur ce que je vous ai dit et écrit déjà plusieurs fois. Il me paraît que ce serait votre vrai temps pour voyager (après la cure de Baden), et que le pays où il serait le plus convenable pour vous d'aller, c'est l'Angleterre, ce qui naturellement vous ferait aller chemin faisant voir votre soeur qui désire cela comme le salut, et à qui vous ne deviez pas refuser cette consolation, vu l'extrême tendresse qu'elle vous porte.

Du reste, tout est ici encore, comme quand vous partez, incertain et obscur. La généralité doit recommencer son activité à Grodno, précisément aujourd'hui, mais une activité qui selon toute apparence, ne s'étendra encore de plusieurs mois à aucune opération décisive ni sur le lieu ni sur le temps ni sur le mode de la diète future. E basta pour aujourd'hui etc.

Org. autgr.

76. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 X. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre lettre du 17 octobre sans numéro écrite en polonais. Dites-moi qui est celui de la main duquel vous vous êtes servi? Si vous portez à Vienne un uniforme et quel, ou bien des habits bourgeois? Comment vous portez vos cheveux? Ceci sont des misères, mais chaque chose intéresse au sujet des personnes tendrement aimées. Vous ne me mandez pas avoir vu l'Empereur, en attendant l'accueil distingué que vous a fait le prince Kaunitz m'a fait très grand plaisir.

Vous avez raison d'aimer Woyna. Car c'est un homme bien estimable et d'un commerce fort doux. Il arrive à présent tant de choses inattendues que l'on peut regarder comme possible celles qui paraissaient l'être le moins. Qui sait si votre soeur pourra continuer à demeurer tranquillement à Bruxelles, s'il ne faudra pas qu'elle se transporte ailleurs? Si cela était, je ne vois pour elle que l'Angleterre ou l'Italie ou enfin la Hollande. De manière ou d'autre, je serais moins inquiet d'elle, si vous la voyez, si vous consentiez et décidiez ensemble, et je répète que, dans la position actuelle, il me paraît que rien ne peut être plus convenable pour vous que de voyager. Vous n'avez jamais pu le faire jusqu'ici, et c'est pourtant une chose qu'il faut avoir faite une fois. Et quant à votre soeur, c'est un bienfait véritable et le plus grand que vous puissiez lui faire que d'aller la voir. Quand il deviendra possible que je vous écrive de revenir ici, vous sentez bien que je ne tarderai pas d'une minute. Mon cher Pepi. Il est impossible de vous chérir plus que je ne fais.

Nous parlons des heures entières ici de vous avec vos tantes, vos oncles et vos amis.

Org. autgr.

77. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń ?¹ X. 1792.

Sire, Woyna m'a communiqué la lettre chiffrée de V. M, et je me crois obligé de répondre à plusieurs articles qu'elle contient.

Il est facheux pour moi que la motion des conseillers de la Confédération de faire briser le burin de la médaille, décretée par l'armée, de la faire briser, dis-je, par les mains du bouraux (*sic*), n'ait point eu lieu; c'aurait² été le plus bel éloge et la preuve la plus flatteuse pour moi du peu de mérite que je puis m'être acquis et un témoignage autentique et flatteur pour l'opinion des honnêtes gens. Si tant il y a que Mr. Potocki l'ait empêché, c'est qu'il en a senti la conséquence pour lui et l'augmentation de gloire que cela m'aurait procuré. Ces messieurs sont parvenus à un degré d'avilissement et de mépris dans l'Europe entière que leur reprobation est un mérite aux yeux des honnêtes gens, tandis que leur indulgence ou leur amitié comble d'opprobre et d'ignominie tous ceux qui sont assez malheureux pour en être les objets. Ces sentiments sont profondément gravés dans mon âme en caractères ineffaçables. Et comment³ cela pourrait-il être autrement, c'est l'opprobre de ma nation, le malheur de mon pays, l'avilissement de mon Roi et du soldat polonais. Ce sont mes principes d'honneur qui les ont gravés à jamais dans mon cœur. J'aimerais mieux mandier mon pain, périr dans la misère, m'expatier pour toujours, rénover même au bonheur de vous embrasser encore une fois dans ma vie, c'est tout dire, que de changer de sentiments à leur égard ou de leur laisser soupçonner que je suis capable d'autre sentiment que de celui de mépris et de haine envers eux.

Daignez-vous persuader pour l'amour de nous et de votre gloire que chaque acte de faiblesse que vous commettiez à leur égard, par pitié ou bonté, pour nous serait le plus grand tourment que vous puissiez nous imposer. Souvenez-vous que vous êtes Roi, que vous devez votre gloire à la nation entière, que l'attachement géné-

¹ Data opuszczona.

² W org. scaurait.

³ W org. comant.

⁴ W org. proit-il.

ral que vous devez à cette même nation a pu excuser votre conduite, mais que toute faiblesse, vis-à-vis des traîtres qui l'ont trahi¹, par amour pour quelques particuliers, serait un opprobre que la race future ne pourrait jamais vous pardonner. Vous êtes maintenant entouré, Sire, de gens ou trop faibles ou trop lâches pour vous présenter les choses sous ce point de vue, daignez en croire mon cœur, daignez écouter la voix de la vérité. Je vous aime, Sire, plus que ma vie, mais votre honneur, votre réputation m'est encore plus chère que vous-même, que vous servirait-il de sacrifier ces deux biens inapréciables pour moi, tandis que la certitude de ce sacrifice ferait naître en moi le plus cruel désespoir. Ce n'est point une tête exaltée qui me dicte cette lettre, c'est un sentiment profond, c'est la réflexion la plus mûre, c'est l'opinion publique qui en est la base. Il faudrait être vil et méprisable pour que le clinquant du pouvoir, usurpé de cette société de traîtres à leur patrie, puisse en imposer aux âmes honnêtes ou les éblouir. L'opprobre et le mépris général est leur apanage et, tôt ou tard, ils seront les victimes de leur ambition et porteront la peine de leur forfaits.

De tous temps les Rois de Pologne avaient le droit d'établir des ordres, ainsi l'abolition de l'ordre militaire n'existe que pour les êtres qui n'étaient point dignes de le porter. Pour moi, je ne le quitterai qu'avec la vie et, si jamais j'ai des enfants, je le leur laisserai comme le plus bel héritage, comme la marque qui leur rappellera le tort², fait à leur patrie et le souvenir le plus flatteur que leur père leur puisse laisser, un signe, non équivoque, qu'il a osé penser librement au milieu des traîtres et des 100.000 Russes qu'il a combattus pour le bonheur de son pays et la gloire de son Roi.

Je m'étonnerais, Sire, si les postes n'étaient point sûres pour V. M. et si l'on osait³ ouvrir vos lettres. Les postes ne dépendent que de vous, et l'exemple du 1er maître de poste qui cesserait manquer à son devoir et à sa fidélité, serait une justice que vous vous déveriez à vous-même. Pour moi, je ne crains point qu'on divulge mes sentiments, ils ne me laissent ni remord ni inquiétude, et si je ne les affiche pas encore plus haut que je ne fais, ce n'est que par égard pour V. M., et il n'y a que moi qui sait combien ce silence me coûte.

¹ W org. trahis.

² W org. tord.

³ W org. ausoit.

Mon amour propre national souffre de la manière dont les Russes ont repris leur empire en Pologne, mais ce n'est que l'influence des traîtres et des mauvais Polonais dans cette autorité¹(?) qui me fait trembler. Ils ne veulent que la perte de V. M., l'avilissement de leur patrie, ils ne songent qu'à leur intérêt personnel, et tant que se ne sera pas vous, directement avec la Russie, qui réglerez les intérêts de ma malheureuse patrie, et que vous et elle seront livrés à leur discrétion, la Russie sera mal servie, vous serez avili, et la Pologne malheureuse.

C'est à quoi Votre Majesté doit songer, c'est à quoi elle doit travailler sans cesse et sans relâche, c'est ce changement seul qui peut nous rendre tous un peu moins malheureux et nous donner quelques espérances pour notre patrie.

Je compte rester ici quelques mois, ensuite à la tournure que prendront les [choses]², j'aurai le temps de me décider.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

78. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

[Wiedeń] 31 X. 1792.

Najjaśniejszy Panie! Kazałeś mi WKMość tłumaczyć się, czy jeszcze się znajduję w służbie, jako szef gwardyi WKMości. Przewidując po okolicznościach teraźniejszych, że nie zapewne wolnym się nie zostanie od *przemocy gwałtu i hańby*³, jak tylko WKMość raczyłszy łaskawie moją dymisję podpisać, tak zaraz pożegnałem się z moim regimentem i od tego czasu żadnego wpływu ani do kasy ani do porządków ani do rozrządzania nie miałem. Z tych powodów zdziwić się nie mogę, czem IP. pułkownik Chiż za urlopem mnie w tabelach prowadzi. Gdy ten trafunek o rozrządzeniu dalszym tego regimentu pozwala mi z WKMością pomówić, wnoszę moją najpokorniejszą prośbę, aby (gdy już W. generał Gorzyński starał się u WKMości o pułk Koeniga) regiment gwardyi mógł

¹ W org. otorité.

² Słowo opuszczone w oryginale.

³ Słowa podkreślone król wyrzucił w ekscerptie własnoręcznym, dwa razy pisany, a przeznaczony niezawodnie do komunikatu.

się dostać Panu Woynie, który zapewne wart względów i łaski WKMości. Co zaś się tyczy kondycyów oddawania, zdają mi się bardzo niepotrzebne, bo w tym składzie rzeczy, jak teraz są, mogę powrócić do Polski, lecz nie do służby, a gdyby do służby, toby i regimentów musiałoby dosyć wakować. Czas już nadto zimny zastałem, żeby brać wody badeyskie!¹ Sukcesy francuskie oddzieliły mnie od mojej siostry na niejaki czas, bo ci już się za Frankfurtem znajdują, więc jeszcze myślę tu siedzieć z parę miesięcy i dopiero ku wiośnie zobaczyć się z moją siostrą i dalej do Anglii pojechać.

Org. ręką sekretarza.

79. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 31 X. 1792.

Sire, Je viens de recevoir dans le moment votre nro 4 en date du 24 octobre, et je m'empresse d'y répondre.

1) L'homme à qui je dicte ce que j'écris en polonais est le même qui était un de mes écrivains pendant la campagne et pendant mon commandement à Tulczyn.

2) Je porte à Vienne un uniforme bleu avec un collet et un parement rouge, veste jaune, en un mot, l'uniforme de l'armée ou d'officier réformé, fait à la française, et les cheveux, comme toujours. Les succès des Français m'empêcheront pour le moment de pouvoir rejoindre ma soeur, mais comme il est probable que cette guerre ne durera plus longtemps, je pourrais, comme j'ai l'honneur de le dire à V. M. dans ma lettre polonaise, commencer mes voyages dans un ou deux mois.

Je vous supplie etc.

Org. autgr.

80. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

[Wiedeń] 10 XI. 1792.

Sire, Voilà deux jours de poste que je n'ai pas eu l'honneur de me rappeler au souvenir de V. M.; ce n'est point mon coeur qu'il

¹ Baden.

faut en accuser, mais la difficulté de dissimuler ce que je pense et ce que je sens, rend les moyens de correspondance avec V. M. plus difficile. Vous parlez de mon attachement, de mon devouement, cela est si vieux et si simple qu'un mot l'exprime. Me réjouir du mal que l'on vous fait et à notre pauvre patrie, je ne le puis, et m'en plaindre, je ne l'ose, ainsi il ne me reste qu'à me mettre aux pieds de V. M. et de l'assurer de mon respectueux attachement.

Org. autgr.

81. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 21 XI. 1792.

Sire, Le duc de Richelieu étant parti tout d'un coup je n'ai pas eu le temps de vous écrire une lettre par lui, je m'empresse de le faire par la poste d'aujourd'hui pour renouveler à V. M. les assurances du respectueux attachement et de l'intérêt tendre que mon coeur et ma reconnaissance vous ont voué pour toujours.

J'ai reçu une lettre du 8 de ma soeur où elle m'écrit: «quand vous recevez cette lettre, les Français seront à Bruxelles, n'ayez point d'inquiétude, je pars dans la minute, car il n'y a point de temps à perdre, je suis même obligée de laisser la plus part de mes effets, je vais à Breda, et de là je vous marquerai¹ ce que je deviendrai». Ici l'on ne parle que des succès des Français, l'on fait des préparatifs pour l'année prochaine, mais jusqu'aux émigrés louent leur conduite, leur place et leur contenance.

Je supplie V. M. de se souvenir de Woyna au sujet de mon feu régiment; en général le bien que vous lui ferez, vous attirera la reconnaissance et la bénédiction de tous les honnêtes gens, comme son ministère ici nous attire de la considération et des attentions pour l'estime général que tout le monde lui porte.

J'ai l'honneur être avec tous les sentiments du plus tendre et du plus profond respect etc.

Org. autgr.

¹ W org. marquerez.

82. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 28 XI. 1792.

Mon cher Pepi. Je ne puis assez vous dire combien il m'est doux de recevoir des marques de votre tendresse attentive pour moi. Chaque lettre que vous m'écrivez est un plaisir pour moi. Je vous remercie particulièrement pour celle que vous m'avez écrite le 21 du courant et pour les choses que vous m'y dites et pour les nouvelles que vous m'y donnez de votre soeur. J'avais d'autant plus besoin de celle-ci que depuis la prise de Mons, je n'avais aucune lettre d'elle et j'étais fort en peine à son sujet.

Votre amitié pour Woyna¹ me fait grand plaisir, car je l'aime et l'estime beaucoup, beaucoup. Quant au régiment, je vous ai déjà mandé une fois que du moment où vous y avez entièrement renoncé, j'ai fait des démarches en faveur de Gorzeński, lesquelles je ne puis révoquer ni désavouer. D'ailleurs, si on peut réussir à maintenir Woyna dans son poste actuel, d'une manière qui ne fasse pas sa ruine, ce serait pourtant là ce qui serait le plus désirable. Woyna recevra bientôt une nouvelle preuve de l'intérêt efficace que je prends à lui, malgré l'embarras cruel dans lequel je me trouve moi-même. Je ne saurais assez vous dire combien vous nous êtes cher et présent, malgré la distance des lieux qui nous sépare. Il n'y a pas de jour, presque pas d'heure où mes frères, mes soeurs et vos amis et amies ne s'entretiennent avec moi de vous et de tout ce qui vous regarde. Vous savez bien pourquoi j'abrège, il n'en est pas moins vrai que je vous aime et vous embrasse de toute la tendresse de mon coeur.

Org. autgr.

83. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 2 XII. 1792.

Sire, Trouvant une occasion sûre de faire parvenir ma lettre, je me livre au charme de m'entretenir avec V. M. d'une manière franche et ouverte.

¹ Por. nr. 81.

D'abord je prends la liberté de joindre ici une lettre¹ qui a été écrite de Varsovie. Je crois obligé d'en envoyer une copie à V. M. Vous verrez, par son style et par la peinture qu'on y fait, des sensations qu'éprouvent vos sujets, à quel point les esprits sont montés, combien le malheur de la nation est arrivé à son comble et ce que le désespoir peut et doit produire.

Je me suis cru d'autant plus obligé à mettre ce tableau sous vos yeux que les gens qui ne connaissent point votre coeur vous rendent participant et complice des maux de votre patrie; d'autres accusent votre faiblesse, nous, nous souffrons de votre bonté. Sire, l'accès que vous avez fait à cette malheureuse Confédération a été blâmé du plus grand nombre, excusé de peu. La bonté ou la faiblesse que vous montrez ou montreriez, vis-à-vis des traîtres qui ont été les instruments de l'ignominie, de l'opprobre et de la perte de leurs concitoyens, vous rendrait leur complice aux yeux de tout le monde. Tel est le public et ne juge pas les causes, mais il juge les faits et puis que pourriez-vous gagner avec² de la bonté envers d'êtres dont l'un, comblé de vos bienfaits, vous a toujours trahi³, l'autre⁴ rempli d'ambition ne connaît plus la

¹ Dołączona kopią listu z d. 7 XI. 1792, adresowanego à un Polonais:

Que vous êtes heureux, mon cher ami, d'être loin de votre malheureuse patrie dans ce temps de douleur et d'oppression! Vous n'êtes pas au moins témoin de toutes les horreurs qu'opère le soldat russe sur les habitants de la Pologne. Tous les coeurs sont révoltés de leur abominable procédé jusqu'aux partisans les plus dévoués à ce perfide complot qui a détruit l'ordre, la liberté et le bonheur de notre patrie. Il arrive tous les jours des députés des provinces qui demandent justice des atrocités commises. — — — Les esprits sont en fermentation, tous les coeurs remplis de désespoir, l'on ne rie plus, l'on se regarde avec un silence morne, l'on dévore la rage qu'on n'ose pas faire éclater ou gémir ou invoquer le Dieu vengeur de l'injustice. — — — Au reste nos maux sont tellement à leur comble que nous regarderions comme une grâce de pouvoir nous ensevelir sous nos ruines, en nous abreuvant du sang perfide de nos tyrans, des auteurs de nos maux et de tous ces scélérats qui nous ont ruiné notre indépendance, notre liberté, notre repos et tout ce que l'homme peut avoir de plus cher. En attendant notre public saisit toutes les occasions pour faire saisir toutes les occasions, pour faire sentir aux auteurs du malheur de la patrie sa haine et son mépris. — Mowa o demonstracyi w teatrze przeciw Szczęsnemu.

² Cały ten ustęp jest przekreślony, niezawodnie ręką samego króla, na co wskazuje atrament.

³ Ksawery Branicki.

⁴ Szczęsny Potocki.

honte et vous envie jusqu'à l'ombre de la couronne et de votre autorité. Le troisième¹, lié par ses intérêts et sa conviction à la Russie, a prouvé qu'il sacrifie jusqu'à l'opinion publique, à son amour propre et son entêtement. Voilà, Sire, les êtres à qui vous sacrifiez votre réputation, sans produire le bien de votre patrie, au contraire, vous la précipitez de plus dans l'abîme et le gouffre que lui ont préparé ses ennemis. L'homme qui a osé se mettre à la tête de la nation le jour du 3 mai, qui a osé soutenir le malheur dont il a été accablé, qui a vu la mort² de près, sans la craindre, n'est point fait pour paraître faible aux yeux de l'Europe et pour s'abaisser jusqu'à point de faire des avances vis-à-vis des gens que la nation abhorre.

Comptez plus sur vous, Sire, le bon Dieu vous a donné une âme qui nous inspire de la confiance, un coeur qui sera notre récompense, soyez prudent, mais ferme et, s'il vous faut nos bras, disposez-en; il nous sera plus flatteur, plus glorieux de mourir pour vous que de vous voir le jouet des traîtres ou l'objet du blâme public.

Pardonnez-moi, Sire, de vous parler d'une manière si franche, croyez que c'est l'effet du tendre, du respectueux attachement que mon coeur vous porte, de l'intérêt que vous m'inspirez, de la reconnaissance que je vous dois; oserai-je vous parler de cette manière, si je ne vous aimais pas plus que moi-même, tenant tout de vous, ayant tout à espérer de vos bontés.

Je supplie V. M. que la médaille qui a été décretée par l'armée soit frappée d'après le décret; tout changement me serait préjudiciable et ne serait plus le produit de la volonté de tous, si quelque espèce de crainte pouvait produire un changement dans l'inscription, je ne me croirais plus digne de la médaille, et j'en demanderais la suppression avec toute la force et l'énergie dont je suis capable, ne la regardant plus alors comme un témoignage autentique de la confiance et de l'affection de mes camarades.

Woyna m'a communiqué l'article qui concernait Michel Wielhorski, j'aimerais mieux qu'il ne se mariât pas, mais quand on a l'âge de raison, l'on doit le mieux juger soi-même ce qui peut contribuer à son bonheur. V. M. aime la petite fille de Könisfeld, elle aime aussi le meilleur ami de son fils, le mien enfin, ainsi je ne doute

¹ Seweryn Rzewuski.

² Niezawodnie mowa o zamachu na króla w r. 1771.

point que, si c'est leur volonté absolue, vous ne daignez vous occuper de leur bonheur et de leur sort.

Org. autgr.

84. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 8 XII. 1792.

Sire, Je m'empresse à répondre au nro cinq en date du 28 novembre que V. M. a bien voulu m'écrire. Je commence par la remercier de toute la tendresse et de toute l'amitié que vous me témoignez. Mon coeur en est pénétré de la plus vive reconnaissance, et s'il ne s'agissait que de vous aimer, vous serez le plus heureux des mortels, mais¹ il s'agit de vous sauver de l'abîme de la honte qu'on vous prépare, à tirer votre nation de l'opprobre et de l'ignominie. Aimez-nous assez pour tout risquer, quand il en sera temps, pour ne pas nous ménager, mais je m'oublie; mon coeur emporte toujours ma raison et mon calcul. J'ai reçu une lettre de ma soeur de la Haye le 20 novembre, elle a couru les plus grands dangers, et ce n'est qu'à force d'argent qu'elle s'en est tirée, encore l'a-t-on volée au sortir de tout cela, 1500 # en lui tirant une quantité de coups de fusils qui ont blessé deux de ses gens, elle aura bien besoin de bonté de V. M. Il est triste, affreux de se trouver dénué de ses fonds dans l'étranger.

Je suis enchanté que V. M. approuve ma liaison et mon attachement pour Woyna. Je me ferais tort à moi-même, si je pensais différamment à son égard, mais je désirerais qu'elle fût plus efficace pour lui puisque Monsieur Gorzeński est plus près des grâces, et que mon régiment d'infanterie lui tombera en partage. J'oserai encore proposer à V. M. qu'elle m'accorde la grâce de lui donner le pułk, commandé par le colonel König. Tout cela à cause du revenu qui s'y trouve, qui arrondirait un peu les affaires du pauvre Woyna, mais si cela arrivait, je désirerai que Mr. König rende devant une commission compte de la dépense qu'il a faite des fonds que je laissais, car sa conduite à cet égard m'a paru à mon départ pas des plus intègres. D'ailleurs il régnait un mécontentement général dans le pułk que je n'aurais pas manqué d'examiner, si j'avais continué à le com-

¹ Słowa przekreślone, jak nr. 83.

mander. Byszewski Stanislas serait bien en état de tirer tout cela en l'air et saura bien faire son devoir.

Je supplie V. M. de permettre que j'assure ma famille de mon respectueux attachement et d'être persuadé du sentiment respectueux et tendre que je vous porterai jusqu'à mon dernier souffle de vie.

Org. autgr.

85. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 19 XII. 1792.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre du 8 décembre. Si le pauvre Woyna sera finalement rappelé et dans l'indigence, soyez sûr que je ne l'abandonnerai pas; je lui veux trop de bien pour cela. Mais l'idée de lui donner le pułk König est trop sujette à inconvénient. Je loue le motif qui vous l'a ingérée, mais en l'adoptant, je ne ferai pas à Woyna le bien que nous lui souhaitons tous deux. Si König n'a pas agi dans son pułk avec toute la pureté requise jusqu'ici, il ne pourra plus continuer sur ce ton, parce que j'ai arrangé toute la paix et tout l'économique de ce pułk d'une manière toute nouvelle et par laquelle tous les subalternes et tous les gemeine se trouveront beaucoup plus à l'aise que ci-devant. Mais comme l'escorte de Varsovie seule coûtait soixante mille francs par an, je la renvoie à Koziencice, et je me ferai escorter depuis le nouvel an par les gardes à cheval. Tout ce nouvel arrangement du pułk a été dressé et mis au net par Stanislas Byszewski et Gorzeński.

J'ai envoyé à votre soeur trois mille ducats à la Haye. La lettre dans laquelle elle me faisait le détail de toutes ses mésaventures entre Bruxelles et la frontière d'Hollande, ne m'est pas parvenue. Ainsi je l'ai prié de me répéter ce récit. Comme la Hollande et l'Angleterre même sont menacées de troubles, je lui ai écrit que, si elle se voyait obligée à se déplacer encore de la Haye, je ne voyais rien de mieux pour elle que de revenir ici puisque l'air de Vienne a toujours passé pour nuisible aux poitrinaires, et que l'Italie dont le climat est le seul qui lui convienne est autant à la veille de dangers et de bouleversement qu'aucun autre et que pour y parvenir, il faudrait qu'elle voyagea justement dans le plus fort de l'hiver, à travers les montagnes et les neiges. Je verrai donc ce qu'elle me répondra et ce qu'elle fera.

Vous êtes bien sûr de l'amitié la plus tendre et de l'estime la plus sincère de tous ceux que vous aimez ici et vous savez bien que je suis à leur tête.

Org. autgr.

86. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 27 XII. 1792.

Sire, Le duc de la Valle passant par Varsovie pour aller à Pétersbourg, je saisis cette occasion qui me paraît plus sûre que la poste pour vous écrire ce mot de lettre.

Je dois d'abord un hommage à la réputation de Woyna que j'aime trop à lui rendre pour que je ne commence point par là. J'ai diné hier chez le prince Kaunitz qui m'adressant la parole me demanda des nouvelles de la santé de Madame Woyna, il continua ensuite à dire: Je suis bien fâché que l'on aie le projet de nous ôter¹ Monsieur Woyna, c'est un homme que j'estime à tous égards, et qui est bien estimable, il a fait honneur à sa mission qu'il a remplie avec distinction² et mettant un tact et une exactitude à remplir ses devoirs qui lui fait honneur. Tel est l'éloge que le prince Kaunitz a fait tout haut de lui, telle est donc la seule récompense qu'il emportera pour avoir bien servi et fait honneur à sa patrie. Sire, pardonnez-moi ma franchise, elle part de mon attachement, et cela doit la rendre excusable. Depuis votre première signature l'on vous a ôté³ tous vos droits, tous vos priviléges, et on ne vous permet d'en⁴ faire usage que, quand il s'agit de satisfaire le caprice de cette horde de gueux. Votre condescendance ne vous procure aucun avantage de leur part, et l'on vous rend participant du blâme que leurs actions exécrables leur attire. Au nom du ciel, plus de fermeté à leur égard, entendez-vous directement avec la Russie et ne vous fiez à aucun de ces malheureux qui ne veulent que votre perte et qui fondent tout leur esprit sur votre bonté et sur les espérances lointaines qu'ils vous présentent pour vous engager à faire ce qu'ils veulent.

¹ W org. auter.

² W org. distinction.

³ W org. autez.

⁴ W org. dans.

Refusez-vous à leurs mauvais dessins, montrez-leur que, si vous avez signé, c'était pour rester Roi, pour secourir votre peuple opprime, mais non pas pour l'avilir, qu'ils usurpent tout ce qu'ils veulent d'injuste, votre gloire en sera plus grande et votre honneur sauvé. Restez¹ passif pour le mal et suivez votre coeur pour tout le bien qu'on vous permettra de faire, nous pourrons alors vous aimer aussi haut que nous le faisons avec force et énergie, au fond de nos âmes, et jugez combien vous nous rendrez heureux.

Le duc de la Tremouille, parent des Jabłonowski, m'a prié de lui indiquer les moyens de pouvoir obtenir le cordon bleu; j'attends vos ordres et vos intentions là-dessus pour lui répondre là-dessus.

Je me mets aux pieds de V. M.

Org. autgr.

87. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 29 XII. 1792

Sire, Je m'empresse de répondre au nro 6 de V. M. en date du 19 du courant. J'ai été touché de la plus vive reconnaissance en y lisant les expressions de bonté, d'amitié et de tendresse qu'elle renfermait pour moi; tout le monde regrette généralement Woyna. Son caractère droit et honnête, l'honneur qu'il nous fait ici, son attachement pour V. M. me l'ont rendu cher, j'avais imaginé que le revenu d'un régiment pourrait peut-être l'aider à vivre, et comme j'imaginais que de disposer de l'un de ces deux dépendrait uniquement de V. M., je croyais que mon projet aurait eu le bonheur de conniventer avec les intentions de V. M., mais puisque ce n'est point là votre bon plaisir, prenez, Sire, que je n'ai rien dit, mais souvenez-vous que Woyna est pauvre, et qu'il est honnête, qu'il [a]² une femme et 4 enfants, et qu'il est attaché à V. M. et reconnaissant pour ses bontés et tâchez de lui procurer quelque espèce de sort qui le récompense des peines, des dépenses et des soins qu'il a eus pour s'acquitter d'une manière si honorable de sa mission. Je supplie V. M. de me faire donner une petite note sur le nouvel arrangement du pułk, je ne puis me refuser à l'intérêt que je prends aux

¹ W org. resté.

² W org. opuszczone.

corps que j'ai eu l'honneur de commander. Un tableau des gardes à pieds, comme elles sont organisées maintenant, me ferait aussi plaisir. Permettez, Sire, que je baise vos mains bienfaitrices et paternelles pour les secours que vous avez daigné envoyer à ma soeur; son état m'inquiétait beaucoup. Etrangère, éloignée, dénuée de fonds, sa santé usée et délabrée, tout cela me présentait un état affreux dont V. M. vient de donner l'image; soyez persuadé que, si (comme il est vrai) vous nous comblez continuellement de vos bienfaits, vous avez à faire à des âmes bien reconnaissantes, que nous vous chérissons comme le père le plus tendre, comme notre protecteur. Je supplie V. M. de permettre que ma famille trouve ici les assurances de mon respectueux attachement et de recevoir mes voeux pour cette nouvelle année; puissions nous vous acheter au prix de la dernière goutte de notre [sang]¹ une année qui ressemble à celle 1791.

Org. autgr.

88. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 5 I. 1793.

Sire, Monsieur de Langeron passant par Varsovie me procure l'occasion de vous écrire un mot qui me rappelle à votre bonté, à votre tendresse. V. M. ne peut ignorer combien je lui suis attaché, et combien je désirerais pouvoir vous en donner les preuves les plus authentiques. J'ai été tout étonné de recevoir par la poste dernière une lettre du colonel Hiż,² conjointement avec un ordre et une formule

¹ Opuszczone.

² Ks. Józef odpowidał osobnym listem z dnia 2 stycznia pułkownikowi Hiżowi:

Odebrałem list WMPana, który odnowił we mnie zmartwienie przypomniawszy mnie, że do regimentu gwardyi żadnego już sobie prawa nie zostawiłem; żal, z którym mi przyszło rozstać się z nim, łatwo WMPana przekonać mógł, że seryo abszyt wziąć musiałem, nie zostawiwszy sobie nic takiego, coby mnie wiązało do słuchania ordynansów, które za prawne i legalne nigdy uznać nie potrafię; tak daleko jestem o tem przeświadczony, że żałuję nawet wszystkich poczciwych ludzi, którym okoliczności nie pozwoliły wyjść ze służby. Piszę osobny list w tym interesie do IWPana Ożarowskiego, tam przyczyny wzięcia absztytu opisałem, do WMPana zaś tylko żal oświadczyć mi przychodzi, żem musiał odstąpić tego regimentu, którym tak miło mi było przy pomocy WMPana komendować. Proszę być zapewnionym o mojej przyjaźni i oświadczyć to oraz całemu korpusowi.. Panów oficerów. Żołnierzom także kłaniać się proszę. Zostaję etc. Org.

de serment de la part de Monsieur Ożarowski. Le colonel me marque que, malgré toutes les assurances qu'il a pu donner, que j'avais totalement quitté, on l'avait rendu responsable, si cet ordre et cette formule ne me parvenait pas; tout cela, joint à l'irrégularité de la manière dont cet ordre m'est parvenu, n'étant accoutumé que d'en¹ recevoir de V. M., m'a obligé d'écrire un mot là-dessus à Monsieur Ożarowski pour lui marquer mon étonnement. Ma lettre² est l'expression simple de ma manière de penser que les circonstances ne peuvent changer en aucune manière. Que V. M. ne s'inquiète pas de l'effet de cette lettre. Je connais votre bonté, mais je connais aussi ce que l'honneur et mon devoir me dicte, quand il s'agit de vos droits et de ma patrie.

Sire, j'ai une grâce à vous demander, je vous la demande pour vous, pour moi, pour les braves gens qui méritent votre bonté, je vous la demande comme la marque la plus grande de votre bonté pour moi; il vous faut quelqu'un à Vienne pour vos affaires, quelqu'un qui vous soit attaché, qui vous aime, comme vous le méritez, qui aie l'estime publique; donnez cet office, cet emploi et tout ce qu'il peut procurer d'agréable à Woyna, vous ferez des heureux et vous aimez tant à en faire. Je compte sur ce bienfait, j'y compte parce qu'il dépend de votre cœur et de votre bonté pour moi.

Org. autgr.

89. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 11 I. 1792.

Je vous demande au nom de l'amitié, je vous ordonne par tous ses droits que j'ai sur vous de vous conformer à ce que vous dira celui³ qui vous remettra ma présente. Si vous vous souciez le moins du monde de ne pas me faire le plus grand mal, vous vous conformerez à ce que je vous demande⁴, et ce que j'exige de vous absolument.

Org. autgr. i kopia.

¹ W org. dans.

² Dołączona kopia listu, podanego w »Obronie St. Augusta« Wolskiego. Rocznik Tow. Hist. Lit. R. 1867. str. 236.

³ Woyna.

⁴ Król żądał, aby listu do Ożarowskiego nie ogłaszać.

90. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 19 I. 1793.

Sire, Je viens dans le moment de recevoir la lettre de V. M. du 11 du courant. Woyna m'a aussi communiqué ce qui me concernait dans sa lettre chiffrée de la même date.

La lettre que j'ai écrite à Mr. Ożarowski ne peut rester un secret, je l'ai montrée aux braves Polonais qui éprouvent le même sentiment que moi, et je n'ai pu leur en refuser des copies qu'ils ont envoyées à leurs parents et leurs amis; il y a des choses dont on éprouve le besoin au fond de son âme, et auxquels il faut obéir, c'est là l'impulsion qui m'a dicté ma lettre à Mr Ożarowski et celle que j'ai écrite à Mr Czensny Potocki. V. M. ne peut être par là ni plus malheureux ni plus persécuté, et moi je ne crains rien que le déshonneur de me laisser intimider par des gens que je n'estime pas. V. M. n'est nullement responsable de mes actions, et moi je le suis des miennes à tous les braves gens qui ont suivi mon exemple et mis leur confiance en ma probité et en ma loyauté. Si ces sentiments devaient¹ m'attirer votre disgrâce, Sire, je pleurerai mon malheur. Mon chagrin me poursuivrait partout, même dans les lieux les plus éloignés, où votre abandon me force à chercher des secours étrangers, mais rien au monde ne sera en état de me faire changer de conduite. Puissiez vous, Sire, prendre cette profession² de foi comme la force du sentiment et non comme un mouvement de désobéissance ou d'entêtement. Abandonnez-moi à mon sort, tel pénible, tel dur qu'il puisse être, il ne me sera jamais aussi dur que le plus petit mouvement d'intérêt où d'indulgence de la part des gens dont l'estime est un³ opprobre et la bienveillance une flétrissure; que votre coeur me reste, c'est le seul bienfait que j'apprécie, et comme ce sentiment tient à la nature et non au devoir ou à la charge du Roi persécuté, j'espère qu'il me restera en dépit des gens qui cherchent à miner votre pouvoir, à diminuer votre autorité et à flétrir votre réputation, en vous présentant des fantômes dont votre tendresse et votre bon coeur ne peut soutenir l'image. Au reste, pour tranquil-

¹ W org. devoir.² W org. profetion.³ W org. une.

liser V. M., j'ose l'assurer que dorénavant je m'abstiendrai de tout rapport épistolaire avec ces messieurs à moins que des personnalités ne m'y¹ forcent, comme dans ces deux dernières occasions. Songez, je vous supplie, que mettant les choses au pire, je n'ai besoin que de votre tendresse paternelle en Pologne; ma conduite et l'estime publique m'ont² frayé des voies pour traîner mon existence d'une manière plus honorable que les traîtres qui osent nous persécuter. C'est la première fois que je me permets un mouvement d'amour propre, et ce n'est que pour rassurer votre tendre inquiétude. Malheur à ces êtres pervers, s'ils me coûtent votre affection. C'est avec ces sentiments et ceux du plus tendre et du plus respectueux attachement que j'ai l'honneur d'être etc.

Org. autgr.

91. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 I. 1793.

Je veux croire que vous n'aviez pas encore reçu mon no 8 du 11 janvier par estafette, lorsque vous avez envoyé ici ce dont vous parlera celui qui vous remettra ma présente. Car il me serait trop dur de me persuader déjà que contre mon ordre exprès et si motivé vous ayez agi d'une manière, si directement contraire à ma volonté, à mon instante prière et à mes intérêts.

Je ne puis vous en dire d'avantage ici. Si vous voyez la peine et le mal que vous me faites, vous vous feriez bien des reproches.

Org. autgr.

92. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 30 I. 1793.

Dostałem list WKMości pod datą 24 stycznia nr 9.

IP. Woyna mi także wszystko komunikował, co w jego liście do

¹ W org. mi.² W org. mon frayez.

mnie ściągało się. Widzę, że WKMość nie dostałeś był jeszcze listu mego, w którym oświadczylem mu, że zapóźno przyszedł rozkaz niepublikowania listów moich, tak do Pana Szczęsnego, jako i do Pana Ożarowskiego. Nie tając nigdy myśli moich i niechcąc, aby i Ichmość wątpić mogli, kto do nich napisał, podpisałem się na tych listach, a zatem nie wzdrygałem się rozdać dość znaczną liczbę kopii tak w Polsce jako i za granicą. Z żalem wielkim widzę, że ta korespondencja przykra była dla WKMości. Czucie, które mi ją dyktowało, nie mogło mi tego jej skutku przepowiedzieć. Nadzieja mi się zostaje, która jedynie ulżyć może nieszczęście utraty łaski WKMości, ta jest, że te listy moje w szczerej i prostej myśli pisane, zerwać potrafią wszystkie między WKMością a temi Ichmościami zbliżenia; albowiem w tym momencie najmniejszy ich krok przyjacielski ku WKMości nie może podług mnie być uznany tylko za podstęp zdradziecki; chcą sami się ocalić, na WKMość zamýślają wrzucić całą hańbę bliskiego Polski rozbioru, i Jego okryć wstydem w oczach publiczności, która go już nieszczęściem po okolicznościach niesprawiedliwie sądzi. Ta myśl, że mi w sercu WKMości z temi Ichmościami walczyć przychodzi, smutną jest zapewne dla tego, ale obawa, że w temże sercu zostanę przez nich pokonanym, do rozpaczy by mnie zapewne przywiódła, lecz to nieszczęście i wszystkie srogości losu, których się jeszcze przy moim sposobie myślenia spodziewać mogę, są osłodzone nadzieją, że przyjdzie nakoniec czas, gdzie WKMość oddasz sprawiedliwość szczerości moich postępów i czuciom, które mi je przepisywały. Nowy gwałt, przez potencje sąsiedzkie Polsce uczyniony, nie pozwala, zdaje mi się, dobrze myślaczemu Polakowi żadnej z tych potencji usługi swoje ofiarować, oprócz tego kondycyjonalnej służby zapewneby nie pozwolili; nie zostaje mi więc tylko w nieczynności smutne pędzić życie. Jeżeli w teraźniejszych okolicznościach możesz WKMość być szczęśliwym obok najgłówniejszych swoich nieprzyjaciół, zdaleka tym jego szczęściem cieszyć się będę; gdyby zaś smutek, rozpacza i zgryzota serce Jego otaczać miały, wtenczas do prawa natury odwołam się, które mi przykazuje najnieszczęśliwszego i najlepszego z ojców wspierać i w starości Jego cieszyć.

Kopia.

93. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 13 II. 1793.

Sire, Woyna m'a lu sa dépêche [et il]¹ y a ajouté tout ce que son zèle et son attachement pour V. M. ont pu lui sugérer, il m'a laissé dans la situation la plus cruelle entre mon honneur lésé et l'inquiétude de causer de nouveaux chagrins à votre tendre sollicitude. L'idée de vous faire de la peine et de vous affliger m'a presque fait regretter de m'être livré avec trop d'impétuosité au sentiment, quoique simple, de soutenir les démarches que l'honneur a exigé de moi et de mes camarades, et de prouver à Mr. Potocki, par la lettre² 3 que je lui ai adressée, qu'il y a des âmes que le pouvoir n'éblouit pas, que la force ne peut altérer, et pour qui le suprême bonheur est de n'avoir rien à se reprocher. Je ne m'étais donc pas trompé dans le principe, et je n'ai de reproche à me faire que celui de n'avoir pas calculé la peine ou le chagrin que cela pouvait vous causer. La réponse de Mr. Potocki ne peut rester sans réplique. C'est à V. M. elle-même que j'en appelle, après avoir lu les raisons qui me font agir, V. M. me jugera, j'ai repassé dans mon imagination les faits les plus présents à ma mémoire et je ne les ai cherchés qu'au sein de ma famille, je me suis rappelé que le petit fils de l'ami du compagnon de Charles XII, sous tel prétexte que ce soit, par telle considération que ce puisse être, ne devait et ne pouvait mettre du louche dans sa conduite, je me suis rappelé que ma grand-mère, quoique femme, avait cru que même à un bal³ l'honneur lésé ne pouvait être assez vengé par le sang de ses 4 fils, c'est avec plaisir que je repassais dans ma mémoire la manière dont mon oncle avait su soutenir la cause de sa famille qu'on lui avait confiée, je me suis rappelé que V. Majesté, animée d'un sentiment que l'on ne calcule pas, que l'on peut blâmer, mais que l'on n'ose condamner, a mis l'épée à la main pour soutenir son opinion qu'il croyait juste et justement avancée. Mon père, couvert de blessures glorieuses, m'a répété souvent qu'il n'estimait l'homme qui, au prix d'un peu de son sang, croyait légitimer toutes ses démarches, mais qu'il y avait des

¹ W org. brak.

² Dołączona kopia listu z d. 13 lutego do Szczęsnego Potockiego.

³ Głośna sprawa pojedynku z Tarla.

lois que le préjugé avait établies et auxquels il fallait obéir. C'est d'après ce principe et après avoir lu la lettre de Mr. Potocki que je me suis cru obligé de lui envoyer la réponse que j'ai l'honneur de joindre ici, il ne me reste plus dans ce moment-ci qu'une seule et unique grâce à demander à V. M., c'est celle de laisser aux circonstances, au hasard et au destin tout ce que les suites de cette correspondance doivent produire, c'est la grâce la plus instante de ma vie que je demande à V. M. La magnanimité de ses sentiments, le sang qui coule dans ses veines et votre tendresse paternelle me sont garants que je l'obtiendrai. J'espère que V. M. rend assez de justice à mes sentiments pour elle pour croire que ce n'est qu'à une cause plus chère que ma vie que j'ose sacrifier sa volonté et soutenir l'idée de lui causer des chagrins. C'est avec ces sentiments et ceux du plus tendre et du plus respectueux attachement que je ne cesserai d'être etc.

Org. autgr.

94. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 3 III. 1793.

Sire, Je saisiss l'occasion du départ de Monsieur Michel¹ pour me mettre aux pieds de V. M. et pour lui dire combien mes sentiments sont pures, tendres et reconnaissants. Les circonstances qui tourmentent notre patrie sont si affreuses, si indéfinissables, si cruelles pour tout Polonais et surtout pour le chef d'une nation, avilie et opprimée, qu'il vaut mieux passer sous silence des circonstances des plaies que le temps ne peut² guérir. Sire, pardonnez moi une seule réflexion. L'existence titulaire de V. M. depuis son accès à la Confédération est³ le seul bienfait que la Providence vous ait accordé. Gardez⁴ ce bien précieux qui vous met à l'abri de la critique de la censure du public et vous distingue si parfaitement des malheureux qui ont à se reprocher le malheur, l'ignominie de leur patrie. Ne vous mêlez de rien, soyez ferme jusqu'à la dureté dans cette circonstance,

¹ Michał Wielhorski.

² W org. peuvent.

³ W org. et.

⁴ W org. gardé.

que ceux qui ont entrepris ce bel ouvrage en porte(nt) seuls la peine par la honte et l'opprobre dont ils sont marqués. J'avais supplié V. M. de laisser à son cours naturel l'affaire de Potocki, vous n'avez pas daigné m'accorder cette grâce, j'en ignore les motifs pourquoi votre tendresse et vos bienfaits dans ce moment-ci me rendent-ils malheureux. Je recommande à vos bontés mon bon, mon meilleur ami Wielhorski. V. M. a le cœur si bien placé qu'elle sent tout le prix pour moi d'un ami tel que lui.

Je me mets aux pieds etc.

Org. autgr.

95. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 16 III. 1793.

Sire, Woyna m'a communiqué la minute de la réponse de Monsieur Potocki à ma lettre, elle ne m'est point encore parvenue directement. V. M. exige que je la laisse sans réponse, cela est impossible. Ma réponse sera calme et même mesurée, elle ne pressera rien et sera tel(le) qu'elle ne fera que me justifier et sauver mon honneur, sans ajouter à l'aigreur et à l'interprétation fâcheuse que l'on pourrait donner pour brouiller de plus en plus les affaires; j'aurai l'honneur de vous l'envoyer la poste prochaine n'ayant point encore assez de sang froid dans ce moment-ci pour l'arranger d'une manière politique et du moins pas tout à fait déshonorante et ignominieuse, comme le serait le silence. L'idée seul(e) m'en a donné la fièvre et m'a mis au supplice. Daignez, Sire, accepter le sacrifice du retard avec bonté, il est déjà plus qu'humain¹ et me coûte bien cher; tout est perdu, l'on poursuit continuellement tout ceux qui se sont conduits loyalement et qui ont soutenu avec courage, ce que V. M., la nation, la loi et Dieu même leur avait prescrit; il ne me reste pour tout cela qu'un peu d'honneur, il doit me tenir lieu de mon existence politique, de tous les agréments de ma vie, du bonheur de mes amis, de la gloire de ma patrie. Un peu d'honneur, pour Dieu, Sire, ne m'enlevez pas cette seule, cette unique consolation; si je la perdrais, rien ne m'arrêterait², tout me serait égal, c'est notre con-

¹ W org. q'humin.

² W org. m'arrêterais.

science¹ qui est notre juge, c'est notre opinion qui est notre tyran; les deux mes disent que je ne puis laisser la lettre de Monsieur Potocki sans réponse, ma tendresse pour vous mesurera la force des expressions de cette réponse et mon obéissance, vos droi(t)s et mon attachement m'ont déjà engagé à la retarder.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

96. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 18 III. 1793.

Sire, Monsieur Lichka, le fils d'un conseiller d'ici, allant à Varsovie pour des affaires, le voyant souvent et étant sûr de son attachement pour moi, je ne puis me refuser de lui donner cette lettre pour le meilleur des pères. Daignez, Sire, recevoir avec bonté la copie de ma réponse à Monsieur Potocki que j'aurai l'honneur de vous envoyer par la poste d'après demain. Si V. M. pouvait se figurer combien ma situation est affreuse, combien je souffre de l'alternative de vous déplaire ou de laisser du louche dans ma conduite, vous me direz vous-même avec votre bonté accoutumée: mon enfant, répondez, puisque votre âme en est² si cruellement tourmentée. Les nouvelles chicanes, les nouvelles persécutions de Monsieur Sivers contre les gens, fidèles à leur serment, et ce glorifiant des marques d'honneur dont vous avez daigné les honorer ne promettent rien de bon pour la Pologne. Si ma sentence est prononcée, si je dois me séparer de l'idée de vous serrer encore une fois contre mon coeur, tous les lieus me sont égaux. L'Angleterre serait cependant celui que je préférerais, avec la condition qu'on m'y recevrait, moi et le petit nombre de gens sublimes qui ont sacrifié leur existence, leur bien être à leur honneur et à leur loyauté³, mais je ne puis encore me nourrir d'idées aussi noires, et je supplie V. M. de ne pas trop presser les choses. J'ai l'honneur d'être avec tous les sentiments du plus tendre et du plus respectueux attachement etc.

Org. autgr.

¹ W org. consiance.

² W org. ait.

³ W oryg. loyoté.

97. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 20 III. 1793.

Sire, Voilà la minute¹ de la lettre que je compte envoyer en réponse à Monsieur Potocki, j'espère que V. M. la trouvera à son gré, et qu'elle daignera envisager qu'elle ne peut faire aucun tort, et qu'il serait fâché par mon silence d'avoir l'air de saisir avec empressement l'occasion de retirer mon épingle du jeu, je suis persuadé que V. M. daignera mettre en considération toutes ces raisons et daignera me continuer les témoignages de sa tendresse et de ses bontés.

J'ai l'honneur d'être avec tous les sentiments du plus tendre et du plus respectueux attachement etc.

Org. autgr.

98. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 27 III. 1793.

Je réponds à la fois à vos lettres du 10, du 18 et du 20 de mars.

Avant même la réception de la lettre de Mr. de Sievers dont vous trouverez l'extrait plus bas, je comptais vous écrire aujourd'hui, que je désapprouve le projet de votre nouvelle lettre pour Mr. Szczęsny, non seulement par ce que je ne le trouve pas convenablement imaginé, mais par ce que je le regarde comme entièrement inutile et superflu et uniquement propre à entraîner les conséquences les plus fâcheuses pour vous et pour moi.

Mais je crois pour le coup que vous en serez convaincu. Je viens de recevoir depuis une heure une lettre de Mr. de Sievers, ambassadeur de Russie, datée de Grodno du 23 mars dont voici les paroles:

» Je sens une peine infinie d'être le premier à dire à V. M. qu'on va décreter contre le prince Joseph, son neveu, à la réquisition expresse de Sa Maje Impériale, émanée sur ce malheureux cartel, envoyé au maréchal de la Confédération, la confiscation de ses biens.

¹ Dołączona kopia listu do Szczęsnego Potockiego. O całym tym konfliktie zob. Kraushar, Niedoszły pojedynek. Dla powodzian, Lwów 1900.

Que V. M. s'en console, qu'elle envoie en attendant ce jeune courageux voyager en Italie. Elle verra renaster la tranquillité et pourra revoir son neveu rétabli.

Vous voyez à quoi a conduit votre désobéissance à mes ordres. Vous aurez lieu d'en être d'autant plus peiné en réfléchissant à ce qui suit: Comme vous portez le titre de staroste de Wielona, on voudra apparemment comprendre celle-ci aussi dans la confiscation, quoiqu'au fond les revenus de cette starostie appartienent à votre mère, tant que Dieu voudra encore prolonger ses tristes jours. Si ce dernier moyen de subsistance lui est ôté, je ne sais en vérité ce qu'elle deviendra. Les capitaux qu'elle a placés chez les banquiers d'ici, sont fort en danger depuis leur malheureuse faillite. Mais au moins elle n'en tirera sûrement pas les intérêts. La pension même que j'ai faite à votre mère jusqu'ici est arriérée par mes propres malheurs. Il me manque et par le déficit des trésors de la Couronne et de Lithuanie et par ce qui se passe à Dantzig, près de deux millions que je devrais avoir de mes revenus. Par dessus cela, je me vois contraint de partir dans 8 jours pour Grodno, ce qui augmente incroyablement tous mes embarras.

Lorsqu'au milieu de ces embarras je cherche pourtant toutes les ressources imaginables pour continuer du moins en partie mes secours à tant de gens que j'ai soutenus jusqu'ici et nommément vous, j'apprends que vous avez acheté une maison à Vienne pour quelques milliers de ducats; j'avoue que j'ai été frappé d'étonnement à cette nouvelle, comment avez-vous pu oublier que je suis chargé actuellement du paiement de vos dettes plus anciennes et plus récentes d'environ 20 mille #. L'achat de cette maison est sûrement une nouvelle dette, comment pourrez-vous, comment pourrai-je moi-même y faire face, tandis que je me tourmente actuellement pour que les paiements mensuels, qui se faisaient jusqu'ici pour vous par Meisner et Blanc, puissent au moins n'être pas arrêtés encore.

Dans ce moment même j'apprends par une lettre de votre soeur, que les banquiers d'Hollande refusent de lui payer des lettres de crédit et des lettres d'échange de Tepper que je lui avais procurées pour sa subsistance pour toute l'année courante. Je donne de la tête contre les murs pour remédier à tout cela, sans savoir encore comment je réussirai.

J'écris à Mr. de Sievers en le conjurant de représenter à l'Imperatrice, qu'au moins votre mère ne devrait point souffrir d'être

réduite à la plus entière indigence, à cause de vous. Résumez tout cela, et voyez combien j'ai raison d'être mécontent de votre obstination.

En conséquence je vous ordonne le plus strictement de ne plus écrire une seule parole à Mr. Szczesny et de ne jamais faire aucun écrit qui aille dans le public, surtout sans ma permission préalable. Si vous ne m'obéissez pas, je vous déclare que vous aurez à renoncer aux preuves de sentiments de tendresse et de bienfaisance que vous avez tant éprouvées de ma part. Si cela vous paraît dur, sentez que j'y suis forcé. Vous ne connaissez pas assez la valeur et les conséquences de vos expressions et de vos démarches, surtout relativement à la Pologne. Vous avez trop présumé de vos propres idées et vous avez empiré par là vos maux, les miens et ceux du pays. C'est ce que je ne puis ni ne dois permettre ultérieurement.

Faites une attention particulière à ce qui est dit dans la lettre de Mr. de Sievers sur votre voyage à faire en Italie.

Org. autgr. i kopia.

99. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 7 IV. 1793¹.

Sire, Je viens de recevoir la lettre que V. M. a eu la bonté de m'écrire en date du 29² mars, et je vais tâcher d'y répondre, article par article.

J'ai changé tout ce qui pouvait être inutile dans ma réponse à Mr. Potocki, et je la lui ai envoyée telle, que la minute que j'ai l'honneur d'ajouter ici sub litt. A. Je l'ai envoyée, dis-je, car il m'était impossible de faire autrement. Si cette démarche doit me coûter les bontés de V. M., je gémirai sur mon sort, mais la seule chose qui me consolera dans mon malheur, c'est que tôt ou tard V. M. daignera me rendre justice et avouer elle-même qu'un homme, à qui l'on ôte tout pour avoir agi avec droiture et loyauté, doit au prix de tout conserver son honneur intact, puisque celui-là n'est au pouvoir de per-

¹ List ten, wydany w tłumaczeniu z kopii, znajdującej się w Rogalinie. Zob. Obraz Polaków i Polski w XVIII. w. przez Edwarda Raczyńskiego, T. VI, 169 i nast.

² Mylnie zamiast 27 marca 1793.

sonne. La lettre de Mr. de Sievers ne m'a étonné, ni peiné. J'ai si peu de biens que l'on ne m'ôtera pas grande chose; et si la pension que V. M. daigne me donner, devait aussi m'être enlevée, je ne regretterais que l'abandon que cela me prouverait; et après vous avoir recommandé mes amis et mes anciens domestiques, je ne serais point embarrassé de ma personne. Une conscience nette et sans reproches, avec des jambes et des bras, on ne meurt point de faim, et l'on n'arrose point son pain de ses larmes, quand c'est l'honneur qui nous le fait manger sec. Sa Majesté l'Impératrice de Russie est, à ce que j'imagine, trop juste, même dans son courroux, pour étendre ces ordres de proscription jusqu'à ma mère qui n'a d'autre tort que de m'avoir donné le jour. Je serais au désespoir de la voir souffrir pour moi et, si quelque acte fait à temps, une cession de ma part pouvait prévenir qu'elle ne fût point comprise dans cette confiscation, je supplierais V. M. de m'en faire parvenir les moyens le plutôt possible. Je sens plus que personne l'horreur de la situation de V. M., et je plains son sort avec toute la vivacité et l'énergie dont mon âme est capable. Le dérangement de ses revenus et de ses affaires est très pénible, et je conçois combien le voyage de Grodno doit lui coûter et l'embarrasser.

Sire! J'ai fait des dettes, j'en conviens, V. M. a daigné s'en charger. Si vous lisiez au fond de mon coeur, vous y verriez toute l'étenue de ma reconnaissance. J'ai contracté ces dettes dans des moments, où mon emploi, mes devoirs, l'honneur de V. M., le désir et la possibilité de voir des heureux m'entraînaient plus loin que mes revenus et mon peu de fortune n'auraient dû me le permettre. Mais à présent que je suis un être nul, que je végète pour végéter, que je n'ai de dépense que celle que je veux avoir, j'ose assurer V. M. que, quelques petits que peuvent devenir mes moyens, je n'aurai point le reproche à me faire de la gêner par de nouvelles dettes. Ma mère m'avait donné quelqu'argent, j'en avais aussi un peu devers moi, j'ai employé tout cela à me procurer une maison agréable, espérant qu'au moins là je ne gênerais personne. Et voilà l'histoire de ma maison. La seule grâce que je demande à V. M. (si j'ai encore le droit d'en demander une) c'est de vous occuper de ma soeur, et de tâcher de remédier aux inconvénients que doivent lui causer ces retards d'argent dans un pays étranger, où elle n'est environnée que des connaissances encore plus pauvres qu'elle. V. M. m'a ordonné de résumer sa lettre et de conclure moi-même combien elle a lieu d'être

[165] mécontente de ma conduite, combien j'ai osé présumer de moi, et combien j'ai attiré de malheurs sur elle, sur ma patrie et sur moi-même. Ce reproche est dur, je l'avoue, il me force de récapituler ma conduite, V. M. elle-même sera mon juge. Vous savez, Sire, avec quelle peine j'ai quitté le service d'Autriche; je n'en avais pas d'autres motifs à alléguer qu'une carrière heureusement commencée, l'amitié et la confiance de mes généraux, l'estime et les bontés de l'Empereur, une perspective brillante, une campagne interrompue. V. M a ordonné, le père a parlé et le fils reconnaissant a obéi. Arrivé en Pologne, j'ai eu bien de la peine à être placé, j'ai trouvé une armée qui pouvait à peine en soutenir le nom. J'ai combattu les préjugés nationaux, la mauvaise volonté, l'intrigue et la cabale. J'ai désiré le bien, j'ai tâché de le faire, toutes les fois qu'il a s'agit (*sic*) de moi. J'ai supplié V. M. de m'oublier, elle a daigné accorder cette grâce à ma délicatesse. L'armée a commencé à naître, et mes peines n'ont été que trop récompensées par l'affection de l'officier et du soldat. Je ne me suis jamais mêlé d'affaires étrangères à mon objet, je fuyais l'intrigue, et je ne m'occupais que de mes devoirs. Le moment est venu, où V. M. et la nation ont cru pouvoir se donner une constitution. Fatigué de l'anarchie, habitué à l'ordre, attaché à ma patrie que je voyais sortir du despotisme féodal et de l'avilissement, entièrement dévoué à V. M., je regardais le jour du 3 de mai comme le plus heureux de ma vie; j'ai prêté serment à Dieu et à ma patrie d'être fidèle à mes nouveaux engagements, bien résolu de tenir parole. Je repris mon ouvrage habituel avec d'autant plus de zèle et de courage que je voyais la nécessité d'une armée propre à soutenir le voeu du Roi et de la nation, et j'eus le bonheur de voir sous mes ordres 12.000 hommes qui me rappelaient les armées où j'avais servi autrefois. Enfin le moment de crise arriva. L'on fut obligé de se défendre avant qu'on ait calculé les moyens de défense possible. Je fus (j'ose le dire) le seul qui ne craignit pas de dire alors, qu'il était imprudent avec aussi peu de moyens et aussi peu de ressources d'entreprendre quelque chose. J'ai prié V. M. de donner le commandement à quelque étranger, plus au fait que moi, j'ajoutais que je servirais avec plaisir sous lui, mais qu'avec ces moyens de défense il était impossible d'entreprendre une campagne heureuse, à plus forte raison glorieuse pour un général. L'on n'accepta pas mes raisons, l'on m'ordonna d'obéir, je ne vois que mon ordre, et je ne calcule plus mes moyens. Les Russes entrèrent en Pologne avec 64.000 hommes,

nos troupes n'étaient pas même rassemblées, dénuées de magasins, de fournitures nécessaires, enfin dénuées de tout ce qui constitue une armée sur le pied de guerre. Le hasard, les circonstances, la bonne volonté des chefs, nous procurent enfin l'avantage de nous rassembler. Ici commence la campagne; mes rapports en sont le journal le plus exacte. Nous parvinmes par le courage du soldat et par l'intelligence de plusieurs officiers à disputer, pied à pied, à une armée trois fois plus forte l'invasion de la Pologne. Enfin vint le malheureux jour du 23 juillet où le Conseil de V. M. le força à accéder au noeud fatal, qui règne maintenant arbitrairement sur les malheurs de la Pologne. V. M. ordonna, et moi j'obéis malgré mon opinion, malgré le voeu de l'armée entière qui taxa dans ce moment mon obéissance de faiblesse. Ne pouvant plus être util à V. M. ni à ma patrie, je la suppliai de m'accorder ma démission. J'ai mis mes charges militaires à ses pieds, et j'ai quitté une armée que j'avais vu naître, croître et mourir sous mes yeux. Je devais à cette armée un compte exacte de ma conduite. J'ai satisfait à ce devoir. J'ai embrassé les genoux paternels de V. M., et je partis pleurant le sort de ma patrie et regrettant de ne pouvoir, par la volonté expresse de V. M., rester auprès de lui, uniquement occupé du bonheur de la soigner. Je ne fis point de projets, je n'ai pris aucun engagement l'ayant promis à V. M. Mr. Potocki écrit une adresse à l'armée où il ne se contente pas de présenter ses principes, mais où il ose attaquer, de la manière la plus directe, mon caractère, ma façon d'agir et ma conduite, ainsi que celle de mes camarades. Mr. Ożarowski en même temps tourmente le colonel du régiment que j'avais eu l'honneur de commander, pour me faire parvenir des ordres qui ne pouvaient plus me regarder. Je me suis cru obligé de répondre à l'un et à l'autre. L'un s'est tu, l'autre m'a répondu une lettre offensante où il me donnait un défit. L'honneur m'a dicté ma réponse. J'ai reçu sa dernière lettre avec d'autant plus d'étonnement que je m'attendais à toute autre chose, et comme elle renfermait des propositions nouvelles, pour finir enfin cette malheureuse correspondance, il faillit que j'y fasse une réponse. Voilà ma conduite jusqu'aujourd'hui. Si c'est elle qui a augmenté les maux de V. M. et de ma patrie, plutôt au Ciel que je ne fusse point naît (*sic!*); mais pour les miens elle n'y a rien ajouté, car elle ne me laissa au fond du cœur pas le moindre reproche.

Pour ce qui est de mon voyage en Italie, si cela entre absolument dans les intentions de V. M., j'obéirai certainement à sa volonté,

mais je supplierais de ne pas trop me presser là-dessus, n'ayant devers moi ni les fonds nécessaires pour entreprendre ce voyage, et désirant employer ce printemps à remettre ma santé et ma jambe, qui me fait beaucoup souffrir. C'est au cœur paternel de V. M. que j'en appelle, c'est à sa bonté, à sa tendresse; il est des occasions, Sire, où le premier pas fait, les autres ne dépendent plus de nous, voilà mon cas. Si j'avais pu prévoir que cette affaire coûterait tant de chagrins à V. M., j'aurais passé sous silence cette proclamation de Mr. Potocki à l'armée, mon cœur en aurait souffert, mais j'aurais volontiers sacrifié mon ressentiment à votre tranquillité. Actuellement, Sire, c'est trop tard, les choses sont si avancées que l'on m'accuserait avec justice de faiblesse ou de crainte, si je laissais le dernier mot à Mr. Potocki, surtout après que l'on m'a confisqué mes biens pour cette seule cause.

J'ai l'honneur d'être avec tous les sentiments du plus tendre et du plus profond respect etc.

Org. autgr. i kopia z podpisem własnoręcznym ks. Józefa. Pisownia kopii jest poprawniejsza.

Dołączona kopia pisma ks. Józefa do Szczęsnego Potockiego z d. 3 IV. 1793:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju! Dnia trzeciego kwietnia dostałem list JW. Pana pod datą 8 marca. Przyznam się, że ta nasza tak ciągła korespondencja zdaje mi się niepotrzebną. Ponieważ JW. Pan moment teraźniejszy znajdujesz być niesposobnym do załatwienia naszego interesu, przymuszony jestem przystać na żądanie JW. WM. Pana, gdyż dla mnie podróz Petersburgska albo Grodzieńska byłaby arcyśmieszna. Spodziewam się, że jak tylko okoliczności pozwolą, przy помnisz sobie JW. WM. Pan swój list a ja mój respons. Zostaję etc.

100. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Białystok 16 IV. 1793.

Vous aurez déjà vu par mes précédentes combien je me suis occupé du soin de diminuer autant que possible les mauvais effets de vos lettres à Szczęsny. Je n'ai reçu votre lettre du 7 avril que dans la nuit d'hier avec la copie de celle que vous avez écrite le 3 à Szczęsny. Dieu veuille que le remède que j'y apporte, en écrivant dès aujourd'hui à Mr. de Sievers, ne vienne pas trop tard. Toujours

il reste vrai que selon vos propres expressions, tak ciągła korespondencya zdaje mi się niepotrzebna¹.

Vous en appellez à mon cœur paternel, mais souvenez-vous aussi que ce père a droit de demander de l'obéissance; et surtout dans les choses dont le fils ne peut pas, à la distance où il est, calculer la valeur, comme le père qui est sur les lieux et au milieu du foyer terrible que le fils augmente et envenime par son entêtement. De plus, ce fils n'écrit pas bien en polonais; il y a des tournures même dans cette dernière lettre qui ne sont pas bien et qui vous donnent un air gauche. Si vous consultiez Woyna, avant de faire vos lettres, et que vous suiviez ses conseils, vous vous en trouveriez bien mieux, et je serais bien plus content de vous.

Il y a longtemps que j'ai désiré et vous ai recommandé que vous preniez les eaux de Baden, mais à présent, je crois que le plus pressé est, que vous alliez en Italie où vous trouverez des eaux tout aussi salutaires que celle de Baden.

Quant aux secours à vous donner pour le voyage en Italie, je vais m'occuper des moyens à trouver pour cela. C'est encore une chose dont vous ne vous faites pas d'idée que la cruelle indigence où je me trouve moi-même, et voilà encore votre soeur qu'il faudra pourvoir une seconde fois probablement, si les lettres de change de Tepper, quoique données encore au mois de novembre, restent sans effet.

E basta pour cette fois. Je vous embrasse bien tendrement, mais bien tacitement.

Org. autgr.; list dwa razy pisany.

101. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 1 V. 1793.

Sire, V. M. me réitère² dans sa lettre l'ordre de me préparer à aller en Italie. Daignez, Sire, changer d'intention à cet égard. Sa Majesté l'Empereur a dit au Prince Général et à Woyna combien il était loin des bruits qu'on faisait courir, qu'il voulait signifier aux

¹ Podkreślone; zwrot z listu ks. Józefa do Szczęsnego Potockiego z dnia 3 kwietnia 1793.

² W org. reitaire.

Polonais qui sont dans ses états de les quitter, et surtout à mon égard il s'est exprimé de la manière la plus flatteuse. Ce voyage ajouterait inutilement aux dépenses et aux embarras de V. M., ne me procurerait que du désagrement et ne pourrait qu'être inutile. Cependant dans cette occasion, malgré toute ma répugnance, le fils obéissant¹ se ferait un devoir d'exécuter à la lettre votre volonté, mais il y a des cas où tout doit se taire, où un sentiment, plus fort que la nature, commande impérieusement, où le cœur n'est que la partie secondaire de l'âme, où l'opinion est en contradiction avec la loi même. Les hommes ont donné aux rois la force et le droit de disposer de tout, même de la vie de leurs sujets, mais ils se sont réservés le pouvoir de juger leurs semblables sur l'honneur, par l'opinion et le préjugé. Le Créateur nous a donné une âme et une conscience pour opter entre ces deux tribunaux.

Malheureusement mon sort m'avait placé dans cette cruelle situation, et mon combat était bien plus difficile que celui de tout autre puisqu'à côté du Roi se trouvait un père tendre que mon cœur chérissait plus que ma vie, mais moins que mon honneur et mon devoir.

Dieu veuille soutenir V. M. dans ce moment pénible, dans cette circonstance cruelle, votre âme est grande, suivez son impulsion, croyez à votre génie, écoutez tous les conseillers, mais n'en suivez point de faibles, ne jugez pas les hommes qui vous entourent par votre cœur, ils se connaissent trop pour n'en pas abuser. Pardonnez-moi, Sire, cette effusion de mon âme, mais le Ciel m'est témoin que c'est mon attachement et mon dévouement, même ma reconnaissance qui me donne le courage de vous parler ainsi.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

102. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 4 V. 1793.

Sire, Woyna m'a communiqué l'article de sa lettre qui me concernait, et où il y a un extrait de ce que Mr. Sievers écrit à V. M. à mon égard. Je m'étonne beaucoup des imputations qu'il me fait

¹ Podkreślone.

et surtout de la manière dont il me les fait. J'ai été toute ma vie soldat, je ne me suis jamais mêlé que de ce qui regardait mon métier. J'ai estimé les Russes que mon devoir et mon serment m'ordonnait de combattre, et je me flatte d'être estimé d'eux. Du reste l'opinion sur des données, fausses et mal fondées, ne peut m'être que fort indifférente. Je ne suis point en correspondance avec Leipzig, je ne voyais pas que cela puisse être de quelqu'utilité à la Pologne, et je n'ai eu avec les personnes qui se trouvent en Saxe, même pendant leur ministère ou leur moment de faveur, que les relations qu'exigeait ma place. Je me vante que des prétextes de persécutions sont faciles à trouver sur mon compte, si c'est l'accomplissement stricte de mes devoirs et mes principes d'honneur qui doivent me les attirer. Mais alors, je les recevrais toutes avec joie et plaisir. Monsieur Sievers n'a pas bien calculé les motifs qui m'ont fait répondre à toutes les lettres et au cartel de Monsieur Potocki; sa réputation est faite. Les honnêtes gens depuis longtemps le jugent et l'apprécient à sa juste valeur et, quant à moi, la crainte de personne et aucun motif d'intérêt quelconque ne parviendront jamais à m'éloigner de la route que l'honneur, la droiture et la loyauté prescrivent. Pour ce qui est de notre conduite ici et de ce que nous y faisons, le gouvernement sous lequel nous vivons nous veille, et nous lui rendrons le compte le plus exacte de nos actions dès qu'il jugera à propos de les examiner. Je serais trop heureux que les bienfaits de V. M., qui soutiennent seuls mon existence, puissent suffire à soutenir et rendre service à tous les malheureux tranquils, mais braves et loyaux, fidèles à leur parole, attachés à leurs devoirs qui partagent ici mon sort. V. M. sait, elle-même, que ce revenu est à peine suffisant pour me faire vivre de la manière la plus simple. Au reste, si cette marque de votre bienveillance pourrait choquer quelqu'un ou procurer des désagréments à V. M., je la supplie de m'oublier entièrement, pour ce qui est de sa bourse; il me suffira d'exister dans son cœur. V. M. a assez de malheurs de la Pologne et des siens propres, sans y ajouter encore des persécutions que pourrai(en)t lui attirer ses bontés pour moi. La Providence me préservera de bassesse, et je me flatte que le sort me présentera les moyens de ne pas mourir de faim. J'espère que Monsieur Sievers voudra bien considérer que ma mère, étant une sujette immédiate de sa Majesté l'Empereur, a tout le droit de réclamer sa protection pour qu'on ne lui enlève pas son bien, mais il y aurait un moyen

de concilier¹ tout le monde. Ce serait à ordonner à la Confédération que le bien dont ma mère a maintenant la jouissance ne soit confisqué qu'après sa mort.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

103. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 11 V. 1793.

L'ambassadeur vient de me demander avec insistance que vous quittiez Vienne aussitôt que la lettre de change de Maysner vous sera parvenue. Ce ne sera que pour quelque temps. Il le faut absolument. C'est moi qui vous le dit, qui l'exige de vous, qui vous l'ordonne enfin. Si vous refusez d'obéir, vous en courrez sérieusement ma disgrâce, car vous ferez du mal, non seulement à vous, mais à moi. Il n'y a aucun prétexte de point d'honneur qui puisse en ceci justifier votre désobéissance, si, ce que j'espère pourtant, n'arrivera pas, vous désobéissiez encore.

Org. autgr. i kopia.

104. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 22 V. 1793.

Sire, J'ai reçu la lettre que V. M. m'a fait l'honneur de m'écrire en date du 11 du courant de Grodno. J'obéirai à son ordre de partir d'ici incessamment, après avoir reçu la lettre de change de Meisner. Je désire m'éloigner assez de V. M. pour qu'enfin on la laisse en repos à mon égard, et que pour qu'à la fin mon existence ne lui devienne pas un objet aussi continu de peine, d'inquiétude et d'appréhension qu'elle m'est déjà devenue à charge et désagréable par là. Ce départ inopiné va de nouveau me déranger. Je compte aller voir ma soeur, et si je ne suis pas encore assez éloigné des gens que je méprise et qui me persécutent, j'irai chercher une autre sphère où j'oublierai l'ingratitude et la faiblesse des hommes pour ne m'oc-

¹ W org. consiller.

cuper que du jour et du lendemain. Je n'obéis qu'à la volonté expresse de V. M., encore est-ce¹ en m'étourdisant sur la source qui l'a produite, j'obéis pour vous épargner les chagrins et les malheurs dont on vous menace, mais qu'on n'a déjà que trop accumulé sur votre tête. Mon âme est déchirée, lorsque j'y pense et cette idée est mon vrai malheur.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

105. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Białystok 30 V. 1793.

Mon cher Pepi. Moi, Madame de Cracovie² et mes deux³ nièces n'avons pu lire votre lettre du 22 mai, sans avoir les yeux mouillés. Mon cher Pepi, ne vous livrez pas au dépit et au découragement. Commencez par prendre les eaux de Baden qui vous sont indispensables. Et ne pensez à voyager qu'après que votre jambe sera entièrement guérie. Vous aurez le temps de m'écrire encore de Baden et moi celui de vous répondre. Mais toujours commencez par disparaître de Vienne en allant à Baden et laissez y croire que vous allez voyager plus loin dès que votre cure de Baden sera finie.

Votre idée d'Amérique m'effraie. Attendons la fin de la diète prochaine de Grodno. Il sera temps alors de penser à des partis extrêmes et pour la vie.

Je conçois tout ce qui se passe en vous; mais vous n'avez jamais pu vous faire une idée juste de ma position à moi. Quoiqu'il en soit, soyez sûr que ma tendresse pour vous n'a jamais faibli d'un cran, tel austère qu'aie été quelquefois mon stile à votre égard par la nécessité des circonstances.

Je vous embrasse mille fois.

Org. autgr.

¹ W org. esce.

² Izabella Klemensowa Branicka.

³ Urszula z Zamoyskich Mnischowa, marszałkowa w. k. i Konstancya Tyzkiewiczowa, córka Kaźmierza ks. Poniatowskiego, marszałkowa w. W. Ks. Lit.

106. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 12 VI. 1793.

Sire, Ayant déjà, d'après vos ordres, fait toutes les démarches nécessaires pour partir, je ne puis plus m'arrêter ici, car cela aurait l'air d'une fausse¹ démarche, et je les haïs ici. Ainsi je pars après demain pour les Pays Bas. Ma jambe me fait souffrir, mais elle n'a qu'à s'accommoder aux circonstances depuis la dernière lettre de V. M. Je suis plus tranquil² et presque pas malheureux. Sa tendresse est mon bien, ses bontés ma récompense. J'étais menacé de perdre l'un et l'autre, vous me rassurez là-dessus, et je suis heureux. Puisse le ciel vous donner des forces pour soutenir la rigueur de votre sort et à moi la possibilité de vous prouver encore tout mon attachement. Je ne déciderai point de moi, avant vous avoir parlé à V. M., et si je pouvais espérer ne m'occuper un jour que du soin de soigner votre vieillesse, j'abandonnerais tout autre idée, mais V. M. doit sentir tout ce que mon âme éprouve dans les circonstances présentes auxquelles, je le sens, je ne pourrais jamais me plier. Permettez, Sire, que madame de Cracovie trouve ici les assurances de mon respectueux attachement et soyez persuadé des sentiments de respect⁴ et de reconnaissance avec lesquels je ne cesserai d'être etc.

Org. autgr.

107. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Frankfurt⁵ 27 VI. 1792.

Sire, Ayant rencontré ici le major Kleist, je saisissi cette occasion de me rappeler au souvenir et aux bontés de V. M. Pendant tout mon voyage, j'ai presque toujours eu le plus mauvais temps du monde, ce qui n'a nullement ajouté à son agrément et fait extrê-

¹ W org. fauce.

² W org. tranqu'il.

³ W org. déciderez.

⁴ W org. respée.

⁵ Nad Menem.

ment cher vivre. Les postes même à présent en Allemagne sont arbitraires, tout ce que l'on veut voir en fait de militaire, il faut le payer au poids de l'or; mon départ subite m'a considérablement dérangé, et j'ai destiné mon revenu de 3 mois à remettre les choses en ordre en y employant la recette; il ne m'est donc resté pour tout mon voyage que les mille ducats que V. M. a daigné m'envoyer qui ont été assez considérablement minés par les changes et la différence de monnaie¹, et dont mon voyage jusqu'ici me coûte déjà près de la moitié, ainsi je supplie V. M. de daigner m'envoyer, s'il était possible, encore un millier de ducats ou bien du moins me permettre de contracter une dette dans cette occasion. Je craignais ce voyage parce que je le trouvais humiliant, et parce que je savais qu'il me dérangeait considérablement, mais V. M. l'a absolument exigé.

Je tâcherais de voir, sans me nommer, la position et les ouvrages auprès de Mayance ne voulant pas me présenter au Roi. J'ai rencontré à Francfort Madame Lukesini (*sic*) qui m'a demandé si je ne voudrais pas au quartier général, je lui répondis qu'elle savait bien que nos cheveux étais(?) coupé(s) en jacobin, que n'étant plus soldat je ne saurais sous quel forme paraître à sa cour. Elle ajouta qu'elle regrettait Varsovie. Je lui répondis que ce n'était pas notre faute qu'elle n'y fut encore, comme elle y avait été, il y a deux ans.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

108. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 8 VII. 1793.

Sire, Je me trouve ici depuis quelques jours, et je ne puis me refuser à la douce satisfaction de me rappeler au souvenir et aux bontés de V. M., je ne vous parlerais point de mon voyage; depuis Francfort il n'a rien eu d'intéressant. Le siège de Mayance que j'ai vu, sans me faire présenter au Roi de Prusse, prouve que l'excellence du soldat prussien s'est éclipsé avec l'âme du grand homme à qui il devait sa gloire et son existence. La place est forte, le siège lent, la volonté des assiégés est une, celle des assiégeants divisée par la cabale, l'intrigue des chefs et la mésintelligence des troupes;

¹ W org. monois.

tout le monde dit du Roi qu'il est bon et honnête, mais tout le monde s'en plaint¹. Les Prussiens sont haïs de tout le monde, et tout le monde se déifie de leur politique dont nous venons d'être les malheureux sacrifices.

J'ai revu ma soeur avec tout l'intérêt dont mon coeur est capable, je l'ai trouvée un peu mieux qu'à Varsovie, mais cependant toujours bien souffrante; sa santé exige les plus grands ménagements. Le climat paraît lui convenir. La société charmante qui l'environne lui fait² quelquefois oublier son état et ses souffrances, mais elle est obligée de garder le régime le plus exacte; son état ici n'est qu'inquiétant, à Varsovie il était tourmentant; je me suis fait présenter à l'archiduc Charles qui m'a reçu avec toute sorte de bonté; dans quelques jours je compte voir les opérations militaires de ces contrées. Bruxelles réunit toute la meilleure compagnie de Paris; j'ai vu Monsieur le baron de Breteuille qui m'a parlé de V. M. avec bien de l'intérêt. V. M. a des occupations bien pénibles dans ce moment. La diète doit être rassemblée, sa composition doit faire trembler, on ne conçoit pas même qu'elle ait pu se³ rassembler et qu'on ait trouvé assez peu de gens délicats pour pouvoir remplir le nombre des nonces. Le ciel daigne soutenir V. M. dans cette circonstance affreuse de sa vie et lui accorder au moins un instant de calme après ce terrible orage, je supplie V. M. de daigner acquiescer la prière que j'ai eu l'honneur de vous faire dans ma lettre de Francfort. J'aurais bien mieux⁴ ne pas être dans le cas de vous la faire et rester tranquil à Vienne, mais V. M. l'a absolument voulu.

J'ai l'honneur d'être etc.

Org. autgr.

109. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Grodno] 22 VII. 1793.

Mon cher Pepi. J'apprends aujourd'hui par une lettre de Woyna que vous êtes déjà arrivé à Bruxelles. Je m'en réjouis. Si vous allez dans les camps autrichiens et anglais, donnez m'en avis.

¹ W org. plein.

² W org. font.

³ W org. ce.

⁴ W org. mieu.

Vous imaginez bien que je ne perds jamais de vue les moyens de vous rouver auprès de moi. La dernière réponse que l'ambassadeur m'a faite hier est: «tout peut s'arranger, moi personnellement, je me ferai un vrai plaisir de contribuer à la satisfaction de V. M. et du prince Joseph, mais il y a une condition indispensable que l'Impératrice y met: c'est toujours que la querelle du prince Joseph avec Szczesny reste ensevelie dans l'oubli et ne soit jamais renouvelée; en ajoutant que l'Impératrice se vengerà sur moi et toute ma famille, si vous y contrevenez.»

Tel désagréable que cela soit, il a absolument exigé que je vous le mande. En effet, moi et tous le nôtre ici, nous sommes persuadés qu'il faut laisser tomber cela absolument, quand même on ne nous ferait pas la menace qu'on nous fait. J'attends votre réponse avec impatience, égale à ma tendresse pour vous. C'est tout dire.

Org. autgr.

**110. Stanisław August do Teresy Tyszkiewiczowej
i ks. Józefa Poniatowskiego.**

Grodno 7 VIII. 1793.

Ma chère Thérèse et mon cher Pepi. Je vous adresse cette lettre en commun parce que son objet vous est commun, voir une lettre de change de 5250 florins d'Hollande qui doivent faire 1000 ducats. De ces 1000 ducats il y a 160 ducats pour vous Thérèse et 840 ducats pour Pepi. Les 100 sont pour compenser une perte que les banquiers vous ont fait essuyer à la Haye, et que je vous ai promis de vous bonifier. Les 840 pour Pepi sont pour bonifier ce qu'il a dû perdre sur les 1000 ducats que je lui ai fait avoir à son départ de Vienne.

Mon cher Pepi. Ce n'est pas comme cela que j'aimerais de vous aider, mais je suis si mal moi-même. Mr. de Sievers en me retenant tous mes revenus, me traite, comme une place assiégée, et si ce n'était un bon et généreux banquier d'Amsterdam que Dieu a envoyé ici, je n'aurais pas pu vous envoyer même ce secours; et parce que je n'ai pas pu le faire plutôt, voilà pourquoi j'ai tardé jusqu'à aujourd'hui à répondre à votre lettre du 8 juillet.

Je désire beaucoup d'apprendre les détails de votre visite au camp du prince de Cobourg, et ce que vous faites et ce que vous comptez faire ultérieurement.

Nous sommes actuellement occupés ici à nous débattre avec Mr. de Bucholz, nous avec des paroles et lui, soutenu de Mr. de Möllendorff et de son armée qui fait mine à tous moments d'outrepasser encore les limites qu'elle s'était prescrite jusqu'ici. J'ai lieu de croire que nous serons encore retenus ici deux mois, par les 4 camps qui environnent Grodno.

Irez-vous voir le camp du duc d'York? Już teraz lepiej o nim mówią jak dawniej.

Je vous embrasse tous deux mille fois pour moi-même et pour tout ce qui vous appartient ici.

Org. autgr.

111. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Spa 14 VIII. 1793.

Sire, Ma soeur m'a remis la lettre que V. M. a daigné m'écrire de Grodno en date du 22 juillet.

Il y a longtemps que je vous aurais donné des détails sur ma courte apparition à l'armée, si je n'avais craint dans ce moment où tout donnait l'espoir d'une diète pénible, mais glorieuse, de vous distraire, Sire, de vos occupations. J'ai passé 15 jours à l'armée. Le prince Cobourg, le duc d'York m'ont reçu avec infiniment de bonté, surtout l'archiduc Charles a mis une grâce parfaite à mon égard, et c'est avec respect et reconnaissance que je me rappellerai les choses aimables et flatteuses qu'il a bien voulu me dire.

Les armées sont très belles et très fortes, celle des Autrichiens du meilleur choix, une cavalerie nombreuse bien tenue, bien exercée, et brave à l'épée¹, et un des principaux ornements-11 bataillons de grenadiers superbes, sont une masse d'infanterie d'un aspect respectable, en un mot, tout est beau et bien fourni, partout je rencontrais d'anciens camarades qui en se souvenant de moi excitaient ou mes regrets ou ma reconnaissance. Les ouvrages du siège² étaient superbes, extrêmement soignés et faits avec intelligence. L'assaut du chemin couvert a été vif et courageux, et l'entreprise hardie que l'on

¹ W org. epet.

² O całej tej kampanii por. Zeissberg, Erzherzog Carl, Wiedeń i Lipsk 1895.
T. II. rozdział XIV passim.

doit au comte Didrichstein de s'être emparé et même logé sur l'ouvrage à corne a déterminé la place à capituler. La garnison s'est défendue d'une manière opiniâtre, mais passive, qui a laissé faire tous les ouvrages sans le moindre inconvénient; l'artillerie française est encore réellement bonne, mais le reste des troupes n'a que quelquefois de l'enthousiasme, mais plus d'esprit militaire. La sortie de la garnison était un spectacle imposant d'un côté, et affreux de l'autre. L'armée autrichienne et anglaise sous les armes offrait un ensemble de troupes superbes. La cavalerie anglaise est pour la tenue¹, le choix des chevaux et des hommes l'idéal de ce qu'on peut se figurer en fait de cavalerie. Le soldat anglais, en général, est brave et soumis, il a cet enthousiasme d'honneur national qui est le mobile des actions militaires d'éclat, ce doit être un soldat agréable à commander. La garnison française, obligée de mettre bas les armes aux pieds de leurs vainqueurs², inspirait tout le tourment et l'ignominie — obligation d'une cérémonie ainsi pénible pour l'honneur. Les habitants étaient fatigués de tout ce qu'ils avaient soufferts et se croyaient heureux de conserver la vie et les tristes restes de leur fortune; l'on ne voyait partout que désolation et misère. La liberté avait laissé là des traces sinistres de son pouvoir arbitraire, des papiers sans valeur, des mères sans enfants, des vieillards sans appui; des vestiges des maisons était, ce que présentait Valenciennes conquise; l'on n'entendait partout que blasphémer la nation, la convention, les commissaires et la liberté. Je ne pus m'empêcher de leur dire que partout on la prêchait de la même manière, que quelques souverains³, tout comme la soit-disante nation française, détruisaient pour rendre meilleurs et prêchaient la liberté à coup de canon ou par proscription.

Je suis pénétré de reconnaissance de ce que V. M. daigne s'occuper des moyens de me rapprocher d'elle, c'est l'avenir le plus doux que mon imagination me présente, et j'en espère le prompt et facil accomplissement. J'imagine que les malheureuses formalités, qui doivent légaliser le rap (*sic*) de notre triste patrie, une fois terminées, j'imagine, dis-je, que V. M. cessera d'être prisonnière ou assiégée dans ses états, et qu'alors au moins les ambassadeurs de Russie redeviennent

¹ W org. tenut.

² W org. vainqueurs.

³ W org. souverains.

dront ce que sont ordinairement des ministres près de rois. Si le coeur de V. M. daigne me rappeler près d'elle, si je puis être une consolation ou d'un faible secours à sa pénible existence, vous me direz un mot, Sire, et je volerai avec empressement à vos pieds pour pleurer avec vous, gémir de votre sort et par mes soins et mon attachement vous consoler, s'il est possible, de toute la rigueur de votre destinée. Ce n'est qu'à vous, Sire, que je veux devoir cette douce satisfaction et non pas à la protection ou à l'indulgence d'un ambassadeur de Russie. Je respecte les décrets de Sa Majesté l'Impératrice dans ses états. Je calculerais même peut-être ses conditions, si j'avais l'honneur de vivre sous son empire, mais comme polonais sujet, neveu de V. M., je ne vois pas ce que l'impératrice et l'exile de ma patrie peuvent avoir de commun. Je ne courerai point après Mr. Potocki, il est trop déshonoré et avili pour m'en faire honneur, mais la protection du ciel même ne me forcera pas à l'éviter ou, en le rencontrant, à ne lui pas marquer tout le mépris qu'il m'inspire. Voilà, Sire, ma manière de penser, elle est conforme à mes actions; jusqu'à ce jour je ne compte pour malheur que les chagrins que je vous fais éprouver. Mon devoir était en opposition avec mon coeur et hors mon honneur. Je sacrifierais tout à ma tendresse et à ma reconnaissance; elle sera éternelle pour le meilleur des pères. Plût au ciel que ce fût au prix de mon sang que je pus vous en convaincre. Je jouis du bonheur d'être auprès de ma soeur qui est souvent souffrante. Sa santé exige les plus grands ménagements, ce n'est que le climat et l'amitié qui la soutiennent.

J'ai l'honneur d'être etc.

Org. autgr.

112. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Spa 7 IX. 1793.

Sire, Ma soeur vient de me communiquer la lettre que V. M. a daigné¹ nous écrire en date du 7 août². Nous avons été tous les deux pénétrés des choses tendres qu'elle renfermait, et nous nous sommes bien applaudis d'avoir un père aussi tendre. Je suis pénétré

¹ W org. deignez.

² Nr. 110.

de reconnaissance pour l'argent qu'elle daigne joindre à sa lettre. V. M. ne s'est jamais démentie à mon égard, elle a toujours daigné me secourir. Dieu sait si mon âme est reconnaissante, et il est mon témoin que ma vie, tout mon sang serait un tribut, proportionné à ma reconnaissance. J'espère que V. M. aura déjà reçu les détails que j'ai eu l'honneur de lui envoyer sur les armées combinées. V. M. doit être bien tourmentée de tout ce qu'elle¹ a à souffrir dans ces cruels moments, que n'ai-je 100.000 coeurs à vous offrir comme le mien, et je me jetterais à vos pieds et vous dirais: ensevelissons-nous, Sire, sous les ruines de notre malheureuse patrie, nous périrons tous avec vous, et la postérité sera notre oraison² funèbre, mais hélas ma triste destinée m'a reduit à ne pouvoir mourir combattant pour vous ni à vous consoler, lorsque le sort vous poursuit avec autant de rigueur; je ne veux pas trop m'arrêter sur des objets si tristes et si fâcheux. Mon âme en est remplie, et ce sentiment de peine est encore ma seule douceur. Que le ciel vous conserve, il ne peut plus que m'accorder cette faveur, je crois que je passerai l'hiver à Bruxelles avec ma soeur. J'ignore ce que le destin me prépare, si c'était au moins une fois un peu de tranquillité puisqu'il a terminé sitôt mon existence morale.

J'ai l'honneur etc.

Org. autgr.

113. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Spa 2 X. 1793.

Sire, Malgré toutes les peines et toute l'amertume dont le cœur de V. M. doit être accablé, j'ose me flatter qu'elle³ daignera jeter un coup d'œil de bonté sur les témoignages du plus tendre, du plus respectueux et du plus vrai attachement que jamais être lui ait porté. Oui, Sire, j'ai senti en moi le besoin pressant de me rappeler à vos bontés, à votre souvenir, et je me suis dit que cette distraction d'occupation plus sérieuse ne vous serait point désagréable. Personne au monde, j'ose le dire, ne vous ait plus attaché, personne ne sent plus

¹ W org. quel.

² W org. oresaison.

³ W org. quel.

que moi toutes vos peines et toute la rigueur de votre sort; si c'était ma vie qu'il vous fallut, au lieu de consolation, c'est alors que je mettrerais du prix à mon existence, mais malheureusement elle ne vous a été d'aucun secours, elle a ajouté à vos peines, sans pouvoir par son insuffisance repousser loin de vous le malheur ou braver à vos côtés la rigueur de votre destinée. Cette idée fait la peine de ma vie.

Nous quittons Spa demain pour retourner à Bruxelles, pour y passer l'hiver. Quand serai-je assez heureux pour pouvoir assurer V. M. des sentiments de ma vive reconnaissance autrement que par écrit! Je conterai ce moment comme un des doux de ma vie. En attendant j'ai l'honneur d'être avec le plus profond respect etc.

P. S. J'ai une grâce à demander à V. M.; ce serait de donner le cordon bleu à Moszczinski, celui qui était toujours près de Monsieur Potocki Szczęsny, si autrement cela convient aux vues de V. M

Org. autgr.

114. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 14 XI. 1793.

— — — ¹ Je ne vous ferai pas cette fois d'autres détails sur vos autres affaires, car elles sont encore en ouvrage; ce n'est que quand le tout sera débrouillé que je vous le manderai. Mais au moins, je puis vous dire dès aujourd'hui qu'au milieu de mon propre désarroi, je crois pouvoir vous assurer presque déjà que même après ma mort, non seulement vous serez à l'abri de la misère, mais même dans une sorte d'aisance.

Je remets à une autre fois aussi à vous dire, quand et comment je pourrai me donner la satisfaction de vous rappeler auprès de moi. Nous sommes actuellement ici à Grodno dans la crise finale. Je compte pour sûr être à Varsovie avant la fin de l'année, et c'est de là que je vous dirai ce que je ne puis vous dire encore aujourd'hui.

¹ Opuszczam dłuższy ustęp, odnoszący się do administracji Zyzmor i do zatargu chłopów z Zdzitowieckim. Król przysyła 2 egzemplarze nowego kontraktu z Sokołowskim. Dnia 15 października, w dniu imienia Teresy Tyszkiewiczowej, pisał król do niej z powinszowaniem, donosząc także o sprawach publicznych i prywatnych (zgodnie z tym listem).

Vous aurez été étonné, comme bien d'autres, qu'après tout ce que la Russie nous a fait essuyer à cette diète, nous soyons tout d'un coup devenus ses alliés perpétuels et plus intimes qu'on ne le devient ordinairement par des traités. Mais telle était notre position que, si nous avions tardé à faire cette alliance, nous restions exposés, non seulement à la continuation du mal présent, mais à bien pire de différents côtés. Aujourd'hui nous sommes assurés du moins contre le pire, et nous avons les promesses les plus positives de la cessation de beaucoup de maux encore existants.

Puisque Hadziewicz va vous trouver, je ne crois pas pouvoir confier en mains plus sûres tout ce paquet. Je vous embrasse mille fois de tout mon coeur.

Org. autgr.

115. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 12 XII. 1793.

Sire, Une incommodité de quelques jours m'a empêché de répondre sur le champ à la lettre que V. M. a eu la bonté de m'écrire en date du 14 novembre et dont Mr. Hadziewicz a été porteur. Je m'empresse de le faire dans ce moment-ci en y répondant, article par article. V. M. connaît trop mon coeur pour douter d'un instant de l'intérêt que je metterais à remplir le plus vite et le plus à la lettre les ordres qu'elle me donnerait¹. — — —

Puisque V. M. daigne me parler de mes affaires, elle m'encourage par cette bonté à ne pas craindre de l'ennuyer en lui en parlant et de lui communiquer mes nouveaux arrangements. Parvenu à l'âge que j'ai, occupé d'affaires, étrangères à mon sort, devenu presque insouciant sur mes intérêts, en faisant l'affaire des autres plutôt que la mienne, je craignais de penser à moi, croyant n'en avoir pas les moyens; depuis que j'ai quitté la Pologne, dénué d'occupation, abandonné à mes propres réflexions, j'ai senti combien il était cruel d'être à charge aux personnes que l'on aimait, et auxquelles on avait le plus d'obligation. Cette réflexion m'a amené à désirer de m'occuper moi-même de mes affaires, mais n'ayant pas les connaissances ni la facilité de le faire par moi-même, il fallait que je choisisse quel-

¹ Książę nie zgadza się na projekta króla.

qu'un qui puisse pendant mes absences ne s'occuper que de cela. Mon choix fut bientôt fait¹. — — —

V. M. sera bien satisfaite après tant de peines de vous trouver à Varsovie et de vous reposer un peu des travaux pénibles que la fatalité et le malheur avaient accumulé sur votre tête. Je n'ai pas été étonné de la nouvelle alliance que la Pologne a contractée. Nous vivons dans un siècle où l'on ne s'étonne plus de rien. D'un côté la tyrannie populaire la plus atroce et la plus arbitraire prend le masque de la liberté pour opprimer, dépouiller et anéantir; de l'autre le tyran accable l'homme libre, sous le masque de l'intérêt et de l'amitié pour (à l'ombre de cette chimère en politique) dépouiller, envahir et anéantir. Les causes sont les mêmes, les résultats quelquefois différents, mais les malheurs sont égaux². — — —

Org.

116. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 18 XII. 1793.

Miłościwy Panie! W. Kr. Mość łatwo sobie wystawić zdolasz moc czucia, tj pragnienia mojego, które z okazyi Nowego Roku dla Niego czuję, kiedy sobie wspomnisz na liczne dobrodziejstwa, które od pierwszych lat moich jaskrawie mię obdarzać raczyłeś. Podchlebię sobie więc, że je dziś WKMość przyjąć odemnie raczysz zwykłą Swą Ojcowską dobrocią w przekonaniu, że nie ma nikogo na świecie, który bardziej nademnie kochał WKMość lub szczęścia Jego pragnął³. — — —

Org.

117. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 1^{er} I. 1794.

Mon cher Pepi. Je n'ai point encore reçu votre réponse sur la

¹ Wybór padł na majora Hadziewicza, który został właśnie zauważony do Brukseli, aby objąć pełnomocnictwo.

² W końcu mowa o stadtinie, o ulubionym harasie.

³ Poleca podpułkownika Kamienieckiego.

⁴ List zaczęty 1 stycznia, skończony 4 stycznia.

lettre que je vous ai écrite par Hadziewicz. Je l'attends, car il m'importe de pouvoir déjà remettre entre des mains, vraiment bonnes pour vous, vos affaires de Lithuanie. A ce que je vous ai écrit par Hadziewicz, j'ai à ajouter, ce que vous verrez dans le feuillet polonais ci-joint¹. Je souhaite que vous m'autorisiez à agir en conséquence. Votre propre intérêt l'exige et le mien aussi.

Dans la situation, excessivement serrée, où je me trouve, et qui influe nécessairement sur la vôtre, il ne nous est pas permis ni à vous, ni à moi, de faire des dépenses en pure perte. La présence à Varsovie de vos chevaux et de votre écuyer ne peut vous produire aucun contentement dans votre absence, mais elle me cause une perte réelle, et qui dans l'état actuel de mes affaires ne laisse pas que d'être considérable; et il faut que je ramasse toutes mes pièces pour que sur le total de l'année je trouve le moyen de fournir à vous, à votre soeur et à votre mère tout ce que je vous donnais à tous les trois jusqu'ici, et encore je ne sais si je pourrai y parvenir exactement, quoique je me refuse tout à moi-même, pour pouvoir soutenir mes plus proches parents et du moins mes plus anciens serviteurs; car je me vois obligé à reformer un très grand nombre de gagistes et des pensionnaires, par l'impuissance absolue d'y satisfaire.

J'ai eu huit terribles mois à passer à Grodno. Je croyais la mesure de mes amertumes remplie; mais je me vois malheureusement détrompé là-dessus. Vous vous souvenez que le port des marques militaires, que j'avais distribuées dans l'année 1792, fut défendu aux militaires actuellement en service, premièrement encore avant la fin de l'année 1792 par la Confédération de la Couronne de Targowica, ensuite, une seconde fois il fut défendu par les deux Confédérations réunies de la Couronne et de Lithuanie au commencement de l'année 1793, d'après une note ministériale du baron Bühler, qui demanda cela au nom de l'Impératrice. Cela fut exécuté, et la chose resta ainsi jusqu'à l'avant-dernière séance de la diète de Grodno. Cette séance durait déjà fort avant dans la nuit, au milieu du bruit et du tumulte qui accompagne ordinairement les séances nocturnes, et surtout les finales de toutes les diètes. Ce fut alors, qu'un nonce (auquel je n'ai jamais parlé, avec lequel je n'ai jamais eu la moindre

¹ Dołączona kartka. Jest to obrachunek króla z księciem. Królowi należy się przeszło 1027 czerw. zł.

connexion, dont je ne connais pas le visage, car il était constamment assis à l'autre bout de la salle et dans le troisième rang éleva pour la première fois la voix, pour demander que le port de ces décorations militaires fût de nouveau permis¹. Jamais je n'ai vu aucune proposition, acceptée avec plus de chaleur, d'unanimité et de promptitude. Entre la proposition et la signature, je ne crois pas qu'il se soit passé quatre minutes au milieu des acclamations universelles, parmi lesquelles je remarquai plusieurs de ceux qui avaient été pendant toute la diète les coriphées du parti Kossakowski. Dès le lendemain l'ambassadeur de Russie me témoigna là-dessus le mécontentement le plus vif, mais la loi, une fois signée paraissait immuable. Il n'en fut plus question jusqu'au 25 décembre. Ce jour-là est arrivé un courrier qui a obligé Mr. de Sievers de venir me déclarer que l'Impératrice regardait cette loi comme une infraction du traité d'alliance, nouvellement conclu avec elle; qu'elle en avait conçu le plus grand ressentiment, et que pour me le mieux marquer elle lui ordonnait de quitter la Pologne, sans me remettre même des lettres de rappel; et que le général d'Igelstrom est nommé ministre plénipotentiaire en Pologne auprès de nous, sans cesser d'être commandant général de la grande armée russe qui remplit la Pologne.

En effet, Mr. d'Igelstrom a d'abord commencé à agir dans sa nouvelle qualité et a d'abord demandé de la façon la plus forte le redressement de cette loi et une réparation proportionnée du mécontentement de la souveraine, disant même, que ces décorations, si elles continuaient à être portées, même par ceux qui ont quitté le service militaire de Pologne², seront regardées par l'Impératrice comme la cocarde tricolore.

Quiconque prend part aux affaires de notre pays conçoit de quelle extrême importance il est pour qui désire le maintien de l'existence de ce reste de Pologne, de ne pas laisser subsister la supposition que notre traité d'alliance avec la Russie est rompu, et surtout que l'Impératrice le regarde comme tel.

Votre soeur m'ayant écrit en date du 9 décembre que l'on vous

¹ Miało to miejsce d. 24 listopada 1793. Kiedy jeden z oficerów wydobył z kieszeni krzyż i go przypiął, podobno król sam przyklaskał, nazajutrz jednak już usprawiedliwił się przed Siewersem. Por. Sejm Grodzieński przez H. Jaworskiego, tłom. polskie. Poznań 1872 str. 328.

² Podkreślone.

avait saigné pour un mal de gorge, j'en serai fort inquiet jusqu'à ce que j'apprenne votre rétablissement. Je ne réponds pas séparément à votre soeur, mais je la remercie ici de l'offre qu'elle me fait (et que j'accepte) de m'envoyer successivement des extraits des nouvelles de Paris.

Ayant écrit jusqu'ici, j'ai reçu votre lettre du 12 décembre par Vienne et j'y réponds aujourd'hui 4 janvier.

J'ai respecté votre délicatesse au sujet de Dembowski. Il m'a donné son renoncement libre et volontaire à l'engagement que vous lui avez donné pour Żyzmory. Ce que j'ai fait pour lui, le rend content, ainsi vous pouvez avoir l'esprit et le cœur tranquil là-dessus. — — —

Ce malheureux incident au sujet de ces décosations militaires a tellement embrouillé et aigri toutes choses ici de la manière la plus douloureuse pour moi que je me sois bien déchu de l'espérance que j'avais, et que j'ai marqué à votre soeur dans ma dernière lettre, de vous revoir tous deux au mois d'avril ou de mai prochains. Aujourd'hui je crois au contraire qu'il faudra encore que je vous dise de ne pas vous presser d'arriver ici, jusqu'à ce que je vous demande exprès de le faire. Et puisqu'il faut que vous restiez encore à Bruxelles, il faut bien aussi que votre soeur y reste pareillement pour vous tenir compagnie, quand même sa santé à elle lui permettrait déjà d'entreprendre ce voyage.

Dębowski¹ m'a ordonné sa résignation par écrit du contrat qu'il avait de vous pour Żyzmory et pour cela je paye pour lui 1500 ducats de dette. — — — Je joins pareillement ici une de deux copies de votre contrat avec Sokołowski; il a gardé l'autre. La petite note que vous verrez en bas et qui signifie que le mot *bywszy* doit être inseré au front du contrat devant le mot *général*, provient de l'attention qu'il faut avoir ici présentement de la manière la plus scrupuleuse, parce qu'on nous fait les chicanes les moins attendues sur les prétextes les moins fondés.

Je ne vous dis pas la moitié de toutes les tracasseries qu'on me fait actuellement ici depuis le malheureux incident de ces croix militaires et par rapport à moi-même et par rapport à vous. Je pourrai vous les mander quand elles seront finies, mais elles sont de nature de troubler toute ma tranquillité.

¹ Odtąd ręka króla.

Vous trouverez bien du désordre dans toute cette lettre, parce que je suis plus tourmenté, et j'ai depuis 8 jours moins de temps ici que je n'en avais à Grodno. Je n'aurais pas cru la chose possible, si je ne l'éprouvais malheureusement.

Vous recevrez le duplicat de tout ceci par Vienne avec cette différence qu'ici manque seulement le contrat signé par Sokołowski lequel j'envoie par Vienne, et ici j'en fais seulement mention. Je crois l'autre voie plus sûre, mais celle-ci je crois plus prompte.

Adieu pour cette fois. Je vous embrasse mille fois ainsi que votre soeur.

Oryginał, duplikat i koncepcja z własnoręcznymi poprawkami króla.

118. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 15 I. 1794.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre lettre du 18 décembre. Veuillez le ciel exaucer les voeux que nous ferons, l'un pour l'autre, et nous rendre au moins, moins malheureux que nous le sommes actuellement.

Il m'est impossible de placer le major Kamieniecki¹ nulle part, puisque je ne puis placer personne à présent, comme je voudrais. Mais je lui donnerai une pension de ma poche, tout pauvre que je suis moi-même à présent, et parce que vous vous intéressiez pour lui, et parce que je fais moi-même cas de lui.

J'ai obtenu enfin une donation de cinquante mille francs du vieux Hadziewicz pour son neveu qui est auprès de vous. Je la lui remettrai, quand il reviendra.

L'exemplaire ci-joint de l'universal² vous fera connaître dans toute son étendue la triste situation dans laquelle je me trouve. Vous sentez bien que ce n'est pas sur vous que jettera un blâme ce qui est dit de vous dans cet universal, bien au contraire.

Actuellement il faut rester coit et tranquille. Renvoyez-moi votre diplôme de 1792 et que Hadziewicz en fasse autant. Il faut absolument que je vous l'ordonne, et que vous y obéissiez tous deux.

¹ Por. nr. 116, przypisek.

² Uniwersał króla z dnia 7 stycznia 1794, w którym wzywał do zwrócenia oznak. Tu go brak.

Je vous répète qu'il le faut absolument¹, sans quoi, moi et le pays, en souffriront encore plus cruellement.

Si je ne réponds pas séparément aujourd'hui à votre soeur sur sa lettre du 15 décembre, je ne lui en suis pas moins obligé, et je l'embrasse de tout mon cœur ainsi que vous.

Org. autgr. i koncept własnoręczny, poprawiany.

119. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 24 I. 1794.

Sire, Je viens de recevoir la lettre que V. M. a eu la bonté de m'écrire en date du 1 janvier de l'année courante, et qu'elle a daigné continuer le 4 du même mois². — — —

Le contrat de M. Sokołowski avait été copié d'après la minute qu'il m'avait envoyée lui-même; ainsi c'est sa faute, si le mot *b y w s z y* ne s'y trouvait pas. Je n'ai aucune prétention à ce titre; les souvenirs qu'il me laisse sont trop malheureux pour que j'aime à me le rappeler, et les circonstances d'à présent trop différentes de ce qu'elles étaient alors pour que je veuille m'en targuer. Je conçois parfaitement toutes les chicanes et toutes les tracasseries qu'on ne manquera pas éprouver à V. M. à cette circonstance; pour ce qui est de moi, Sire, je suis préparé à tout, et je suis prêt à tout. Ainsi je demande à V. M. comme la plus grande grâce que je ne sois pas l'objet d'aucun sacrifice qui puisse jamais coûter un regret à votre délicatesse, car ce regret serait plus pénible à mon âme que toutes les privations et les plus grands malheurs. Ma santé est bonne et depuis ma saignée je suis tout à fait bien; celle de ma soeur toujours dépendante du temps et par conséquent souvent mauvaise. Je supplie V. M. de daigner avoir autant de bonté pour le porteur³ de cette lettre que je mets de confiance en lui pour tout ce qui regarde mes affaires et d'être persuadé de tous les sentiments du plus tendre et du plus profond respect avec lesquels je ne cesserai jamais d'être etc.

Org.

¹ Podkreślone.

² Mowa o prywatnych sprawach, o Targówku i Zyzmorach.

³ Hadziewicz.

Następuje poufný list¹ zamazany:

Je savais par les lettres particulières et par les gazettes le nouvel orage auquel le rétablissement de l'ordre militaire avait servi de prétexte. J'avoue à V. M. que je ne puis me persuader que cela en soit la cause réelle et trouvant une occasion sûre de vous faire parvenir ma lettre, je prendrai la liberté de tracer ici à V. M. ma manière de penser, de voir et de sentir aussi bien que la conduite que je me suis proposé de tenir à cette occasion et qui est immuable. Les croix militaires ont deux époques de légalité. La première: leur institution, la seconde: la confirmation, sanctionnée par une nouvelle loi de la diète, qui avait succédé à celle qui vous a donné, Sire, l'autorité et le pouvoir nécessaire d'agir par vous-même, pendant le moment de la guerre. Les persécutions qui ont suivi cette époque et qui ont été le fruit d'un pouvoir illégitime, illusoire dans son principe et usurpateur dans ses moyens, n'ont pu engager les honnêtes gens à la² quitter. Je dis plus, V. M. et l'état (*sic*) rassemblés en diète, avaient le pouvoir de casser l'ordre, mais non pas celui de priver ceux qui en avaient la possession légitime, car comme ce n'était point un signe de ralliement, mais une récompense pour une action, purement valereuse et militaire, ce n'était donc qu'un conseil de guerre, convoqué et tenu sous les formes prescrites, qui put en priver les chevaliers, en leur prouvant qu'ils avaient manqué ou contre les lois de l'honneur ou qu'ils n'avaient point mérité cette distinction. Tout au contraire, la seconde diète qui représente, aux yeux de tout Polonais, si ce n'est pas l'Etat, par les violences qui avaient présidé à sa convocation, au moins le simulacre de la nation, se donnant des lois, autorise et sanctionne unanimément ce que V. M. avait fait à cet égard. Je demande quelle est l'autorité qui peut annuler ce décret. Ce n'est pas le conseil permanent, ce n'est donc que la force étrangère qui nous détruit, nous anéantit, depuis l'accès fatal de V. M., représentant le masque d'une autorité quelconque, place la terreur au lieu du pouvoir légitime, saisissant un prétexte pour obtenir de nouveaux sacrifices. La Pologne est dans ce moment le dédommagement à tous les maux, c'est le gâteau des rois. Si la France leur offrait un appas, la faiblesse de notre malheureuse patrie leur procure de la facilité, et je ne puis m'empêcher de croire que nous se-

¹ Por. *Obraz Polaków i Polski XVI*, str. 190. Tłomaczenie jest dowolne.

² Mowa o oznacze Virtuti militari.

rons toujours ou l'objet des sacrifices des uns ou la récompense des pertes des autres. Le départ de Mr. de Sievers me paraît présager des plus grands malheurs que le sacrifice de quelques individus, et le premier pas illégale que la peur aura pu extorquer au gouvernement polonais, sera le signal pour en exiger tous les sacrifices que l'ambition, la mauvaise foi et la politique usurpatrice de nos voisins pourront dicter. Un ministre plénipotentiaire, commandant une forte armée de 100 mille hommes, est d'un mauvais présage pour les négociations dont il sera le moteur.

Pour ce qui est de ma conduite à l'égard de la croix, elle est, on ne peut plus simple. Dans mon pays les ordres du gouvernement, avec les apparences même de la légitimité, me seraient sacrés. Dans l'étranger, si jamais on devait m'en disputer la possession, je m'empresserai de mettre tous mes ordres aux pieds de V. M. n'admettant aucune différence entre eux et ne pouvant me priver d'aucun d'eux séparément. Pour ce qui est de mon retour en Pologne, je ne l'ai jamais malheureusement regardé comme prochain, et si ce n'était le désir de revoir au moins une fois le père le plus tendre, le protecteur le plus respectable et le roi le plus injustement malheureux, je l'aurais regardé comme impossible. J'ai trop aimé ma patrie pour lui être étranger dans son propre sein; il me serait impossible de voir les instruments de nos malheurs, de notre destruction et de notre avilissement, se targuer du titre pompeux de nos protecteurs, nous faire la loi avec arrogance, tirer avantage de notre faiblesse, maîtriser¹ jusqu'à nos pensées. Non, Sire! je n'ai servi ma patrie que dans l'intention de la voir heureuse; la gloire de V. M. me paraissait ma plus douce récompense, je ne suis qu'un soldat. La fausseté ou la politique serait un apprentissage trop pénible pour moi. Je bénie le Ciel tous les jours de mon existence de m'avoir donné les moyens d'exposer² (*sic*) au moins une fois jusqu'à la dernière goutte de mon sang pour la gloire, l'honneur et l'indivisibilité de ma patrie, je ne pouvais jamais en témoigner de regret et ne pouvant plus lui être utile, j'aime mieux l'effacer de ma mémoire que d'être le complice de son ignominie en étant le témoin tranquille.

Org.

¹ W org. metriser.

² Zamiast de s'exposer.

120. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 1 II. 1794.

Mon cher Pepi. Je comprends de reste que de rendre votre croix et votre diplôme et tout ce qui se passe actuellement doit vous paraître insupportable. Il est cependant indispensable de vous y soumettre. Si je n'avais pas fait, comme j'ai fait, il n'y aurait plus de Pologne du tout, et je n'aurais pas le moyen de faire exister vous, votre soeur, votre mère, toute ma famille et tant d'autres¹.

Je vous tiens assurément grand et très grand compte de tout ce que vous avez fait depuis le moment où vous avez quitté le service d'Autriche. Je répète que je sens tout comme vous, ce qui doit vous en coûter dans ce que j'exige de vous. Mais encore une fois, il le faut pour vous et les vôtres, pour le pays entier et pour celui que vous aimez, pour moi.

Org. autgr.

121. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Najjaśniejszy Królu! Na odgłos uniwersału wydanego przez Waszą Królewską Mość pod dniem 7 stycznia roku bieżącego, uchylający (*sic*) Krzyż Wojskowy², dawni moi współkolezby, wierni zostający zawsze swojej Ojczyźnie, posłuszni królowi, złożyli w moje ręce, z tym uczuciem tkliwym, które tylko dusze, pełne prawdziwego honoru są przyzdrobione, znak ten tak pochlebny ich sercom i pamięć w szczęściu kwitnącą Ojczyznę.

Niepochodząc w nieprawność Uniwersału, który nas do tak bolesnego postępu przymusza, lecz ślepo dopełniamy Jego zamiarowi, i za najszczęśliwszy dla siebie ten moment poczytujemy, kiedy ta ofiarą wstrzymamy cios grożący nowem rozszaraniem reszty pozostałej Ojczyzny.

Bodajby z darcie ozdobnej tej cechy, co Król i Ojczyzna w nagrodę pierś swych dzieci gorliwie walczących za prawa i świętość.

¹ O finansach króla w tym czasie por. Korzon, l. c. Rozdział VII, § 64 *passim*.

² Podkreślone.

tnośc narodu przyozdobiła, tarczą się stała od nowych przez prze-
moc kujących kajdan, a przez to szczęście, pomyślność i pokorność
krajowi przyniosło i niedolę dobrego Króla osłodziło.

Tem życzeniem pałając serca nasze, składamy¹ jaknajpokorniej
u Tronu Waszej Królewskiej Mości ten krzyż, którego pamięć nigdy
z dusz naszych nie wygaśnie, a wspomnienie nabycia onegoż jako
i postrata, podwajać w nas będzie chęci do uczynienia ofiar je-
szcze większych dla Ojczyzny.

Ja mam honor do tego złożyć z jak najgłębszem uszanowaniem
u nog Waszej Królewskiej Mości ordery Orła białego i St-go Stani-
sława, którymi mnie raczyłeś przyozdobić ofiarowawszy mej ojczy-
źnie prawo noszenia tego, który był najmilszy memu sercu, inne
tylko ciężarem by mi były i przypomnieniem nieszczęśliwej i zhań-
bionej Ojczyzny.

Jestem z najgłębszem uszanowaniem etc.

Org. autgr. na dużym arkuszu pagina fracta.

¹ Michał Wielhorski, zwracając także order, był przeciwny publikowaniu
tego pisma. Podaje tu jego list.

Michał Wielhorski do Stanisława Augusta.

Wiedeń 22 II. 1794.

Sire, C'est avec un profond chagrin que je joins ici avec mes autres cam-
rades les marques d'honneur dont V. M. a eu la bonté de me décorer, j'aurais
voulu, Sire, que vous les renvoyant on eût ménagé davantage votre cœur, déjà
trop navré de douleur par les malheurs de votre pays, sans le déchirer encore
par un côté aussi sensible, j'espére que V. M. me connaît assez pour croire, que
j'ai fait tout mon possible pour empêcher ce qui arrive, et que je ferai encore
tout ce qui est en mon pouvoir, pour empêcher que la traduction française
qu'on m'a envoyée de Bruxelles, et que malheureusement je crois destinée à être
mise dans la gazette, ne soit publiée... Je supplie V. M. d'en écrire aussitôt au
prince par une estaffette, sans dire que cette supposition vient de moi ni que
c'est de moi que V. M. a cette traduction.

Mon attachement inviolable pour sa personne et pour tout ce qui lui ap-
partient me donne le courage du troubler V. M. dans les occupations aussi sé-
rieuses et aussi désagréables que celles dont V. M. est surchargée, en le priant
de vouloir bien me continuer ses bonnes grâces et d'être persuadé du respec-
tueux devouement avec lequel je ne cesserai d'être toute ma vie etc.

M. Wielhorski.

Org. autgr. Dołączone francuskie tłumaczenie pisma ks. Józefa do króla.

122. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Warszawa 1 III. 1794.

Mon cher Pepi. Hadziewicz est enfin arrivé et m'a remis votre
lettre du 24 janvier¹. — — — Ainsi je ne vous écris aujourd'hui
que pour que vous sachiez tous deux que j'ai reçu vos lettres...

Je comprends² parfaitement à quel point vous devez être peiné
de tout ce qui est contenu dans l'universal que j'ai été contraint de
publier, au sujet des croix et au sujet de vos quittances. Pour le
comprendre, je n'ai qu'à comparer votre peine à la mienne, et celle-ci
se trouve nécessairement être bien plus dure que la vôtre, puisque
toute l'humiliation est mon partage, tandis que tout ce qui se fait
contre vous, au lieu de vous abaisser, vous relève au contraire d'avant-
tage aux yeux du public. Je me trouve presque dans le cas d'Au-
guste II qui dans l'année 1726 fut obligé de signer lui-même non
seulement l'exclusion du titre et de la possession du duché de Cour-
lande de son fils cher qui fut depuis le fameux maréchal de Saxe,
mais même de le prescrire comme ennemi de la patrie, et ce fut
presque pour la même cause³ qui agit si puissamment contre nous.

Il n'y a presque pas de jour que l'on ne me demande quand
donc est-ce que le prince Joseph renverra sa croix et son diplôme?
Nommément cela m'a été demandé avant-hier, lorsqu'il a fallu qu'Il-
gelström s'entremît pour s'opposer à une nouvelle usurpation prus-
sienne sur l'archive de Sochaczew dont les Prussiens voudraient
s'emparer.

A tous moments il survient quelque affaire intérieure dans cha-
cune desquelles on me fait essuyer les mortifications les plus piquantes,
et l'on ne manque jamais de me renouveler toujours les repro-
ches et les demandes sur les malheureuses croix. Il est incroyable,
combien cet objet est devenu un objet capital dans l'esprit de l'Im-
pératrice, au point que bien des officières russes eux-mêmes en sont
étonnés et conviennent, que pour leur propre honneur il souhai-
terait que l'on voie que les gens qu'ils ont combattus méritaient

¹ Mowa o Targowku.

² Następuje właściwy list poufny zamazany. Ten sam osobno napisany ręką
króla, bez daty, jako koncept.

³ Rosya.

le titre et la décoration des braves. Mais l'Impératrice pense tout autrement. Et mon devoir, mon triste et cruel devoir de roi envers ma nation, exige absolument que je fasse tout pour que cette Impératrice cesse de vouloir du mal à la Pologne, et qu'au contraire elle la défende et la favorise. Ainsi je suis obligé de vous demander absolument le renvoi de cette croix militaire, mais en même temps de vous demander avec une égale instance de ne point déposer les ordres de l'aigle blanc et de St. Stanislas. Car ce serait un affront et une offense¹ pour moi et vous vous feriez tort à vous-même.

Org. i koncepc.

123. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 III. 1794.

Mon cher neveu. Mokronowski vient de me remettre les croix militaires de vous, de Wielhorski, de Mokronowski, de Bronikowski, de Szczutowski, et Hadziewicz m'a remis la sienne. Je connais tout le prix du sacrifice, et que la seule vertu de citoyen a pu vous déterminer à l'accomplir, comme elle seule a pu me porter à vous le prescrire.

J'ai le coeur trop serré pour pouvoir vous en dire d'avantage cette fois².

Mon cher neveu. Je³ vous conjure par tout ce qu'il y a de plus sacré de ne point imprimer ni publier d'aucune manière ni dans aucune langue la lettre que vous m'avez écrite à cette occasion, car cela seul gâterait tout l'effet du sacrifice et amenerait pour moi de mortifications encore plus douloureuses que les précédentes; parce que rien ne blesse autant les Russes dans ce moment que tout ce qui sert à démontrer l'illégalité des procédés du Conseil Permanent contre les lois et nommément contre celle de la diète de Grodno. Je suis sûr que l'on contraindrat le Conseil Permanent à exiger de vous des retractations, encore plus fâcheuses pour moi, et que cela regâterait de nouveau en totalité nos affaires qui commencent pour-

¹ Król dodał w koncepcie.

² Zakończenie to przeznaczone, aby odwrócić uwagę od właściwego listu.

³ Następuje list poufný, pisany sympatycznym atramentem; list był trzymany pod ogień.

tant à s'améliorer surtout vis-à-vis des Prussiens, lesquels ont été les plus ardents à exciter le ressentiment de l'Impératrice au sujet de ces malheureuses croix.

Je ne puis aussi me dispenser de vous répéter que vous avez très mal fait de me renvoyer vos ordres, bleu et rouge, et que par la première occasion sûre je vous les renverrai de même que je rendrai le S. Stanislas à Wielhorski et à Mokronowski, parce que encore cela nous ferait beaucoup de mal ici et ne peut être appelé que comme une fougue de dépit.

Orginal popalony i kopia.

124. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 8 III. 1794.

Mon cher Pepi. Je ne sais comment Igelström a appris que vous m'avez renvoyé les ordres de l'aigle blanc et de S. Stanislas, ensemble avec la croix militaire, car j'ai gardé moi-même le secret là-dessus, et je l'ai imposé à Mokronowski et à Hadziewicz. Néanmoins Igelström non seulement l'a appris, mais il m'a fait dire que, si l'Impératrice l'apprenait, tout le bon effet de la reddition des croix militaires serait perdu, et que je devais m'attendre au renouvellement des effets les plus fâcheux du ressentiment de l'Impératrice. Qu'il fallait donc tenir cela le plus secret que possible et vous porter absolument à reprendre ces deux anciens ordres, et que lui de son côté tiendrait cela secret autant qu'il pourrait, cela étant je ne puis me dispenser de vous renvoyer les marques et les diplômes de ces ordres, comme je fais par la présente.

Je compte trop sur vos sentiments pour moi pour craindre de vous trouver contraire à ma volonté dans cette occasion.

Si au sujet de ces deux ordres j'ai eu un pareil message de la part d'Igelström, vous pouvez juger ce que ce serait, si Dieu garde, vous rendiez public, de quelque manière que ce soit, la lettre que vous m'avez écrite en me renvoyant vos croix. Vous nous casseriez le col exactement. J'embrasse votre soeur, j'ai reçu son bulletin nr. 3 du 20 février.

Org. autgr. i kopia.

125. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 19 III. 1794.

Mon cher Pepi. Hadziewicz m'a dit que vous désiriez avoir de moi une indication de mon système politique actuel pour régler en conséquence vos idées et vos langages.

J'ai fait accès à la Confédération de Targowica¹ par deux raisons. Premièrement parce que je n'avais plus de moyens pécuniaires ni d'armes ni de munitions ni de remonte pour continuer la guerre, et secondément parce que le ministre de Russie m'assurait que c'était le seul moyen de conserver l'intégrité des possessions de la Pologne. Ces deux motifs devaient me décider, comme ils ont fait. J'ai été trompé là-dessus. J'ai résisté à Grodno, tant qu'il a été humainement possible. Enfin moi² et la diète avons été contraint à capituler comme une place forte, manque de vivres et de secours, quand la brèche est rendue praticable, et qu'il n'y a plus que l'assaut à donner. Depuis ce moment-là, la Russie nous dit: Je vous garantis ce que je vous laisse, si vous faites avec moi l'alliance que je vous propose. Il a donc fallu faire cette alliance pour continuer d'exister.

Lié par cet engagement et par la conviction que la Russie seule peut nous préserver de l'avidité ultérieure des Prussiens, il devient indispensable pour moi de chercher par tous moyens possibles de conserver à moi et à la Pologne la bienveillance de l'Impératrice.

Au moment où je vous écris, le brigadier Madaliński s'avise de faire révolte avec sa brigade et une partie de pułk ci-devant de Würtemberg. Les Russes sont à près pour les détruire. Si Dieu garde, cette étincelle devenait une incendie, le Roi de Prusse ne manquerait pas de dire en Russie: »On me refuse des subsides sur le Rhin. Je vais ramener mes troupes pour vous aider, Madame, à écraser ces turbulents Polonais qu'il fautachever de partager et éteindre jusqu'à leur nom. Cela fait une raison de plus pour moi pour tenir avec les Russes. C'est aujourd'hui votre fête, je suis très pauvre, le trésor ne m'a pas même passé mon mois. Je n'ai donc que ces pauvres 200 ducats à vous donner pour votre banquet. C'est comme si dans un autre temps je vous en donnerais deux mille.

Koncepcja własnoręczny, poprawiany.

¹ Król napisał zrazu Bar.

² Pierwotnie było notre diète.

126. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 22 III. 1794.

Je viens de recevoir la lettre que V. M. a daigné m'écrire en date du 1 de mars. Je suis touché et vivement pénétré de toutes les expressions de tendresse et de bonté qu'elle renferme pour moi et pour ma soeur, et V. M. trouvera toujours en nous des enfants tendres respectueux et reconnaissants.

Daignez me permettre de vous remercier mille fois pour Hadziewicz...

Na odwrotnej stronie poufny list zamazany:

Sire, Tout ce que V. M. a daigné m'écrire sur l'abolition des croix m'a fait venir les larmes aux yeux; chaque mot y peint votre cœur admirable, votre bonté, votre tendresse pour moi. Le seul malheur que j'éprouve, seul, réel pour mon âme, c'est d'être privé du bonheur de vous soigner, de vous servir et mis hors d'état par les circonstances fâcheuses qui nous écrasent de donner ma vie même et tout ce que j'ai de plus cher au monde pour soutenir votre gloire et vous voir un peu moins malheureux. Si ma proscription pouvait me donner de la similitude avec le fameux maréchal de Saxe et au moins vous donner la tranquillité d'Auguste II, je bénirais mon sort, qu'après avoir tâché de bien servir mon Roi et ma patrie, il me réserve une si belle destinée, mais hélas, je ne sens que trop mon insuffisance et je vois ma carrière aussi réellement finie que le bonheur, la tranquillité et le repos de V. M. Je respecte la conduite de V. M. comme Roi, je l'admire comme père, je la bénis comme bienfaiteur, je serais au désespoir que vous ne rendez pas justice à mes démarches, et que V. M. y voit quelque chose d'outrageant pour elle. C'est le Roi qui me condamne pour sauver les débris de sa patrie, c'est à elle que je sacrifie la décoration la plus chère que j'ai; un jour de deuil ne peut être un jour de parure, et en quittant un ordre pour la tranquillité de V. M., je ne puis garder ceux qui ne seraient que le timbre du déshonneur pour moi. Je suis forcé par les circonstances comme V. M. par la force, ainsi nos deux actions, n'étant pas libres et tenant à nos devoirs mutuels, ne peuvent être une peine directe pour moi ni une offense pour V. M. Daignez regarder tout cela avec calme et sang froid, et je suis sûr que ma conduite ne me fera au-

cun tort à ses yeux. D'ailleurs, je ne puis plus revenir là-dessus, cela ne dépend plus de moi. Les affaires politiques paraissent à être très embrouillées, et l'on ne peut en deviner le résultat. Ma mère m'a écrit de venir la voir pour trois semaines; je pars dans 4 jours, et les premiers jours de mai, j'espère être de retour à Bruxelles, car je n'ai point encore abandonné les projets de service dont j'ai parlé superficiellement à Hadziewicz. Je me mets aux pieds de V. M., et je pèse tout de sa bonté et de sa justice.

Org. autgr.

127. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 27 III. 1794.

Sire, Je viens de recevoir la lettre que V. M. a daigné m'adresser en date du cinq de mars, et je m'empresse à remercier très humblement V. M. pour tout ce qu'elle renferme de gracieux pour moi et pour ma soeur. Il n'y a ici dans ce moment-ci aucune nouvelle intéressante; je suis encore toujours dans la résolution de partir les premiers jours d'avril pour passer quelques semaines avec ma mère. J'ai l'honneur etc.

Następuje list poufny, zamazany:

Je supplie V. M. de ne point me renvoyer les ordres de l'aigle blanc et de St. Stanislas; je ne pourrais les accepter et me croirais obligé de les renvoyer sur le champ. J'ai paru à la cour et partout sans cette décoration, et je ne peux l'arborer sans paraître inconséquent ou répréhensible¹.

Ma démarche n'est point l'effet d'une fougue de dépit, c'est au fond de mon âme que j'en ai conçu le projet, il est immuable, il tient à l'honneur, et rien au monde ne m'en fera jamais départir, je ne crains que le mal que je puis vous faire, Sire; pour ce qui me regarde, ma conscience est mon égide, et ma règle — mon cœur. Tous les sacrifices d'amour-propre je vous les ai faits, Sire, et serais prêt à les renouveler, mais, pour Dieu, n'en exigez plus qui ternisse le moins du monde ce que j'ai conservé intact jusqu'à présent, au milieu de l'orage, c'est ma réputation et mon honneur; c'est mon

¹ W org. repreensible.

seul bien, c'est ma seule consolation. Ne me l'arrachez pas, vaudrait autant me donner la mort. Je ne pense point à imprimer ou publier ma lettre. Il me suffit d'avoir senti le besoin impérieux de l'écrire. Mais daignez, Sire, me rendre plus de justice et être persuadé que, si j'avais pu jamais revenir sur son contenu ou regretter ou retracter ma démarche, je ne l'aurais point écrite, c'est avec le sentiment dououreux que m'inspire toujours l'impossibilité de remplir vos ordres que je me mets à vos pieds.

Org. autgr.

128. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Bruksela 29 III. 1794.

Sire, Je viens de recevoir la lettre que V. M. a daigné m'écrire en date du 8 mars, ma soeur et moi nous sommes, on ne peut pas plus, sensibles et reconnaissants pour toutes les marques de souvenir et de bonté que V. M. ne cesse de nous donner, mais comme ces moments sont précieux, nous ne voulons point l'ennuyer par une longue lettre et nous nous bornons à lui renouveler l'assurance de tous les sentiments respectueux et tendres que nous ne cessons de lui porter et avec lesquels j'ai l'honneur d'être etc.

Następuje list poufny zamazany:

Je ne puis comprendre pourquoi V. M. met un si grand intérêt au renvoi de mes ordres. Cette démarche était, on ne peut pas plus, simple, et je l'avoue, j'avais espéré que, quoique par votre bonté accoutumée vous y seriez sensible, que vous approuveriez ma conduite au fond de votre cœur. Il m'est impossible de varier sur ce que j'ai eu l'honneur d'écrire dans mes lettres précédentes. Je ne renverrai point tout ce paquet par la poste, et je le garderai au fond de mon tiroir jusqu'à ce que je trouve une occasion sûre et moins ostensible. Je ne puis concevoir qu'une démarche aussi particulière puisse influer le moins du monde sur de grandes mesures ou sur des vues politiques. On connaît votre bonté, votre tendresse pour moi, et l'on m'a choisi de préférence comme une épouventaille (*sic*) pour avoir toujours un endroit sensible par où l'on espère vous engager jurement à de nouveaux sacrifices. L'intérêt de Mr. Igelström à me faire reprendre les ordres est l'effet des bonnes inten-

tions de sa souveraine pour moi, d'abord de m'avoir fait faire une fausse démarche, suivie d'une faiblesse et d'une lâcheté déshonorante. L'on m'a tant tourmenté, tant chicané que ce n'est qu'à ce bien le plus précieux de tous que l'on peut encore en vouloir, à mon honneur, mais pour celui-là je le défendrai, tant qu'il me restera un souffle d'existence. Il vaut mieux en trop faire, quand il s'agit de cela, que pas assez.

Je me mets aux pieds de V. M. Si le Roi me condamne, l'homme d'honneur sera mon avocat près du meilleur des pères, et vous sentirez, pour peu que vous veuillez vous mettre à ma place, que je ne puis plus revenir sur mes pas.

Org. autgr.

129. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 9 IV. 1794.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre lettre du 22 mars. J'adresse ma présente dans l'endroit où votre mère se trouve, puisque je crois qu'elle vous y trouvera ou bien que votre mère ou votre bon ami Plunquet sauront où il faudra vous envoyer ma lettre, pour qu'elle vous parvienne. Embrassez-les tous deux de ma part. Depuis ma lettre du 1 mars, dont vous m'accusez la réception, je vous ai écrit le 8 et le 19 mars. J'espère qu'elles vous seront parvenues. Je m'y rapporte. Dans celle du 19 mars était incluse une lettre de change de 200 # pour vous.

Je vous ai renvoyé le cordon bleu et l'ordre de St. Stanislas dans une lettre du 8 mars. Si vous persistiez à ne vouloir plus les posséder, ce serait de votre part un outrage contre moi et comme un renoncement total de toute connexion et dépendance à mon égard. D'ailleurs Igelström m'a déclaré, que si vous renonciez aux ordres bleu et rouge de Pologne, cela seul détruirait aux yeux de l'Impératrice tout le mérite du sacrifice que nous avons fait des croix militaires.

Vous me dites qu'en déposant la croix militaire vous vous trouvez dans le devoir de déposer les deux autres. Je nie absolument la vérité de cette supposition. La déposition de la croix militaire ne peut ni ne doit influer aucunement sur les décorations civiles.

Je comprends bien l'espèce d'embarras où vous pouvez vous

trouver pour reprendre ces décorations civiles là-bas, si vous avez publié me les avoir renvoyées. Dans ce cas, il n'est pas nécessaire de publier d'abord que ces décorations civiles vous ont été renvoyées par moi, et que vous les gardez dans votre cassette pour en reprendre l'usage dans le temps convenable. Si au contraire vous n'avez pas publié m'avoir renvoyé ces décorations, l'embarras sera nul.

L'entreprise actuelle de Kościuszko fait déjà beaucoup de mal¹ au pays par la dévastation qu'elle occasionne des deux parts; puisque les troupes marchent sans magasin et ne vivent réciprocement, et ne sont voiturées à la hâte qu'aux dépens des habitants sur leur passage, sans payer et en enlevant les bestiaux et même les paysans. On interrompt les travaux de la campagne, de manière, qu'après la grande disette de l'année dernière, l'année actuelle pourra amener une vraie famine!

Je suis obligé d'agir, conjointement avec les Russes, contre Kościuszko, comme contre un rebelle, par ce que il ne reconnaît pas mon autorité, ni celle du gouvernement actuel; par ce que je suis lié par le traité d'alliance, signé à Grodno; par ce que en observant le maintien de cette alliance, c'est le seul moyen de conserver le soutien de la Russie contre l'avidité prussienne, à laquelle cette même entreprise de Kościuszko servira de prétexte pour dire à l'Impératrice: il faut écraser ces turbulents Polonais, il faut partager entre nous tout le reste de leur pays, et abolir jusqu'au nom polonais. Il est donc de mon devoir de me tenir à la Russie, puisqu'elle assure vouloir empêcher toute usurpation ultérieure de nos domaines, à condition que nous restions fidèles à notre traité d'alliance avec elle.

Du Caché a déjà donné une note pour déclarer que l'Empereur ne veut en aucune manière soutenir ni aider ces nouveaux insurgents en Pologne. Les Russes et Prussiens marchent déjà de deux côtés contre eux. Les insurgents n'ont donc aucun autre appui étranger que quelque peu d'argent et beaucoup de promesses de la part des Jacobins. Or cela même fait une raison de plus pour moi contre ces insurgents. Dieu vous garde donc de vous laisser séduire ou en-

¹ Król już moralnie ciemny pisał d. 30 marca 1794 do Teresy Tyszkiewiczowej: Dieu veuille que les nouveaux troubles qui se sont élevés par Madałiński et Kościuszko ne dérangent encore plus toutes mes affaires personnelles et n'amènent la destruction finale de tout notre pays. Déjà je ne suis point payé par le trésor public pour tout ce mois de mars, et probablement je ne le serai pas non plus pour avril. Cela fera d'abord pour moi un déficit de 18.000 ducats.

traîner à aucune connexion avec eux. Vous agiriez contre moi-même.

Koncept z własnoręcznymi poprawkami króla.

130. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 19 V. 1794.

Mon cher Pepi. Je vous répète l'ordre de venir en Pologne en faisant le tour par la Moravie, car il est presque certain qu'on ne vous laissera pas passer par les états prussiens. Allez premièrement au camp de Kościuszko et commencez par dire: «Je ne prétends à rien, mais je m'offre à tout». Il faut cela pour éviter les jalouxies et les défiances, pas tant peut-être de la part de Kościuszko même que de Ignace Potocki et de Kołłątaj. Ou Kościuszko vous donnera d'abord un commandement ou il faudra que vous commenciez en volontaire, c'est égal. D'après les circonstances, vous viendrez jusqu'à moi, plus tôt ou plus tard. Dès que je vous saurai en Pologne, je vous ferai parvenir mille ducats. Je n'ai pas le moyen de le faire plus tôt. Jusqu'au 17 avril je me tenais éloigné de l'entreprise de Kościuszko, car j'en croyais la réussite impossible, et qu'elle ne servira qu'à amener le partage final et la destruction¹ de notre patrie, et Igelström m'a dit encore le 15 avril: «Tant que vous et une grande partie de la nation ne prendrez pas part à l'entreprise de Kościuszko, je peux vous assurer que l'Impératrice ne permettra pas aux Prussiens de s'approprier un pouce de votre terrains ni même de faire des comptes d'apothicaire à vos dépens, mais si le soulèvement devient général, alors tout sera partagé et jusqu'au nom polonais sera détruit». Le soulèvement de Varsovie s'est fait sans moi et à mon insu que celui de Lithuanie. Mais depuis que cela est fait, et que la nation a démontré qu'elle est résolue à courir les derniers risques plutôt que de souffrir encore le joug, j'ai jugé que mes leçons de prudence n'étaient plus de saison, et que mon seul devoir est désormais d'écrire comme j'ai fait à Kościuszko. Je ne demande ni pouvoir ni autorité qu'autant et quand vous-même avec la nation le jugerez utile pour le bien commun. Je déclare que je veux rester inséparable de la nation, que je veux partager pleinement son bonheur et

¹ Dodane ręką króla.

son malheur, et que tels que puissent être mes dangers personnels, je n'accepterai aucun moyen de salut personnel pour moi de la part des étrangères séparément de la nation. Je n'ai pas encore reçu sa réponse. En attendant le conseil intérimal de Varsovie, à la tête duquel est Zakrzewski pour le civil et Mokronowski pour le militaire, disposent absolument de tout. Les gardes, les cadets, mes propres adjutants ont prêté serment d'obéissance à Kościuszko qui fait toutes ses promotions. L'hôtel de monnaie ne dépend plus de moi; la commission du trésor n'existe plus. Je n'ai absolument aucun revenu. Je ne vis que de la faute de ma vaisselle. On¹ ouvre toutes mes lettres, et l'on me prie d'écrire le moins que possible. Je suis tout à fait nul jusqu'à la décision ultérieure de Kościuszko. On a demandé et obtenu ma parole que je ne sortirai pas d'un pas hors de lignes de Varsovie. On m'assure cependant que Kościuszko a déjà intimé secrètement de conserver les plus grands égards envers moi, en paroles et en choses d'apparence. Il a déaprouté la pendaison de 4 exécutés, et il paraît convaincu qu'il importe capitalement à lui et à vous tous de montrer à l'Europe que nous ne sommes pas Jacobins. Mais je ne sais pas si tous ceux qui forment son conseil secret pensent tout à fait de même. Quoiqu'il en soit, dussai-je finir, comme Louis XVI, je ne me séparerai pas de la nation.

Koncept własnoręczny, poprawiany.

131. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Du camp près de Błonie 28 VI.² 1794.

Sire, Je joins ici la lettre de Mokronowki qui vous instruira du résultat de sa commission; je n'ai rien à ajouter si non qu'il faut

¹ Dodane.

² Tego samego dnia pisał Hadziewicz do króla:

Najjaśniejszy Panie. Dzień pierwszy życia obozowego ku obronie Ojczyzny, pragnę uczcić wyznaniem najgłębszego uszanowania i wdzięczności, które WK. Mci winienem, które całym ciągiem życia mojego dowodzić nie przestanę. Dobroć i łaskawość WKMci tak mnie popsuły, iż oddalony od Jego oblicza sądzili bym się najnieszczęśliwszym, gdybym nie czuł, że i tu służyć mogę Jemu i Ojczyźnie.

Xiąże Imci Józef zatrudniony wyprawą, z którą dziś w nocą maszerujemy,

tout attendre du temps et des circonstances. Notre corps¹ se fortifie et se renforce journellement, et je crois que ce ne sera que son complètement que nous saurons sa destination.

J'ai l'honneur ce me mettre aux pieds de V. M. et la supplier de me permettre d'assurer ma famille de mes respectueux hommages comme d'être persuadé des sentiments respectueux et tendres avec lesquels je ne cesserai d'être etc.

Org. autgr.

132. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 30 VI. 1794.

Naczelnik mocno zganił czyny zawczorajsze pospółstwa tutejszego. Dziś ma wynieść od Rady N. o tym publikacya. Powszechność głosi, że Konopka, Dębowski i jakiś Piotrowski byli dowódcami do złego. Mowa Konopki do pospółstwa d. 27 presentis była publiczna na ulicy. Dębowski ten ma to być przechrzyt syn, a Piotrowski nie jest krewny naszego Guli². Wielu świadczy, że oczami swemi widzieli Dębowskiego, dysponującego stawianie szubienic.

Orłowski, komendant i Zakrzewski, prezydent, pokazali się prawdziwie enotliwymi i odważnymi, ale póki siły istotnej żołnierskiej nie będą mieli w ręku, nie będą mogli skutkować dobrych chęci swoich.

Dębowski, ten co kiedyś był pakiem u mnie, który ma żonę Narbutównę, przyjechał tu wczoraj od Naczelnika. Ufam, że mu opowie prawdę o dziejach tutejszych. Całe miasto wczoraj spodziewało się przybycia Naczelnika i u nas burzliwi zdali się tego najbardziej obawiać. Szubienice pozrzucono wczoraj o południu. Ale Naczelnik nie przybył do Warszawy, bo podobno zajęty jest w ten moment

sam napisze do WKMci, ale mi zlecił, abym go złożył u nóg WKMci, i zapewnił, iż za przybyciem swoim dopełni ten obowiązek. Expedycja ta nie jest extraordynarna, gdziekolwiek się obrócimy, będę zawsze przy boku Xcia Józefa, bo w Jego osobie czczę i kocham krew Króla mojego.

Org.

¹ Co do całej kampanii por. Korzon, Wewn. dzieje rozdział XVI § 105 III passim, oraz Kościuszko str. 371 i nast.

² Pułkownik Piotrowski.

sem samem, co i wy. Spodziewam się dziś powrotu Kickiego k. k., któregoś posłał zawczoraj w nocy do Naczelnika.

Modlimy się wszyscy za Was. Niech Wam Bóg błogosławi. Pisalem do X. Józefa¹ przez Hylinga wczoraj rano. Dziś odebrałem list Hadziewicza przez Bruneta. Serdecznie Wam zawsze dziękuję i dziękować będę za każdą od Was odezwę.

Tyszkiewicz referendarz przysłał effective 500 funt. szt. dla żony. Ja teraz przemyślę z Fleurim o sposobie przesłania tych pieniędzy.

Org. autgr. i koncept; drobne zmiany.

133. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Du camp près de Bronie 3 VII. 1794.

Sire, C'est avec reconnaissance que j'ai reçu le mot de lettre que V. M. a daigné m'adresser en date du 2 du courant². Je supplie V. M. de n'avoir aucune inquiétude à mon sujet. Le chirurgien n'est point nécessaire encore, et étant si près de Varsovie il serait même inutile. Nous rendons un million de grâce à V. M. pour les bonnes pêches qu'elle a daigné m'envoyer; elles font nos délices journallement. Je me mets à ses pieds et suis etc.

Org. autgr.

134. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 5 VII. 1794.

Lniski a été le très bien venu avec votre lettre d'avant-hier. Seulement la négative du chirurgien me peine. Car enfin vous et Mokronowski vous allez très souvent faire des courses à la suite des

¹ Król mówi o Ks. Józefie jak o trzeciej osobie, tak samo o jego siostrze, kiedy następnie mówi o przesyłce pieniężnej referendarza.

² Opuściłem list ks. Józefa do króla z dn. 1 lipca, w którym oświadczam, że Hadziewicz ustnie powie tout ce qui s'est passé d'intéressant, oraz odpowiedź króla z d. 2 lipca obojętna z przesyłką brzoskwini i wzmianką o chirurgu. Listy są w tym czasie rzadkie, bo Hadziewicz osobiste pośredniczył. Król zwykle piśmienny, znajdujący się pod kontrolą, liczy się z każdym słowem. Por. nr. 132.

quelles Henselmann serait très à propos là-bas, si ce n'est pour vous deux, du moins pour quelqu'autre.

Wczorajszej nocy wyławano więcej tysiąca ludzi albo podejrzanych o czyny 28 junii albo luźnych, żadnej pewnej kondycyi lub profesyi nie mających, których to ostatnich po 50 na dzień mają posyłać do obozu Naczelnika na rekrutów. Kiliński ma tytuł pułkownika tego nowego zaciągu. Dicitur, że Konopka i Dębowski sami się podali do aresztu, i że ten, który ręką swoją obwiesił Biskupa Wileńskiego przyznał się, że mu dał cztery złote za to ktoś, którego on nie zna.

Wczoraj w południe już po tem wyławianiu drwał jeden tutejszy przyszedł do Tyszkiewicza marszałka i w najgrubszych terminach i kiwając mu pod nos domagał się satysfakcyi o 1000 #. Gdy mu Tyszkiewicz odpowiedział, że w tej samej pretensi była już sprawa i zaszedł dekret, który uznał pretensję Jego za wcale niesprawiedliwą, ten drwał uniósł się aż do gróźb takich, które właśnie oznaczały, że on dufał sobie, iż potrafi coś zrobić z Tyszkiewiczem podobnego jak z Biskupem zrobiono d. 28 junii.

Gdy Tyszkiewicz zaniósł skargę o to do Prezydenta, ten zaraz kazał tego drwala wziąć w areszt. Jaki sąd wypadnie, nie wiem, Tyszkiewicz prosił o paszport, chcąc wyjechać z Warszawy, nie wiem, czyli mu go dadzą.

JP. Sulistrowski przyjechał z Litwy, dopraszając się imieniem prowincyi i wojska tamecznego, aby JP. Wielhorski utrzymany został przy komendzie generalnej w Litwie. Słyszać, że odbierze naganę Jasieński za to, że mimo rozkazu Wielhorskiego atakował w Sołach Moskwę i poniósł stratę w armatach i ludziach.

Wczoraj 6 postylionów trąbiących przywiezli wiadomość od Wielhorskiego, którą Rada oznajmiła mi w tych słowach:

»Obywatele, donosi Wam R. N. N. pomysłną wiadomość świeżo przez kuryera od obywatela J. Wielhorskiego odebraną, iż miasto Lipawa w Kurlandii nad morzem Bałtyckim sytuowane, przez wojsko litewskie, pod komendą obywatela Mirbacha opanowane zostało w dniu 27 czerwca. Tenże obywateł Mirbach został w Lipawie ogłoszonym general-majorem Księstwa Kurlandzkiego«. Posyłałem dziś, dopytując się u Orłowskiego Komendanta o detale, ale żadnych nie wiedział.

Rotenburg, Zbulena, i Woyna, pułkownik bywszy niegdyś mój ułanów, wzięci zostali zawiżoraj na kępie wiślanej przez Prusaków.

Orłowski jeszcze nie wie, czyli to się stało trafunkiem czyli się dali wziąć umyślnie.

Pretendują ludzie, że słyszeli dziś w nocy kanonadę od waszej strony. Anxie wyglądały wiadomości od Was. Niechaj Wam Bóg tak szczęści, jak my Wam tego serdecznie życzymy.

Tous les notres vous embrassent avec moi.

Woyna, notre ci-devant ministre avec toute sa famille se trouve (à ce que l'on m'a dit) à Zamość. — — —

Org. autgr.

135. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 7 VII. 1794.

Quoique depuis le départ de Hadziewicz hier au soir, je n'ai appris rien de nouveau, je ne puis cependant laisser partir Zyczynski, sans le charger de ce petit mot pour vous. L'ami de Horain qui devait venir me parler n'est pas encore venu. Hadziewicz vous dira ce que c'est. L'avanture de Rotenburg¹ n'est pas encore éclaircie, mais on commence à soupçonner (si tant est que ce n'est pas un pur hasard qu'il a été pris) qu'il a été l'instrument des étrangers pour la scène du 28 juin que l'argent distribué pour cela venait par lui², et qu'il s'est sauvé, en voyant que le coup avait manqué son vrai but lequel on suppose avoir été encore bien plus important que la pendaison de ces 8 personnes. Au reste, ce n'est qu'une conjecture qu'on m'a présentée, et que je n'adopte encore nullement de peur de blesser la réputation et le caractère de Rotenburg dont j'ai eu depuis longtemps la meilleure opinion. Notre bon et très-bon président Zakrzewski travaille sans relâche à découvrir la trame véritable de ce mystère d'iniquité, et il se croit déjà sur le chemin d'en trouver le fil. — — —

Org. autgr.

136. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 9 VII. 1794.

Je remercie Hadziewicz¹ et vous pour votre lettre — — —

¹ Por. nr. 134.

² Sprawa ta zasługiwałaby na gruntowne zbadanie.

³ List Hadziewicza bez daty:

Les Prussiens après avoir fait mine de passer de Bug à Nowydwór et à Zegrze, sont restés de l'autre côté; les nôtres ont fait bonne contenance à Zegrze; à Nowydwór ils se sont rétirés un peu trop vite. On a ôté le commandement à un généralmajor powiatowy Młocki. On l'a donné à Giesler qui commandait les pontonniers à Prague, et ils ont remarché à Nowydwór. D'abord ce devait être Wicki qui devait aller avec Giesler. Ensuite Orłowski a jugé nécessaire de le garder ici auprès de lui, et on a envoyé Melfart avec Giesler. J'emploie toutes les voies possibles pour dire et répéter au Naczelnik que, s'il était dans le cas d'abandonner Varsovie, je veux aller avec lui. Jusqu'ici le Naczelnik n'a fait aucune autre réponse, seulement: Będzie na to czas.

Les principaux d'ici disent: si le Naczelnik est dans le cas de prendre la Rada d'ici et d'abandonner Varsovie, il faudra bien qu'il prenne le Roi aussi. Mais ils ajoutent toujours: miasto króla nie będzie puszczalo.

Le Miasto a dit (dans les propos de société) hier, quand ils ont vu la course de 3 heures, que le comte Ignace Potocki a fait au camp du Naczelnik: »Dziś wyjechał Potocki, jutro może zechce wyjechać X. Kołłątaj a na koniec króla nam wezmą, ale my go nie puścim¹.

Depuis qu'ils ont vu revenir Potocki, ce propos est tombé. Le Naczelnik veut que Littlepage aille joindre Wielhorski, et il va partir incessamment.

Miłościwy Panie! Nie mam czasu obszernie donieść WKMości wszelkich obrotów naszych, ale w krótkości donoszę: Od momentu, w którym miałem honor widzieć WKMość, aż do tego momentu nic u nas jeszcze się nie stało, czasem tylko przychodzą do nas deserterowie.

Ostatni do nas przybyły powiedział nam, że Królewicz¹ jest od Grodziska, że w Błoniu jest tylko 6 szwadronów kawalerii i 6 batalionów i 6 armat nie wielkiego kalibru, w Błoniu komenderuje Anhalt. Jesteśmy o 1000 kroków od siebie i nie pojmujemy, czemu nas nie atakuje nieprzyjaciel. Deserterowie w ogólności mizernie są ubrani i konie nędzne mają. Nie wiem, czyli inni lepiej wygładają. Huzar dziś do nas przybyły powiedział nam, że od kawalerii lekkiej to jest Huzarów utracili w dniu ataku swego 30 ludzi a w piechocie 50, prócz strzelców, którzy najwięcej ucierpeli. Więcej nie mam dziś nic WKMości donieść nad zwyczajną protestacyją moją, iż do śmierci być nie przestanę etc.

P. S. Permettez, Sire, que je me mette a vos pieds. Ręka ks. Józefa.

¹ Pruski.

Si les Prussiens avaient poursuivi leur pointe hier, ils auraient pu venir jusqu'à Prague, et Orłowski n'avait pas de moyen d'assurer Varsovie. Quelqu'un qui a lu le manifeste du général autrichien D'Appanwurt m'a dit qu'il n'y est pas question de cordon, et qu'il recommande aux Polonais d'être tranquils sous menace de punition militaire, mais¹ seulement vis-à-vis de lui. Mais je ne garantis pas la chose jusqu'à ce que j'aie lu le manifeste moi-même. On me dit que de Caché est au camp du Roi de Prusse qui est, dit-on, à peu des meiles du Naczelnik, et 5000 Russes sous Chruszczew. Derfeld a ordonné à Kozienice, sous menace de fer et de feu, une livraison énorme. Naczelnik zakazał dać. Nie masz też co dać. Tymczasem Derfeld się oddalił ku Brześciowi. Renvoyez-moi les gazettes. Brûlez ma lettre.

Org. autgr.

137. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 11 VII. [1794].

J'ai renvoyé votre incluse à son adresse.

Littlepage finalement reste auprès du Naczelnik. J'ai fait dire par lui au Naczelnik hier au soir à neuf heures que je désirais absolument lui parler, que je demandais s'il viendrait lui-même chez moi, ou s'il ne pouvait quitter son camp, que je voudrais aller chez lui.

J'attends la réponse de Littlepage. Je vous embrasse de tout mon cœur. Le Naczelnik est entre Mokotow et la Granne.

Org. autgr.

138. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Na baterii 23 VIII 1794.

Jestem atakowany od Gorców ku bateriom moim na górze sytowanym. Ogień był niezmierny, przecież dotąd nie straciłem tylko 4 ludzi i oficer artyleryi kontuzji dostał. Nieprzyjaciel odmienił swoją pozycję, stanął teraz między Balicami a górami piaszczystymi da-

¹ Podkreślone.

wnieszego obozowiska, to jest zbliżyli się ku Wiśle. Miałem w nocy desertera naszego kapitana Stamirowskiego od strzelców, ten udawszy się do nieprzyjaciela, opowiadał całą naszą pozycję, co zaświadczenie przybyli przed dwoma godzinami pruscy dwaj dragoni deserterowie. Kawalerya nasza trochę szurmyśluje od owych gór piaszczystych. Namioty rozbili na swej nowej pozycji. Naczelnik był u mnie w baterii, ale ze mną nie widział się, bom był wówczas pod Wawrzynem. Więcej nie mam nic nowego. Całuję tylko nogi WKMci etc.

Org. autgr. ołówkiem pisany.

139. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 VIII. [1794].

Mon cher Pepi, mon cher enfant. Vous êtes, pour ainsi dire, l'unique consolation de ma vieillesse. Ne m'affligez, ne m'inquiétez pas outre mesure. Vous avez été deux heures et plus assis aujourd'hui sur un gabion. La mitraille tombait presque devant vous. A quoi cela était-il bon? Ni le bien du service ni l'honneur ne demandait cela. Cela na serait pas même approuvé par les plus fiers militaires. Et si, Dieu garde, un malheur vous était arrivé, on aurait dit: il n'était pas à sa place, et cela aurait enfoncé le dernier trait dans mon cœur, qui est navré de reste.

Mon cher Pepi! Vos propres officiers sont venus me demander de vous détourner d'une exposition pareille à l'avenir. Sentez que c'est mal servir cette patrie à laquelle vous sacrifiez tout que de vous exposer ainsi là où vous n'effectuez même aucun bien. Vous nous priveriez d'un officier général essentiel au moment où nous en avons le plus besoin et d'une manière qui ni sert ni à encourager la troupe ni à rien apprendre de l'ennemi, car ce qu'il y avait à voir, eut été vu dans deux minutes tout aussi bien que dans deux heures. Et ce traître déserteur a si bien dépeint votre figure, votre habillement à l'ennemi que les coups seront visés sur vous.

Mon cher Pepi, si vous m'aimez, ne me donnez plus ce genre cruel de chagrin et d'inquiétude.

Org. autgr.

140. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Bez daty — na początku września 1794.

Dobre nowiny w kopiach tu przyłączonych przesyłam, gdy sam komendant Orłowski mi je przysłał, to im wierzę.

P. S. Gardez le Soli qui est au bout de la seconde pièce pour vous.

Org. autgr.

Dodatek kopie następujące:

1) d. 3 IX: Mam honor WXMci donieść pierwszą pomyślną nowinę, która nam jakieś obiecywać może nadzieję, to jest o insurekcyi wielkopolskiej. Już jest ona autentyczną, ponieważ jednego delegowanego od generała poznańskiego Niemojewskiego umyślnie z tym doniesieniem do Naczelnika w tym momencie do tego wysłałem obozu. Ta insurrekcja już prawie jest generalną. Poznańskie, Kaliskie, Kujawskie, Gostyńskie, Łęczyckie etc. wszystko to powstało. Kujawskie już nam istotną sprawiło usługę, kiedy amunicję idącą z Grudziądzem tu do Warszawy nieprzyjacielowi zabrało. Tej było 20 galarów, z których siedm już się tu dostało, ale 13 Kujawianom w ręce wpadło. Z tej amunicji część zatopili a resztę insurgenci między siebie rozebrali, zachowując jednakowo znaczną. Jej część dla siebie lub dla kogo w potrzebie z intencją zawsze, że jeżeliby się przy niej utrzymać nie mogli, zatopienia jej lub spalenia.

WKMci P. M. M. wierny poddany

Orłowski.

2) W tym momencie przybył Neuman, obywatel poznański, do Naczelnika kuryerem wysłany z doniesieniem i ekspedycją o powstaniu WPolski i województwa kujawskiego d. 21 augusta. Tenże sam Neuman był w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie, Sieradzu, Łęczycy i Kujawach, sam widział dzielne powstanie, wszędzie Prusaków wybiecie lub rozproszenie zapewnia, a największą ekspedycją zaświadcza w Wrocławsku, gdzie pruskiej amunicji, prochu, 30 łasztów Nasi zabrały, tyleż z całym transportem kul i bomb zatopili, płotna 15 łyżew zabrały. Woyłowicz, obywatel tutejszy, zabrany w niewolę z pod Powązkiem, prowadzony do Grudziądzia, gdy Prusakom uciekł, w Wyszogrodzie słyszał od flisa, powracającego, o rozbiciu przez naszych Prusaków w Wrocławsku, którą wiadomość odebraliśmy

dwoma godzinami pierwej przed przybyciem wyżej wspomnianego kuryera. Obywatel Buchowski z Sochaczewskiej ziemi prowadził tegoż kuryera 9 mil piechotą lasem Kazimierskim. Tenże ma sobie powierzoną do Naczelnika od ziemi expedycią, która ma zrobić wielką Prusakom dywersyą. Są to jego w tych generalnych terminach oświadczenie. Z pod Zegrza o spokojości dotąd były rapporta; (soli)¹ dzień dzisiejszy jest determinowany na wypędzenie Prusaków z Pułtuska i zrobienie tam insurrekcji.

141. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 19 IX. 1794.

Mon cher Pepi. Soyez le bien tendrement remercié pour la lettre que vous m'avez écrite ce matin². Vous ne pouvez rien faire qui m'oblige d'avantage que de me donner de vos nouvelles le plus souvent et, s'il est possible, tous les jours. Je ne prétends point que vous m'écriviez vous-même toujours. Dictez à votre adjutant pour moi ou pour Hadziewicz.

On s'obstine à répandre ici, que le magasin, pris par Dąbrowski, a été repris par les Prussiens. Je soutiens que c'est un conte. Cependant rassurez-moi là-dessus; oncle, tante, cousines, tous vous embrassent etc.

Org. autgr.

142. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 20 IX. 1794.

Vous serez bien étonné quand le porteur vous dira qu'il n'a pas trouvé le Naczelnik, et que s'est le général Zajączek qui vous fera réponse à sa place. Nous sommes tous encore dans l'ignorance, où le Naczelnik est allé; au vrai, on en fait mystère dans son camp. Les uns disent qu'il est allé du côté de Błonie avec Niemcewicz et un autre officier seulement. Les autres croient qu'il est allé du côté de la Pilica, les troisièmes le font aller jusqu'en Lithuanie pour voir par ses yeux, mais qu'il nous réapparaîtra bientôt.

¹ Dodane ręka króla; podkreślone.

² W krótkim liście (d. 19 IX.) ks. Józef donosił, że stanął pod Dębnem.

Voici ce qu'on me marque d'ailleurs. Brygadyer Jaźmiński dziś rapportował z pod Zegrza o przejściu komend naszych przez Narew pod Pułtukiem, o zniesieniu tam posterunków pruskich a zabraniu 43 Prusaków w niewolę, kilkadziesiąt koni w zdobyczy, dwie bryki broni i mundurów. Zawadzki rotmistrz tam dowodził. Bagaże pruskie z pod Zegrza przechodzą często ku Zakroczymowi. Dezerterowie prusey i cesarscy gęsto przybywają.

Je me presse de finir, car Sierakowski est pressé. Je vous enverrai demain une satire assez drôle qu'on a imprimée ici sous le titre: Guillaume à Wola.

Adieu, je vous embrasse.

Org. autgr.

143. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 26 IX. [1794].

On me dit à présent que c'est à Zegrze que le Naczelnik est allé, et le bruit courre qu'il a réussi à y prendre 5 canons aux Prussiens. Cependant je ne vous mande tout cela que comme des bruits que je ne garantis pas du tout. Voici Guillaume à Wola. Je vous prie de me le renvoyer au plutôt; car il n'est pas à moi, et j'ai promis de le rendre demain. Bon soir!

Org. autgr.

144. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Dembno 16 X.¹ 1794

Sire, Je prends la liberté de présenter mes respectueux hommages à V. M. J'ai oui dire qu'elle avait reçu une lettre du général

¹ Jest to pierwszy list w tym zbiorze po katastrofie pod Maciejowicami.

Zkąd inną otrzymywał ks. Józef listy, w których klęska odbiła się bolesnym echem. W tej korespondencji jest kilka kartek napisanych w krytycznej chwili przez Ks. Generalową ziem podolskich z Puław. Przed klęską pisała księżna Czartoryska do ks. Józefa:

J'ai reçu votre lettre, mon cher Prince, avec tout le plaisir que doit me donner votre souvenir dans des moments où vous avez mille choses à faire. Mon coeur a senti tout le prix de votre amitié, et j'ai répété encore les voeux que

russe. Si ce n'était point une indiscretion, je serais très-curieux d'en savoir le contenu, je suis occupé ici à faire les préparatifs nécessaires, je crois que le 18 sera le jour décisif, je me mets aux pieds de V. M. etc.

Org. autgr.

145. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 16 X. 1794.

Mon cher Pepi. J'ai remis à Hadziewicz les copies de la lettre du Fersen à moi et de ma réponse, faite de l'avis du conseil. Je vous les envoie.

Je joins ici le précis des gazettes. Le nouveau ministre turc est porté à la guerre. Les préparatifs turcs continuent. Des délégués volhyniens étaient venus au camp de Kościuszko lui dire qu'une insur-

je fais sans cesse pour votre bonheur. Je renvoie le même homme au camp qui y a déjà été; je vous conjure, mon cher Prince, de ne pas m'oublier et de me faire avertir si vous croyez que l'armée passera par Puławy. Puissiez vous y venir, mais que le ciel nous préserve d'y voir arriver l'ennemi. Mais si ce malheur nous condamne à cet affreux spectacle, au moins je voudrais le savoir d'avance, car si les Russes tentent le passage de la rivière ici, et que les Polonais le défendent, alors tout sera mis en dessus dessous, et dans ce cas là je tâcherai au moins de sauver une partie de mes effets. Encore une fois, mon Prince, je vous conjure de me faire avertir le plus tôt possible. Dembowski m'a dit que vous désirez des concombres et des melons. J'ai rassemblé tout ce que j'en avais de mûrs, et je vous les envoie. Que ne puis-je vous envoyer toutes les foudres du ciel pour les lancer contre les ennemis de ma pauvre patrie et à vous encore tout le bonheur que je vous souhaite. Adieu, mon cher Prince. Si vous passez par Puławy, je vous y attendrai, et puis je quitterai tout pour attendre des moments plus heureux. J'ai donné des ordres pour qu'on vous envoie de Miedzyrzecz tout ce que le jardin peut fournir. Vous voudrez seulement ordonner que les podwody passent et arrivent jusqu'à vous. Org. autgr., bez daty, miejsca i podpisu.

Po katastrofie pisała Ks. Generałowa: Mon cher Prince, c'est la mort dans le coeur et avec des larmes amères qui m'empêchent presque de distinguer ce que j'écris que je vous envoie la lettre ci-jointe. Marquée par la honte et l'avilissement, ma patrie ne me présente plus aucun espoir de bonheur. Hier quand je craignais de voir Puławy en cendre, j'avais encore un germe de bonheur dans le coeur, et j'aurais donné ma vie pour le voir réaliser. Aujourd'hui la honte et le malheur, voilà ce que je vois comme mère, comme femme et comme citoyenne. Org. autgr., bez daty, miejsca i podpisu.

rection était toute prête en Volhynie et mettrait dix mille hommes pour les armes, pourvu qu'une troupe armée d'ici se montre chez eux. Kościuszko y destinait Kopeć. A présent vederemo. Apparemment les Russes ont eu vent de cela. Car et Fersen et Suvorow ont fait des détachements dont la direction paraît viser à la Volhynie. Les Prussiens ont vidé le palatinat de Sandomir et même, dit-on celu de Cracovie. Linowski part demain comme pełnomocnik pour le palatinat de Sandomir.

Bakałowicz compte achever la fortification de Prague sous peu de jours. Il a conservé le petit bois de Targowek comme nécessaire à cette défense. La Kępa Saska va être fortifiée aussi. On va établir un second pont entre Jolibord et Golędzinów.

On a donné les arrêts à Poniatowski aujourd'hui. C'est tout ce que j'en sais jusqu'ici. Wawrzecki a fait les plus vives instances pour être dispensé de l'emploi de naczelnik. Enfin il a accepté et fait serment ce matin. Le peuple a crié: vivat. Moi et presque tout le monde en sommes vraiment bien aise. Potocki a donné le branle à ce choix. Mokronowski en est fort aise aussi. Il est à Bransk. Les Russes ne l'attaquent ni ne l'approchent pas beaucoup. Cichocki est arrivé de sa part d'hier.

Dans et autour de Prague il y a présentement près de six mille hommes. Les bourgeois de Varsovie témoignent avoir bon courage

Dieu veuille vous bénir après demain et toujours. Moi et tous les nôtres vous embrassent mille fois. Votre soeur écrit de Francfort du 26 septembre. Son mari qui est gras et tout rond comme une gomulka est ici depuis hier.

Je crois qu'il fera du bien à votre soeur.

Org. autgr.

146. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Dembno 17 X 1794.

Sire, J'ai reçu la lettre que V. M. a daigné m'adresser. La lettre de V. M., en réponse de celle de Fersen, me paraît aussi noble et simple que celle de ce général est impertinente et ridicule. Dieu veuille que les Turcs et la Volhynie nous délivrent pour un temps aux mains du funeste voisinage des Russes; différentes raisons m'obligent

de retarder mon expédition jusqu'à dimanche. Le ciel fasse qu'elle réussisse. La noix sera dure à casser. Je me mets aux pieds de V. M.

Org. autgr.

147. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 17 X. [1794].

Mon cher Pepi. Je viens d'apprendre que l'on vous a envoyé du renfort d'ici. Dieu en soit loué. Vous jugez bien dans quelle angoisse je serai jusqu'après dimanche. Dieu veuille nous bénir. Je viens de voir le nouveau Naczelnik. J'ai tout lieu de croire que moi et le pays aurons raison de nous applaudir de ce choix.

J'espère que le soit-disant café militaire et civil qu'on établit dans la maison de Borch ne deviendra pas un club jacobin, comme c'est, dit-on, l'intention de quelques-uns de ses membres. On est averti, on y veillera. Encore une fois, Dieu veuille vous bénir après-demain et toujours. Du blé, du foire et de l'avoine, c'est qui nous faut: On¹ veut donner à Poniatowski la faute de n'être pas arrivé à temps à Maciejowice. Il dit pouvoir se justifier par les ordres même qu'il a reçus. Son sort n'est pas encore décidé.

Org. autgr.

148. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 18 X. 1794.

Mon cher Pepi. Comme le porteur vous dira tout, j'abrège les écritures, et je ne vous fais ce peu de lignes que pour vous dire ce que vous savez de reste, mais que j'ai plaisir à répéter, c'est que je vous aime de tout mon coeur, et que je fais les voeux les plus ardents pour vos succès. Tous les nôtres en font autant.

Ne vous exposez pas trop, personnellement. Souvenez vous que vous feriez plus de mal que de bien par là.

Org. autgr.

¹ Na marginesie.

149. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 21 X. 1794.

Mon cher Pepi. Vous pouvez bien imaginer la peine cruelle que je ressents de vous voir si terriblement exposé pour une entreprise que le moindre défaut d'exécution rendait nécessairement impossible, comme cela est arrivé par Podhorodyski. Nous donnons les larmes les plus amères à ce bon et brave Hadziewicz¹. Quelle perte pour vous et pour nous! Si Dieu par un miracle lui conservait la vie, nous vous le garderions ici, sans exposer d'avantage. J'ai prié Wielhorski de cacher la chambre du pauvre Hadziewicz, où sont tous vos papiers, et il l'a fait hier au soir à 11 heures. Nous verrons plus loin ce qu'il y aura à faire pour vos papiers et toutes vos affaires, et nous vous en donnerons avis successivement.

Le conseil suprême et tout le public reconnaissent pourtant à quel point l'entreprise dont vous étiez chargé était périlleuse, et qu'il est très étonnant que vous ayez pu faire ce que vous avez fait. Tous les nôtres vous envoient les plus tendres embrassements et nous formons les voeux les plus ardents pour votre conservation et vos succès. Scisnij odemnie Sanguszko i Kamienieckiego. Nous espérons que la blessure de Sanguszko n'aura pas de suite. J'ai caressé à son intention son grand chien qu'il a laissé chez Littlepage. Encore une fois et mille fois je vous embrasse.

P. S. Si Hadziewicz vit, faites-le nous savoir au plutôt. Je sais bien que la pacotille de vivres et de bandages que je vous envoie est peu de chose, presque rien. Mais je fais ce que je puis.

Org. autgr.

150. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

[22 X. 1794]².

Sire, V. M. conçoit aisément combien je regrette ce pauvre Hadziewicz, il a fini d'une manière bien glorieuse pour lui, mais ceci

¹ Został ciężko raniony i umarł niebawem.

² Ręka króla naznaczona data.

même ne saurait diminuer ma peine, je supplie V. M. que ces papiers, ces livres et ces cartes puissent rester intactes puisque tout cela est mêlé avec mes papiers. Kownacki est celui qui est dans ce moment le plus instruit de mes affaires, pour ce qui est de la succession du primat. Je remets absolument mes intérêts aux bontés et aux soins de V. M., s'il était possible que la chambre de Hadziewicz fut cacheté jusqu'à ce que j'ai l'occasion d'être à Varsovie. Je supplierais V. M. que cela fût ainsi. Vous avez eu la bonté, Sire, de m'offrir de l'argent dans ce moment, si cela ne vous gêne point j'en accepterais avec reconnaissance car ma dépense devient de jour en jour plus forte. C'est une perte irréparable pour moi que Hadziewicz, c'est un ami zélé, bien brave, bien loyal que j'ai perdu. En voilà deux de la même trempe qui finissent d'une manière brillante pour eux, mais ce sont des coups bien sensibles pour moi. V. M. a perdu un bien zélé serviteur. Le prince Eustache donnera à V. M. tous les détails qu'elle peut désirer, il s'est conduit d'une manière brillante. Je me mets à vos pieds, Sire, et vous supplie d'être convaincu de mon respectueux et tendre attachement. Mes hommages, je vous supplie, Sire, à ma famille.

P. S. Daignez dire un mot de bonté à Enselmann qui a pris le plus grand soin des officiers blessés et surtout du pauvre Hadziewicz.

Org. autgr.

151. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 24 X. 1794.

Voici les 500 ducats que Henselman¹ vous remettra, et que je vous aurais envoyés d'abord par Sanguszko, si son départ n'avait pas été si précipité que je n'ai pas eu le temps seulement d'aller les compter et les prendre. D'ici je n'ai rien de nouveau à vous mander. On m'assure que Mokronowski est à Brok à 10 lieus d'ici sur la Narew. Wojciechowski avec un millier de gens à cheval est à Stanisławow à 6 lieues d'ici sur le chemin de Węgrów pour voir ce qui pourrait venir de ce côté-là. On achève la fortification de Prague; 300 Autrichiens sont à Lublin, une centaine à Kazimir, une

¹ Dołączony kwit, po niemiecku napisany, z podpisem Henselmana.

dizaine à Puławy. On mène Kościuszko à Nieśwież en Lithuanie. Les Russes sont à Demblin, à Zelichow, à Sokołow, et ils fouragent et mangent le pays et rendent l'abord des vivres et du bois de plus en plus difficile ici. On m'assure que Fersen et Suworow ont détaché chacun quelque chose pour la Volhynie. D'ici par Kozienice dans le palatinat de Sandomir les chemins sont libres dans ce moment.

Kościuszko dont la blessure à la tête menace danger a écrit ici que sur la centaine et plus d'officiers pris à Maciejowice et qui se promenaient dans le camp russe sur parole cinq ou six se sont évadés, et il a requis la Rada de les faire saisir et rendre aux Russes. La Rada en a publié l'ordre, si on peut les trouver.

Je ne sais rien du dehors. Je vous embrasse mille fois, en faisant pour vous les voeux les plus ardents. Je salue od serca Sanguszko et Kamieniecki.

Org. autgr.

152. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 25 X. 1794.

Henselmann est parti hier d'ici à midi avec votre cosaque. Je lui ai remis 500 ducats. J'espère qu'il est arrivé à bon port et qu'il vous les a remis avec ma lettre.

Buczyński, l'homme du conseil, qui vient tous les jours chez moi, m'a dit hier au soir qu'ils ont nouvelle que l'avantgarde de Mokronowski était déjà à Kobylka. Si cela est, je dois croire que Mokronowski arrivera à temps pour se mettre entre Prague et les Russes, dont les coureurs cosaques se sont déjà montrés à 7 et 6 lieus d'ici, ce qui à la vérité ne prouve pas encore absolument que le corps d'armée vienne assiéger Prague, puisqu'on sait que leurs cosaques courrent souvent à 10 lieues autant de leurs camps seulement pour piller et prendre langue. Toujours est-il sûr que depuis la défaite de Maciejowice les vivres deviennent plus rares tous les jours ici. Ainsi nous vous aurons de grandes obligations, si vous ouvrez un chemin nouveau pour venir ici au blé, au foin, à la paille et au bois. Dieu veuille bénir vos armes et celles de Dąbrowski que vous embrasserez de ma part ainsi qu'Eustache et Kamieniecki. — — —

Org. autgr.

153. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

[Warszawa] 1 XI. 1794.

— — —¹ Les discours des Russes et à Byszewski et à Menian annoncent l'intention d'attaquer Prague à l'escalade sans autre préliminaire, et ils préparent et fascines et échelles et petits ponts à chevalet pour cela. Ils augmentent comme de coutume le nombre de leurs troupes, qu'ils donnent, les uns à 30, les autres à 40 et 50 mille hommes. Il est probable que leur nombre véritable n'atteint pas tout-à-fait 30 mille hommes. Derfeld et les Prussiens de Zegrze doivent, dit-on, former leur droite depuis Jabłonna. Suworow était avec le centre enceore avant-hier à Kobyłka, Fersen forme la gauche jusqu'à Karczew. Leur petit camp des chasseurs est toujours à Kawęczyn, hors de la portée du canon de nos avant-postes.

Du reste tout est comme le jour de votre départ, et nous n'avons rien appris du dehors.

On commence à parler ici, de ce que il n'y a pas un seul prêtre dans votre camp. Il faudra y en envoyer. Je chercherai un sujet convenable pour cela. Je n'ai pas besoin de vous dire combien il est nécessaire que cela soit et que ce prêtre soit bien accueilli. Je désire beaucoup d'avoir souvent de vos nouvelles et de savoir si et comment Dąbrowski et Giedroyć ont marché, et où et comment votre corps est employé.

Il ne me reste etc.

Org. autgr.

154. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Warszawa 21 XII. 1794.

Je ne serais jamais assez présumé de moi pour me permettre de vous donner un conseil, Sire, mais je crois de mon devoir de présenter à V. M. mes idées dans la circonstance épineuse et difficile dans laquelle il vous faut prendre un parti où on affecte de vous laisser enceore l'apparence de la liberté.

¹ Prywatne sprawy. Chodziło o plenipotencję przy sprzedaży różnych przedmiotów z pałacu prymasa.

D'après tout ce que V. M. m'a donné à lire, il me semble qu'il est clair qu'on veut l'attirer à Grodno pour le rendre à volonté maître des sacrifices qu'on exigera de sa personne, comme on croira l'être alors de son individu. Cette base établie et qui ne me paraît pas douteuse, il me semble que votre réponse ne devait pas laisser croire que vous ayez quelque doute sur la conséquence de cette démarche, et qu'il serait digne de vous, Sire, de dire à sa Majesté l'Impératrice que vous étiez sûr et tranquil, au milieu de Varsovie, que vous n'avez ni la volonté ni les moyens ni même la santé nécessaire pour entreprendre un voyage dans une saison si dure, mais qu'étant maîtresse de toute la Pologne par ses armes victorieuses, elle l'était par conséquent de l'individu auquel elle a bien voulu jusqu'à ce jour laisser le nom du Roi, ainsi qu'il dépendait d'elle de faire conduire V. M. où bon lui semblerait, que vous déclarez d'avance que rien ne vous obligera à signer aucun acte contre vos concitoyens, aucun nouveau partage, que vous préféreriez mille fois déposer une couronne dont le poix vous accablerait, et qui déjà ne vous a paru que trop pesante, que quelque dût être votre sort, elle était maîtresse d'après cela de disposer de cette couronne, mais que vous aviez trop de confiance dans sa grandeur d'âme et son équité pour ne pas espérer qu'elle ne vous reduirait jamais à un état d'indigence qui ferait tort au caractère auguste dont vous avez été décoré par sa puissante protection.

Pour ce qui est de ma personne, je renouvelle encore à V. M. l'assurance qu'il n'y a pas de sacrifice dont soit capable un homme d'honneur qui me paraîtrait trop dur pour lui prouver toute l'étendue de mon attachement et de ma reconnaissance.

Org. autgr.

155. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

Warszawa 25 XII. 1794.

Sire, Il me semble que j'ai donné à V. M. toutes les preuves d'attachement dont j'étais capable, j'avais osé la supplier de n'en exiger aucune dont le caractère d'homme d'honneur puisse souffrir; je ne me pardonnerais de la vie de la faiblesse ou de l'inconséquence dans cette occasion. Ainsi je supplie V. M. de ne plus insister sur la reprise des ordres civiles, car elle n'est point en mon pouvoir autre-

ment qu'en les reprenant avec l'ordre militaire. Ni les menaces ni les vexations du prince Repnin ne parviendront à me faire faire ce que ma conscience me reprocherait, ce que je n'aurais pu accorder au désir de V. M., et ayant le choix du malheur, je préférerais toujours celui qui me viendra de la persécution des autres, me laissant sans reproche au fond de mon âme, que celui dont tous les biens de la terre ne pourraient point me préserver.

Org. autgr.

156. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 15 I. 1795.

Mon cher Pepi. Je vous ai laissé malade et dans l'attente de la décision de vos affaires relatives à la succession du primas. Occupez-vous du soin de rétablir votre santé et de la terminaison la moins mauvaise que faire se pourra de vos affaires susdites. Dans une quinzaine de jours à peu près je pourrai vous mander s'il sera plus convenable pour vous de venir ici, ou d'aller voir votre mère ou votre soeur. Vous sentez bien que, si dans tous les temps il m'a été dur et pénible de vivre séparé de vous, ma peine à cet égard est bien plus grande dans ma position actuelle, isolé comme je suis de tout ce qui m'est cher; mais je sais aimer ceux que j'aime pour eux et pas seulement pour moi. C'est d'après ce principe que je vous manderai (quand il sera temps) de venir ici ou de ne pas venir. Mais je vous avertis d'avance, que si je vous appellerai, si en venant ici vous aurez l'intention, que vous m'avez manifestée, de vouloir tout quitter, tout abandonner, uniquement pour partager mes ennuis et les adoucir par votre présence, et par la tendresse de vos soins assidus auprès de moi, vous ne remplirez pas cette intention, vous me causeriez au contraire les chagrins les plus cuisantes, si vous vous montriez ici sans les dérangements dont il a déjà été tant et si vivement question entre nous. Je ne vous dis plus ceci d'après mes suppositions, mais d'après science certaine, et de source.

Si donc vous venez ici, si vous voulez faire un sacrifice réel à l'amitié, à l'affection (je peux dire filiale), faites-le de manière qu'il réponde efficacement à son motif.

J'ai lu votre écrit là-dessus à qui il fallait. Je me suis convaincu, que vos raisons, votre façon de voir, ont été jugées et senties comme

elles devaient l'être par une âme noble, et par un cœur compatissant et particulièrement porté en votre faveur par d'anciennes impressions, et (j'ose le croire) par un sentiment véritable de bonne volonté pour moi.

Mais précisément par ce qu'il a ces sentiments, et parce qu'il est très franc, il dit les choses, comme elles sont, il conseille juste d'après ce qui n'est pas en son pouvoir de changer. Il dit finalement: « si Pepi ne s'aime pas lui-même, il doit vous aimer, et aucune opinion étrangère ni domestique ne pourra blâmer, ni même s'étonner de ce que Pepi fera pour l'amour de vous.»

Que ceci donc vous serve de règle et ne sorte pas du cercle très étroit de notre famille, dans lequel vous vous trouvez. Je vous en demande votre parole à tous. Je sais que vous savez la tenir. Si dans quinze jours je vous écris: venez, vous viendrez décoré et il sera assez temps alors d'en laisser transpirer les raisons dont même le public se doutera de reste. Si je vous écris: ne venez pas, vous irez ailleurs dans le costume qui vous plaira.

Je ne garantis pas absolument Wielona, Zygmory, Uszpole, ni Chmielnik, mais je ne vous le donne pas non plus pour désespérés. En tout cas, ce n'est pas d'ici qu'on vous les fera perdre¹. — — —

Org. Koniec ręka króla.

157. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 27 I. 1795.

Mon cher Pepi. J'ai reçu votre lettre du 20 janvier. Comme la quinzaine n'est pas passée encore, au bout de laquelle le prince Repnin comptait d'apprendre s'il pouvait me conseiller de vous faire venir, sans crainte de quelque désagrément personnel pour vous, il reste par conséquent encore du temps pour nos réflexions réciproques sur vos décorations.

Je vous prie de considérer que j'ai mis en avant dans ce que j'ai remis par écrit au prince Repnin ces jours-ci (et ce qui va à Pétersbourg), Zygmory, Wielona, Uszpole et Chmielnik. Tout cela ensemble fait un objet de 18 à 20 mille ducats de rente. Et vous savez que la main-levée de tout revenu présent et futur est attachée

¹ O warunkach wstąpienia do służby wojskowej rosyjskiej, o Woynie, różnych sprawach mniejszej wagi.

ici au serment personnel, ainsi tôt ou tard il faudra bien que vous y veniez. Mais si vous y venez dans un costume qui deviendra tout de suite un grief, il pourrait fort bien arriver que même on ne vous admet pas un serment.

Vous penserez peut-être en tout cas: le Roi me reste et il ne m'abandonnera pas¹. Oui! sans doute, le Roi ne voudra jamais vous abandonner. Mais songez que rien n'est plus incertain que ce que l'on voudra m'accorder à moi-même, et que c'est sur cet incertain que je dois inscrire ce que pourtant toute espèce de sentiment et de devoirs impose à ma conscience envers tant d'autres personnes². De plus, songez que j'ai 63 ans, et que je suis très-infirme, et que si on ne m'accorde pas quelques aisances dans un climat doux (je dis aisance de corps et d'esprit), ma machine ne peut probablement guère durer.

Il faut encore vous dire (ce que je viens d'apprendre) qu'au moment où l'on a appris à Pétersbourg l'acte d'insurrection de Kościuszko à Cracovie, on écrivit à Igelström de me demander bien expressément de ne point permettre que vous vous mêlassiez en aucune manière de cette entreprise; mais cette lettre n'est point parvenue à Varsovie.

Il pourrait donc bien arriver que, si vous ajoutiez le refus des décosations à cette première cause d'humeur, l'effet n'en devint tout à fait fatal pour vous et par conséquent pour moi. Car comment pourrais-je vous aider et comment pourrais-je supporter votre misère? Comment supporterez-vous celle d'un ami que vous regardez comme un frère et que vous avez soutenu jusqu'ici par mon soutien, lequel est si précaire? Comment suffirez-vous à d'autres engagements de différente nature dont nous avons parlé ensemble dans les derniers jours avant mon départ.

Or souvenez-vous, que la fidélité des engagements est pourtant le premier des devoirs et par conséquent que c'est là ce qui constitue le plus véritablement l'honneur, et que cette espèce d'honneur doit marcher avant tout autre dont l'opinion fait la seule réalité. Convenez que, dans le cas dont il s'agit, cette opinion même n'est que la vôtre et que certainement tout cet assemblage des militaires dont vous fûtes obligé de vous séparer en 1792, n'a pas seulement

¹ Podkreślone.

² Dodane ręka króla.

l'idée de sacrifice que vous prétendez leur faire. Ils ne vous en tiendront aucun compte, si même ils le surent, et qu'au contraire, si vous vous présentez ici d'une manière qui ne soit pas choquante ici, vous serez plutôt en état de secourir et de consoler nombre de ces mêmes militaires.

Mon cher Pepi. Otez-moi donc cette pierre du coeur, cette épine qui me déchire, en me faisant penser continuellement: »Ce Pepi, cet enfant de mon coeur, causera son malheur, le mien et par contre-coup, celui de tant d'autres, parce qu'il a préféré son entêtement à toutes mes remonstrances, à toutes mes prières«. Pourriez-vous donc vouloir cela obstinément? Tenez, par exemple ce même Heckel, vous réussirez peut-être du premier mot à le placer ici avantageusement, si votre début y est agréable, et cela dépend d'une misère, d'un phantôme que vous vous êtes forgé. — — —

En¹ voilà bien pour cette fois. Je vous embrasse mille fois. Puisse votre réponse être belle que je la souhaite sur le point critique des décosations.

Org.

158. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 18 II. 1795.

Mon cher Pepi. Le prince Repnin a dit au maréchal Moszyński: »Vous êtes sur le point de partir pour Pétersbourg. Si on ne vous parle pas du prince Joseph, n'en parlez pas le premier. Si on vous en parle, si on vous demande pourquoi et comment le prince Joseph est venu en Pologne, et comment il a pris part à la révolution il faut que vos réponses s'accordent avec celles que je ferai, si on me questionne là-dessus«. Là-dessus j'ai dicté au comte Moszyński sa réponse comme suit: »Lorsque la révolution éclata à Varsovie, ceux qui la conduisaient firent connaître au Roi qu'une des raisons de leurs défiances et de leurs procédés, journallement si fâcheux contre lui, était de ne pas voir le prince Joseph son neveu revenir en Pologne. Sur cela le Roi le fit venir. Il se rendit au camp de Mr. Kościuszko qui lui demanda quel corps il voulait commander. Le prince répondit qu'il désirait ne servir qu'en volontaire. Kościuszko ne le

¹ Ręką króla koniec.

Archiwum nauk. A. II. 1.

voulut pas et lui dit d'aller à Varsovie et de s'y présenter au conseil pour qu'on le plaça à quelque commandement. Arrivé à Varsovie, il refusa encore tout commandement et se rendit comme volontaire au camp que Mokronowski commandait contre les Prussiens. Ce ne fut que lorsque Mokronowski fut envoyé en Lithuanie que sur les ordres réitérés de Kościuszko il fut obligé de commander le corps que Mokronowski quittait. Une dizaine de jours avant la prise de Prague, il tomba malade, et se retira à Varsovie dont il ne sortit plus¹.

En cas de question, vous savez donc aussi comment vous aurez à répondre vous-même, pour que vos réponses s'accordent. Gardez cette copie¹.

Le prince Repnin a répété deux fois l'article des décorations d'ordre. Ainsi n'oubliez pas d'en être revêtu, lorsque vous viendrez ici. Il le faut.

Mon frère² m'écrivit de nouveau en se plaignant que vous lui battez froid, qu'il a été dernièrement chez vous, qu'il vous a parlé avec confiance. Faites donc ce qu'il faut pour qu'il soit content de vous, mais ne faites pas mention dans les lettres que vous m'écrivez de la question que Repnin a faite à Moszyński. Mais quand je vous verrai, vous sauriez des détails qui prouvent bien l'amitié prévoyante de Repnin. Comme tout ce qui vous touche ou pourra toucher dans l'avenir m'occupe toujours, j'ai fait la question bien expresse au prince Repnin si vous, après avoir fait votre serment, aurez la liberté de ressortir et d'aller où vous voudrez. Il m'a assuré positivement qu'oui. Et il y a cela de bon avec Repnin que lui n'avance les oui que quand il est très assuré que son oui restera oui.

E basta pour aujourd'hui. Je vous embrasse.

Org. autgr.

159. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 2 III. 1795.

Mon cher Pepi. Je réponds à vos deux lettres du 23 et du 25 février.

¹ Kopia tego ustępu podyktowanego dołączona.

² Kaźmierz ks. Poniatowski.

Vous me faites bien grand tort en disant que mon âme ne veut pas concevoir l'amertume de la vôtre, sur l'article des décorations. Si je ne la concevais pas, j'aurais beaucoup moins temporisé, sur ce que je suis contraint moi-même de vous présenter comme indispensable.

Mon cher Pepi. M'avez-vous donc jamais vu exiger la peine, de qui que ce fût, quand je pouvais l'éviter? Est-ce donc par vous que je commencerais, si je pouvais vous épargner les désagréments que vous envisagez, dans une chose que vous appellez pourtant vous-même une chimère? Les délais même de votre arrivée ici, n'ont pas laissé que d'augmenter l'épineux de cette affaire et ces délais, pourquoi les ai-je ménagés, si ce n'est pour retarder pour vous cette décoration que vous redoutez tant? Mais comme pourtant il faudra en venir là, il me paraît que sur cela il faut vous appliquer la maxime qu'on prêche aux enfants dans les écoles: Już kiedy trzeba w zadek wziąć, to lepiej dziś, jak jutro, bo sam strach przez całe dziś jest dłuższym bólem.

Écrivez, je vous prie, à Woyna, pour lui dire combien je suis touché de ses sentiments pour moi et que, s'il parvient à sortir d'ici, pour aller là où je désire d'être. La seule douceur que je me promets encore dans la vie sera de me voir entouré de ce petit nombre des personnes, de l'attachement desquelles je pourrai me tenir aussi sûr que du sien.

Demandez-lui en même temps lequel des Rzewuski est celui qui s'oppose à la délivrance de Piattoli? Si c'est le pisarz, il devrait au moins en cela vous revaloir toute l'amitié que vous lui avez marquée si longtemps. Si c'est le Hetman, je vous comprends bien que ni vous, ni Woyna n'y pourrez rien. Je pense encore à un moyen de délivrer le pauvre Piattoli: c'est d'employer pour cela les jeunes Czartoryski qui sont ici auprès de leur père. Marquez à Woyna que la délivrance de Piattoli m'intéresse beaucoup.

Comme j'ai écrit, il y a 3 jours, à votre soeur par un homme qui allait en droiture, d'ici à Vienne, dites-lui seulement que je l'embrasse de tout mon cœur, ainsi que vous.

Je ne sais qui renouvelle de temps à autre de Varsovie des rapports ici sur une prétendue troupe de jeunes gens à tête chaude que le prince Joseph nourrit et régale. Mais ces rapports contribuent, comme cela est arrivé encore hier, à augmenter l'espèce d'argotage dont ces malheureuses décorations ramènent toujours l'objet. Je me

tue à répondre que je ne connais d'autre jeune homme qui vous entoure que le jeune Cichocki au sujet duquel je n'ai pas fait la petite bouche. On sait ce qu'il y a à savoir à son égard, et on me dit que ce n'est pas à lui qu'on trouve à rédire. Alors je réponds que ni Kamieniecki, qui a soin de vos affaires, ni Bronikowski ne peuvent assurément pas être taxés de jeunesse imprudente, et qu'après ces trois, je n'en sais pas d'autres. Saluez-les bien cordialement de ma part. — — —

Org. autgr.

160. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 10 III. 1795.

Mon cher Pepi. Les jeunes Czartoryski sont arrivés ici avec des coiffures à peu près comme la vôtre; la leur diffère de la vôtre seulement en ce qu'ils ont pourtant un tout petit bout de queue long de deux doigts par où ils croyaient s'être déjà assez rapprochés de la coiffure européenne. Mais le prince Repnin leur a dit que ce n'était pas encore assez, et qu'il fallait s'éloigner encore d'avantage de la coiffure jacobine. Ceci m'a fait penser qu'il fallait vous avertir d'ajouter à votre costume au moins un soupçon de boucle à chaque côté de votre visage et un soupçon de queue, quand vous viendrez ici.

Le prince Repnin m'a dit avoir écrit récemment en cour, pour demander s'il doit vous admettre au serment? Je lui demandai là-dessus avec surprise, pourquoi il avait fallu qu'il fit une question particulière à votre sujet, tandis que sans question préalable, il admettait tous les jours au serment des personnes ~~et~~ même des généraux qui ont servi contre les Russes, comme nommément Grabowski, l'inspecteur qui a prêté serment avant-hier. Il m'a répondu là-dessus, quoique Grabowski aie eu un grade de général, mais nous le regardons comme un subalterne en comparaison du prince Joseph.

Voilà précisément ce qu'il m'a dit avant-hier. Mais en rapprochant tout ce que je lui ai entendu dire à votre sujet depuis deux mois en différentes occasions, j'ai lieu de juger qu'avec un fond de bonnes intentions pour vous, il croit devoir prendre un air d'attention un peu plus austère à votre égard, depuis qu'on lui a mandé que vous¹

¹ Podkreślone.

paraissez éviter exprès de voir même les principaux des Russes qui sont à Varsovie, et depuis qu'il sait, combien vous êtes aheurté à vos idées au sujet des décorations.

Mon cher Pepi. Je sais dévorer et même me calmer assez, sur ce qui m'est personnel. Mais je ne puis dompter mon inquiétude, dès qu'il s'agit de vous. Je vous prie, je vous conjure, ne négligez pas ce que je vous ai écrit dans ma dernière. Voyez le baron Asch¹ surtout, car c'est vraiment un ami de nous tous, et un homme vraiment bon en général. Voyez même quelquefois et le maréchal Suvorow et Mr. de Buxheveden. Cela est réellement nécessaire. Je sais combien ces petites choses vous coitent. Mais il faut savoir se vaincre sur cette sorte de déplaisances. Souvenez-vous que toute qualité devient défaut, quand elle est excessive ou pas à sa place, et que la fermeté louable, tant qu'elle sert à faire un bien, ou à empêcher un mal, devient une roideur blâmable, quand elle ne sert qu'à aigrir, et que ce que je vous demande, n'est pourtant qu'une chose très simple et même toute naturelle dans la position actuelle des choses, et envers des personnes qui au bout du compte sont les maîtres de notre sort et qui de plus sont par eux-même des gens dont nous avons à nous louer, et qui agissent avec nous beaucoup moins mal que nous ne nous y attendions nous-même. Je ne vous dirai rien en particulier sur les décorations, car je ne puis rien ajouter à ce que je vous ai dit dans toutes mes précédentes. Mais il est temps, que votre esprit et votre cœur vous déterminent à ôter du mien au moins une des épines qui le tourmentent. — — — Voyez aussi plus souvent mon frère, et prenez avec lui un ton de confiance. Il désire cela extrêmement et basta pour aujourd'hui, je vous embrasse mille fois

Org. autgr.

161. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 15 III. 1795.

Mon cher Pepi. Il n'y a rien de plus désagréable pour moi dans le monde que d'être obligé de vous faire quelque peine que ce soit. Mais je ne puis m'en dispenser, surtout quand c'est pour vous en épargner de plus grandes, et c'est le cas aujourd'hui.

¹ W krótkim liście z d. 4 marca król nazwał Ascha un ami essentiel.

Je vous ai déjà écrit deux fois que vous ne faites pas bien d'éviter les trois principaux personnages d'entre les Russes qui sont à Varsovie. Aujourd'hui on m'a fait lire des lettres récentes où l'on se plaint nommément de cela et où il est dit de plus: »Le prince Joseph est continuellement entouré de jeunes gens et autres que peut-être nous serons obligés de faire partir pour maintenir le repos à Varsovie. Le Roi devrait s'en joindre au prince Joseph lui-même d'aller plutôt à Grodno ou ailleurs où il vivrait avec plus de décence et avec moins de dépense qu'il n'en fait ici.«

A cette occasion il m'a été dit que vous aviez régulièrement une table de 12 à 15 personnes parmi lesquelles on m'a nommé Volange le comédien.

Je comprends parfaitement combien tout ceci vous donnera du dépit. Mais puisqu'on m'a dit et montré tout cela, c'était pour moi une nécessité de vous le faire savoir, et voici ce que je vous dirai, moi en conséquence de ce que ci-dessus. Ecrivez-moi une lettre que je puisse montrer, et où il sera dit à peu près: »Si je n'ai pas fréquenté Mrs. les généraux et ministres russes ici, c'est que je savais être pour eux un objet de déplaisance, cela n'a pas empêché que je ne leur aie rendu des devoirs de civilité, mais pour me conformer aux ordres de V. M., je les verrai plus souvent pendant le peu de temps que j'aurai encore à rester ici. Je me serais déjà rendu auprès de V. M., si je n'étais retenu à Varsovie par mes tristes affaires de Prusse sur lesquelles j'attends toujours encore les réponses du comte Unruh, et ce n'est que quand je les aurai reçus que je pourrai régler toutes mes affaires domestiques avec mes gens d'affaires, et il faut bien que je tâche de les régler bien, comme il faut, puisque quand une fois je quitterai Varsovie, il est probable que ce sera pour longtemps. Varsovie, telle qu'elle est aujourd'hui, n'est assurément pas un séjour de plaisir, et quand je n'aurais pas d'autre raison de souhaiter d'en sortir, celle de me rendre auprès de vous, Sire, elle seule vaut mieux que toutes les autres, elle agit si fort sur moi qu'elle me fera faire celui de tous les sacrifices qui me coûte le plus dans ma manière de voir et de sentir. Puisque vous le voulez absolument, Sire, je me présenterai à Grodno, décoré des ordres de l'Aigle Blanc et de St. Stanislas seuls. Que j'ai tort ou raison sur cet article, mais je ne peux nier ni déguiser la peine extrême que cela me fait, mais puisque V. M. ne veut pas me voir sans ces décosations, je me soumets à ses ordres, car je veux être auprès de vous et vous plaire.

Quand à ma dépense, elle n'est autre que celle que vous m'avez vu faire avant votre départ, puis-je refuser ma table à Kamieniecki, à Bronikowski, à Cichocki, à Heckel, à Hebdowski, à Kownacki? Le dernier est l'homme d'affaire du feu primat et est devenu le mien, Kamieniecki est à la tête de mes affaires, et de tous ceux-là, Cichocki est le seul qu'on puisse appeler un jeune homme, mais personne ne connaît mieux que V. M. et sa bonne conduite en tout sens et les raisons particulières qui me portent à lui vouloir du bien. Si outre ceux-là vos adjutants Byszewski et Grabowski dînent ou souuent quelquefois chez moi, je n'imagine pas seulement qu'on puisse y trouver à redire. Que si quelques autres officiers mangent chez moi alternativement, ce ne sont que des infortunés lesquels sont tout d'un coup privés de tout moyen d'existence, après avoir tout sacrifié à ce qu'il regardaient comme leur devoir. Est-il possible (je le demande au coeur juste et compâtissant de V. M.) est-il possible, dis-je, que je leur refuse du moins l'aliment de la vie? Je crois avoir répondu à tous les articles de la lettre de V. M., de manière à lui prouver mon respect, mon obéissance, et surtout le sentiment le plus tendre qui m'attache à vous par-dessus tout.

Mon cher Pepi. Je vous prie, je vous conjure pour l'amour de vous et de moi de m'écrire exactement, comme je viens de vous le dicter. Croyez donc que, si je pouvais vous dispenser de l'article des décosations, je le ferais, mais cela n'est pas possible. Que si je vous demande cela absolument, c'est autant pour moi que pour vous. Pourriez-vous supporter, vous-même, l'idée d'être la cause d'une augmentation infinie des chagrins pour moi, et cette augmentation est inévitable, si vous vous obstinez encore contre ces malheureuses décosations.

Quand une fois vous aurez été ici, et que vous aurez prêté serment, vous serez le maître ou de rester après de moi, ou d'aller joindre votre soeur ou votre mère. Vous savez d'expérience que je n'aime pas à dire: J'ordonne, quand c'est pour faire quelque peine, à qui que ce soit. Mais dans ce cas-ci il me faut employer même ce mot, si peu de mon goût. Je vous ordonne de remettre ces deux décosations, et de m'écrire une lettre à peu près selon le modèle que vous venez de lire.

Je crois que ma soeur de Cracovie viendra ici de Lublin au plus tard d'abord après Pâques.

Comme en effet je n'ai pas de quoi à présent vous donner par

mois autant que je vous donnais ci-devant, cela fait que je me vois obligé de vous dire aussi qu'il faut que vous diminuiez un peu votre dépense, à proportion, et nommément votre table, et faites que Volangie vienne moins souvent chez vous. Tout cela est fort désagréable, je le sais, mais nécessité n'a point de loi, et je suis le premier à faire de même. Il faut encore vous dire que je sais de science certaine que les Russes ont des espions payés dans toutes les maisons, qui leur rapportent jusqu'aux moindres paroles qui s'y disent. Il est plus que probable qu'il y a quelque espion pareil chez vous. Aussi supprimez tout propos qui pourrait déplaire chez vous, surtout à table.

Si vous quittez Varsovie bientôt vous pourrez dire en partant à Cichoński, que non seulement je ne l'oublierai pas, mais que peut-être bientôt je le ferai venir auprès de moi.

Si je ne vous écris pas de ma main, c'est que je ne peux presque pas m'en servir à cause d'une chute qui m'y a fait beaucoup de mal. Mais je ne vous en aime pas moins.

Org.

162. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 13 IV. 1796.

Mon cher Pepi. Je ne m'étendrai pas sur tous les autres objets qui vous intéressent puisque votre soeur est une lettre vivante qui vous en instruira parfaitement. Je ne m'attacherai qu'à un seul, sur lequel les notices qui nous sont parvenus ici tout récemment fixent mon attention.

On prétend qu'un certain nombre de Polonais se sont rassemblé en Valachie. Il y a des qui dire qui font montrer leur nombre jusqu'à six mille hommes. Il y en a même qui leur donnent jusqu'à dix canons et qui prétendent que quelques-uns d'entre eux se sont hazardés de passer le Dniestr, de venir jusqu'à Zwanczyk et d'y proclamer un acte par lequel ils croient renouveler la constitution du 3 mai 1791 et qu'en conséquence Lipiński, podkomorzy de Podolie vieillard octoginaire, a été enlevé de sa maison par les Russes et conduit en prison à Kamieniec uniquement à cause qu'il est le propriétaire de cette terre de Zwanczyk quoiqu'il n'ait pas eu la moindre part à cet acte.

Il se peut que tout cela soit fort exagéré ou peut-être même

tout à fait contourné. Quoiqu'il en soit, je juge qu'il est essentiel pour nous de vous prémunir à cet égard, contre toute espèce de tentations par lesquelles on pourrait essayer de vous induire à quelque fausse démarche.

Je vous défends de la manière la plus positive de prendre la moindre part à cette entreprise, quelqu'elle soit. N'entretenez aucune communication ni intelligence avec ces gens-là. Refusez-vous à toute proposition qui pourrait venir de ce côté-là. Souvenez-vous de tous les dangers auxquels ma liberté et ma sûreté personnelle ainsi que celle de tant de personnes de votre famille qui se trouvent ici seraient exposés et qui plus est, souvenez-vous de tous les malheurs, de tous nos compatriotes qui seraient encore aggravés d'une manière affreuse, si l'on apercevait la moindre apparence qui put y servir de prétexte. J'use de tous les droits que j'ai sur vous. J'en appelle à tous les devoirs de tout genre et à la reconnaissance dont votre esprit et votre cœur doivent être rempli à mon égard pour exiger de vous l'obéissance la plus stricte à ce que je viens de vous prescrire.

Mon cher Pepi. Si je vous aimais moins, si j'aimais moins tous nos malheureux compatriots, je ne vous aurais pas écrit, comme je viens de faire. Il est trop visible (si tout ce qu'on raconte de ces gens de Valachie est vrai, dont même je doute fort) que ce ne sont que des enfants perdus que les Turcs ou peut-être même seulement les Français exposent sans scrupule, sauf à les désavouer et à les sacrifier, au moment qu'ils n'auront plus besoin de ce jeu cruel, sans se soucier le moins du monde de l'excès de misère que cela fera retomber sur tous ceux des Polonais qui habitent encore le pays de leur naissance. Il faut y être pour imaginer tout ce qui s'y passe actuellement. Que serait-ce, si une nouvelle étincelle apparaissait. Le prince Repnin n'a point d'imitateur dans aucun de ses collègues et que n'arrive-t-il pas malgré lui dans son propre gouvernement.

Mon cher Pepi. Vos gens de Varsovie ne sont pas payés régulièrement, comme je le vaudrais. Votre soeur vous en dira la maison. Elle vous dira en même temps combien j'en souffre moi-même, et j'en ai honte. Mais elle vous dira aussi que, par les nouveaux retranchements que je me prescris, je compte pour sûr trouver le moyen, dès le mois prochain, de remédier, si non en partie à ce déficit qui me peine autant que je vous aime. C'est tout dire. Soyez certain que vos peines font et feront toujours les plus sensibles des mieunes. Je vous embrasse de toute ma tendresse.

Org. autgr.

163. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 18 XII. 1796.

Mon cher Pepi. Par un second courrier le prince Repnin m'a envoyé la copie (dont voici la traduction) de l'ukaz déjà signé qui vous assure l'hérédité de Zygmory, de Wielona et d'Uszpole. Il ajoute les mots suivants: »Il faut que le prince Joseph prête serment, et qu'il mette ses cordons¹, au nom de Dieu. Ce sont ses propres paroles. Il sera ici lui-même dans peu de semaines. Il faut qu'il vous trouve ici, et il faut que vous y veniez revêtu des deux ordres de Pologne, bleu et rouge.

Je vous dis qu'il le faut. Je vous l'ordonne. Je n'admet plus ni réplique ni excuse. Je vous l'ordonne sous peine de ma disgrâce. Vous m'offenserez au plus haut degré, si vous me désobéissez ou si vous barguignez. J'espère que vous ne pousserez plus l'entêtement à un point qui tiendrait de l'extravagance et qui me mettrait dans le cas de la plus cruelle perplexité, puisqu'il faudrait d'un côté que je rompe tout à fait avec vous ou que je reperde toutes mes espérances auprès de ce nouvel empereur qui débute par des grâces, si prévenantes et si considérables pour vous. J'espère que vous ne voudrez pas au moins devenir la cause de nouveau chagrin cuisant, (je dirai plus) de vrais malheurs pour moi.

Org. autgr.

164. Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta.

[Wiedeń] 14 I. 1797.

Sire, Je me serais rendu immédiatement aux ordres de V. M., si une fièvre qui me tourmente depuis trois semaines ne me retenait impérieusement. Ma soeur, plus heureuse que moi, part et retarde Mr. Gordon de quelques jours. J'espère qu'en faveur de cette considération V. M. ne lui saura pas mauvais gré de ce retard, auquel j'ai mis un grand prix, et que j'ai cru pouvoir exiger de lui, au nom de V. M., pour qu'il prenne soin de ma soeur, pendant un voyage aussi pénible, entrepris presque dans sa convalescence; elle n'a pu

¹ Podkreślone.

résister au désir, de voir V. M., avant qu'elle s'éloignât d'avantage, et elle sera l'organe de mes regrets. J'espère cependant ne pas être longtemps sans avoir le bonheur de vous voir, Sire. J'irai à Pétersbourg mettre aux pieds du trône de S. M. Impériale l'hommage de ma reconnaissance et tout à la fois mes regrets de n'avoir pu profiter de nouvelles grâces dont vos lettres, Sire, me font part. Vous savez fort bien combien mes blessures me font souffrir depuis longtemps, que souvent même j'ai de la peine à marcher, et ma soeur vous porte, Sire, les certificats de mes chirurgiens à cet égard et l'obligation où je suis de prendre des remèdes continuels. V. M. n'aura pas de peine à croire à mes regrets connaissant mon goût unique pour mon métier. Je renonce avec peine aux avantages qui me sont présentés sous ce rapport et surtout à celui d'être sous les étendards d'un monarque qui marque les jours de son règne par sa clémence et sa bonté, qui a trouvé au fond de son cœur le besoin d'adoucir le sort de mes compatriotes malheureux et de s'occuper de celui de V. M. Je vous envoie, Sire, les copies¹ de mes lettres à S. M. Impériale. J'ai écrit aussi au prince Repnin; lui qui a toujours su si bien servir, doit plus qu'un autre m'approuver de refuser un emploi militaire ne pouvant l'exercer avec l'activité et le zèle dont il a toujours su bien joindre l'exemple aux préceptes.

Ma soeur rendra compte à V. M. que j'ai prêté serment à S. M. Impériale entre les mains de Mr. de Rosumoffski le surlendemain du jour où j'ai reçu la copie de l'ukaz qui m'a rendu mes terres, et c'est par lui que j'ai fait partir ma première lettre à S. M. Impériale. Je mets aux pieds de V. M. l'hommage de mon respect et de ma soumission.

Kopia.

165. Stanisław August do ks. Józefa Poniatowskiego.

Grodno 23 I. 1797.

Mon cher Pepi. Votre soeur, arrivée ce matin, m'a apporté vos lettres du 14. Elle m'a parue une ange du ciel, en m'apprenant que vous m'avez sacrifié votre résistance sur les cordons. J'en ai remercié Dieu sur le champ, et je vous embrasse mille et mille fois pour vous en remercier. Car personne ne connaît comme moi, combien il

¹ Dołączzone.

doit vous en avoir coûté, et que, vu la manière dont vous envisagez cet objet, à tort ou à raison, vous avez plus fait en ceci que dans tous nos sacrifices précédents. Encore une fois je vous en remercie de toute la puissance de mon âme. Soyez certain que jamais je ne me serais porté, à une exigence aussi impérieuse envers vous, si les paroles 2 fois répétées du prince Repnin, ne m'avaient convaincues qu'apparemment cet article des cordons était un écueil insurmontable.

Plus le prince Repnin a montré de la délicatesse et de la prévoyance à votre sujet en tout et nommément au sujet du service, et plus j'ai dû voir que son insistance sur les cordons, était une chose indispensable.

Venons à l'article du service. J'envoie vos lettres à l'Empereur et au prince Repnin aujourd'hui. Je les accompagne de toute ma rhétorique, afin que l'on envisage votre refus du service sans aigreur. Dieu veuille que mes expressions et les vôtres soient vues du bon côté. Dieu veuille vous rendre bientôt la santé. Dieu veuille que je vous voie arriver auprès de moi en Russie, bientôt, et sous d'heureux auspices.

Mille mille choses je vous prie de ma part à Mme de Vauban.

Dans une lettre que j'ai écrite le 15 du courant à votre soeur, j'y ai envoyé 100 ducats au pauvre Harnowski, qui languit à Vienne, pour qu'il puisse revenir auprès de son vieux père qui le redemande à corps et à cris. Je suppose que vous avez ouvert ma lettre à votre soeur, et que vous avez agi en conséquence à l'égard de Harnowski.

Je vous embrasse mille et mille fois.

Org. autgr.

SPIS I TREŚĆ LISTÓW.

Korespondencya Stanisława Augusta z ks. Józefem Poniatowskim.

	str.
1. 1791, w lipcu z Łazienek. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Radzi oglednie postępować z oficerem rosyjskim	28
2. 1791, 22. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Narodowa kawaleria. Położenie zewnętrzne; nota prusko-angielska. Zamach na Konstytucję 3. Maja	29
3. 1791, 2. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. O zamachu Branickiego. Słowa Kaunitza o konstytucji. Wiadomości zagraniczne .	31
4. 1791, 5. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Obywatelstwo wołyńskie; trzeba je mieć na oku	32
5. 1791, 10. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Spotkanie się króla pruskiego z cesarzem. Posłowie, pełniący służbę w obozie, mają przybyć na sejm	32
6. 1791, 16. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Fatalizm króla. Zapowiedź przybycia do obozu. Wiadomości zagraniczne	34
7. 1791, 22. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomości o walkach Rosji z Turcją. Brak gotówki w Rosji. Potemkin	36
8. 1791, 28. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomości i zarządzenia wojenne	37
9. 1791, 9. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Taktyka króla wobec Branickich	40
10. 1791, 13. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Katarzyna II.	

i Potemkin. Dwory wiedeński i pruski nie grożą Polsce. Milczenie Rosyi	str. 41
11. 1791, 21. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Obóz ks. Józefa	42
12. 1791, 26. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Komisja wojskowa wobec obozu. Rada wypuszczenia kapralów rosyjskich	42
13. 1791, 30. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Hetman Ogiński postanowił udać się do obozu. Uchwała z dnia 22 września w sprawie sukcesji tronu. Obawy elektora płonne. Zapewnienia króla. Wiadomości o wojnie rosyjsko-tureckiej	43
14. 1791, 10. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Trzeba unikać wszelkiej sprzeczki z Rosją. Po wojnie możnaaby przyznać transitum innocuum. Zabezpieczenie granic	45
15. 1791, 25. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rozmowa króla z hetmanem Branickim. Akcja przeciw Szczęsnemu Potockiemu i S. Rzewuskiemu. W razie przybycia księcia do Warszawy komendę powierzyć Kościuszce	48
16. 1792, 11. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Uchwały zapadłe na posiedzeniu dnia 10. maja. Konfiskata majątku malkontentów. Konferencja z ministrem saskim Löbenem	51
17. 1792, 12. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Różne wiadomości o zwolennikach i przeciwnikach konstytucji	52
18. 1792, 15. V. 1792. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Uchwały z dn. 11. maja. Formowanie pułków. Ofiary. Wiadomości z granicy francuskiej	52
19. 1792, 20. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Deklaracja Bułhakowa uprawnia do wojskowej akeyi. Król uważa za niemożliwe odmówienie wszelkiej pomocy ze strony wiedeńskiego i pruskiego dworu. Duch publiczny dobry. Wiadomość o pobycie Targowiczan w Petersburgu	54
20. 1792, 21. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Uchwała o dysunitach. Wszystko się zbroi. Król przygotowuje się do wyjazdu. W liście z tego samego dnia: Duch dobry panuje, tylko Litwa niepokoi	56
21. 1792, 23. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Różne wiadomości. Szafeta Alopeusa do Bułhakowa. Porozumienie między Berlinem a Petersburgiem nie istnieje. Nadzieja, że wojsko wrośnie jak lawina, skoro król wyruszy	57

22. 1792, 25. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Starania króla, żeby podtrzynać ks. Józefa. Raport Grochowskiego o niedostatecznym oporze. Oburzenie na intragi malkontentów. Ks. Württemberg	str. 60
23. 1792, 27. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomość o wojennych zarządzeniach. Wkroczenie Rosjan na Litwę. Król oczekuje wiadomości o czynach, któreby stwierdzały gotowość do walki, ale nie życzy sobie, aby wojska narażać. Bons offices dworów w Berlinie, Wiedniu i Dreźnie pożądane. Dobry duch się utrzymuje	61
24. 1792, 30. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Postępowanie Dzierzka. Król zostawia ks. Józefowi swobodę w wykonywaniu rozkazów stosownie do okoliczności. Zapowiedź formowania obozu pod Kozienicami. Położenie na Litwie gorsze z powodu choroby ks. Württemberga. Uniwersał Złotnickiego	63
25. 1792, 5. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomości o wojskowych ruchach i sprawach. Dymisya ks. Württemberga	67
26. 1792, 8. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król nie traci nadziei, że książę zada dotkliwy cios nieprzyjacielowi, nie narażając jednak siebie. Dobry duch panuje. Postępowanie ks. Württemberga. Manuzzi. Wiadomości zagraniczne. O Targowiczanach	67
27. 1792, 8. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Pozdrowienie. W przeciągu 8 do 10 dni król będzie mógł wyjawić swe myśli	69
28. 1792, 11. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Zabłocki, były konsul w Chersonie, okaże instrukcje Kołataja, w myśl króla udzielone	70
29. 1792, 12. V. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. I. Potocki w Berlinie. Obietnica Kaunitza udzielenia audyencji ks. Generalowi Ziemi Podolskiej. Trzeba czekać na pewne wiadomości. Starania, aby przed końcem miesiąca być w obozie. Stan rzeczy po dymisji ks. Württemberga. Ustanowienie krzyża virtuti militari	70
30. 1792, 14. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Nowa pomoc pieniężna. Konieczność urządzienia kancelaryj wojennej. Oszczeroство Branickiego, że król w zimie z Rosją. Dąbrowski. Zapowiedź powrotu I. Potockiego. Położenie na Litwie. Pierwsze ekipaże króla opuściły Warszawę. Ks. Württemberg. — Dołączone pisma: A. Ofiara 500 dukatów dla więźniów. B. Rady, jak prowadzić wojnę	73
31. 1792, 15. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król pragnie, aby książę zadał cios Rosji, by zadowolić dobrą wolę wojska i opinią publiczną	77

32. 1792, 18. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rozkaz żądania zawieszenia broni str. 78

33. 1792, 22. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Radość z powodu odniesionego zwycięstwa. Przesyłka odznak Virtuti militari. . 79

34. 1792, 24. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Sanguszko przybył niezawodnie do obozu. Krasicki ma zostać na życzenie pisarza Rzewuskiego pułkownikiem. Oczekiwana wiadomość o odpowiedzi Kochowskiego na propozycję zawieszenia broni. Rosyjanie postępują na Litwie. Obóz król uformuje za Pragą 81

35. 1792, 25. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Ks. Michał Lubomirski. Myśl walki partyzanckiej. Uznanie Konfederacji Targowickiej byłoby niemożliwe do przyjęcia. Póki zawieszenie broni nie przyjdzie do skutku, trzeba szkodzić nieprzyjacielowi 82

36. 1792, 26. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Opóźnienie robót dla korpusów. Ks. Michał Lubomirski. Akcja na Podolu . . 83

37. 1792, 29. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Przesyłka orderów. Aprobata zamysłu uwolnienia się od niechętnych oficerów. Wojska realnego effective do boju mało co ponad 50.000. Żadanie 5 miejsc majorów. Dąbrowski 85

38. 1792, 29. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Niepokój z powodu ks. Michała Lubomirskiego. Ofiary obywateli w Poznaniu. Główna część kawalerii w Pradze. Decyzja nastąpiła około 14. lub 15. lipca 87

39. 1792, 30. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Turskiego hazardowne przedsięwzięcia 88

40. 1792, 30. VI. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Transport amunicji i żywności. Ks. Michał Lubomirski najodpowiedniejszy do zapatrzywania wojska w żywność. Jan Potocki, pułkownik Kozaków. Brak pieniędzy. Obóz króla ma tylko 6000 ludzi 88

41. 1792, 2. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Publiczność warszawska zaniepokojona i zniechęcona z powodu opuszczenia pozycji pod Ostrogiem. Linowski ma przybyć do obozu, aby przekonać się o stanie rzeczy. Obóz pod Pragą będzie gotów dopiero 6. albo 7. lipca i wynosić będzie 5000 ludzi. P. S. Raport komisji skarbowej. Trzeba wytrwać aż do 15. lipca 91

42. 1792, 3. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Szczegółowa odpowiedź na listy księcia z dnia 21. i 30. czerwca 96

43. 1792, 5. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Starania o żywność i amunicję. Wojenne wiadomości. Niezadowolenie stolicy . . str. 97

44. 1792, 6. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Uspakaja ks. Józefa co do krytyki jego działalności. Królowi przypisują większą winę. Różne drobne wiadomości. Błaga, aby ks. Józef nie zniechęcał się 98

45. 1792, 8. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Projektowany zamach na osobę ks. Józefa. Nadzieja zawieszenia broni. List Zabielły. Anglia wstawi się za Polską. Szymon Kossakowski 100

46. 1792, 10. VII. Warszawa. Radość, że ks. Józef jest szefem korpusu ks. Michała Lubomirskiego. Uznanie dla Kościuszki. Wzywa ks. Józefa, aby nie narażał swego życia. Obóz na Pradze będzie nazajutrz gotowy. Dzień 15. lipca. Podzadanie 103

47. 1792, 12. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Ks. Generalowa. Wojenne sprawy. Most na Wiśle. Bułhakow czeka na kuryera . . 104

48. 1792, 14. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Obóz króla ma udać się do Brześcia 106

49. 1792, 16. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Niemcewicz udaje się do Brześcia. Brak poczty z Litwy. Obóz króla wyruszył nad Bug 107

50. 1792, 17. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Szczegółowa odpowiedź na list z dnia 14. lipca. Król prosi, aby nie oddawać się rozpaczli 108

51. 1792, 18. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Iliński chce zostać generałem 110

52. 1792, 23. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Pochwały dla Kościuszki i innych wojskowych. Ks. Józef ma trzymać się w pobliżu Puław z drugiej strony Wisły. Byszewski ma połączyć się z gwardią. Wkrótce wyjaśni się położenie. Podziękowanie dla Kościuszki i całej armii 110

53. 1792, 24. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rozmowa z Bułhakowem. Prusy wkroczą. Król tłumaczy szczegółowe powody przyjęcia do Targowicy 112

54. 1792, 24. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Nieposłuszeństwo armii skompromitowały króla i kraj 114

	str.
55. 1792, 25. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Należy unikać spotkania z wojskiem rosyjskim. Wkrótce nastąpi dyslokacja wojska. Ks. Józef ma sam w tej mierze przedstawić swe uwagi	115
56. 1792, 25. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Podpisanie patentu generałmajora dla Mokronowskiego. Scena w ogrodzie Saskim z ks. Sapieha	116
57. 1792, 26. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. W razie oporu ze strony ks. Józefa król zgubiony. W przypisku król zapewnia, że z Imperatorową zawarł umowę	117
58. 1792, 26. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król zakлина, aby nie żądać dymisyi	118
59. 1792, 27. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rozmowa z Bułhakowem o konieczności unikania starć wojsk	119
60. 1792, 27. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Starcie wojska nieporozumieniem. Król tłumaczy, że nie zależy mu na tronie, że uległ rozsądkowi, który kazał poświęcić miłość własną	119
61. 1792, 28. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Dwa listy z tego dnia. W pierwszym powołuje się na ordynans. W drugim błaga, aby nie żądać całkowitej dymisyi	121
62. 1792, 29. VII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Nadzieja złagodzenia antagonizmów. Przyrzeczenie Bułhakowa, że bez udziału króla niczego nie przedsięweźmie. Można czekać z żądaniem dymisyi. Wszyscy pójdą za Kościuszka, ks. Józefem, Wielhorskim i Mokronowskim. Król ponawia prośbę, aby poprzestali na żądaniu urlopu 3 miesięcy. Oddanie kasy. List ks. Württemberga. W końcu listu król podnosi, że sprawa dymisyi głównie zależy od ks. Józefa. Bułhakow zapewnia, że Kochowski powstrzyma marsz wojska	122
63. 1792, 1. VIII. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król jeszcze jedynym komendantem. Publiczność mówi, że król spełnił swój obowiązek. Niepodobieństwo przysłania wszystkich dymisyi. Ks. Józef ma uczynić uwagi co do dyslokacji wojsk	125
64. 1792, 2. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rozmowa z Kościuszka. Promień nadziei. O żywności	126
65. 1792, 3. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Prosi, aby uważnie czytać, co przesyła Kościuszko. Modele Virtuti militari	127
66. 1792, 5. VIII. Warszawa.	

Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król widząc, że prośby jego są próźne, przesyła dymisję. P. S. Mówią, że Rosyja chce 10.000 wojska polskiego wziąć nad Ren.	128
67. 1792, 17. VIII. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Przestroga, aby nie uchybiać generałom rosyjskim i unikać starć	129
68. 1792, 6. IX. Racot. Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Przywiązanie do króla. Żałuje, że nie może go pielęgnować. Król odmówił. Dołączone do tego nr. pismo odmownej treści i pisma odnoszące się do dochodów ks. Józefa	130
69. 1792, 12. IX. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król rozrzeszony listem otrzymanym. Trzeba zostać, ażeby zapłacić długi. Wszystko ciemne	132
70. 1792, 7. X. Praga. Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Ks. Józef smutny, ma nadzieję, że król pozwoli mu wrócić na wiosnę. Dla Targowiczan ma pogardę i nienawiść	134
71. 1792, 9. X. Wiedeń. Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Przybył do Wiednia. Woyna przyjął go bardzo przyjaźnie. Smutne wspomnienia. Śmierć ks. Ligne. Trzebą oczy otworzyć Imperatorowej co do Targowiczan	134
72. 1792, 10 X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Pragnienie, aby ks. Józef mógł wrócić. Osobiste uwagi i rady	135
73. 1792, 17. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Jeszcze nie czas wrócić, ale chwila nie jest oddalona	136
74. 1792, 17. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Życie we Wiedniu. Króla żałują. Opinia o Targowiczanach	137
75. 1792, 20. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Ożarowski chce odwołać wszystkich oficerów. Król czeka na odpowiedź, radzi podjąć podróż	138
76. 1792, 24. X. Warszawa. Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Prosi o różne wyjaśnienia. Radzi odwiedzić siostrę	139
77. 1792, ? X. Wiedeń. Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Sąd o Targowiczanach. Zniesienie wojskowej odznaki	140
78. 1792, 31. X. Wiedeń. Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Pożegnał się stale z regimentem	142
79. 1792, 31. X. Wiedeń.	

Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Sekretarz ten str.
sam, co podczas kampanii. Opis uniformu, jaki nosi we Wiedniu 143
80. 1792, 10. XI. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Korespondencya utrudniona 143
81. 1792, 21. XI. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Otrzymał listy od swej siostry, przypomina Woynę 144
82. 1792, 28. XI. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Dziękuje za dowody przywiązania. Pułk obiecany Gorzeńskiemu, dla Woyny niema miejsca, ale najlepiej byłoby, gdyby mógł we Wiedniu zostać 145
83. 1792, 2. XII. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Przysyła list z Warszawy z smutnymi wiadomościami. Przedstawia położenie króla po przystąpieniu do Targowicy. Charakterystyka jej twórców. Każę królowi liczyć na samego siebie. Medal, uchwalony przez armię, ma być wybity podług dekretu 145
84. 1792, 8. XII. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Chodzi o to, żeby króla wybawić z przepaści. Otrzymał list od siostry. Zadowolony, że król pochwala przywiązanie jego do Woyny 148
85. 1792, 19. 12. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Pułku Königa nie można dać Woynie. Pisał do siostry ks. Józefa, hr. Tyszkiewiczowej 149
86. 1792, 27. XII. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Pochwały dla Woyny. Błaga, aby więcej okazywać siły moralnej 150
87. 1792, 29. XII. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Szczegóły o Woynie i siostrze 151
88. 1793, 5. I. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Odpowiedź na list pułkownika Hiża. List do Ożarowskiego. Poleca gorąco Woynę 152
89. 1793, 11. I. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Błaga, aby stosować się do jego woli 153
90. 1793, 19. I. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. List do Ożarowskiego nie mógł być sekretem. To nie może wpływać na położenie króla. Na przyszłość ks. Józef wstrzyma się od wszelkiej korespondencji, chyba żeby go do tego Targowica zmusiła 154
91. 1793, 24. I. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Ks. Józef nie otrzymał widocznie listu króla, bo inaczej nie byłby działał przeciw jego woli 155
92. 1793, 30. I. Wiedeń.

Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Rozkaz niepublikowania listów przyszedł za późno. Tłomaczy swe postępowanie. Przyjdzie czas, w którym król odda jemu sprawiedliwość 155
93. 1793, 13. II. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Pisze o zatargu z Szczęsnym Potockim, musiał jemu odpowiedzieć. Honor Poniatowskich dotknęty 157
94. 1793, 3. III. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Lepiej milczeć w bolesnym stanie narodu uciśnionego. Wzywa do wytrwania 158
95. 1793, 16. III. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Niepodobno nie dać odpowiedzi Szczęsnemu Potockiemu. Odpowiedź jest spokojna. Wśród prześladowania został jedyny skarb, honor nieskalany 159
96. 1793, 18. III. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Przesyła kopię listu do Szczęsnego. Gdyby król mógł sobie wyobrazić, jak okropne jest położenie księcia, uznałby sam konieczność odpowiedzi. Szykany Siewersa nie zapowiadają nic dobrego. Musi wyjechać 160
97. 1793, 20. III. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Minuta listu do Szczęsnego, który szkodzić nie może w tej redakcyi 161
98. 1793, 27. III. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król nie pochwała listu do Szczęsnego, przesyła kopię listu Siewersa, grożącego konfiskatą dóbr. Król czyni ks. Józefowi wymówki; rozkazuje nie pisać na przyszłość do Szczęsnego 161
99. 1793, 7. IV. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Szczególna odpowiedź na wymówki, pogląd na całe życie 163
100. 1793, 16. IV. Białystok.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Ciągła korespondencya z Targowiczanami niepotrzebna. Ks. Józef nie zna z daleka następstw swych czynów. Radzi jechać do Włoch 167
101. 1793, 1. V. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Cesarz nie myśli wydalać Polaków z swych państw. Jednak ks. Józef chce wyjechać. Są chwile, w których serce musi milczeć, gdy chodzi o honor i obowiązek 168
102. 1793, 4. V. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Tłomaczy swe postępowanie; do polityki się nie mięział; z emigrantami w Lipsku nie utrzymuje stosunków. Nic nie zmusi ks. Józefa, aby oddał się z drogi honoru 169
103. 1793, 11. V. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Siewers żąda, aby spiesznie opuścić Wiedeń 171

104. 1793, 22. V. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Chce wyjechać, aby królowi zapewnić spokój 171

105. 1793, 30. V. Białystok.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król radzi jechać do Badenu; jego miłość jest niezmieniona 172

106. 1793, 12. VI. Wiedeń.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Nie może już dłużej bawić we Wiedniu, wyjeżdża. Życzenia 173

107. 1793, 27. VI. Frankfurt.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Nagły wyjazd był niedogodny. Szczupłość funduszów. Spotkanie się z panią Lucchesini 173

108. 1793, 8. VII. Bruksela.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Oblężenie Mognuci. Prusacy znienawidzeni. Przybycie do Brukseli 174

109. 1793, 22. VII. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Nadzieja powrotu ks. Józefa, ale należy zaniechać wszelkiego zatargu 175

110. 1793, 7. VIII. Grodno.
Stanisław August do T. Tyszkiewiczowej i ks. J. Poniatowskiego. Przysyła pieniądze. Położenie króla podobne do obłożonej twierdzy 176

111. 1793, 14. VIII. Spa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Armie austriackie i angielskie. Garnizon francuski. Nadzieja, że położenie króla się poprawi i że ks. Józef będzie mógł wrócić. Obowiązek pozostawał w sprze- czości z sercem 179

112. 1793, 7. IX. Spa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Dziękuje wraz z siostrą za dobroć ojcowską. Wynurzenie wdzięczności i miłości 179

113. 1793, 2. X. Spa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Nikt nie jest więcej od niego przywiązany do króla. Życie jego nie jest żadną pomocą królowi. Opuszcza Spa 180

114. 1793, 14. XI. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Widoki zapewnienia bytu ks. Józefowi i rodzinie. Przed końcem roku myśli być w Warszawie. Traktat Polski z Rosją 181

115. 1793, 12. XII. Bruksela.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Przedstawia swe prywatne sprawy, myśli Hadziewiczowi powierzyć zarząd. Nie jest zdziwiony traktatem polsko-rosyjskim 182

116. 1793, 18. XII. Bruksela.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Życzenia N. Roku 183

117. 1794, 1. I. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Doradza oszczę-

str.

171

172

173

173

174

175

176

179

179

180

181

182

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183

183</

z siostrą swą wdzięczność za doznawaną dobroć. W liście poufnym str. raz jeszcze uzasadnia swe postępowanie, którego zmienić nie może . 199

129. 1794, 9. IV. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Zwrot orderów będzie obrazą. Przedsięwzięcie Kościuszki spowoduje dla kraju dużo złego. Król zmuszony działać przeciw Kościuszce. De Caché przedstawił notę cesarza. Rosyjanie i Prusacy maszerują z dwóch stron przeciw powstańcom 200

130. 1794, 19. V. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król powtarza rozkaz powrotu do Polski i ofiarowania swej służby Kościuszce; do 17. kwietnia król trzymał się odpornie, ponieważ uważał przedsięwzięcie za niebezpieczne. Ale lekcyje rozsądku nie były już na czasie; król łączy się z narodem, czuje, że nic nie znaczy 202

131. 1794, 28. VI. Z obozu.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Korpus się wzmacnia 203

132. 1794, 30. VI. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Naczelnik zganił czyny pospolitwa. Wiadomości o rozruchach 204

133. 1794, 3. VII. Z obozu.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Uspakaja króla; chirurg niepotrzebny 205

134. 1794, 5. VII. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Różne wiadomości 205

135. 1794, 7. VII. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Rotenburg zdrajca był narzędziem obcym w podżeganiu rozruchów ulicznych . 207

136. 1794, 9. VII. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomości o ruchach wojennych. Król chciał opuścić Warszawę. Zachowanie się miasta . 207

137. 1794, 11. VII. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król chce się widzieć z Naczelnikiem 209

138. 1794, 23. VIII. Na bateryi.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Wiadomość o wy- padkach na polu walki 209

139. 1794, 25. VIII. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król błaga, aby ks. Józef nie narażał swego życia 210

140. 1794, początek września.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król przesyła nowiny o powstaniu wielkopolskim 211

141. 1794, 19. IX. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Prosi o wiadomości jak najczęstsze 212

142. 1794, 20. IX. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wątpliwe wieści o pobycie Naczelnika. Wiadomości z pola walki 212

143. 1794, 26. IX. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomość o Naczelniku 213

144. 1794, 16. X. Warszawa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Książę prosi o podanie treści listu generała rosyjskiego Fersena. Do tego numeru dołączone dwa listy ks. Generałowej Ziemi Podolskiej do ks. Józefa, odnoszące się do bitwy pod Maciejowicami 213

145. 1794, 16. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Przesyła list Fersena i swą odpowiedź. Wiadomości o obwarowaniu Warszawy . 214

146. 1794, 17. X. Dębno.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Nadzieja, pokłana w Turcyi i ruchu na Wołyńiu 215

147. 1794, 17. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król w niepokoju. Widział nowego Naczelnika. Zadowolony z wyboru. Będzie czuwał, aby nie przyszło do utworzenia klubu jakobińskiego. Ponińskiemu przypisują winę, że spóźnił się pod Maciejowicami 216

148. 1794, 18. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wynurzenie miłości 216

149. 1794, 21. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wielka troska z powodu narażenia się ks. Józefa. Ubolewa nad zranieniem Hadziewicza. Przedsięwzięcie ks. Józefa niebezpieczne 217

150. 1794, 22. X.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Śmierć Hadziewicza. Strata niepowetowana 217

151. 1794, 24. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Przesyła 500 dukatów. Donosi o lokacyi wojsk. Pismo Kościuszki w sprawie deserterów 218

152. 1794, 25. X. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Nadzieja, że Mokronowski przybędzie na czas, aby Rosyjanie nie dopuścić do Pragi. Żywność coraz szczuplejsza 219

153. 1794, 1. XI. Warszawa.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Zamiar rosyjski uderzenia na Pragę. Wzmacnianie wojska. Potrzeba kapłana wojskowego. Prosi o wiadomości 220

154. 1794, 21. XII. Warszawa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Daje rady królowi, aby oświadczył Katarzynie, że czuje się bezpiecznym w kraju,

że nie podpisze żadnego aktu przeciw współobywatelom ani nowego str.
rozbioru. Ks. Józef zdolny do wszelkich ofiar 220

155. 1794, 25. XII. Warszawa.
Ks. J. Poniatowski do Stanisława Augusta. Prosi, aby król
nie nalegał na przyjęcie zwróconych orderów. Żadne groźby nie stłu-
mia głosu sumienia 221

156. 1795, 15. I. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Radzi pamiętać
o zdrowiu. W przeciągu 15 dni powie, czy ks. Józef będzie mógł
przybyć do Grodna. Król izolowany. Jeżeli ks. Józef przybędzie, nie
może tego uczynić bez orderów. Uzyskanie starostw możliwe 222

157. 1795, 27. I. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Termin wyznaczony
przez Repnina jeszcze nie minął. Król przedstawia widoki ma-
jatkowe. Na niego nie można już liczyć, bo życie jego krótkie. Opór
mogłby za sobą pociągnąć fatalne następstwa. Błaga, aby ks. Józef
odstąpił od swego postanowienia 223

158. 1795, 18. II. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Repnin dał wska-
zówki, co Moszyński ma w Petersburgu powiedzieć o ks. Józefie.
Skargi na ks. Józefa 225

159. 1795, 2. III. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Uzasadnia swe
żądanie, uspakaja ks. Józefa, radzi uczynić zaraz zadość żądaniu, le-
piej dziś, niż jutro. Przywiązaniem Woyny wzruszony. Piattoli. Wi-
domości o życiu ks. Józefa, szerzone złośliwie 226

160. 1795, 10. III. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Młodzi Czarto-
rjscy przybyli do Petersburga. Rozmowa z Repninem co do złożenia
przysięgi. Wiadomość, że ks. Józef unika Rosyan w Warszawie. Król
radzi przezwyciężyć siebie 228

161. 1795, 15. III. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Skargi na po-
stępowanie ks. Józefa. Król przesyła koncept listu, jaki ks. Józef ma
napisać, aby się wytłumaczyć. Błaga, aby koniecznie się ugiał, radzi
zaprowadzić oszczędności 229

162. 1796, 13. IV. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Wiadomość o le-
gionach polskich na Wołoszczyźnie. Król zakлина, aby się w to nie
wdawać 232

163. 1796, 18. XII.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Repnin przysłał
kopię ukazu, który wzywa do złożenia przysięgi i ukazania się z or-
derami 234

164. 1797, 14. I. Wiedeń.
Ks. Józef Poniatowski do Stanisława Augusta. Byłby zaraz
przybył osobiście, ale był chory. Rana dokuczała. Przysyła kopię pisma

do Katarzyny i do Repnina. Złożył przysięgę na ręce Rosumowskiego str.
nazajutrz po otrzymaniu rozkazu 234

165. 1797, 23. I. Grodno.
Stanisław August do ks. J. Poniatowskiego. Król urado-
wany; dziękuje serdecznie, odmowę ks. Józefa wstąpienia do służby
wojskowej w Rosji zamierza usprawiedliwić 235

Wykaz nazw osób i miejscowości¹.

Oyfry oznaczają stronice.

Alopeus, Maksym Maksymowicz, nadzw. poseł rosyjski w Berlinie 58.	Blikowski 70. 72.
Ameryka 172.	Błonie 75. 212.
Amsterdam 176.	Boh 32. 48.
Anglia 11. 102. 149.	Borch 216.
Appenwurt, gen. austr. 52. 53.	Bracław 37. 40. 68. 73.
Areseniov, gen. ros. 102.	Branicki Ksawery, hetman 4. 30. 31. 34. 41. 47. 48. 49. 51. 55. 59. 62. 69. 74. 97. 128. 146.
Artois ks. (Karol X) 39.	Branicka hetmanowa 39. 40.
Asch, rezydent ros. w Warszawie 229.	Branicka Klemensowa z Poniatowskich, Pani Krakowska 171. 173.
Aubry, lekarz 80.	Brańsk 42. 215.
August II. 193. 197.	Breda 144.
August III. 39.	Breteuil Ludwig August de Tonnelles, jeden z przewodów emigracji 175.
Austria 9. 110. 165. 191.	Brok n. Bugiem 218.
Azulewicz, pułkownik 91. 107.	Bronikowski 56. 57. 80. 99. 194. 228. 231.
Baden 136. 137. 138. 168. 172.	Bruksela 22. 79. 149. 175. 180. 181. 183. 186. 192. 198.
Bakałowicz, inżynier 107. 215.	Brunet 205.
Balice 209.	Brześć 65. 97. 102. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 111. 133. 209.
Bałtyk 206.	Buccholtz, poseł pruski 177.
Baniewski 40. 43.	Buchowski 212.
Bareuth 69.	Buczyński 219.
Bezborodko, kancl. ros. 36.	Bug 104. 105. 106. 108. 109. 111. 208.
Białocerkiew 39.	Bukar 80.
Białowieża 105.	Bułhakow, pos. ros. 5. 36. 43. 46. 54. 57. 58. 64. 87. 93. 106. 107. 112. 114. 115. 119. 122. 123. 129.

¹ Osoby króla i ks. Józefa Poniatowskiego opuszczone w tym spisie.

Butrymowicz 1. 71.	Dniepr 77.
Buxheveden 229.	Dniestr 29. 32. 36. 232.
Bühler, minister ros. 184.	Dolgoruki, gen. ros. 68. 82. 102.
Byszewski Arnold, gen. 38. 71. 75. 81. 82. 88. 89. 107. 108. 109. 114. 126. 220. 231.	Drezno 8. 18. 33. 135.
Byszewski Stanisław 149.	Dubienka 13. 96. 99. 101. 103. 109.
Caché de, poseł austriacki w Warszawie 209.	Dubno 39. 57. 60. 65. 88. 95. 102.
Chełm 97. 101. 108.	Dunaj 35.
Chmielnik 35. 37. 41. 223.	Dynaburg 62.
Chocim 71.	Dziakowski 127.
Chojecki Hilary, sędzia ziem. kijowski 71. 73.	Działyński 51. 86.
Chomętowski, pułkownik 80. 84.	Dzieduszycki 32.
Chomiński 102.	Dzierzek, generał 62. 63.
Chreptowicz Joachim, podkancl. 54. 72. 99. 136.	Dzwina 39.
Chruszczew, gen. ros. 209.	Engelhart, generał ros. 48.
Cichoński, pułkownik 36. 39. 40. 41. 55. 61. 86. 94. 95. 96. 97. 101. 215. 228. 231. 232.	Escars d'baron 31. 39.
Cobourg książe 176. 177.	Enselman zob. Henselman.
Cornwallis, gen. ang. 77. 102.	Esterhazy, emigrant 39.
Czaplic Tekla z Czapliców Jabłonowska 131. 132.	Fawkener, poseł angielski 29. 31. 36.
Czapski, pułkownik 85. 96.	Ferdynand, ks. pruski 31.
Czartoryski, Gen. Ziemi Pod. 34. 71. 104.	Fersen, gen. ros. 92. 96. 97. 100. 102. 214. 215. 220.
Czartoryska, Gen. Ziemi Pod. 20. 79. 213. 214.	Finlandia 39.
Czartoryski ks. Józef, stolnik lit. 3. 31.	Flandrya 52. 69.
Czechy 13.	Fleury 205.
Czereszow 108.	Florencja 18.
Czerniakow 129.	Fontana, kapitan 38.
Czerniejowce 60. 64. 65.	Francja, Francuzi 102. 110. 144. 189. 233.
Dąbrowski 6. 74. 86. 98. 212. 219. 220.	Frankfurt n. Menem 22. 69. 143. 174. 175. 215.
Deboli August 8. 9. 69.	Frankowski G. M. 67. 86. 109.
Dembirski 129.	Galicya 60. 71. 93. 97. 101. 112.
Demblin 219.	Galecki 80.
Dembowski, sek. króla 28. 37. 60. 63.	Gdańsk 112. 113. 162.
Dembowski Leon 104.	Geoffrin Pani 18.
Dębowski, spiskowiec 204. 206.	Giedroyć Romuald, gen. 220.
Denhof 69.	Giesler, pułk. 208.
Derfeld, gen. ros. 46. 209. 220.	Glazenapp, oficer ros. 28.
Dietrichstein 178.	Glayre, szwajcar, sekretarz króla 3.
	Gniezno 211.
	Golejowski 65. 70.
	Gołęzinow 215.
	Goltz, poseł pruski 29. 36.
	Golz, gen. 128.

Gołab 35. 38. 42. 44.
 Gólkowski 40. 81. 82. 104. 110.
 Gorce 209.
 Gordon, pułk. 234.
 Gorzeński, gen. 74. 81. 92. 96. 97. 99.
 103. 121. 129. 142. 145. 148. 149.
 Gostyński 211.
 Grabowski, generał 86. 228. 231.
 Granne, wieś 105. 209.
 Granowski 86.
 Grocholski 76.
 Grochowski 60. 65. 80.
 Grodno 11. 16. 22. 23. 67. 75. 81. 82.
 92. 102. 136. 161. 162. 164. 171. 172.
 177. 181. 184. 187. 196. 221. 230.
 Grudziądz 211.
 Hadziewicz, major 110. 111. 182. 183.
 184. 187. 193. 195. 196. 197. 198. 205.
 212. 214. 217. 218.
 Haga 100. 148. 149. 176.
 Hailes, poseł angielski 36.
 Harnowski, 236.
 Hebdowski, pułkownik 231.
 Hekel, major 46. 74. 99. 225. 231.
 Henselmann, chirurg 206. 218. 219.
 Hiz v. Chiz, pułkownik 138. 142. 152.
 Hollandya 100. 104. 149. 162. 176.
 Horain Jan, komisarz skarb. 99. 101.
 104. 108. 110. 207.
 Hryców 76.
 Hulewisz Benedykt 47.
 Humań-Humafiszczyna 52. 73.
 Hyling 205.

Igelström, gen. ros. 185. 199. 200. 224.
 Ilinski 65. 110. 111.
 Rowajski, historyk 185.
 Imperatorowa, zob. Katarzyna II.
 Inflanty 107.
 Izabelin 101. 104.

Jabłonna 230.
 Jabłonowski ks. Antoni Barnaba, kasztelan krakowski 131. 151.
 Jabłonowska ks. Tekla z Czapliców 18.
 131. 132.
 Jahorlik, rzeka 48.

Jakobini 203.
 Jaroszyński 51. 54.
 Jassy 36. 48. 49. 50.
 Jasieński 206.
 Jaźmiński 213.
 Jelski 104.
 Jolibord zob. Zoliborz.
 Judycki, gen. 38. 61. 64. 67. 68. 71.
 72. 74. 75. 81.
 Kalinka, historyk 11.
 Kalisz 211.
 Kamensky, gen. ros. 77.
 Kamieniec 48. 232.
 Kamieniecki, pułkownik 56. 71. 92. 104.
 129. 183. 187. 188. 217. 219. 228. 231.
 Kapica 89.
 Karczew 220.
 Karol I. 2.
 Karol XII. 20. 157.
 Karol arcyksiążę 175. 177.
 Karwicki, szef 56. 85. 86. 96. 104. 111.
 112.
 Katarzyna II. 7. 9. 32. 36. 37. 41. 58.
 112. 117.
 Kaunitz 19. 31. 71. 138. 150.
 Kawęczyn 222.
 Kayserling 81.
 Kępa Saska 215.
 Kiciński Pius, szef gabinetu 100.
 Kicki Onufry, koniuszy 3. 205.
 Kijów 29. 73. 77.
 Kińska hr. Teresa 12.
 Kleist 67. 171.
 Kobyłka 219. 220.
 Kochowski, gen. ros. 10. 76. 78. 83. 84.
 93. 115. 116. 118. 119. 121. 129. 130.
 Kołłątaj Hugo 70. 202. 208.
 Konopka 206. 214.
 Konstanty w. ks. 7.
 Konstantynopol 89.
 Kopeć Józef, generał 215.
 Korzeniecki 19. 71.
 Korzon Tadeusz, historyk 89. 191. 204.
 Kościuszko Tadeusz 7. 17. 18. 41. 45.
 50. 56. 64. 70. 74. 76. 77. 80. 87.
 110. 114. 115. 122. 123. 126. 127. 128.

133. 202. 203. 214. 215. 224. 225.
 226.
 Kossakowski Szymon 29. 30. 39. 68.
 102. 133. 185.
 Kossowska, żona Rocha, podskarbiego
 100. 101.
 Kownacki, szambelan 231.
 Kowno 68.
 Kozienice 38. 64. 69. 71. 75. 82. 88. 89.
 99. 111. 114. 115. 119. 209. 219.
 Koenig, pułk. 107. 108. 111. 114. 142.
 148. 149.
 Koenigsfeld 147.
 Kraków 9. 215. 224. 231.
 Krall 130. 133.
 Krasicki, major 15. 36. 56. 70. 80. 81.
 104. 110. 130.
 Krasnystaw 96. 97.
 Kraushar Aleks., historyk 161.
 Kreczetnikow, gen. ros. 77.
 Kroacya 35.
 Kujawy 24.
 Kunicki 101.
 Kunior 87. 84. 89.
 Kurlandya 193. 206.
 Lachowce 82. 84.
 La Fayette 31. 69. 53.
 Lanckoroński Antoni, wojewodzie bracławski 40.
 Langeron 152.
 Lascy, feldmarszałek austr. 19.
 Lanzun ks. 53.
 Lejpuny, miasteczko w woj. Trockiem 82.
 Lewanidow 105. 108.
 Lichka, kupiec 160.
 Ligne ks. Karol 12. 19. 135. 136.
 Linowski 50. 91. 92. 96. 98. 99. 100.
 104. 108. 215.
 Lipawa 206.
 Lipińska 232.
 Lipsk 18. 22. 170.
 Littlepage, agent dypl. 208. 209.
 Lński 205.
 Loeben hr., poseł saski 51. 53.
 Lubar 65.
 Lubecki Franc., ks. marszałek Piński 71.
 Lubieniecki 100. 101.
 Lublin 89. 103. 104. 128. 218. 231.
 Lubomirski ks. Michał, gen. 38. 47. 48.
 59. 60. 62. 65. 82. 84. 87. 89. 96.
 Lubomirski ks. Józef 84. 96. 111.
 Lubomirska ks. Marszałkowa 37. 136.
 Luboml 30. 49. 73.
 Lubowidzki, generał 86. 106.
 Lucchesini markiz 6. 7. 72.
 Lucchesini margrabina 174.
 Ludwik XVI. 2. 203.
 Lullier pani 133.
 Łanicut 136.
 Łęczna, miasto nad Wieprzem 90.
 Łęczycki 211.
 Lubieński 100. 101. 103. 107. 108.
 Łuck 95.
 Maciejowice 216. 219.
 Maczyn 35.
 Madaliński 91. 196.
 Makowiecki 102.
 Malczewski 65. 111.
 Małachowski Stanisław 10. 12. 30. 44.
 98. 117.
 Małachowski Jacek, kanclerz 138.
 Manuzzi, poseł, starosta opeski 68.
 Markow, gen. ros. 119.
 Marszycki, oficer 80.
 Mazowsze 113. 126.
 Meissner Jan, bankier 162. 171.
 Melfart 208.
 Melin, gen. ros. 92. 96. 102.
 Menian (Meyen), gen. polski 220.
 Merecz n. Niemnem 82.
 Meżyński 44.
 Michałówka 65.
 Miedzybór 90.
 Miedzyrzeczek 74.
 Mińsk 67.
 Mirbach 206.
 Mioduski 75. 98. 107.
 Mniszchowa Urszula z Zamoyskich 172.
 Moguncja 174.
 Mohilow 45. 46. 48. 56.
 Mokotow 209.

Mokronowski Stanisław, gen. 4. 33. 36. 38. 46. 47. 56. 70. 79. 80. 85. 100. 104. 112. 117. 118. 120. 121. 122. 123. 127. 194. 195. 203. 205. 215. 218. 226. Mons 53. 145. Morachwa 73. Mottaz, autor 3. Moszczeński 32. 52. 181. Moszyński Fryderyk 225. 226. Möllendorf, gen. pruski 29. 117. Napoleon 8. Narew 105. 213. 218. Neuman 211. Niederländer 173. Niemcewicz Julian 15. 107. 130. 212. Niemcy 112. 174. Niemojewski 211. Niesiołowski 86. Nesselrode, poseł rosyjski w Berlinie 58. Nieśwież 65. 81. 219. Nietyxa 97. Nowicki 51. 56. Nowogród 68. 74. Nowydwór 208. Obertyński, porucznik 64. 78. Ogiński ks. 42. 44. 47. Ogińska ks. 136. Okuniów 87. Opalin 96. 99. Opsa, miasteczko w Wileńskiem 68. Orany, miasteczko w woj. Trockiem 82. Orłowski 14. 206. 207. 208. 209. 211. Orsowa 32. 35. Ostróg 74. 91. Ożarowski, hetman 20. 119. 133. 138. 152. 153. 154. 156. 166. Pakosz, wdowa 107. Paryż 18. 19. 30. 175. 186. Paweł, car 25. Paszkowski Franciszek, autor 14. 15. Paszkowski, namiestnik 67. 70. 72. 84. Paupart 80. Petersburg 99. 33. 35. 88. 122. 150. 223. 224. 235.

Piattoli 2. 6. 7. 8. 19. 227. Pieglowski 94. Pilica 212. Pilnitz 39. Pińsk 67. 72. Piotrowski 204. Plunkett, pułkownik 133. Płowski 105. 108. Podhorodeński 38. 217. Podole 48. 104. Połock 39. Połonne 65. Pomorze 71. Poniatowski ks. Andrzej 12. Poniatowski ks. Kaźmierz 172. 226. Poniatowski, pułkownik 80. Poniętycki Józef 12. Poniński Kalikst 81. 87. Poniński Adam, marszałek 85. 88. Poniński Adam, generał 216. Potemkin 35. 37. 40. 41. 43. 45. 46. 48. 49. 58. Potocki Ignacy 2. 3. 7. 8. 10. Potocki Jan (Radzyn) 15. 30. 69. 74. 90. 117. 130. 202. 208. 215. Potocki Jan, autor 90. Potocki Piotr, star. szczerzecki 89. 90. Potocki Stanisław 68. 71. 90. Potocki Szczęsny 3. 11. 20. 49. 50. 55. 59. 64. 69. 73. 122. 123. 128. 130. 133. 136. 140. 146. 154. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 163. 166. 167. 168. 170. 176. 179. 181. Praga-(Warszawa) 8. 75. 104. 105. 106. 133. 209. 215. 218. 219. 220. 226. Praga czeska 136. Pratulin 90. Prusy 7. 9. 10. 22. 29. 33. 37. 71. 110. 112. 174. 175. 230. Przebendowski 83. 84. Przysiecki 68. Puławy 104. 105. 109. 111. 219. Rachow 111. Racot, wieś w Wielkopolsce 8. 130. 131. Raczyński 90. 107. 133. 163. Radom 75.

Radziszewski 75. Radziwiłł ks. Maciej, kasztel. wileń. 74. Radziwiłłowa ks. 102. Rawa 79. 83. 110. Reichenbach 32. Ren 9. 16. 72. 129. 134. 196. Repnin ks. 35. 41. 220. 223. 225. 226. 228. 233. 234. 235. 236. Rewitzky, poseł austr. 34. Richelieu ks. Armand Emanuel, agent dypl. 144. Rochaczew 65. Rochambeau 53. Rogalin 163. Ropp 111. Rosya 5. 35. 89. 97. 113. 150. 165. 178. 179. 182. 185. 228. 229. 230. 236. Rotenburg 206. 207. Rudnicki 62. 68. 84. 86. 122. Ryga 24. Ryx, starosta piasecz. 130. Rzewuski Seweryn 11. 31. 34. 37. 49. 50. 55. 69. 110. 147. 227. Rzewuski, pisarz 6. 35. 38. 55. 61. 65. 66. 67. 72. 73. 78. 81. Sabach 77. Sandomierz 44. 111. 215. 219. Sanguszko Eustachy 4. 33. 35. 38. 55. 70. 79. 80. 81. 84. 88. Sanguszko Janusz 50. Sapieha ks. Kaźmierz 59. 81. 102. 116. 117. 133. Saski, Saksonia 30. 31. 44. 51. 98. 112. 170. 193. 197. Selim 43. Sielce 43. Sielicki 59. Siemieński, autor 133. Sieradz 100. 101. 211. Sierakowski 74. Sievers 21. 160. 161. 162. 163. 164. 167. 169. 170. 176. 185. 190. Sistow 31. 32. 35. Siwicki 72. Słonim 88. 92. 97. 100. Śląck 65.

Tyszkiewiczowa Teresa z Poniatowskich 22. 30. 176. 180.
 Tyszkiewiczowa Konstancja z Poniatowskich 172.
 Tyszkiewicz Ludwik, marszałek 206.
 Tyzenhaus Antoni, chorąży, prezydent Wilna 102.
 Ukraina 78.
 Unna 35.
 Unruh hr. 280.
 Uszpole, starostwo 223. 234.
 Valenciennes 178.
 Valle de la, książę 150.
 Vauban pani 236.
 Warkowice na Wołyniu 88. 91.
 Warszawa 4. 15. 97. 98. 102. 106. 107. 111. 150. 152. 174. 175. 181. 183. 184. 202. 203. 205. 208. 211. 215. 218. 221. 225. 226. 227. 229. 230. 232. 233.
 Wawrzecki Tomasz, Nacz. 65. 68. 71. 215.
 Wedelstaedt, pułk. 67.
 Węgrów 6.
 Węgry 102.
 Weissenhof, poseł 50.
 Whitworth, poseł angielski 29. 35.
 Wicki 99. 100. 208.
 Wiedeń 4. 19. 21. 33. 38. 42. 109. 149. 153. 162. 172. 175. 176. 177. 186. 187. 227. 236.
 Wielhorski Michał 7. 36. 52. 55. 56. 64. 70. 80. 93. 94. 99. 100. 104. 114. 117. 118. 120. 121. 122. 127. 130. 133. 134. 136. 147. 158. 159. 192.
 Wielhorski Jerzy, ożeniony z Matuszkową w Petersburgu, pisarz polny lit. 101.
 Wielona starostwo 162. 234. 223.
 Wielowiejski 86.
 Wilhelm (Fryderyk Wilhelm II.) 213.
 Wilhelmsbad 125.
 Wilno 67. 68. 75. 102.
 Wisła 105. 109. 111. 112. 210.
 Winnicki, stolnik 51. 87.
 Witte 39.
 Włochy 18. 101. 149. 166. 168.

Włodzimierz 95.
 Wodzicki Józef, gen. 54. 61. 64. 67. 74.
 Wodzicka hr. Teresa, autorka 3.
 Wojciechowski 218.
 Wola 213.
 Wolski 24. 153.
 Wołczyn 60. 61. 67. 68.
 Wołkowysk 66.
 Wołoszczyzna 45.
 Wołyń 42. 44. 48. 60. 101. 109. 215. 219.
 Woropajski 40.
 Woyłowicz 211.
 Woyna, poseł polski we Wiedniu 37. 109. 137. 138. 139. 140. 144. 145. 147. 148. 149. 150. 151. 153. 154. 155. 157. 159. 168. 169. 175. 206. 207. 227.
 Wrocław 211.
 Württemberg ks. Ludwik 31. 34. 35. 38. 39. 51. 54. 60. 61. 62. 67. 68. 71. 72. 123. 196.
 Wyszogrod 211.
 York ks., następca tronu angielski 177.
 Zabiełło Michał 49. 64. 66. 67. 68. 82. 83. 85. 88. 90. 92. 93. 96. 97. 100. 102. 103. 104. 105. 107. 108. 109. 111. 112. 126.
 Zabiełło Szymon 64.
 Zabłocki, konsul w Chersonie, 70. 72.
 Zagórski 44.
 Zakroczymski 213.
 Zaleski Bronisław, autor 3. 4.
 Zaleski Michał, poseł trocki, autor pamiętników 14.
 Zamość 207.
 Zaśław 50.
 Zawadzki 77. 99. 213.
 Zboiński, starosta mszański 53.
 Zdziłowiecki 181.
 Zegrze 208. 212. 213. 220.
 Zeissberg, autor 77.
 Zieleńce 6. 13. 79. 97.
 Złotnicki 64.
 Żaba 39.
 Żelechów 219.
 Żoliborz (Jolibord) 215.

SPIS RZECZY.

	Strona
Stanisław August i ks. Józef Poniatowski	1—27
Korespondencya	27—236
Wykaz dokumentów	236—251
Wykaz nazw osób i miejscowości	252—258